# «PRAWDZIWE ŻYCIE W BOGU»

**DOKUMENTACJA**

**ŚWIADECTWA**

**RELACJE**

**SPRAWOZDANIA**

*Spis treści*

1.
Imprimatur dla orędzi Prawdziwego Życia w Bogu.

2.
O. Fr. J. Iannuzzi
Deklaracja dotycząca Nihil Obstat oraz Imprimatur
udzielonych orędziom *Prawdziwego Życia w Bogu*

3.
Prof. N.C. Hvidt
Dialog między Vassulą a Kongregacją Nauki Wiary

4.
Ks. kard. Prospero Grech
Przesłania Vassuli Ryden – analiza Kardynała,
który je badał. Artykuł z *Inside the Vatican*, luty 2014 r.

Dodatek:

– Wyjaśnienia z Kongregacją Nauki Wiary.
Oficjalny Dialog Vassuli z Kongregacją Nauki Wiary

– 25 rocznica „Prawdziwego Życia w Bogu”,
numer specjalny kwartalnika „Vox Domini”

*Imprimatur*
† Ramon C. Argüelles, STL, DD
Arcybiskup (Lipa)
28 listopada 2005

*Nihil Obstat*
† Dr Felix Toppo, SJ, DD
Biskup (Jamshedpur)
28 listopada 2005

*Rev. J.L. Iannuzzi,*
*Ph.B, STB, M. Div., STL, STD*

Pragnę podjąć temat aktualnego stanowiska Kościoła katolickiego wobec prorockich objawień Boga udzielanych Vassuli Rydén opublikowanych pod tytułem „Prawdziwe Życie w Bogu".

Aktualne stanowisko[1] można podsumować w następujących pięciu punktach:

- Prorockie objawienia PŻwB posiadają *Imprimatur* oraz *Nihil Obstat* Urzędu Nauczycielskiego – tj. oficjalne kościelne pieczęcie aprobaty.
- *Imprimatur* oraz *Nihil Obstat* Kościoła stanowią wykonywanie jego Urzędu Nauczycielskiego.
- Kościół wymaga od wiernych chrześcijan „trwania w religijnej uległości"[2] przy nauczaniu Urzędu Nauczycielskiego Kościoła, który w szczególności wykonywany jest przez biskupów nauczających w łączności z papieżem.
- Nauczanie owych biskupów w łączności z papieżem oraz wykonywanie Urzędu Nauczycielskiego[3] zapewniły prorockim objawieniom PŻwB wspomniane pieczęcie aprobaty (28.11.2005 *Nihil Obstat* oraz *Imprimatur*), które pozostają w mocy do dnia dzisiejszego.
- Na mocy nadania *Imprimatur* oraz *Nihil Obstat* Urzędu Nauczycielskiego prorockim objawieniom PŻwB, chrześcijanom nie wolno stawiać się wobec nich w pozycji sędziego ani publicznie ich potępiać[4]. Przeciwnie, ponieważ wszyscy chrześcijanie „winni zgadzać się ze zdaniem swego biskupa w sprawach wiary i moralności" oraz „trwać przy nim" oraz przy Urzędzie Nauczycielskim „w religijnej uległości"[5], *Imprimatur* oraz *Nihil Obstat* Urzędu Nauczycielskiego udzielone prorockim objawieniom PŻwB domagają się od wiernych chrześcijan wspomnianej religijnej uległości.

*Rev. J.L. Iannuzzi, Ph.B, STB, M. Div., STL, STD*

[1] Podejmuję ten temat 14 kwietnia 2017.
[2] Konst. dogm. Soboru Watykańskiego II *Lumen gentium*, nr 25.
[3] KKK 892.
[4] Benedykt XIV, *De servorum Dei beatificatione et beatorum canonizatione*, III, c. 53, n. 15, Bruksela 1840.
[5] Konst. dogm. Soboru Watykańskiego II *Lumen gentium*, nr 25.

*Prof. Niels Christian Hvidt*

# DIALOG POMIĘDZY VASSULĄ RYDEN A KONGREGACJĄ NAUKI WIARY

W latach 2001-2004 pani Vassula Rydén odbyła oficjalny i głęboki dialog z Kongregacją Nauki Wiary w Watykanie. Poprosiła o to ówczesnego kardynała Józefa Ratzingera, późniejszego Papieża Benedykta XVI.

Celem tego raportu nie jest zapewnienie taniej propagandy dla pani Rydén, ale raczej ukazanie wyważonego i szczegółowego spojrzenia na postępy oraz rezultaty tego dialogu.

Zrozumiałe jest, że dialog sam w sobie nie pociąga za sobą oficjalnego *zatwierdzenia* orędzi, których doświadczyła pani Rydén, a zatytułowanych „Prawdziwe Życie w Bogu".

Nota z 1995 z krytycznymi komentarzami dotyczącymi doświadczenia pani Rydén pozostaje formalnie w mocy. Jedynie publikacja nowej noty mogłaby *wyeliminować* tę z 1995 r. A taka publikacja najprawdopodobniej nie nastąpi w trakcie życia pani Rydén, biorąc pod uwagę, że Watykan zawsze ostrożnie wypowiada się o domniemanych, wciąż żyjących mistykach.

Nie ulega jednak wątpliwości, że dialog miał miejsce i że wnioski, które z niego wynikły były pozytywne.

Cały dialog między Panią Rydén a KNW został opublikowany w formie broszury w 2004 r. I - na konkretny wniosek kardynała Ratzingera - we wszystkich kolejnych wersjach książek pani Rydén. Raport wyjaśnił, że kardynał Ratzinger początkowo odrzucił propozycję spotkania się z panią Ryden w 1999 roku, ze względu na *sytuację z Notą*. Jednak zaproponował wtedy oficjalny dialog z Kongregacją Nauki Wiary. Właśnie ten dialog i jego pozytywny wynik umożliwiły przyjęcie pani Rydén przez kard. Ratzingera na prywatnej audiencji w listopadzie 2004 r., podczas której zrobiłem zdjęcie, które zamieszczam poniżej.

Kiedy pani Rydén zapytała kardynała Ratzingera podczas tej audiencji, co Kongregacja odpowiedziałaby na pytanie o jej status, stwierdził: „Powiedzielibyśmy, że zmieniony został sens i że teraz należy czytać Notę w kontekście tych nowych uwag, które Pani była uprzejma wnieść".

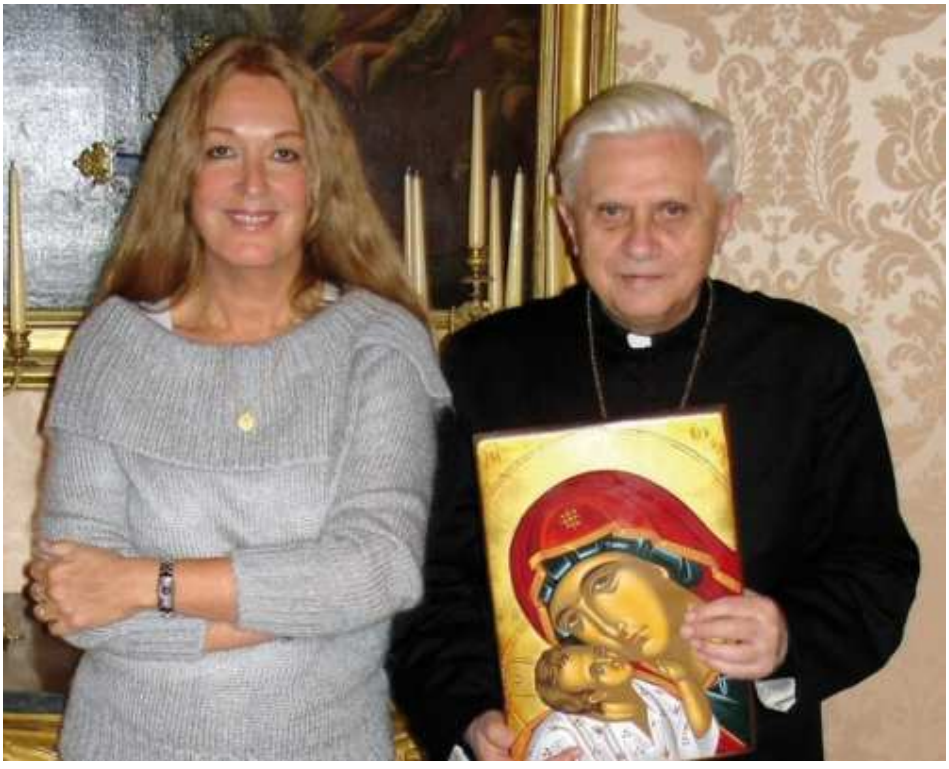

Są co najmniej trzy powody, dla których uważam za obowiązek odnieść się do tych faktów ujętych w Wyjaśnieniach z Kongregacją Nauki Wiary:

1. Po raz pierwszy poprosiłem o dialog ówczesnego kardynała Ratzingera po wywiadzie z nim opublikowanym w „Communio" w 1999 r. i w innych miejscach.
2. Od 1997 do 2001 roku pisałem doktorat z dziedziny proroctw chrześcijańskich na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim. Zawiera on paragraf o przypadku pani Rydén jako historycznie możliwym przykładzie doświadczenia odbieranego przez wielu jako prorocki.

Doktorat został opublikowany przez Oxford University Press w Nowym Jorku w 2007 roku, ze wstępem napisanym przez ówczesnego kardynała Ratzingera (zob. www.christian-prophecy.org). Po wspomnianych studiach doktoranckich wykładałem teologię na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim i w związku z tym mieszkałem w Rzymie od 1997 do 2004 roku. Byłem więc w stanie ściśle śledzić i angażować się w ten specyficzny dialog. Jestem więc świadkiem wszystkiego, co się wydarzyło.

3. Niektóre osoby mają wątpliwości co do legitymizacji lub co do pozytywnej natury dialogu, częściowo z powodu niejasnego listu wystosowanego przez kardynała Williama Levadę, ówczesnego Prefekta Kongregacji Nauki Wiary, ze stycznia 2007 r.

Poniższym sprawozdaniem pragnę rozwiać ewentualne wątpliwości.

W tym raporcie można przeczytać o:
– Wstępie do dialogu w latach 1995-1999,
– Samym dialogu z lat 1999-2004 zawierającym również ten wyżej wymieniony,
– Spotkaniu kardynała Ratzingera z panią Rydén,

Kopie wszystkich listów wymienionych w tym raporcie są w posiadaniu autora.
Dla ważnych powodów kopie można uzyskać, kontaktując się ze mną pod adresem:
n.c@hvidt.com

Z poważaniem,

*Niels Christian Hvidt*
Profesor nadzwyczajny
Jednostka Badawcza Zdrowia, Człowieka i Społeczeństwa
Uniwersytet Południowej Danii

## Wstęp

W 1995 roku Kongregacja Nauki Wiary wydała tzw. Notyfikację na temat pani Vassuli Rydén i jej pism. Nota została wysłana do wszystkich Katolickich Konferencji Biskupów na świecie. Jak stwierdzono w powiadomieniu, dochodzenie, które doprowadziło do jej publikacji „uwydatniło - poza pozytywnymi aspektami - szereg podstawowych elementów, które należy uznać za negatywne w świetle doktryny katolickiej".

Notyfikacja z 1995 r. została potwierdzona w drugiej Nocie, rok później, z uwagi na pewną dezorientację. Wywołał ją fakt, że pierwsza nie była przez nikogo podpisana. Ponadto ta druga Nota wezwała również biskupów do ograniczenia rozszerzania pism oraz działalności pani Rydén w ich diecezjach.

Taka była ówczesna sytuacja dotycząca pani Rydén i jej książek, zatytułowanych „Prawdziwe Życie w Bogu", w czasie, kiedy przyjechałem do Rzymu pod koniec sierpnia 1997 r. Uzyskałem stopień magistra teologii na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu w Kopenhadze, uniwersytecie państwowym, prawie w całości opartym na luterańskim dziedzictwie teologicznym. Dlatego dla mnie, jako katolika, jedyną i naturalną koleją rzeczy było, abym kontynuował kształcenie i pracę w Rzymie.

Zapisałem się na Papieski Uniwersytet Gregoriański i tam kontynuowałem badania nad teologią chrześcijaństwa prorockiego pod kierownictwem ks. prof. Elmara Salmanna z Papieskiego Instytutu Nauk Biblijnych założonego przez św. Anzelma.

Po przeczytaniu prac kardynała Józefa Ratzingera zaryzykowałem i poprosiłem go o wywiad na temat proroctw chrześcijańskich. Po raz pierwszy poprosiłem go o taką możliwość po jednej z czwartkowych porannych Mszy świętych w niemieckim seminarium, Campo Santo, na terenie Watykanu. Kardynał Ratzinger był obecny na większości tych mszy, a ja uczęszczałam na wiele z nich, ponieważ były sprawowane w moim ojczystym, niemieckim języku i przepięknie celebrowane. W okresie natężonego pielgrzymowania kościół był pełny, ale poza szczytowymi miesiącami byli tylko seminarzyści i kilku mieszkańców Rzymu, którzy posługiwali się językiem niemieckim. W tej szczególnej Mszy świętej uczestniczył również prof. Yvonne Maria Werner z Uniwersytetu w Lund w Szwecji, która tłumaczyła książki kardynała Ratzingera i była bardzo dobrze zorientowana w jego teologii. Razem podeszliśmy do kardynała i poprosiliśmy go o wywiad. Uprzejmie odpowiedział, że powinienem napisać wniosek do Kongregacji Nauki Wiary, co uczyniłem.

19.02.1998

Wspomniany list z prośbą o wywiad z kardynałem Ratzingerem wysłałem 19 lutego 1998. Otrzymałem pozytywną odpowiedź od osobistego sekretarza kardynała Ratzingera, a był nim w tym czasie, prałat Józef Clemens.

16.03.1998

Wywiad odbył się miesiąc później w auli audiencyjnej kardynała Ratzingera w Kongregacji Nauki Wiary. Profesor Werner była również obecna podczas wywiadu.

Przed wywiadem wysłałem pytania do kardynała Ratzingera i muszę przyznać, że przygotował się pięknie.

Wywiad trwał 50 minut, a Kardynał był bardzo rozmowny. Poziom refleksji, które przedstawiał, kwalifikowały wywiad jako niemal natychmiast gotowy do druku. Po jego transkrypcji i edycji, przesłałem tekst z powrotem do Kongregacji Nauki Wiary do zatwierdzenia i otrzymałem go z drobnymi zmianami kilka tygodni później.

Kiedy zapytałem go o ostatnie zagadnienie, a dotyczyło ono pani Rydén, jego głos nagle się zmienił, podniósł ręce w górę i zawołał:

„Och, to jest spora i problematyczna kwestia. Być może najlepiej byłoby to na razie zostawić!"

Pozwoliłem sobie na naleganie, prosząc go:

„Ludzie mówią, że pani Rydén została potępiona przez Watykan. Czy to prawda?"

Jego odpowiedź była natychmiastowa: „Nie, to nieprawda. Nota to ostrzeżenie, a nie – potępienie. Z czysto proceduralnego punktu widzenia nikt nie może być potępiony bez procesu i

bez możliwości przedstawienia swoich racji i poglądów. Jest wiele rzeczy, które nie są jasne, istnieją pewne dyskusyjne elementy apokaliptyczne i aspekty eklezjologiczne, które nie są jasne. Jej pisma zawierają wiele dobrych rzeczy, ale ziarna i plewy są tam zmieszane. Dlatego zachęciliśmy wiernych Kościoła Katolickiego, aby wszystko rozpatrywać z ostrożnością i oceniać stosując jako kryterium stałą wiarę Kościoła".

Zapytałem: „Czy procedura wyjaśniania wątpliwości trwa nadal?"

Kardynał Ratzinger odpowiedział: „Tak i podczas procesu wyjaśniającego wierni muszą być ostrożni, zachowując rozsądną postawę. Nie ulega wątpliwości, że istnieje pewna ewolucja w pismach, które jeszcze się nie skończyły. Musimy pamiętać, że zdolność i możliwość wyobrażenia sobie słów i wizerunku w czasie wewnętrznego kontaktu z Bogiem, nawet w autentycznym mistycyzmie, zawsze zależy od możliwości duszy ludzkiej i jej ograniczeń. Nieograniczone zaufanie powinno być złożone tylko na prawdziwym Słowie Objawienia, które napotykamy w wierze przekazanej przez Kościół".

29.05.1998

W dniu 29.05.1998 r. wysłałem list do kardynała Ratzingera, prosząc go o zgodę na opublikowanie wywiadu w skandynawskich czasopismach Signum i AC Revue. Otrzymałem od niego drobne poprawki z biura Kongregacji Nauki Wiary. Później otrzymałem zgodę na opublikowanie go również w Communio, 30Giorni i innych pismach.

23.01.1999

W dniu 23.01.1999 wysłałem list do kardynała Ratzingera, w którym wyraziłem zaniepokojenie surowymi słowami („zboże i plewy są wymieszane") wypowiedziane o pani Vassuli Rydén.

Później spotkałem go znowu w Campo Santo i rozmawiałem z nim o tym. W tym czasie obstawał stanowczo przy tej ostrej krytyce. Kiedy poprosiłem go o ponowne rozważenie słów w sprawie pani Rydén, że „zboże i plewy są wymieszane", szybko odpowiedział:

„Cóż, faktycznie są!" i na tym zakończył dyskusję. W tym czasie kardynał Ratzinger rzeczywiście był o tym przekonany, że w pismach pani Rydén były pewne niejasne elementy.

W tej sytuacji porozmawiałem z panią Rydén o możliwości przeprowadzenia formalnego dialogu z Kongregacją Nauki Wiary. Pani Rydén była świadoma tego, że wynik dialogu może być gorszy niż nieszczęsna Nota z 1995 r. Nota bowiem była tylko ostrzeżeniem, jak powiedział kard. Ratzinger. Dialog formalny zaś mógł doprowadzić do potępienia jej pism, jeśli Kongregacja Nauki Wiary uznałaby je za heretyckie. Ponieważ pani Rydén jest całkowicie przekonana, że pisma pochodzą od samego Chrystusa, nie wahała ani przez jedną sekundę i podjęła to ryzyko: była skłonna zaangażować się w dialog z Kongregacją.

## Rzeczywisty dialog

01.06.1999

W dniu 01.06.1999 zapytałem kard. Józefa Ratzingera w czasie porannej mszy, czy chciałby spotkać się z panią Vassulą Rydén. Bardzo spokojnie odpowiedział, że nie jest to na razie możliwe ze względu na sytuację, która nastąpiła po Nocie z 1995 r. Niemniej jednak powiedział, że chciałby, aby spotkała się z jego sekretarzem, którym wówczas był arcybiskup Tarcisio Bertone, S.D.B., późniejszy kardynał i sekretarz stanu w Watykanie. Aby uzgodnić szczegóły miałem spotkać *sottosegretario*, czyli podsekretarza Kongregacji w tamtym czasie, księdza Gianfranco Girotti, który był „numerem trzecim" w Kongregacji Nauki Wiary.

To spotkanie odbyło się kilka tygodni później. Ku mojemu zdziwieniu, nie tylko ks. Girotti, ale także arcybiskup Bertone był na nim obecny. Rozmawialiśmy o sytuacji związanej z Notyfikacją. Arcybiskup Bertone podkreślił, że Watykan był zawsze zainteresowany dialogiem, a musi nim być również zainteresowana pani Rydén. Prosił równocześnie, aby informacje na temat ewentualnego spotkania z panią Rydén były traktowane jako poufne.

06.07.2000

Dzięki temu spotkaniu pani Rydén złożyła oficjalną prośbę do Kongregacji Nauki Wiary o przeprowadzenie z nią rozmowy w dniu. Uczyniła to dokładnie 06.07.2000. Niestety, tego konkretnego listu brakuje w dokumentacji.

14.02.2001

Pierwsze spotkanie pomiędzy panią Vassulą Ryden a urzędnikami Watykanu odbyło się 14.02.2001 roku. Obecni byli: arcybiskup Bertone, ks. Girotti, pani Rydén i ja.

Spotkanie odbyło się w prywatnej rezydencji arcybiskupa Bertone. Rozmowa była serdeczna i nieformalna. Arcybiskup Bertone zapytał panią Rydén o podstawowe informacje, o pracę jej męża w Międzynarodowym Funduszu Rozwoju Rolnictwa (IFAD) oraz oczywiście o jej doświadczenia mistyczne.

Na tym spotkaniu uzgodniono, że pani Rydén powinna wejść w formalny dialog z Kongregacją Nauki Wiary. W tym celu zostali wyznaczeni radcy do przeczytania i oceny pism pani Rydén zatytułowanych „Prawdziwe Życie w Bogu" a wszelkie późniejsze posunięcia powinny być oparte na ich wnioskach. Jedną z obaw arcybiskupa Bertone było to, że mogą istnieć błędy w tłumaczeniu włoskim i że należy to niezwłocznie poprawić, z czym również zgodziła się pani Rydén.

Następnie przeprowadzono nieformalną dyskusję na temat apostolatu pani Rydén. Arcybiskup Bertone wydawał się być pod wrażeniem. Mówił, że według niego to misja, że pani Rydén była *apostołem* w środowiskach dyplomatycznych. Pani Rydén opowiedziała mu też, w jaki sposób otrzymuje orędzia, to znaczy w formie lokucji.

20.03.2001

W dniu 20.03.2001 r. wysłałem list do arcybiskupa Bertone z pozdrowieniami od pani Rydén, zapewniając go, że włoskie tłumaczenie zostanie sprawdzone i poprawione.

01.12.2001

Otrzymałem telefon od księdza Girotti w grudniu 2001 r. z prośbą o trzy kopie wszystkich książek „Prawdziwe Życie w Bogu" wydanych w języku angielskim, dla konsultorów. Przekazałem te książki księdzu Girotti kilka dni później oraz filmy z jej wywiadami, jakie posiadałem.

04.04.2002

W dniu 04.04.2002 r. pani Rydén otrzymała list od ks. Prospero Grech, znanego profesora teologii biblijnej w Instytucie Papieskim Augustinianum. Pani Rydén i ja widzieliśmy się już z nim na spotkaniu, podczas którego pani Rydén rozmawiała z kapłanami w Wydawnictwie Dehoniane w Rzymie. Było to kilka miesięcy wcześniej. Interesował się doświadczeniem pani Rydén, częściowo dlatego, że studiował teologię proroctw w Nowym Testamencie. Ks. Prospero napisał, że otrzymał polecenie od kardynała Ratzingera, aby zadać pani Rydén pięć pytań, by w ten sposób, poprzez jej odpowiedzi, dać jej „możliwość wyjaśnienia znaczenia niektórych twierdzeń zawartych w pismach". Pani Rydén spotkała się z księdzem Grechem i ze mną chcąc jeszcze doprecyzować, w jaki sposób Kongregacja Nauki Wiary życzy sobie, aby odpowiedziała.

Pani Rydén zajęła się pracą nad odpowiedziami na pytania. Została poproszona w liście księdza Grecha o skonsultowanie się z teologami, aby pomogli jej sformułować swoje przemyślenia, a ona poprosiła o pomoc mnie, prałata Eleutherio Fortino z Papieskiej Rady ds. Wspierania Jedności Chrześcijan oraz biskupa Teran Dutari z Quito, z Ekwadoru.

26.06.2002

Odpowiedzi pani Rydén do Kongregacji Nauki Wiary zostały przedstawione w formie pisma z 6 lipca 2002 r.

Ksiądz Grech mógł zobaczyć odpowiedzi wcześniej, zanim zostały oficjalnie złożone. Określił je jako „doskonałe".

Wrzesień 2002

Po upływie lata i po moim powrocie do Rzymu, ponownie poszedłem na poranną Mszę świętą w Campo Santo. Tam spotkałem kardynała Ratzingera. Podszedł do mnie spontanicznie i wykrzyknął

po niemiecku: „Ach, Die Vassula hat ja sehr gut Geantwortet” („Ach, Vassula odpowiedziała na pytania bardzo dobrze!”) Był wyraźnie bardzo zadowolony z jej odpowiedzi i nie umiał tego ukryć.

Niemniej nic się nie wydarzyło, dlatego w 2003 roku pani Rydén ponownie napisała do kardynała Ratzingera.

15.01.2003

Dnia 16.01.03 spotkałem kardynała Ratzingera po Mszy św. w Campo Santo. Przyniosłem mu list od pani Rydén z dnia 15.01.2003, w którym wyraziła żal, że nie otrzymała żadnej odpowiedzi na jej wyjaśnienia odnośnie zadanych jej pytań. Wspomniała również o oszczerstwach, którymi nadal była prześladowana. Na przykład niedawny list we włoskiej gazecie katolickiej „Avvenire” zawierający wywiad z ks. François Dermine, który wcześniej zdyskredytował ją, pisząc, że została „potępiona” przez Watykan.

07.04.2003

Następnie kolejny list Kongregacji Nauki Wiary został wystosowany do wszystkich Konferencji Biskupów na świecie. Zawierał prośbę o informacje o pani Rydén oraz o jej działaniach, ponieważ minęło już sporo czasu od wydania Noty w 1995 roku.

Nie mamy w dokumentacji tego listu ani nie znamy jego dokładnej daty.

Jednocześnie pani Rydén została poproszona przez kardynała Ratzingera, za pośrednictwem ks. Grecha, aby cały dialog (pytania Kongregacji Nauki Wiary i odpowiedzi pani Rydén) zostały uwzględnione w kolejnym publikowanym tomie pism „Prawdziwe Życie w Bogu”. Chodziło o to, aby wszyscy zostali poinformowani o dialogu, ale najwyraźniej był to również test, który miał dać upewnić, że pani Rydén udzieliła samodzielnie odpowiedzi. Dialog wyjaśniający problematyczne kwestie podniesione przez Kongregację został wydrukowany (w języku polskim) w tomie 14 oraz w późniejszych wydaniach „Prawdziwego Życia w Bogu”.

Mijały miesiące. Często spotykałem kardynała Ratzingera, J. E. Clemensa, a później J. E. Georga Gänsweina, który przejął rolę sekretarza kardynała Ratzingera po prałacie Clemensie. Spotykałem też inne osoby znające proces. Powtarzali mi nieustannie: "W Watykanie młyny mielą powoli". J. E. Gänswein powiedział mi, że musimy mieć cierpliwość, aby nie prowokować nikogo zaangażowanego w ten proces, a sam kardynał Ratzinger powiedział mi, że chociaż chciałby zobaczyć nową Notę, to jednak musiał „posłuchać kardynałów”. Wywnioskowałem z tych wszystkich stwierdzeń, że niektórzy kardynałowie sprzeciwiają się ujawnieniu pozytywnego wyniku dialogu ze współczesną mistyczką, bo mogłoby to doprowadzić do powstania nowej Noty, która skutkowałaby stwierdzeniem, że dawna negatywna Nota jest już nieaktualna.

Maj 2004

W maju 2004 spotkałem „numer cztery” w rankingu ważności w Kongregacji Nauki Wiary, czyli arcybiskupa Charlesa Scicluna, orędownika sprawiedliwości. Było to podczas imprezy towarzyskiej w Casa S. Brigida na Piazza Farnese. Jego Ekscelencja Scicluna potwierdził, że reakcja na odpowiedzi pani Rydén była rzeczywiście bardzo pozytywna. Pomimo tego Kongregacja nie wyda „nowej” Noty, która zniosłaby tę pierwszą z 1995 r. Pozytywna odpowiedź będzie utrzymana „w raczej w skromnej i mało znaczącej tonacji”.

Później ks. Grech potwierdził te informacje. Spotkał się z biskupem Angelo Amato, a podczas spotkania zapytał go, kiedy zakończy się proces wyjaśnień z panią Rydén.

Jego Ekscelencja Amato odpowiedział mu natychmiast, że nie będzie odpowiedzi i że Nota zostanie utrzymana. Jednakże dowiedzieliśmy się, że Kongregacja Nauki Wiary rozważa napisanie ponownie do tych Konferencji Biskupów, które odpowiedziały negatywnie na list kardynała Ratzingera dotyczący pani Rydén, wspomniany wyżej.

Pani Rydén była bardzo rozczarowana tymi informacjami. Była szczerze przekonana, że jeśli wynik dialogu byłby negatywny, to wówczas Kongregacja Nauki Wiary ogłosiłaby to publicznie, a być może nawet potępiłaby ją formalnie. Tymczasem gdy wniosek był raczej pozytywny, odpowiedź będzie „utrzymywana w skromnym tonie”?

29.06.2004

W dniu 29.06.2004 r. pani Rydén napisała list do kardynała Ratzingera, wyrażając swoje rozczarowanie brakiem odpowiedzi:

„Musi mnie Ksiądz Kardynał zrozumieć, że teraz zadaję sobie pytanie: jak to w końcu jest z tym procesem? Powiedział Ksiądz w wywiadzie dla „30 Giorni" z Nielsem Christianem Hvidtem, że żadna osoba nie może być potępiona bez wcześniejszego procesu. Czy zostałam skazana? Czy jestem uniewinniona i jednak nie uznano mnie za winną? Sędzia i ława przysięgłych w każdym sądzie ogłosiłyby werdykt. A tu, jak się wydaje, sędzia i ława przysięgłych, porzucili miejsca. Nikt na świecie nie będzie wiedział, że napisał Ksiądz do kilku Konferencji Biskupów.

Kiedy pracujemy dla Chrystusa dotykają nas cierpienia, ale też otrzymujemy Jego łaski. Jednak wierzę, że niepotrzebne powiększanie moich doświadczeń, wywołuje gniew Boga.

Dlatego też z taką samą ufnością, jaką pokładałam w Jego Eminencji przez cały czas, proszę gorliwie: proszę o jakieś pismo z Twej strony, choćby o list, który będzie przepełniony pozytywnym duchem, aby ludzie poznali, że wnioski Kardynała nie są negatywne. Rozumiałam także i byłam przekonana, że będę miała zaszczyt spotkać się z Eminencją, gdy proces się skończy. Nadal pragnę spotkać się osobiście, proszę więc o audiencję i wysłuchanie.

10.07.2004

W odpowiedzi na ten list pani Rydén otrzymała po dwóch tygodniach list od księdza Josefa Augustine di Noia, który został nowym podsekretarzem Kongregacji Nauki Wiary. Poinformował on panią Rydén, że Kongregacja napisała do Przewodniczących Konferencji Episkopatów. List załączono.

Ten nowy list Kongregacji skierowany do Konferencji Episkopatów, wspomniany powyżej, został wysłany 10.07.2004. Zawierał on następującą treść:

Jak wiadomo, Kongregacja Nauki Wiary opublikowała w 1995 r. Notyfikację na temat pism pani Vassuli Ryden. Następnie na wyraźną prośbę pani Ryden nastąpił ścisły dialog. Na zakończenie tego dialogu odpowiedzi pani Rydén z dnia 4 kwietnia 2002 r. zostały opublikowane w najnowszym tomie „Prawdziwego Życia w Bogu". Pani Rydén dostarczyła stosownych wyjaśnień dotyczących jej sytuacji małżeńskiej, jak również wyjaśniła trudności, które we wspomnianej Nocie dotyczyły jej pism oraz jej udziału w sakramentach.

Ponieważ wspomniane pisma powodowały pewien zamęt w waszych krajach, Kongregacja uznała za stosowne poinformować o powyższym. Jeśli chodzi o udział w ekumenicznych grupach modlitewnych organizowanych przez panią Rydén, należy wezwać wiernych katolickich do przestrzegania zaleceń biskupów diecezjalnych.

To była ta skromna „pozytywna odpowiedź", którą rozesłała Kongregacja Nauki Wiary!

15.10.2004

Cały dialog między panią Rydén i Kongregacją Nauki Wiary został opublikowany w formie broszury w październiku 2004 r. Zawiera ona pierwsze pismo księdza Grecha do pani Rydén z pięcioma pytaniami, odpowiedzi pani Rydén na te pytania, list Jego Ekcelencji di Noia do pani Rydén z dnia 10.07.2004 wraz z kopią listu kardynała Ratzingera do Konferencji Biskupów. Dialog został opatrzony wstępem napisanym przez arcybiskupa Ramona Argüellesa z Filipin i z komentarzem ks. Larsa Messerschmidta z Danii. Kompletną broszurę z dialogiem można pobrać pod adresem: http://www.vassula.pl/files/kongregacja_vd.pdf (w jęz. angielskim: www.tlig.org/cdf)

22.11.2004

Cały dialog między panią Rydén a Kongregacją Nauki Wiary został wszczęty na moją prośbę wystosowaną do kardynała Ratzingera, z którym spotkałem się w 1999 r.

Jak wspomniano wcześniej w tym opracowaniu, ze względu na sytuację z Notyfikacją, bezpośrednie spotkanie z kardynałem Ratzingerem nie było możliwe, ale on osobiście pragnął, aby pani Rydén przeprowadziła rzeczowy dialog z Kongregacją Nauki Wiary. Obecnie dialog został zakończony, a sytuacja została doprecyzowana. Nadszedł więc czas, by poprosić kard. Ratzingera o spotkanie obiecane przed wielu laty, w przypadku pozytywnego wyniku dialogu.

Złożyłem tę prośbę do kardynała Ratzingera, podobnie jak pani Rydén w swoim osobistym liście z 29 czerwca 2004 roku również już wspomnianym. Kardynał Ratzinger odpowiedział mi w następujący sposób: to prawda, że takie spotkanie miało mieć miejsce, ale również prawdą jest, że powinno być ono dobrze przygotowane, ponieważ miało mieć charakter „półoficjalny".

Jednak państwo Rydén przeprowadzili się do Waszyngtonu, gdzie pan Rydén miał objąć nowe odpowiedzialne stanowisko w Banku Światowym.

Kardynał Ratzinger zaproponował nam audiencję na dzień 22.11.2004. Byliśmy przyjęci w bardzo serdecznym tonie, najpierw przez jego osobistego sekretarza Jego Ekscelencję Gänsweina, a następnie przez samego kardynała Ratzingera, w jego wspaniałej auli audiencyjnej w siedzibie Kongregacji Nauki Wiary. Zanotowałem przebieg całej naszej rozmowy natychmiast po zakończonym spotkaniu i jestem przekonany, że dokładnie ująłem wszystkie najważniejsze treści.

Rozmowa była nieformalna i bardzo serdeczna. Spotkanie odbywało się w języku francuskim, czyli wspólnym języku najlepiej znanym przez wszystkich. Kardynał Ratzinger zaczął od głośnego zawołania: „Cóż, w końcu możemy się spotkać!" Ten wykrzyknik w sposób oczywisty potwierdził, że proces wyjaśnień z panią Rydén został zakończony pomyślnie i że był to powód, dla którego spotkanie mogło się w ogóle odbyć. Pani Rydén odpowiedziała szczerym wyrazem wdzięczności, że Eminencja wykazał odwagę nawiązania dialogu z nią. Chociaż chciałaby ujrzeć drugą Notę, Vassula rozumiała i doceniała bardzo wyraźnie to, że kardynał Ratzinger zrobił wszystko co było w jego mocy i ciężko walczył o jej sprawę.

Kardynał Ratzinger odpowiedział:

„Cóż, my zawsze szukamy pokoju. Wszyscy staramy się czynić to, co Pan nam poleca czynić i staramy się żyć służąc Jemu. Mamy nadzieję, że Pan poprowadzi nas w pokoju. Naturalnie mamy, jak dobrze wiecie, zadanie bronić tożsamości wiary katolickiej i dyscypliny wiary i w tym sensie robimy wszystko, co tylko możliwe. Mamy nadzieję, że Pan przebaczy nam nasze błędy i pokieruje nas właściwą drogą."

Długa rozmowa potoczyła się na temat misji pani Rydén, dotyczyła również jej dialogu z innymi wyznaniami chrześcijańskimi, a nawet z przedstawicielami innych wyznań, takich jak muzułmanie, dotykała też charakteru wiary chrześcijańskiej.

Pogląd kardynała Ratzingera był następujący: takie dialogi są trudne, ale są bardzo ważne.

Pod koniec rozmowy pani Rydén zadała kardynałowi Ratzingerowi pytanie, które nasunęło się jej z powodu rozczarowania „mierną" odpowiedzią Kongregacji Nauki Wiary. Pytanie brzmiało: „Jaka będzie odpowiedź, gdyby ktoś zadzwonił do biura Kongregacji, by uzyskać pewność i może uspokoić w mojej kwestii, gdyby ktoś zapytał: Czy Notyfikacja nadal jest ważna i obowiązująca"? Jaką otrzyma od was odpowiedź?

Kardynał Ratzinger odpowiedział:

„Cóż, powiedzielibyśmy, że została ona zmodyfikowana w tym sensie, że skierowaliśmy do zainteresowanych biskupów pismo z zaleceniem, aby ponownie przeczytać Notę, ale już w kontekście pani wstępu i nowych komentarzy, które pani poczyniła".

Zgodziliśmy się kontynuować dialog. Gdyby Kongregacja Nauki Wiary miała więcej pytań do pani Rydén – ona będzie na nie odpowiadać. Ponadto, gdyby Kongregacja miała jakieś sprawy dotyczące czytelników pism „Prawdziwego Życia w Bogu", pani Rydén chętnie czytelnikom je przekaże.

Pod koniec spotkania pani Rydén ofiarowała kardynałowi Ratzinger'owi ikonę, którą z wdzięcznością przyjął. Zostało również wykonane pamiątkowe zdjęcie z Jego Eminencją i panią Rydén.

## Orędzia dla całej ludzkości – recenzja kardynała, który je badał…

*Kard. Prosper Grech*

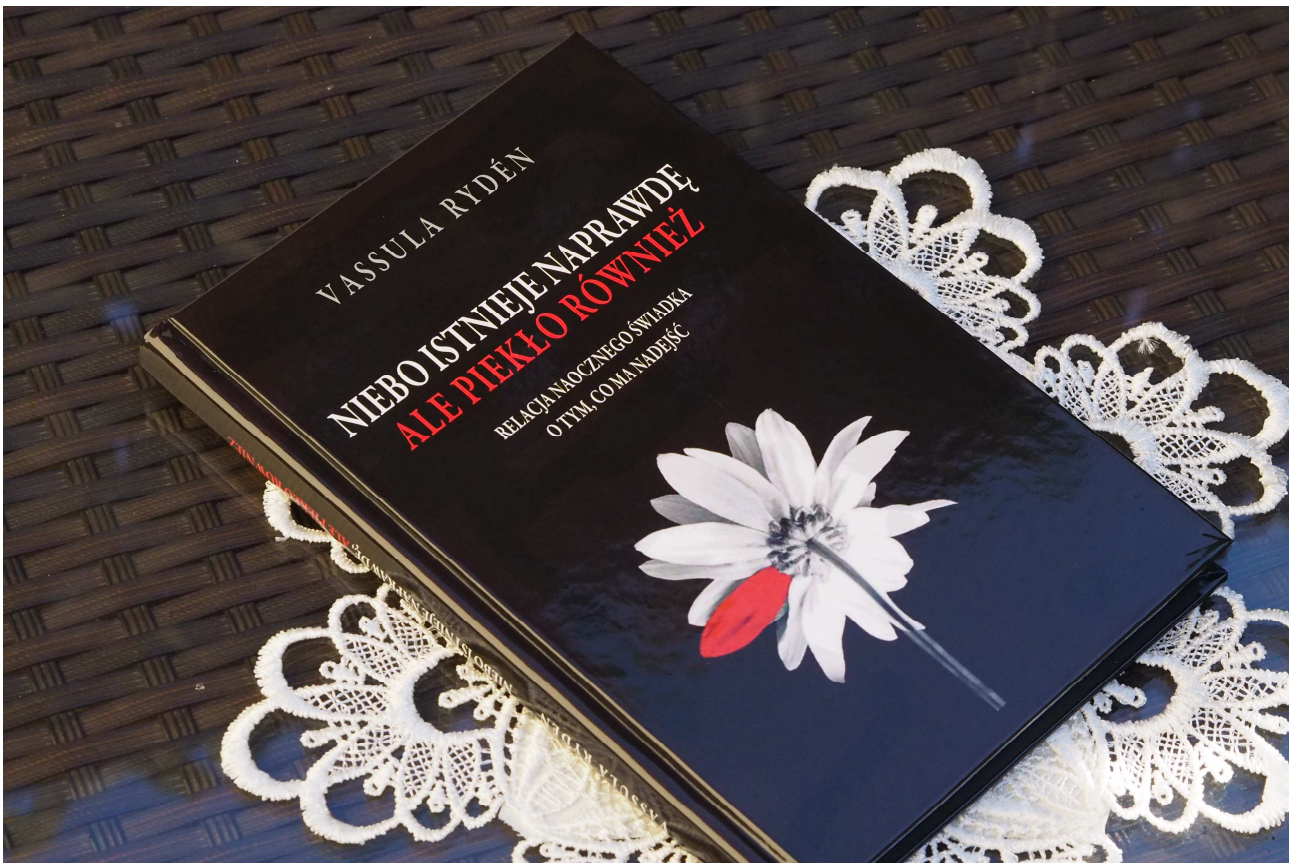


Vassilikì Claudia Pendakis, nazywana popularnie Vassulą, nazwisko po mężu – Rydén, jest znana głownie z powodu swoich orędzi opublikowanych w ponad 50 wersjach językowych w książkach zatytułowanych *Prawdziwe Życie w Bogu* (ang. *True Life in God, TLIG*). Utrzymuje ona, że orędzia te, spisane pismem odręcznym, które różni się od jej własnego, zostały podyktowane przez jej anioła Daniela, przez Boga, przez Chrystusa, jak również przez Matkę Najświętszą. Mają naprawdę wielu czytelników spośród wszystkich wyznań chrześcijańskich, którzy karmią się ich duchowością.

Chociaż urodziła się w greckoprawosławnej wierze, Vassula w młodości nie była praktykującą chrześcijanką. Mówiąc ściślej, była całkiem światową młodą kobietą, która świetnie grała w tenisa, udzielała się jako modelka i malarka. Jej znajomość wiary ograniczała się do minimum, choć jako nastolatka miała pewne doświadczenia mistyczne, jak przeżycie uwolnienia od jakiegoś zbliżającego się zła, czy, na przykład, przeżycie przeniesienia w przeszłość, by uczestniczyć w ukrzyżowaniu Jezusa.

Mając czterdzieści kilka lat, żyjąc w tym czasie w Bangladeszu, doznała swego pierwszego od dzieciństwa doświadczenia mistycznego, doświadczenia, które doprowadziło ją do nawrócenia i postępującego zrozumienia, że została wybrana przez Boga i jest wzywana do szczególnego zadania. Jako że nigdy nie czytała żadnych książek teologicznych, swoją znajomość tej tematyki zawdzięcza w całości otrzymywanym orędziom.

Doprowadziło to Vassulę do głoszenia przemówień na podstawie orędzi na całym świecie, czasami do wielkich tłumów. Jej rosnący sukces oraz udział wielu katolików w jej spotkaniach nie

mogły nie sprowokować reakcji ze strony Kościoła katolickiego. Kościół zawsze podchodził ostrożnie do objawień prywatnych. W 1995 roku Kongregacja Nauki Wiary wydała „notę" polecającą biskupom i duchowieństwu zabronienie katolikom udziału w spotkaniach z nią, z powodu wątpliwości co do autentyczności tych objawień. W odpowiedzi na prośbę Vassuli, Kongregacja zdecydowała o podjęciu dialogu i sformułowała określone pytania dotyczące jej osoby oraz jej orędzi. W tej sprawie osobiście zwróciłem się do niej w imieniu Kongregacji. Udzielona przez nią odpowiedź była konkretna i szczera, stąd wydawało się, że Kongregacja była usatysfakcjonowana. Ówczesny prefekt Kongregacji, kardynał Ratzinger, udzielił Vassuli audiencji, a rezultat korespondencji był interpretowany jako zgoda na pozostawienie decyzji poszczególnym biskupom. Jednakże w 2007 roku następca Ratzingera, kardynał Levada, potwierdził, że nota pozostaje w mocy.

Prawosławni pozostawali nie mniej wrogo usposobieni względem swej współwyznawczyni. Podczas gdy niektórzy patriarchowie okazywali przychylność, inni ją atakowali i grozili jej ostro, nawet śmiercią. Mimo to, ona wciąż niewzruszenie rozprzestrzenia swoje orędzia po całym świecie.

Tak wygląda klimat, w którym powinno się rozważać książkę, którą obecnie poddajemy recenzji. Poprzednie książki Vassuli zawierały same „orędzia" z Wysoka. Obecna publikacja stanowi po części autobiografię, apologię oraz wezwanie; ale jej właściwym literackim i teologicznym gatunkiem jest apokaliptyka. Termin ten winien być rozumiany w swoim biblijnym sensie oznaczającym objawienia, które zarysowują obecny stan historii w postaci konfliktu pomiędzy dobrem i złem oraz dostarczają klucza do interpretacji „znaków czasu", jak również zawierają zaproszenie do słuchania Bożych ostrzeżeń.

Część autobiograficzna umiejscawia orędzia w kontekście rozwijającej się duchowej świadomości Vassuli. Ona stale powtarza, że jej dar jest zupełnie niezasłużony i został udzielony wyłącznie dzięki Bożej łasce. Czytelnik od razu dostrzega jej osobistą trudność w przyjęciu takiego daru, który jest w równej mierze brzemieniem. Tu i tam cytowane są urywki orędzi. Autorka pisze z pokorą, ale nie żywi żadnych wątpliwości co do autentyczności przesłań. Racją, dla której książka ta zalicza się do gatunku apokaliptycznego, jest fakt, iż *apokalipsa* znaczy po grecku „objawienie"; piszący używa symboli do wyrażenia siebie samego za pomocą snów, wizji i słyszanych głosów, które są częste. Ostateczne przesłanie tego gatunku polega na zachęceniu wierzących, którzy znajdują się w ucisku, do wytrwania w wierze i udzielenia odpowiedzi na Bożą miłość. Odmowa przyjęcia Bożej propozycji pojednania często prowokuje groźby ze strony Boga, stąd tytuł książki: *Niebo istnieje, ale piekło również.*

Książkę czyta się lekko, została napisana jasnym stylem i ze szczerością. Problemem jest oczywiście to, czy te orędzia są rzeczywiście podyktowane, oraz na ile są one do przyjęcia pod względem doktrynalnym. Nie jestem ekspertem w dziedzinie zjawisk mistycznych, ale trzeba też wziąć pod uwagę fakt, że Vassula miała podobne wrażenia zanim się nawróciła. Jednakże, nawet jeśli sprowadzilibyśmy te orędzia do ich najmniejszego wspólnego mianownika i określili mianem osobistych medytacji, to przecież każda prawdziwa medytacja – a Vassula jest kobietą, która godzinami oddawała się głębokiej modlitwie – jest owocem Ducha Świętego. Co więcej, jeśli efektem tych orędzi jest to, że one pomogły ludziom zwrócić się do Boga i zmienić swoje życie, to nie ma powodu, by je z miejsca odrzucać.

Nie znalazłem w tej książce niczego istotnego, czemu należałoby się przeciwstawić w kwestiach związanych z wiarą, zwłaszcza kiedy czyta się ją ze świadomością jej właściwego gatunku literackiego. Trzeba również pamiętać, że Vassula nie jest rzymską katoliczką, lecz prawosławną grecką. Przykładowo podkreśla ona fakt, że przywrócenie jedności w Kościele na drodze ugięcia się nieco przez wszystkie wyznania, aby nachylić się ku Chrystusowi, powinno stanowić główny cel obecnego ruchu ekumenicznego. Oskarżana jest przez swoich współwyznawców o bycie agentem

rzymskiego wywiadu. Jakkolwiek sposób, w jaki wyobraża sobie ona tę jedność, pozostaje wciąż do ustalenia, to jednak wyraźnie widać z jej orędzi, że uznaje ona „Piotra", papieża, za pierwszego przywódcę między braćmi. W każdym razie, głównym przesłaniem obecnej książki jest to, by przekonać czytelnika o tym, że Bóg kocha każdego z nas bez wyjątku i stoi z otwartymi ramionami, aby przyjąć każdego skruszonego grzesznika. Wiele wydarzeń z najnowszej historii odczytywanych jest w świetle Apokalipsy św. Jana jako znaki nawołujące świat do przemyślenia na nowo naszej relacji z Bogiem, który, pomimo iż Jego istotą jest Miłość, jest również sprawiedliwy i może nas ukarać.

Gdyby ta książka była wydana wcześniej, zaraz po odpowiedzi udzielonej przez Vassulę na pytania postawione jej przez Kongregację, możliwe, że decyzja o przyjęciu jej osoby oraz jej orędzi, byłaby pozostawiona lokalnym biskupom i proboszczom.

*Przekład z ang.: Aleksander Sztramski*
*Źródło: https://insidethevatican.com/tag/vassulla-ryden*

# PRAWDZIWE ŻYCIE W BOGU

## WYJAŚNIENIA
### Z KONGREGACJĄ NAUKI WIARY

© True Life in God
Do bezpłatnego rozpowszechnienia

Vassula Ryden nie ponosi odpowiedzialności za żadne błędy przekładu,
literówki lub opuszczenia, jakie mogą mieć miejsce w tej publikacji.

ISBN 83-86092-82-3

*Office of the Archbishop*
*Archdiocese of Lipa*
San Lorenzo Drive
4217 Lipa City, Philippines
☎ (043) 756-2573 • Fax (043) 756-2964
E-mail: bparguelles@catholic.org

✠ **Ramón C. Argüelles, DD, STL**
*Archbishop of Lipa*

# FOREWORD

God's favorites are not free from controversies. In the film *FIDDLER ON THE ROOF* the Jewish patriarch, the protagonist of the beautiful musical, in the face of persecution of the Russian Jews, addressed God in an amusing way: "Lord, I know we are your favorite people. But can't you favor other people once in a while?" St. Bernadette of Lourdes would have preferred another young girl to be the visionary rather than herself. Bernadette affirmed the opinion of the Mother Superior who never believed the illiterate Bernadette. If God and the Blessed Mother should favor anyone it should be one, like her, who had lived all her life in the cloister in the midst of selfless dedication and self-sacrifice.

The New Testament shows Jesus praising the pagan and non-Jewish centurion who asked his help for his ailing servant. His words: "Lord, I am not worthy that You should enter under my roof..." became a timeless statement worthy of being repeated in the Eucharistic Liturgy. Certainly among God's most favored ones is Mary Magdalene who became the apostle to the Apostles. Can it be that even in our days God uses a non-Catholic (although deeply faithful to the Pope and a great believer in all that Catholics must believe in, especially regarding the Eucharist and even more profoundly attached than most Catholics to the Blessed Virgin Mother) and one whose marital past is under question, not of course like that of the Samaritan Woman, another favorite of Jesus whom He had to see by all means at noontime near Jacob's well?

Cardinal Joseph Ratzinger showed such Christlike open-mindedness when he spearheaded the review of Mrs. Vassula Ryden's case. Through Fr. Prospero Grech, Consultant of the Congregation of the Doctrine of the Faith, the good Cardinal asked Vassula to respond to five questions (see letter dated April 4th, 2002) to clarify some difficulties suggested in the Notification of 1995, regarding the writings of True Life in God, and about her activities related thereto. The responses will immensely help some doubting Thomases, who are entitled nevertheless to peace of mind.

It will help many to know that the Congregation sent a letter dated April 7th, 2003 to the Presidents of the Episcopal Conferences, wherein Cardinal Ratzinger asks them to provide

him with information about Mrs. Ryden, and the influence she might have had on their faithful in their respective countries. Of all responses received, five countries, unfortunately including my own country the Philippines, replied negatively. Cardinal Ratzinger deemed it convenient to inform the bishops of the said countries, that the Congregation had reviewed Mrs. Ryden's case and that the suggestions made in the Notification towards the writings of True Life in God and her marital situation were clarified. This latest communication, dated July 10th, 2004, mentioned the said countries at the bottom of the said letter.

Cardinal Ratzinger asked P. Joseph Augustine Di Noia, O.P., Undersecretary of the Congregation of the Doctrine of the Faith, to provide Mrs. Ryden with a copy of that same letter to enable her to inform everyone about the exchange of clarification letters.

I am extremely happy that Cardinal Ratzinger perfectly mirrors the attitude of the Holy Father whose great obsession and probably the reason for the life and energy he manifests is the **UNITY OF CHRISTIANITY**. One very touching event is the Holy Father's coming back from a visit to Armenia. He brought with him to the Synod Hall a gift of the Orthodox Patriarch of Armenia, a precious lamp with a plea for the unity of all Christians.

No matter what Mrs. Ryden's past life may be, she can and already is an insrument of God in our days to bring to reality God's dream, the Holy Father's dream, the Church's dream which may be the greatest event of the early years of the Third Millennium: THE UNITY OF ALL DISCIPLES OF CHRIST! People like Vassula who suffer for Christian unity with the Holy Father need encouragement, understanding and prayer. I am willing to give her that if only to join the Holy Father, Cardinal Ratzinger and many unknown souls who sincerely desire a renewal of Christianity, a renewed thrust of Evangelization, unity of all Christian brethren. May Mary help us grow in the TRUE LIFE IN GOD.

Archbishop Ramon C. Arguelles
September 30, 2004
107th Year of the Entry into Life of the
Patroness of the Universal Mission

TŁUMACZENIE

+ Ramón C. Arguelles, DD, STL

Arcybiskup Lipa

## PRZEDMOWA

Boży ulubieńcy nie są wolni od kontrowersji. W filmie «Skrzypek na dachu», żydowski patriarcha, bojownik z pięknego musicalu, w obliczu prześladowań rosyjskich żydów, zwraca się do Boga w zabawny sposób: „Boże, wiem, że jesteśmy Twoim ulubionym ludem, ale czy nie możesz czasem faworyzować innych ludzi?" Święta Bernadeta z Lourdes wolała, aby inna młoda dziewczyna była wizjonerką zamiast niej. Bernadeta potwierdziła opinię Matki Przełożonej, która nigdy nie uwierzyła niepiśmiennej Bernadecie. Jeśli Bóg i Jego Błogosławiona Matka wybierają kogoś, to powinien to być ktoś taki jak ona: kto przeżył całe swoje życie w klasztorze, bezinteresownie się poświęcając i składając wyrzeczenia.

Nowy Testament ukazuje Jezusa chwalącego pogan i centuriona, który nie był żydem, a który poprosił Go o pomoc dla swojego niedomagającego służącego. Jego słowa: „ Panie, nie jestem godzien, abyś przyszedł do mnie..." stały się ponadczasowym oświadczeniem wartym tego, aby je powtarzać w czasie Liturgii Eucharystycznej. Pośród największych ulubieńców Boga z pewnością jedną jest Maria Magdalena, która stała się apostołem dla Apostołów. Może tak być, że także w naszych czasach Bóg posługuje się kimś spoza Kościoła katolickiego (chociaż głęboko wiernego Papieżowi i mocno wierzącego we wszystko, w co katolicy muszą wierzyć, zwłaszcza w odniesieniu do Eucharystii i nawet mocniej przywiązanego do Błogosławionej Maryi Dziewicy niż wielu katolików) i kimś, czyja przeszłość małżeńska budzi pytania. Oczywiście nie tak jak u Samarytanki, innej ulubienicy Jezusa, którą musiał zobaczyć w południe przy studni Jakubowej.

Kardynał Józef Ratzinger ukazał taką Chrystusową otwartość, kiedy stanął na czele rewizji przypadku Vassuli Ryden. Poprzez Ojca Prospero Grech, radcę Kongregacji Nauki Wiary, ten dobry kardynał poprosił Vassulę o odpowiedź na pięć pytań (zob. list z datą 4 kwietnia 2002), aby wyjaśnić niektóre trudności wskazane w Nocie z 1995 roku, odnoszących się do pism „Prawdziwe Życie w Bogu" oraz jej działalności z nimi związanej. Odpowiedzi ogromnie pomogą niektórym wątpiącym Tomaszom, którzy są wezwani, aby zachować pokój umysłu.

Wielu pomoże świadomość, że Kongregacja posłała list z datą 7 kwietnia 2003 roku do przewodniczących Konferencji Episkopatów, w którym kardynał Ratzinger prosi ich o przekazanie mu informacji o Pani Ryden oraz o wpływie, jaki mogłaby mieć na wiernych w ich krajach, za które są odpowiedzialni. Wśród wszystkich otrzymanych odpowiedzi, z pięciu krajów, niestety również z mojego – z Filipin, nadeszła odpowiedź negatywna. Kardynał Ratzinger uznał za stosowne poinformować biskupów wspomnianych krajów, że Kongregacja zrewidowała przypadek Pani Ryden i że uwagi zawarte w Nocie odnośnie do pism „Prawdziwe Życie w Bogu" oraz do jej sytuacji małżeńskiej zostały wyjaśnione. Ten ostatni list, z datą 10 lipca 2004, u dołu wymienia kraje, o jakie chodzi.

Kardynał Ratzinger poprosił O. Józefa Augustyna Di Noia, O.P., podsekretarza Kongregacji Nauki Wiary o dostarczenie Pani Ryden kopii tego listu, aby umożliwić jej poinformowanie wszystkich o wymianie tych wyjaśniających listów.

Jestem niezmiernie szczęśliwy, że kardynał Ratzinger doskonale odzwierciedla postawę Ojca Świętego, którego wielką obsesją i prawdopodobnie powodem życia oraz energii, jaką ujawnia, jest JEDNOŚĆ CHRZEŚCIJAN. Jednym bardzo poruszającym wydarzeniem był powrót Ojca Świętego z podróży do Armenii. Zabrał ze sobą do Sali Synodalnej prezent od Prawosławnego Patriarchy Armenii, cenną lampę, z apelem o zjednoczenie wszystkich chrześcijan.

Nie ma znaczenia jakie było przeszłe życie pani Ryden, ona może być i jest narzędziem Boga w naszych czasach, aby urzeczywistnić Boże marzenie, marzenie Ojca Świętego, marzenie Kościoła, które może być największym wydarzeniem pierwszych lat Trzeciego Tysiąclecia: JEDNOŚĆ WSZYSTKICH UCZNIÓW CHRYSTUSA! Ludzie tacy jak Vassula, którzy cierpią dla sprawy jedności chrześcijan wraz z Ojcem Świętym potrzebują zachęty, zrozumienia i modlitwy. Ja chcę jej to dać, przyłączając się nie tylko do Ojca Świętego, kard. Ratzingera, ale i do wielu nieznanych dusz, które szczerze pragną odnowy Chrześcijaństwa, odnowionego porywu Ewangelizacji, jedności wszystkich braci chrześcijan. Niech Maryja pomoże nam wzrastać w PRAWDZIWYM ŻYCIU W BOGU.

(podpis)

Abp Ramon C. Arguelles

30 września 2004

CONGREGATIO
PRO DOCTRINA FIDEI

00120 Città del Vaticano,
Palazzo del S. Ufficio

10 luglio 2004

Prot. N. 54/92-19631
(In rispondere far recare fuori busta)

Gentile Sig.ra Vassula Rydén,

a riguardo delle preoccupazioni da Lei espresse a questa Congregazione con lettera del 4 giugno 2004, ritengo opportuno informarLa che questo Dicastero ha scritto ad alcuni Presidenti di Conferenze Episcopali la lettera di cui Le accludo copia (cfr. Allegato).

Nel comunicarLe quanto sopra ed in unione di preghiera, profitto della circostanza per porgerLe distinti ossequi e confermarmi

dev.mo

P. Joseph Augustine Di Noia, O.P.
*Sotto-Segretario*

(con Allegato)

Gent.le Sig.ra
Vassula Rydén
Via Fosso della Castelluccia, 45/B
00134 Roma

TŁUMACZENIE

KONGREGACJA
NAUKI WIARY

*00120 Watykan*
Pałac Świętego Oficjum

10 lipca 2004

Prot. N. 54/92-19631

Droga Pani Vassulo Ryden,

W odniesieniu do trosk, jakimi podzieliła się Pani z Kongregacją w liście z dnia 4 czerwca 2004, korzystam z okazji, aby Panią poinformować, że Kongregacja zwróciła się do niektórych przewodniczących Konferencji Episkopatów z listem, którego kopię (w załączniku) niniejszym Pani przekazuję.

Informując Panią o tym i pozostając w jedności modlitewnej, korzystam z okazji, aby zapewnić Panią o moim szacunku.

Całkowicie Pani oddany
(podpis)

O. Joseph Augustine Di Noia, O.P.
Podsekretarz

---

Pani
Vassula Rydén
Via Fosso della Castelluccia, 45/B
00134 Roma

CONGREGATIO
PRO DOCTRINA FIDEI

00120 Città del Vaticano
Palazzo del S. Uffizio

COPIA

10 luglio 2004

Prot. N. 54/92-19631

Eminenza/Eccellenza,

come Ella sa, nel 1995 questa Congregazione ha pubblicato una Notificazione sugli scritti della Sig.ra Vassula Rydén. Successivamente, a seguito di una richiesta della medesima, vi è stato un dialogo approfondito, a conclusione del quale la suddetta Vassula Rydén, con lettera del 4 aprile 2002, poi pubblicata sull'ultimo volume di «True Life in God», ha fornito utili chiarificazioni circa la sua situazione matrimoniale, nonché circa alcune difficoltà che, nella citata Notificazione, erano state avanzate nei confronti dei suoi scritti e della sua partecipazione ai sacramenti (cfr. Allegato).

Dal momento che in codesto Paese vi è stata una certa diffusione degli scritti in oggetto, questo Dicastero ha ritenuto utile informarLa di quanto sopra. Allo stesso tempo occorrerà richiamare i fedeli cattolici, per quanto riguarda la partecipazione ai gruppi di preghiera di carattere ecumenico organizzati dalla medesima Sig.ra Rydén, ad attenersi alle disposizioni dei Vescovi diocesani.

Nel comunicarLe quanto sopra profitto della circostanza per confermarmi con sentimenti di profonda stima

dell'Eminenza/Eccellenza Vostra Rev.ma
dev.mo

✠ Joseph Card. RATZINGER
*Prefetto*

(con Allegato)

---

Ai Presidenti delle Conferenze Episcopali di
Francia, Svizzera, Uruguay, Filippine, Canada

TŁUMACZENIE

KONGREGACJA
NAUKI WIARY

*00120 Watykan*
Pałac Świętego Oficjum

Watykan, 10 lipca 2004

Prot. N. 54/92-19631

Eminencjo/Ekscelencjo,

Jak wam wiadomo, w roku 1995, Kongregacja opublikowała Notę na temat pism Pani Vassuli Ryden. Następnie miał miejsce, na jej prośbę, głęboki dialog. W wyniku tego dialogu, list Pani Ryden z dnia 4 kwietnia 2002 został następnie opublikowany w ostatnim tomie „Prawdziwego Życia w Bogu", w którym dostarczyła ona stosownych wyjaśnień dotyczących swej sytuacji małżeńskiej jak i odnoszących się do pewnych trudności, które we wspomnianej Nocie były wysunięte pod adresem jej pism i jej uczestnictwa w sakramentach (zob. Aneks).

Biorąc pod uwagę, że w waszym kraju rozszerzano pisma, o których tu mowa, Kongregacja uznała za stosowne poinformować was o tym, co podano wyżej. W odniesieniu do uczestnictwa w ekumenicznych grupach modlitewnych organizowanych przez Panią Ryden wierni Katolicy powinni postępować zgodnie ze wskazaniami biskupów diecezjalnych.

Komunikując wam powyższe, korzystam z okazji, aby przypomnieć o moich uczuciach najgłębszego szacunku.

Całkowicie oddany Eminencji/Ekscelencji
(podpis)

Joseph Kard. RATZINGER
Prefekt

(Z Aneksem)

---

Do Przewodniczących Konferencji Episkopatów
Francji, Szwajcarii, Urugwaju, Filipin, Kanady

Rzym, 30 marca 2003

Drodzy Czytelnicy

„Prawdziwego Życia w Bogu”

Od roku 2000 mam zaszczyt korespondować z J. E. kard. Józefem Ratzingerem, Prefektem Kongregacji Nauki Wiary. 6 lipca 2000 roku przedstawiłam mu moją pokorną prośbę o poddanie moich pism obszerniejszemu badaniu przez Kongregację i o umożliwienie mi udzielenia odpowiedzi na zastrzeżenia zawarte w Nocie z 6 października 1995.

Jego Eminencja zechciał dać mi taką możliwość przez ojca Prospero Grecha, który przekazał mi 4 kwietnia 2002 list zawierający pięć pytań, na które miałam odpowiedzieć. Następnie, 26 czerwca 2002, moje odpowiedzi na te pytania zostały powierzone Kongregacji Nauki Wiary.

Obecnie kard. Ratzinger poprosił mnie o opublikowanie jego pytań i moich odpowiedzi. Jestem szczęśliwa, że mogę się nimi z wami podzielić. Są one wyrazem mojego oficjalnego stanowiska.

Modlę się o to, by publikacja tego dokumentu służyła dialogowi prawdy i miłości, tak ważnemu nie tylko dla ekumenizmu, i by sprawiła, że łaski Boga przyniosą owoce w Kościele.

Niech Bóg was błogosławi,

Vassula

Vassula

Collegio Sta Monica
Via Paolo VI, 25,
00193 Rome
4th April 2002

Dear Mrs Ryden,

On the 6 of July 2000 you addressed a letter to His Eminence Cardinal Ratzinger regarding the "Notificazione" of the Congregation for the Doctrine of the Faith concerning your writings. His Eminence has taken note of your letter and, together with his collaborators, has decided to give you the opportunity to clarify the meaning of some assertions contained in your publications. For this purpose I have been delegated to contact you personally both in conversation and in writing so that the Congregation may have a clearer idea of the exact interpretation of these assertions. I wish to make clear from the very outset that not being a Roman Catholic you do not fall under the jurisdiction of the Congregation and that yours is not a personal censure. However, as many Catholics follow the "True Life in God" they too have a right to know where they stand regarding points of doctrine and practice prompted by your writings. We are also aware of your works of charity, your efforts to lead all Christians towards unity with the Bishop of Rome, of your great devotion to the Blessed Virgin Mary, of your presentation of God as the God of Love even to non-Christians and of your antagonism to rationalism and corruption among Christians. Your latest books, too, seem to have laid aside some ambiguous expressions contained in your earlier ones. This notwithstanding I would be grateful if you can reply, as clearly as possible, to some questions to help the Congregation to obtain a clearer idea of what you are doing.

1. You know very well that, for both Catholics and Orthodox, there is only one Revelation, that of God in Jesus Christ, which is contained in the Holy Scriptures and in Tradition. Within the Catholic Church even accepted "private" revelations as in Lourdes or Fatima, although taken seriously, are not matters of faith. In which sense, therefore, do you consider your writings as revelations and how should they be accepted by your hearers and readers?
2. You belong to the Orthodox Church and often exhort priests and bishops of that faith to acknowledge the Pope and to make peace with the Roman Church. For this, unfortunately, you are not welcome in some countries of your own persuasion. Why do you take up this mission? What is your idea of the Bishop of Rome and how do you foresee the future of Christian unity? One sometimes gets the impression in reading your works, however, that you stand above both Churches without being committed to either. For example, it seems that you receive communion in both Catholic and Orthodox churches but in your marital status you follow the custom of oikonomia. As I have said already, these observations are not meant as a personal censure as we have absolutely no right to adjudicate your conscience, but you understand our concern about your Catholic followers who may interpret these attitudes in a relativistic manner and are tempted to disregard the discipline of their own Church.

3. In your earlier writings, as observed in the "Notificazione", there was some confusion of terminology regarding the Persons of the Holy Trinity. We are sure that you subscribe to the teaching of your Church. Do you think you could help us to clarify these expressions? When dealing with matters of faith would it not be useful to follow the official terminology of standard catechisms to avoid confusion in the minds of the readers of "True Life in God"?

4. There are also some difficulties regarding protology and eschatology. In what sense does the soul have a "vision of God" before being infused into the body? And how do you envision the place of the New Pentecost within the history of salvation in relation to the parousia and the resurrection of the dead?

5. What is the real identity of the "True Life in God" movement and what does it require of its followers? How is it structured?

Dear Mrs Ryden, we are sorry to disturb you with these questions and you may rest assured that we appreciate your good works and intentions. However, in answer to your letter to Cardinal Ratzinger, we felt it was our duty to clarify some ambiguities in your writings which might have escaped you. We owe this to your Catholic readers who might experience a conflict of conscience in following your writings. Please take your time to answer; it would be better if you and I could meet and have a few informal chats before you put anything in writing. Pray that the Holy Spirit may illuminate you, and consult any spiritual director or theologian you can trust. We are certain that our queries will also help you to understand the deeper implications of your writings to render them more acceptable to both Catholics and Orthodox. I shall personally be at your disposal to clarify their meaning.

His Eminence sends you his regards and trusts that you will provide a satisfactory answer to ease his task of complying with the requests in your letter.

Yours sincerely in Christ,

Fr Prospero Grech, OSA

Consultor of the Congregation

Collegio Sta Monica
Via Paolo VI, 25,
00193 Roma
4 kwietnia 2002

Droga Pani Ryden,

6 lipca 2000 r. skierowała Pani list do J. E. kard. Ratzingera w związku z Notą Kongregacji Nauki Wiary dotyczącą jej pism. Jego Eminencja zapoznał się z Pani pismem i razem ze współpracownikami postanowił dać możliwość wyjaśnienia sensu pewnych twierdzeń zawartych w Pani publikacjach. W związku z tym zostałem oddelegowany, aby skontaktować się z Panią osobiście – zarówno przez rozmowę jak i listownie – aby Kongregacja miała jasne pojęcie o dokładnej interpretacji tych twierdzeń.
Chciałbym, aby było jasne od początku, że jako osoba nie należąca do Kościoła rzymskokatolickiego nie podlega Pani jurysdykcji tejże Kongregacji, zatem nie cenzuruje ona Pani osoby. Ponieważ jednak wielu katolików podąża za «Prawdziwym Życiem w Bogu», mają oni prawo poznać, o jaką doktrynę i o jakie praktyki chodzi w Pani pismach. Jesteśmy równocześnie świadomi Pani dzieł miłosierdzia, wysiłków, jakie Pani podejmuje, aby doprowadzić wszystkich chrześcijan do jedności z biskupem Rzymu, jej wielkiego oddania Błogosławionej Dziewicy Maryi, przedstawiania Boga jako Boga miłości, nawet niechrześcijanom. Wiemy o Pani sprzeciwie wobec racjonalizmu i zepsucia chrześcijan. Pani ostatnie pisma wydają się też porzucać pewne niejasne wyrażenia, jakie zawarte były w pierwszych publikacjach.
Będę jednak wdzięczny, jeśli zechce Pani odpowiedzieć, możliwie najjaśniej, na kilka pytań, aby dopomóc Kongregacji w wyrobieniu sobie jasnego pojęcia o Pani działalności.

1. Wie Pani dobrze, że zarówno dla Katolików jak i dla Prawosławnych jest tylko jedno objawienie: objawienie Boga w Jezusie Chrystusie, które jest zawarte w Piśmie Świętym i w Tradycji. W Kościele katolickim nawet takie objawienia «prywatne» jak te, które miały miejsce w Lourdes czy w Fatimie, choć bardzo poważane, nie stanowią przedmiotu wiary. Czy zatem uważa Pani swoje pisma za objawienia i jak mają być one przyjmowane przez Pani słuchaczy i czytelników?

2. Należy Pani do Kościoła prawosławnego i napomina Pani często kapłanów i biskupów tego wyznania do uznania Papieża i do zawarcia pokoju z Kościołem rzymskim. Dlatego też, niestety, nie jest Pani przyjmowana w niektórych krajach Pani wyznania. Dlaczego podejmuje Pani taką misję? Jakie ma Pani pojęcie o biskupie Rzymu i jaką widzi Pani przyszłość dotyczącą jedności chrześcijan? Czytając Pani dzieła, ma się czasem wrażenie, że stawia się Pani ponad obydwoma Kościołami, nie angażując się w żadnym z nich. Na przykład wydaje się, że przyjmuje Pani Komunię św. w obydwu Kościołach, katolickim i prawosławnym, lecz w Pani statusie małżeńskim zachowuje Pani zasadę oikonomea. Jak już wspomniałem, tych uwag nie należy rozumieć jako nagany odnoszącej się do Pani osoby. Nie mamy absolutnie prawa osądzać Pani sumienia, lecz rozumie Pani naszą troskę o katolików, którzy idą za Panią i mogliby te postawy zinterpretować w sposób relatywistyczny i doznać pokusy lekceważenia dyscypliny swojego Kościoła.

3. W Pani pierwszych pismach jest, według Noty, pewne pomieszanie terminologii odnoszącej się do Trójcy Świętej. Jesteśmy pewni, że Pani zgadza się z nauczaniem swego Kościoła. Czy byłaby Pani w stanie pomóc nam w wyjaśnieniu tych pojęć? Kiedy zajmujemy się sprawami dotyczącymi wiary, czy nie byłoby pożyteczne posługiwać się oficjalną

terminologią istniejących katechizmów, aby uniknąć zamętu w umysłach czytelników «Prawdziwego Życia w Bogu»?

4. Istnieją też pewne trudności dotyczące protologii i eschatologii. W jakim sensie dusza miała «wizję Boga», zanim została wlana w ciało? I jak widzi Pani miejsce Nowej Pięćdziesiątnicy w historii zbawienia, w relacji do paruzji i do zmartwychwstania ciał?
5. Czym w rzeczywistości charakteryzuje się ruch «Prawdziwe Życie w Bogu» i czego wymaga od swoich zwolenników? Jaką posiada strukturę?

Droga Pani Ryden, jest nam przykro, że niepokoimy Panią tymi pytaniami. Może Pani być pewna, że doceniamy Pani dobre dzieła i dobre intencje. Jednakże w związku z Pani listem skierowanym do kard. Ratzingera odczuliśmy, iż nasza rola polega na wyjaśnieniu pewnych niejasności w Pani pismach, które mogły Pani umknąć. Spoczywa na nas ten obowiązek ze względu na katolickich czytelników, którzy mogliby przeżywać konflikt sumienia, czytając Pani pisma.

Prosimy, aby Pani odpowiedziała bez pośpiechu. Byłoby pożądane, żebyśmy, Pani i ja, spotkali się, aby odbyć kilka nieformalnych rozmów, zanim Pani cokolwiek napisze. Proszę się modlić, aby Duch Święty Panią oświecał i proszę szukać rady u wszystkich kierowników duchowych i teologów, na jakich może Pani polegać. Jesteśmy przekonani, że nasze pytania pomogą Pani również zrozumieć głębokie implikacje Pani pism, aby mogły być łatwiej zaakceptowane zarówno przez katolików jak i przez prawosławnych. Jestem do Pani dyspozycji, aby wyjaśnić ich znaczenie.

Jego Eminencja przekazuje Pani swe pozdrowienia i ufa, że da mu Pani zadowalającą odpowiedź, aby ułatwić mu zadanie ustosunkowania się do prośby zawartej w Pani liście.

Szczerze Pani oddany w Chrystusie,

(podpis)

O. Prospero Grech, OSA
Radca Kongregacji Nauki Wiary

Rzym, 26.06.02

Przewielebny O. Prospero Grech
Collegio Sta Monica
Via Paolo VI, 25
I-00193 Roma

*Dotyczy: Odpowiedzi Vassuli Rydén na list o. Prospero Grecha z 4 kwietnia 2002, napisany w imieniu J. E. kard. Józefa Ratzingera, Prefekta Kongregacji Nauki Wiary.*

Drogi Ojcze Prospero Grech,

Najpierw chciałabym podziękować za danie mi okazji do udzielenia odpowiedzi na pytania dotyczące moich pism i mojej działalności – pytań wyrażonych z pełnym szacunkiem w Ojca liście z 4 kwietnia 2002, a odnoszących się do zarzutów zawartych w Nocie z 1995 roku.

Jestem świadoma roli i odpowiedzialności za badanie duchów (por. 1 J 4,1), spoczywającej na waszej świętej Kongregacji. Przez te lata uświadomiłam sobie w pewnym stopniu złożoność zadania rozeznawania oraz to, jak bardzo jest ono delikatne. Sama bowiem spotkałam na mojej drodze ludzi, którzy do mnie podchodzili twierdząc, że także mieli doświadczenia Boga, i chcieli je łączyć z moimi. Z roztropności i z poczucia odpowiedzialności przyjęłam za zasadę, że nie będę tego brać pod uwagę. Dlatego właśnie doceniam znaczenie waszej pracy chronienia wiernych przed wszystkim, co szkodliwe. Cenię wasz wysiłek zmierzający do zachowania wiary nieskażonej przez zwodnicze doświadczenia i do obrony prawdziwych charyzmatów, które przynoszą Kościołowi wiele korzyści.

Jestem również wdzięczna za danie mi okazji do wyjaśnienia i rzucenia światła na pewne wyrażenia, które mogły wydawać się mało jasne, ponieważ zostały napisane stylem obrazowym i poetyckim lub symbolicznym. Mam świadomość, że niezwykły jest fakt, iż ja, prawosławna grecka, przemawiam do chrześcijan-katolików,. Nie chcę jednak wprowadzać przez to zamętu, lecz pragnę raczej pokornie, aby to był mój mały wkład w uśmierzenie niesnasek pomiędzy braćmi chrześcijanami.

Przekonana o waszej życzliwości, o dobrej woli i zrozumieniu w odniesieniu do moich ograniczeń w wyrażeniu całej panoramy treści, zawartej w dwunastu[1] tomach dzieła zatytułowanego „Prawdziwe Życie w Bogu", odpowiem, jak potrafię najlepiej, całkowicie szczerze i w pełni świadomie, na postawione mi pytania.

**<u>Pytanie 1: Związek pomiędzy «Prawdziwym Życiem w Bogu» a Objawieniem</u>**

Wie Pani dobrze, że zarówno dla Katolików jak i dla Prawosławnych jest tylko jedno objawienie: objawienie Boga w Jezusie Chrystusie, które jest zawarte w Piśmie Świętym i w Tradycji. W Kościele katolickim nawet takie objawienia «prywatne» jak te, które miały miejsce w Lourdes czy w Fatimie, choć bardzo poważane, nie stanowią przedmiotu wiary. Czy zatem uważa Pani swoje pisma za objawienia i jak mają być one przyjmowane przez Pani słuchaczy i czytelników?

Nigdy nie uczestniczyłam w lekcjach katechizmu, a tym bardziej – w wykładach z teologii, i na początku wezwania i mojego nawrócenia nie znałam żadnych wspomnianych tutaj teologicznych niuansów. O tych subtelnościach byłam pouczana stopniowo podczas łagodnego prowadzenia przez Ducha Świętego.

Na samym początku tego wezwania byłam zdezorientowana i bardzo wcześnie, kiedy ukazał mi się mój anioł, zapytałam go: «Nie rozumiem. Mamy już Biblię, po cóż nam więc te orędzia?» Mój anioł odpowiedział: «Masz więc wrażenie, że wszystko zostało dane w Biblii?». Odpowiedziałam: «Tak, to dlatego nie widzę powodu dla tego wszystkiego. Nie widzę w tym nic nowego.» Wtedy anioł powiedział: «Bóg chce wam dać te orędzia.» Zapytałam: «Czy jest jakiś szczególny powód, żebym to była ja?» Anioł odpowiedział: «Nie. Bóg kocha was wszystkich. Te orędzia są po prostu wezwaniem i przypomnieniem wam, jakie są wasze źródła» (7.08.1986).

Pewien protestancki duchowny powiedział mi kiedyś, że nie ma żadnego powodu, aby Bóg

chciał do nas mówić teraz, gdy mamy Biblię. Zmieszana powiedziałam do Chrystusa: «Panie, duchowni odmawiają słuchania czy uwierzenia, że Ty możesz w ten sposób się objawiać, poprzez mnie. Mówią, że Ty, Jezus, przyniosłeś nam całą Prawdę i że oni niczego innego nie potrzebują jak tylko Pismo Święte. Innymi słowy, według nich, wszystkie te Dzieła są fałszywe.»

Oto odpowiedź Chrystusa: «Powiedziałem wam wszystkim, że Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pośle w Moim Imieniu, wszystkiego was nauczy i przypomni wszystko, co wam powiedziałem. Nie daję wam żadnej nowej nauki. Przypominam wam jedynie Prawdę, prowadząc do pełnej Prawdy tych wszystkich, którzy się zagubili. Ja, Pan, zadbam o to, abyście dzięki poruszeniu tymi Przypomnieniami czuwali i Mój Święty Duch, Pocieszyciel, zawsze będzie wśród was jako Przypomnienie Mojego Słowa. Nie dziwcie się więc, kiedy Mój Święty Duch mówi do was. Te przypomnienia są wam dawane z Mojej Łaski, by was nawrócić i przypomnieć Moje Drogi.» (20.12.1988)

W innym fragmencie, 11 lat później, nasz Pan poprosił mnie o napisanie tego, co następuje: «Wszystkie te przesłania pochodzą z Góry i są natchnione przeze Mnie. Można ich używać z korzyścią dla pouczenia i dla odparcia błędu. Można się nimi posługiwać dla pokierowania Kościołem w stronę Jedności i dla pokierowania życiem ludzi, dla pouczenia ich o tym, że mają być świętymi. Otrzymujesz je dla lepszego wyjaśnienia Objawienia, jakie zostało wam dane. Są niewyczerpanym źródłem zdumiewającej łaski dla was wszystkich, aby was wszystkich odnowić.» (30.07.1999)

Wierzę, że jest tylko jedno Objawienie, i nigdy niczego przeciwnego nie mówiłam ani nie znajdziecie tego w tekstach orędzi. Nie oczekuję też tego, by czytelnicy «Prawdziwego Życia w Bogu» uznali orędzia za ważniejsze od Pisma Świętego. Jestem pewna, że nic w książkach «Prawdziwe Życie w Bogu» nie może nakłaniać do innego myślenia moich słuchaczy lub czytelników. Kiedy daję świadectwo, cały czas cytuję liczne fragmenty Pisma Świętego, czasem nawet częściej niż same orędzia.

W sposób jasny i stały orędzia nakłaniają do skoncentrowania się na Piśmie Świętym i do życia według przekazywanej w nim prawdy. Są one aktualizacją i przypomnieniem jednego i jedynego Objawienia w Chrystusie, zawartego w Piśmie Świętym i w Tradycji, przekazywanego przez Kościół, są jedynie skierowaniem ku temu Objawieniu. Zapiski te nigdy nie prowadziły czytelników do stawiania orędzia ponad Biblią, a ich świadectwa ukazują, że pomogły im lepiej zrozumieć Słowo Boże. Wiemy jednak, że Bóg może nam przypomnieć Swe Święte Słowo, kiedy wie, że jest to konieczne dla korzyści Kościoła. Łaski tego rodzaju – bo to są łaski – rozjaśniają lub uwypuklają jakąś prawdę już znaną, umożliwiając jej lepsze zrozumienie.

Można się zastanawiać, dlaczego Bóg wybrał do otrzymania „przypomnienia Jego Słowa" kogoś tak ograniczonego i niegodnego, nie mającego żadnej orientacji w sprawach Kościoła i nie interesującego się nim w ogóle, kogoś, kto nigdy nie pragnął Boga. Czyż kapłani i teologowie nie są do tego wezwani? Tak, uważam, że są do tego powołani. Nigdy w żaden sposób nie zamierzałam konkurować z kapłanami i z teologami, wezwanymi przez Boga do wypełnienia swoich zadań. Jednak jestem przekonana, że Bóg powołał mnie naprawdę, w nieoczekiwany sposób Swoim bezpośrednim działaniem.

Niedawno dowiedziałam się, że Sobór Watykański II podkreślił wagę tego, by świeccy uczestniczyli w rozszerzaniu Dobrej Nowiny przez różne dary, jakich Bóg udzielił swemu Kościołowi. W Lumen Gentium Sobór jasno stwierdza, że świeccy uczestniczą w prorockiej misji Chrystusa, gdyż Zbawiciel „pełni swe prorocze zadanie aż do pełnego objawienia się chwały – nie tylko przez hierarchię, która naucza w Jego imieniu i Jego władzą, ale także przez świeckich, których po to ustanowił świadkami oraz wyposażył w zmysł wiary i łaskę słowa" (KK 35).

Zatem każda osoba świecka ma do odegrania rolę w służbie Ewangelii – według charyzmatu, jakiego Bóg jej udzielił. Dzięki otrzymanym darom każdy jest bezpośrednio świadkiem i żywym narzędziem misji samego Kościoła, „według miary, jaka jest mu udzielona przez Chrystusa" (por. Ef 4,7).

W wielu dziełach z dziedziny katolickiej teologii fundamentalnej istnieje rozróżnienie między Objawieniem, będącym dla nas wyłącznie przedmiotem refleksji (Objawienie pisane z dużej litery), oraz objawieniem stanowiącym nasze osobiste doświadczenie (objawienie pisane z małej

litery lub objawienia, w liczbie mnogiej). Kiedy mówię o moim skromnym doświadczeniu jako o „objawieniu", mam na myśli objawienie pisane z małej litery, czyli takie, które jest osobistym doświadczeniem.

Nie rozumiem mojego doświadczenia jako objawienia doktrynalnego, które w jakiś sposób chciałoby konkurować z Objawieniem. Tak samo jak inne „objawienia prywatne" lub „objawienia prorockie" moje dzieło niczego nie dodaje do Depozytu Wiary. Wezwanie, jakie Bóg do mnie skierował, ma na celu ukazać pełnię prawdy Depozytu Wiary, aby w nią głębiej wejść i według niej żyć.

Konstytucja Dei Verbum Soboru Watykańskiego II jasno określiła, że Objawienie publiczne jest pełne i doskonałe i że „nie należy się już spodziewać żadnego nowego objawienia publicznego przed chwalebnym ukazaniem się Pana naszego Jezusa Chrystusa" (KO 4). Jednak Dei Verbum równie jasno stwierdza, że lud Boży stale potrzebuje pogłębiania tej prawdy: „Tradycja ta, wywodząca się od Apostołów, rozwija się w Kościele pod opieką Ducha Świętego. Wzrasta bowiem zrozumienie tak rzeczy, jak słów przekazywanych, już to dzięki kontemplacji oraz dociekaniu wiernych, którzy je rozważają w sercu swoim (por. Łk 2,19 i 51), już też dzięki głębokiemu, doświadczalnemu pojmowaniu spraw duchowych, już znowu dzięki nauczaniu tych, którzy wraz z sukcesją biskupią otrzymali niezawodny charyzmat prawdy. Albowiem Kościół z biegiem wieków dąży stale do pełni prawdy Bożej, aż wypełnią się w nim słowa Boże." (KO 8).

Jego Eminencja, kard. Józef Ratzinger, wypowiedział się bardzo jasno o relacji pomiędzy chrześcijańskim proroctwem a Objawieniem, stwierdzając, iż teza – według której proroctwo miałoby się zakończyć wraz z kontemplowaniem Objawienia w Chrystusie – ujawnia niewłaściwe rozumienie. Stanowisko to wyraził w wywiadzie o chrześcijańskim proroctwie i ponownie w komentarzu do dokumentu ujawniającego trzecią tajemnicę fatimską. Pozwalam sobie zacytować dosłownie jego wywiad:

„Objawienie to w istocie Bóg, który daje nam Siebie, który z nami współtworzy historię, który nas jednoczy i nas gromadzi; to wydarzenie spotkania, które posiada w sobie również wymiar komunikacyjny i strukturę poznawczą: wymiar, który ma implikacje w porządku poznania prawdy i Objawienia. To w swoim sensie właściwym oznacza, że Objawienie osiągnęło swój cel wraz z Chrystusem, gdyż, według pięknego wyrażenia św. Jana od Krzyża, kiedy Bóg wypowiedział się osobiście, nie ma już nic do dodania. Nie można powiedzieć nic więcej niż Logos. On zaś jest pośrodku nas w sposób całkowity i Bóg nie może nam dać ani powiedzieć nic większego niż On Sam. To jednak, że ta pełnia Bożego daru z Siebie, a mianowicie, że On, Logos, jest obecny w ciele, oznacza też, że my musimy nadal przenikać tę Tajemnicę. I to łączy się ze strukturą nadziei. Przyjście Chrystusa jest początkiem coraz głębszego poznawania i stopniowego odkrywania tego, co jest dane w Logosie. Jest to więc nowy środek wprowadzania człowieka w całą prawdę, która się ofiarowuje, jak stwierdza Jezus w Ewangelii św. Jana, kiedy mówi o zstąpieniu Ducha Świętego. Uważam, że chrystologia pneumatyczna zawarta w mowie pożegnalnej Jezusa jest bardzo ważna dla naszego tematu. Chrystus wyjaśnia bowiem, że Jego przyjście w ciele jest jedynie pierwszym krokiem. Rzeczywiste przyjście Chrystusa dokonuje się w miarę, jak On – już nie związany z jakimś konkretnym miejscem przez ciało ograniczone przestrzenią – przychodzi w Duchu do wszystkich jako Zmartwychwstały i sprawia, że wnikanie w prawdę nabiera coraz większej głębi. Dla mnie osobiście jasne jest, że – właśnie wtedy, gdy ta chrystologia pneumatyczna determinuje czas Kościoła czyli czas, w którym Chrystus przychodzi do nas w Duchu – element prorocki jako pierwiastek nadziei i przypomnienia nie może oczywiście być nieobecny lub zniknąć" (30 JOURS dans l'Eglise et dans le monde, styczeń 1999, str. 67-68).

W żaden sposób nie roszczę sobie pretensji do tego, by moje pisma posiadały status lub autorytet zbliżony do Pisma Świętego. Biblia jest natchniona w sposób nieomylny. Wierzę jednak pokornie, że Pan mnie dotknął przez bezpośrednie działanie w mojej duszy, abym pracowała z Nim, i pomaga mi, kiedy jestem wezwana do pisania. Nie jest to jednak natchnienie w takim samym znaczeniu jak w przypadku Pisma Świętego i jego rezultatem nie jest nieomylność. To jednak wcale nie oznacza, że w moich pismach muszą się znajdować błędy doktrynalne. Jestem pewna, że ich nie ma.

W swojej książce «Chcę widzieć Boga» ojciec Maria Eugeniusz przypomina nam, jak Bóg może się dostosować do duszy: „To bezpośrednie Boże działanie, zasadzając się na człowieku, którym się posługuje, dostosowuje się cudownie do warunków życia psychologicznego duszy. To dostosowanie Boże powinno być podkreślone jako ważna cecha Jego interwencji. Bóg, który się

zgadza mówić językiem ludzkich znaków, aby nam udzielić Swego światła, posuwa tę uległość aż do dostosowania się do naszych temperamentów i do naszych szczególnych potrzeb w wyborze tych znaków, aby nas w sposób bardziej pewny dosięgnąć. Do wiary, która zachowała swą czystość i swą prostotę, będzie mówił przez znaki zewnętrzne i promienne, które ją poruszą. Dla wiary, którą racjonalizm uczynił ostrożną i krytyczną, będzie miał język bardziej intelektualny."[2]

Kardynał Ratzinger powiedział, że „przetwarzanie na słowa i obrazy kontaktu wewnętrznego z Bogiem, nawet w przypadku autentycznej mistyki, zależy zawsze od możliwości ludzkiej duszy i jej ograniczeń."

Jeśli chodzi o mnie to doświadczam Słowa Bożego bez wysiłku, inaczej mówiąc: w żaden sposób tego nie wymuszam. Ono po prostu przychodzi. Otrzymuję te przesłania (wewnętrzne słowa) w dwóch postaciach. Chciałabym zaznaczyć, że nie zamierzam tu w żaden sposób twierdzić, iż wiem doskonale, jak wyrazić to zjawisko i jak Bóg może czynić takie rzeczy. Następujące wyjaśnienie jest najlepsze, jakie mogę dać:

1. (Pierwszy sposób:) za pośrednictwem wewnętrznych słów, czyli lokucji. Słyszane przeze mnie słowa są rzeczywiste – o wiele wyraźniejsze, niż gdybym je słyszała uszami. Jedno słowo może zawierać ogrom znaczeń, trudnych do szybkiego przetłumaczenia na język ludzki. Słowa lub boskie pouczenia dawane mi dla kształcenia nie są udzielane w taki sposób, w jaki dokonuje się szkolne nauczanie. Ono bowiem – zwykle z powodu ograniczonego czasu – nie zawiera nieraz pełnego wyjaśnienia, może ulec zapomnieniu, z powodu ludzkiej ułomności, lub może nie być wcale zrozumiane. Słowa lub pouczenia Boże natomiast są udzielane w takim czasie i wyryte w duchu w taki sposób, że trudno je zapomnieć. Rozszerzane przez nie światło jest ogromne, promieniuje z wielką siłą wszędzie, dając w jednej chwili bogactwo poznania o wiele większe niż samo słowo. Dawane słowo podobne jest do szerokiej rzeki, rozdzielającej się na inne odnogi, które prowadzą wszędzie, w różne miejsca, wypływając jednak z jednej rzeki. Każde normalne nauczanie w szkole wymagałoby ode mnie całych miesięcy, aby się czegoś nauczyć.

Kiedy doznaję tego tak silnego doświadczenia słów, mam równocześnie świadomość, że forma pisana i sposób, w jaki mam wyrazić te słowa, zawsze zależą od ograniczonych możliwości mojego języka i form wyrazu.

2. Drugi sposób: otrzymuję słowa Boże przez światło zrozumienia w moim umyśle, choć nie jest wypowiadane żadne słowo. To tak jakby Bóg przekazywał swą myśl mojej myśli. Wiem od razu, co Bóg chce lub co chciałby powiedzieć. Wtedy muszę zapisać to „nie wyrażone orędzie" tak dobrze, jak potrafię, dobierając własnych słów. Tutaj, w Rzymie, dowiedziałam się, że czasem św. Brygida Szwedzka pisała swe przesłania w podobny sposób.

Dlaczego Pan wybiera tę szczególną formę zapisywania orędzi, przez ujmowanie mojej dłoni? Tego naprawdę nie wiem. Kiedy pytałam Go o powody, Pan odpowiedział tylko: «bo taki sposób mi się podoba». Nie wiem więc, dlaczego tak się dzieje. Chciałabym jednak dorzucić, że niektórzy teolodzy, będący zarazem grafologami, badali te pisma i określili je jako «hieratyczne», opisując wiele zasadniczych różnic zachodzących między sposobem, w jaki ja piszę, a tak zwanym pismem automatycznym.

Później dowiedziałam się, że znani mistycy, tacy jak św. Teresa z Avila, doświadczali uniesienia ciała (lewitacji), a czasem – części ciała. Sądzę, że w moim przypadku chodzi o rodzaj łagodnego uniesienia mojej dłoni. Ufam też, że Pan ma z tym związane jakieś szczególne zamiary.

**Pytanie 2. Moja relacja jako prawosławnej do Kościoła rzymsko-katolickiego**

Należy Pani do Kościoła prawosławnego i napomina Pani często kapłanów i biskupów tego wyznania do uznania Papieża i do zawarcia pokoju z Kościołem rzymskim. Dlatego też, niestety, nie jest Pani przyjmowana w niektórych krajach Pani wyznania. Dlaczego podejmuje Pani taką misję? Jakie ma Pani pojęcie o biskupie Rzymu i jaką widzi Pani przyszłość dotyczącą jedności chrześcijan?

Czytając Pani dzieła, ma się czasem wrażenie, że stawia się Pani ponad obydwoma Kościołami, nie angażując się w żadnym z nich. Na przykład wydaje się, że przyjmuje Pani Komunię św. w obydwu Kościołach, katolickim i prawosławnym, lecz w Pani statusie małżeńskim zachowuje Pani zasadę oikonomea. Jak już wspomniałem, tych uwag nie należy rozumieć jako nagany odnoszącej się do Pani osoby. Nie mamy absolutnie prawa osądzać Pani sumienia, lecz rozumie Pani naszą troskę

o katolików, którzy idą za Panią i mogliby te postawy zinterpretować w sposób relatywistyczny i doznać pokusy lekceważenia dyscypliny swojego Kościoła.

Motywacja dla podjęcia dzieła zjednoczenia

Nie sądzę, żebym kiedykolwiek miała odwagę lub zapał stawić czoła prawosławiu, aby je doprowadzić do zrozumienia pojednania, jakiego Pan od nich pragnie, gdybym nie doświadczała Jego Obecności. Nie zniosłabym też sprzeciwów, krytyk i prześladowań, jakich doświadczyłam z ich powodu.

Na samym początku Bożej interwencji byłam całkowicie zbita z tropu i obawiałam się, że jestem zwodzona. Ta niepewność była naprawdę największym krzyżem, gdyż nigdy w swoim życiu nie słyszałam, żeby Bóg mógł mówić do ludzi. Nie znałam też nikogo, kogo mogłabym o to zapytać. Z tego powodu usiłowałam odrzucić to zjawisko, lecz to doświadczenie mnie nie opuszczało. Później, w miarę upływu czasu, upewniłam się i nabrałam ufności, że to wszystko jest wyłącznie dziełem Boga, gdyż zaczęłam dostrzegać w tym Jego Rękę. Dlatego właśnie porzuciłam lęk przed sprzeciwami i krytykami. Pomimo mojej niewystarczalności całkowicie zaufałam naszemu Panu, wiedząc, że On dopełni tego, czego mi brak, i że Jego dzieło zawsze zostanie uwieńczone chwałą.

Nie jest łatwo podchodzić do kapłanów, zakonników i biskupów prawosławnych, aby uznali Papieża i aby szczerze pojednali się z Kościołem rzymskim. Powiedział mi to Pan w jednym z orędzi. To tak, jakby się chciało płynąć pod silny prąd. Widziałam jednak, jak Pan cierpi z powodu naszego podzielenia, nie mogłam więc odmówić Mu spełnienia Jego prośby, kiedy mnie prosił o niesienie tego krzyża. Przyjęłam zatem tę misję, choć przechodziłam (i nadal przechodzę) przez wiele doświadczeń.

Na zadane mi pytanie: «Dlaczego podejmuje Pani tę misję?», moja odpowiedź jest następująca: ponieważ zostałam wezwana przez Boga. Uwierzyłam i odpowiedziałam Mu. Chcę spełnić wolę Bożą. Jedno z pierwszych słów Chrystusa było: «Czyj dom jest ważniejszy: twój dom czy Mój Dom?» Odpowiedziałam: «Twój Dom, Panie». On mi powiedział: «Ożyw Mój Dom, upiększ Mój Dom i zjednocz go.» (23.04.1987)

Niektórzy greccy hierarchowie prawosławni odrzucają mnie całkowicie, jedni dlatego, że mi nie wierzą,[3] inni – ponieważ jestem kobietą, a jeszcze inni – z powodu przekonania, że jako kobiecie nie wolno mi mówić. Niektórzy mnisi nie dowierzają mi mówiąc, że jestem z pewnością koniem trojańskim wysłanym i opłaconym przez Papieża lub nawet unitką. Wielu nie chce słuchać o żadnym pojednaniu czy ekumenizmie. Mają mnie za heretyczkę, gdyż modlę się z katolikami rzymskimi. Uważają to za stawianie siebie ponad Kościołami, bez przynależności do któregokolwiek z nich. Jednak ja w pełni i całkowicie należę do mojego Kościoła. Nie jest ani herezją, ani grzechem życie na sposób ekumeniczny przez modlitwę wspólną z innymi chrześcijanami, dla przyczyniania się do zjednoczenia.

Według naszego Pana, w orędziach, kluczem do jedności jest pokora i miłość. Jednak wielu ludzi Kościoła nie posiada tego klucza. Wielu prawosławnych greckich – począwszy od świeckich i zwykłych kapłanów aż po mnichów żyjących w klasztorach na odludziu – uważa Kościół katolicki za heretycki i niebezpieczny. Tego uczy się ich od urodzenia, choć jest to fałszywe. Uważam jednak, że ich zaciętość może ustąpić przez metanoję i moc Ducha Świętego, który każe im się ugiąć, oraz dzięki modlitwie wiernych. Gromadząc się, prosimy Boga o tę przemianę serc.

Nie chodzi jednak o to, by tylko oni się ugięli. Każdy musi się ugiąć w pokorze i miłości. Ludzie żyjący w każdym Kościele muszą chcieć umrzeć dla własnego „ja" i dla swej zaciętości. Wtedy, dzięki temu aktowi pokory i posłuszeństwa prawdzie, Obecność Chrystusa w nich rozbłyśnie. Wierzę, że dzięki temu aktowi pokory przeszłe i obecne słabości Kościołów zostaną wymazane i nastanie jedność. Nigdy nie straciłam nadziei na zbliżenie się prawosławnych i dlatego właśnie wciąż powracam do nich, aby im dać moje świadectwo. Daję im świadectwo, przypominając słowa naszego Pana: «aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał» (J 17,21).

Pomimo przeszkód powstało w Atenach i na Rodos kilka grup ekumenicznej modlitwy, do których przyłączyli się też kapłani prawosławni. Wszystkie te grupy modlitewne zaczęły od odmawiania Różańca, a potem – innych modlitw. Tak więc nie spotkałam się wyłącznie z odrzuceniem ze strony hierarchii prawosławnej. Nasz Pan dał mi wielu przyjaciół należących do duchowieństwa grecko-

prawosławnego.

Biskup Rzymu

Otrzymałam od naszego Pana wewnętrzną wizję trzech żelaznych prętów, symbolizujących trzy zasadnicze odłamy chrześcijaństwa: chrześcijan katolików, prawosławnych i protestantów. Pan wzywa ich do ugięcia głów, aby mogło dokonać się zbliżenie. Muszą się pochylić, aby się spotkać.

Fragment ten mówi o tym, co jest konieczne do osiągnięcia jedności, za którą tęskni Pan, jak dał temu wyraz w modlitwie skierowanej do Swego Ojca: „aby stanowili jedno". Nie ma tu jednak mowy o jedności na poziomie ontologicznym, która miałaby wymagać zatarcia różnic między poszczególnymi wspólnotami chrześcijańskimi nawet w tym, co stanowi w nich prawdę powierzoną przez Chrystusa Swojemu Kościołowi. Nie jest prawdziwy zarzut, jakobym miała utrzymywać, iż wezwanie do pokory wobec siebie braci-chrześcijan zawiera w sobie ideę panchrześcijańskiej jedności, która miałaby zostać osiągnięta przez kupczenie prawdą (na wzór handlarza, który sprzedaje i kupuje), prowadzące do jej ujednolicenia i zrelatywizowania. Przeciwnie, często mówiłam o tym, jak ważna jest wierność prawdzie.

Samo orędzie – bardziej jeszcze niż moje słowne wypowiedzi – nie jest niczym innym jak wezwaniem do życia prawdą Ewangelii, do trwania przy jedynym Objawieniu Chrystusa, jak to już zostało powiedziane powyżej. Orędzia wielokrotnie ostrzegają przed postawą przeciwną. „Fałszywy ekumenizm" został w nich przedstawiony jako koń trojański, który ma na celu wprowadzenie pozbawionego życia obrazu Chrystusa: „Ta obrzydliwa podobizna o nieharmonijnych kolorach, ten obraz, który ci kupcy próbują wam dać do uczczenia i naśladowania, to nie jestem Ja. Ten obraz stanowi wytwór zepsutej ludzkiej przebiegłości, zmierzający do zniszczenia pojęcia Mojej Świętości i Mojego Bóstwa. To fałszywy ekumenizm, wyzwanie wobec wszystkiego, co święte. Cierpię z powodu grzechów tych kupców." (22.10.1990)

Wiele orędzi mówiących o jedności łączy ze sobą dwa witalne aspekty ekumenizmu: postawę duchową – polegającą na pokorze i miłości wobec innych chrześcijan – z bezkompromisowym poszukiwaniem prawdy Chrystusowej. Przykładem może być fragment, w którym Dziewica Maryja mówi o strukturach jedności:

„Królestwo Boże nie polega na samym wypowiadaniu słów ustami. Królestwo Boże to miłość, pokój, jedność i wiara w sercach; to Kościół Pana, zjednoczony w Jeden Jedyny we wnętrzu waszych serc. Klucze Jedności to Miłość i Pokora. Jezus nigdy was nie nakłaniał do podzielenia się. On nie pragnął rozbicia Swego Kościoła." (23.09.1991)

Później, tego samego dnia, Jezus mówi o strzeżeniu prawdy: „Broń Prawdy zawsze, aż do śmierci. Od czasu do czasu staniesz się przedmiotem dotkliwej krytyki, ale zezwolę na nią tylko w takim stopniu, jaki wystarczy, by twoja dusza pozostała czysta i uległa." (Temat ten powraca w innych orędziach, np. z 5.06.1992; 25.09.1997; 22.06.1998).

Uczestniczyłam w różnych spotkaniach z katolickim duchowieństwem w USA, w Holandii, a szczególnie w Szwajcarii, gdzie panuje liberalizm i silne nastawienie antypapieskie. To ja musiałam bronić Stolicy Piotrowej i wyjaśnić, jak tylko potrafiłam najlepiej, jej znaczenie – posługując się mocnymi orędziami danymi przez Chrystusa – oraz ukazać im, jaki zamęt panuje w ich umysłach. Na koniec wielu kapłanów przyszło mi powiedzieć, jak bardzo cenili sobie wyjaśnienia. Było jednak dwóch takich, którzy się z tym nie zgadzali i stwierdzili, że jestem bardziej katolicka niż katolicy.

Oprócz fragmentów dotyczących jedności pomiędzy Kościołami istnieje również wiele innych orędzi, skierowanych szczególnie do licznych kapłanów katolickich, którzy buntują się przeciw Papieżowi. Pragną one skłonić ich do okazywania mu wierności. Oto jeden przykład:

„Ja, Pan, nie chcę żadnego podziału w Moim Kościele. Dla Mnie zjednoczycie się i pod Moim Imieniem będziecie Mnie kochać. Idźcie za Mną i świadczcie o Mnie. Będziecie się wzajemnie miłować, jak Ja was kocham. Zjednoczycie się i staniecie się już tylko jedną owczarnią pod jednym Pasterzem. Jak wiecie o tym wszyscy, wybrałem Piotra i jemu powierzyłem władzę. Jak o tym wszyscy wiecie, dałem mu klucze królestwa niebieskiego.[4] Prosiłem Piotra o to, by pasł Moje baranki i Moje owieczki i aby ich strzegł. Ta władza została dana przeze Mnie. Nie chciałem, abyście wy zmieniali Moją wolę." (19.03.1988)

Inne orędzie, mówiące o przyszłości jedności, porusza ten temat jeszcze wyraźniej:

„Włożę wtedy w rękę Piotra żelazne berło, którym będzie bronił Moje owieczki. Tym zaś, którzy nie wiedzą i zadają sobie pytanie: «Dlaczego powinniśmy mieć przewodnika?», mówię: Czy kiedykolwiek widzieliście lub słyszeliście o owczarni bez pasterza? Ja jestem waszym Boskim Pasterzem i wybrałem Piotra, aby strzegł Moich baranków aż do Mojego Powrotu. Nałożyłem na niego tę odpowiedzialność. Po co więc wszystkie te kłótnie? Po co te wszystkie próżne dyskusje? Tym zaś wszystkim, którzy nie znają jeszcze Moich Słów, mówię, aby przeczytali je w Pismach. Znajdują się w świadectwie Jana, Mojego Ucznia. Zjednoczę Mój Kościół i otoczę was Moimi Ramionami w jednej owczarni, bowiem dziś, rozwijając zbyt wiele wspólnot, jesteście wszyscy rozproszeni w grupach, podzieleni. Rozczłonkowaliście Moje Ciało, a tak NIE MOŻE BYĆ! Wszystkich was zjednoczę...” (16.05.1988)

Inne przesłania mówią o Papieżu jako o Namiestniku Chrystusa lub Namiestniku Kościoła. Oto przykład: „Módlcie się za cały Kościół, bądźcie kadzidłem Mego Kościoła. Rozumiem przez to, że będziecie się modlić za tych wszystkich, którzy głoszą Moje Słowo: za Namiestnika, który Mnie reprezentuje; za apostołów i proroków dzisiejszych czasów, zarówno za kapłanów, osoby zakonne jak i świeckich, aby gotowi byli zrozumieć, że wy wszyscy, których wymieniłem, jesteście częścią Jednego Ciała, Mojego Ciała” (10.01.1990). Inne orędzia: 1.6.1989, 2.3.1990, 10.10.1990, 18.3.1991, 20.4.1993, 20.12.1993, 15.4.1996, 22.10.1996, 20.12.1996.

Teksty orędzi nie zawierają żadnej wzmianki o roli Piotra w odniesieniu do patriarchatów, dlatego nie mogę o tym nic powiedzieć. Wiem jednak, że sam Papież, w swej encyklice Ut unum sint, otwiera dyskusję (dotyczącą tej kwestii) w następujący sposób: «Jest jednak faktem znamiennym i pocieszającym, że kwestia prymatu Biskupa Rzymu stała się obecnie przedmiotem studiów, już podjętych lub planowanych, podobnie jak znamienne i pocieszające jest to, iż kwestia ta pojawia się jako zasadniczy temat nie tylko w dialogach teologicznych, które Kościół katolicki prowadzi z innymi Kościołami i Wspólnotami kościelnymi, ale również na szerszym forum całego ruchu ekumenicznego.

Niedawno uczestnicy piątego światowego zgromadzenia Komisji Wiara i Ustrój, powołanej przez Ekumeniczną Radę Kościołów, które odbyło się w Santiago de Compostela, zalecili, aby „ponownie przestudiowała ona kwestię powszechnej posługi chrześcijańskiej jedności”. Po stuleciach gwałtownych polemik inne Kościoły i Wspólnoty kościelne coraz uważniej przyglądają się w nowym świetle tej posłudze jedności» (Ut unum sint, 89)

Ta sama encyklika potwierdza konieczność zjednoczenia się Wschodu z Zachodem: «W tej perspektywie Kościół katolicki nie pragnie niczego innego, jak tylko pełnej komunii między Wschodem i Zachodem. W dążeniu tym czerpie natchnienie z doświadczenia pierwszego milenium. W tym okresie bowiem „rozwój różnych doświadczeń życia kościelnego nie przeszkadzał temu, że utrzymując wzajemne kontakty, chrześcijanie mogli nadal żywić przekonanie, iż bez względu na to, w jakim Kościele by się znaleźli, są zawsze we własnym domu; ze wszystkich bowiem Kościołów wznosiła się, w przedziwnej różnorodności języków i głosów, pochwała jedynego Ojca przez Chrystusa w Duchu Świętym; wszystkie gromadziły się, by sprawować Eucharystię, stanowiącą serce i wzorzec wspólnoty; nie tylko jej duchowości czy życia moralnego, ale również samej struktury Kościoła, w którym różnorodne posługi i służby są sprawowane pod przewodnictwem Biskupa, następcy Apostołów. Pierwsze sobory są wymownym świadectwem tej trwałej jedności w różnorodności.»[5] (Ut unum sint, 61)

Choć pisma orędzi nie mówią o sprawach strukturalnych dotyczących Wschodu i Zachodu, to jednak znajdują się w nich liczne wzmianki o znaczeniu Kościoła Wschodu. W nowszych orędziach zdecydowane podkreślenie roli Piotra łączy się z ideą odnowy duchowej, która mogłaby być zainspirowana przez Kościół Wschodu. Stąd staje się jeszcze bardziej oczywiste, że Chrystus potrzebuje do oddychania Swoich dwóch płuc, czyli obecności wschodu i zachodu w Kościele: «A ty, Domu na Zachodzie,[6] uświadomiłeś sobie, dzięki światłu Mego Ducha, że ciało potrzebuje dwóch płuc,[7] aby w sposób swobodny oddychać, i że Moje Ciało tylko z jednym płucem jest niedoskonałe. Módl się, by Mój ożywiający Duch połączył was razem. Jak bardzo jednak będę musiał przedtem cierpieć.[8]» (27.11.1996)

Inny podobny fragment: «Módl się, aby dom na Wschodzie i dom na Zachodzie połączyły się razem jak dwie ręce, które łączą się w czasie modlitwy: jak dwie ręce podobne do siebie, pełne piękna, kiedy są splecione, wzniesione do Nieba na modlitwie. Niech te dwie ręce należące do tego

samego ciała[9] pracują razem, dzieląc się wzajemnie swymi zdolnościami i bogactwami... Niech te dwie Ręce wzniosą się razem... Ach, kiedyż te dwie Ręce Mojego Ciała podniosą Mnie wspólnie przy Ołtarzu...»[10] (15.06.1995)

Jeszcze inny fragment mówi o roli Wschodu w połączeniu dwóch domów dla zjednoczenia Ciała Chrystusa: «Chwała zabłyśnie na Wschodnim Brzegu. To dlatego mówię Mojemu Domowi na Zachodzie: zwróć swe oczy na Wschód. Nie płacz gorzko nad odstępstwem i nad zniszczeniem twego Domu. Nie ulegaj panice, ponieważ jutro będziesz jadł i pił razem z Moim kiełkiem na Wschodnim Brzegu. Mój Duch was zjednoczy. Czy nie słyszałaś, że Wschód i Zachód utworzą jedno Królestwo?[11] Czy nie słyszałaś, że Ja mogę ustanowić jedną datę?[12]

Przygotowuję się do wyciągnięcia Mojej Ręki, by wyryć na kawałku drewna[13] te słowa: «Brzeg Zachodni: Dom Piotra i wszystkich tych, którzy są mu wierni». Potem na innym kawałku drewna wyryję: «Brzeg Wschodni: Dom Pawła i wszystkich tych, którzy są mu wierni». A kiedy członkowie tych dwóch Domów zapytają: «Panie, teraz powiedz nam, co zamierzasz uczynić?», odpowiem im: «Wezmę kawałek drewna, na którym wyryłem imię Pawła oraz wszystkich jemu wiernych, i przyłączę do niego kawałek drewna z imieniem Piotra oraz jego wiernych i zrobię z nich jedną laskę. Z dwóch uczynię jedną laskę i poniosę ją jako jedną. Połączę je razem Moim Nowym Imieniem. To będzie most pomiędzy Zachodem i Wschodem. Moje Święte Imię scali most, abyście przez ten most wymieniali się tym, co posiadacie. Już nie będą sami wyznawać wiary, lecz razem, a Ja będę królować nad nimi wszystkimi.»

To, co zaplanowałem, nadejdzie. Gdyby ludzie mówili ci, córko, że znaki te nie pochodzą ode Mnie, powiedz im: «Nie lękajcie się. Czy nie słyszeliście, że On jest równocześnie Świątynią i Kamieniem Obrazy? Skałą, która może rozbić dwa Domy,[14] lecz i wznieść je jako Jeden Jedyny Dom?» (24.10.1994) I to orędzie w niczym nie umniejsza roli i autorytetu Piotra, lecz podkreśla wagę ponownego zjednoczenia wschodnich i zachodnich części Ciała Chrystusa, aby świat uwierzył.

Przyszłość jedności chrześcijan

Choć orędzie wyraźnie ukazuje prymat Piotra, biskupa Rzymu – znany zarówno w tradycji wschodniej jak i zachodniej – to jednak nie ma w nim mowy o sprawach jurysdykcji. Sądzę, że nie zostałam powołana do wypowiadania się na ten temat, zatem powstrzymuję się od czynienia tego w jakikolwiek sposób.

Celem mojego wezwania – oprócz wpływania na budowanie jedności i umacniania jej struktur wewnętrznych – jest potwierdzanie znaczenia Papieża i branie w obronę Jego Stolicy przed tymi wszystkimi, którzy ośmielają się odmawiać mu posłuszeństwa i buntują się przeciw niemu. Fundamentem jedności jest jedność bazująca na duchowości. Orędzie stanowi wezwanie do jedności zarówno intra nos, jak i extra nos, czyli jest wezwaniem do umacniania dynamiki jedności tak w łonie poszczególnych Kościołów partykularnych, jak i pomiędzy nimi.

Nie wiem, jakie będą przyszłe struktury zjednoczonego Kościoła, gdyż Pan nie mówił mi o tym ani też nie obdarzył mnie żadnym światłem na ten temat. Uważam jednak, że jedność przyjdzie przez duchowość. Mam wrażenie, że podczas różnych ekumenicznych zgromadzeń został mi dany przedsmak łaski przyszłej jedności. I tak na przykład w marcu 2000 r. Pan pozwolił naszym grupom modlitewnym spotkać się w Jego rodzinnym mieście, Betlejem. Przybyło 450 osób – z ponad 55 krajów i z 12 różnych kościołów – na międzynarodowe spotkanie, by modlić się o pokój i jedność. Byliśmy zgromadzeni jak jedna rodzina. Obecnych było 75 przedstawicieli duchowieństwa z 12 różnych kościołów, a także duchowni z Ziemi Świętej, którzy – słysząc o tym modlitewnym spotkaniu – również się do nas przyłączyli. To ekumeniczne spotkanie koordynowało wielu Izraelitów i Palestyńczyków, których poruszyły pisma „Prawdziwe Życie w Bogu". Uwierzyli w odkupienie Chrystusa i w Jego zbawczy plan realizowany za naszych dni i chętnie pomogli w zorganizowaniu tego spotkania.

Wiemy, jak obecnie Palestyńczycy i Izraelici walczą ze sobą, zatem ich pojednanie było znakiem mocy Ducha Świętego. Połączył On ludzi z tych dwóch narodów w działaniu na rzecz spotkania dla pokoju pomiędzy podzielonymi chrześcijanami. Jak mówi Pismo Święte: „Owoc zaś sprawiedliwości sieją w pokoju ci, którzy zaprowadzają pokój." (Jk 3,18). Oto pouczenie dla nas wszystkich.

Przeżyliśmy i dany nam został przedsmak tego, do czego będzie podobna pewnego dnia jedność

pomiędzy chrześcijanami. Przemówienia o jedności wygłosili duchowni z różnych Kościołów. Ich słowa brzmiały tak, jakby były wypowiadane jednym głosem i w jednym duchu. Podczas ich przemówień odczuliśmy wielkie pragnienie zjednoczenia się wszystkich. Widzieliśmy i byliśmy świadkami pragnienia jedności zarówno przez świeckich i przez duchownych. Równocześnie odczuliśmy wielkie zewnętrzne rany, jakie nasz podział zadał Ciału Chrystusa.

Większość z nas jest zmęczona tym podziałem, gdyż nie jest on zgodny z prawem miłości naszego Pana. Jeszcze bardziej zmęczony widokiem naszego rozbicia jest sam Chrystus. Okrzyki radości wszystkich tych ludzi z różnych narodów, razem zespolone, wzywające do pełnej jedności chrześcijan, ukazały, że podział ten jest nie tylko grzechem, ale i antyświadectwem.

Największym grzechem przeciw jedności są oddzielne daty Wielkanocy. Jakże dobrze będzie kiedyś, tego samego dnia, zawołać wspólnie: «Christos Anesti». Wszyscy razem mówimy: «bądź wola Twoja, jako w niebie tak i na ziemi». Jezus Chrystus pojednał nas swoją krwią, jakże więc możemy niszczyć tę jedność? «On bowiem jest naszym pokojem. On, który obie części ludzkości uczynił jednością, bo zburzył rozdzielający je mur – wrogość. W swym ciele pozbawił On mocy Prawo przykazań, wyrażone w zarządzeniach, aby z dwóch [rodzajów ludzi] stworzyć w sobie jednego nowego człowieka, wprowadzając pokój» (Ef 2,14-15). Jakże możemy mówić Bogu „nie", skoro On chce naszego zjednoczenia? Czy nasze serca są aż tak zatwardziałe? Czy zapomnieliśmy o słowach Ojca Świętego, który powiedział: «to, co nas dzieli, jest mniejsze w porównaniu z tym, co nas łączy»[15]? Powinniśmy więc zbierać te elementy (wspólne) i wyrównywać drogę wiodącą ku pełnej jedności.

Eucharystia Święta i interkomunia

Katechizm Kościoła Katolickiego cytuje wypowiedź św. Augustyna dotyczącą Eucharystii. Wykrzykuje on z zachwytem: «„O sakramencie pobożności! O znaku jedności! O więzi miłości!" Im boleśniej dają się odczuć podziały Kościoła, które uniemożliwiają wspólne uczestnictwo w uczcie Pana, tym bardziej naglące są modlitwy zanoszone do Niego, by nastały dni pełnej jedności wszystkich wierzących.» (KKK 1398).

Pan przynagla nas do pojednania i zjednoczenia się. Pewien znany kardynał katolicki powiedział niedawno prawosławnemu duchownemu o moich przyjaciołach z Nowego Jorku, którzy uczestniczyli we Mszy św. sprawowanej przez niego w Rzymie – i takie jest również moje przekonanie – że powinno być możliwe osiągnięcie na nowo jedności wokół Stołu Pańskiego pomiędzy katolikami i prawosławnymi, gdyż posiadamy te same sakramenty i mamy w istocie tę samą wiarę, choć przyobleczoną w różniące się sformułowania słowne i otoczoną różnymi przejawami pobożności.

Poznałam płomienną miłość naszego Pana, głębokości Jego pragnienia doskonałej jedności Jego Ciała i wierzę, że On cierpi z powodu naszego braku miłości i komunii. Nie mam więc większego pragnienia od tego, by ujrzeć Jego Ciało ponownie zjednoczone. Jestem przekonana, że my, chrześcijanie, jeśli rzeczywiście kochamy Jezusa Chrystusa, powinniśmy czynić wszystko, co w naszej mocy, aby przyczynić się do pojednania oddzielonych od siebie członków Ciała Chrystusa.

Wiem jednak, że osiągnięcie jedności nie jest łatwe. Dojdzie do niej jedynie przez cud naszego Pana, ale my powinniśmy uczynić wszystko, co możemy, aby ją przybliżyć. On obiecał, że da nam jedność, która będzie dziełem Ducha Świętego. Jak powiedziałam już raz w 1992 roku, dokona się to tak nagle, jak nastąpił upadek muru berlińskiego:

«Miłosierdzie i Sprawiedliwość czyni takie cuda, jakich nie było już od wielu pokoleń... A jedność przyjdzie na was jak Jutrzenka i tak nagle, jak upadek komunizmu. Przyjdzie od Boga, a wasze narody nazwą ją Wielkim Cudem, Błogosławionym Dniem waszej historii.» (10.01.1990)

Kościół Chrystusa jest jeden w tym znaczeniu, że Chrystus jest jeden i posiada tylko jedno Święte Ciało. To ludzie Kościoła się podzielili. Jeśli chrześcijanie będą zdolni pokonać negatywne przeszkody, jakie ich dzielą – a które, według Biblii, są zaprzeczeniem naszego trwania w jedności wiary, miłości i pobożności – wtedy Ojciec spełni prośbę Swojego Boskiego Syna, który modlił się słowami: «aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał.» (J 17,21)

Czekając na tę łaskę, próbuję jak najlepiej stosować się do obowiązujących obecnie zasad i jestem przekonana, że nie wyrządzam szkody sumieniu żadnego członka Kościoła.

W postawionym przez Ojca pytaniu znajduje się następujący fragment: «Czytając Pani dzieła,

ma się czasem wrażenie, że stawia się Pani ponad obydwoma Kościołami, nie należąc do żadnego z nich».

Nie ma w dziele („Prawdziwe Życie w Bogu") nic takiego, co mogłoby sugerować, że stawiam siebie ponad dwoma Kościołami. Mogą, jak to Ojciec napisał, takie myśli podsuwać raczej moje praktyki. Jeśli chodzi o moją wiarę, to jestem prawosławną w pełni należącą do mojego Kościoła. Kiedy znajduję cerkiew prawosławną, nigdy nie zaniedbuję uczestniczenia w niej we Mszy św. niedzielnej, chyba że jej nie ma, jak to było w Dakce, kiedy mieszkałam w Bangladeszu. Przed moim przybyciem do Rzymu, gdzie mieszkam obecnie, przebywałam przez 11 lat w Szwajcarii. W każdą niedzielę chodziłam do naszego prawosławnego kościoła. Grecki kapłan z Lozanny, o. Aleksander Iossifides, jest moim świadkiem oraz wierni, którzy przychodzili do cerkwi i widzieli mnie w niej regularnie, oczywiście z wyjątkiem dni, kiedy byłam w podróży.

Za granicą, podczas moich podróży, gdy podporządkowuję się programowi ustalonemu dla mnie na czas dawania świadectwa, czasem – ale chcę dodać: rzadko – zdarza się, że kapłani katoliccy lub miejscowi biskupi, którzy mnie zaprosili do dawania świadectwa, umieszczają w programie publiczną Mszę św. w tym samym miejscu, do którego przybywam, aby przemówić. Wtedy zostaję na Mszy św. – gdyż stanowi ona część programu – i przyjmuję Komunię św.

Tutaj, w Rzymie, mieszkam w dużej odległości od centrum i bardzo daleko od mojego kościoła prawosławnego greckiego, który tam się znajduje. Jest też cerkiew prawosławna słoweńska w Tre Fontane, do której uczęszczam, ale ponieważ wcale nie rozumiem tego języka i ponieważ połowę mojego czasu zajmują mi podróże, pozwalam sobie od czasu do czasu przyjmować Komunię św. w sanktuarium Matki Bożej Miłości, usytuowanym w odległości 3 km od mojego miejsca zamieszkania.

Sądzę, że Sobór Watykański II pozwala mi na to, co przypomina również Katechizm Kościoła Katolickiego: „Pewna jedność in sacris, a więc w Eucharystii, jest 'w odpowiednich okolicznościach i za zgodą kościelnej władzy... nie tylko możliwa, ale i wskazana'" (KKK 1399).

W dekrecie Orientalium Ecclesiarum Soboru Watykańskiego II jest napisane: „można chrześcijanom wschodnim, którzy w dobrej wierze pozostają odłączeni od Kościoła katolickiego, udzielać sakramentów pokuty, Eucharystii i namaszczenia chorych – jeśli dobrowolnie o to poproszą i będą mieli należytą dyspozycję." (DKW 27)

Kodeks Prawa Kanonicznego oświadcza: „Szafarze katoliccy godziwie udzielają sakramentów pokuty, Eucharystii i namaszczenia chorych członkom Kościołów wschodnich, nie mających pełnej wspólnoty z Kościołem katolickim, gdy sami o nie proszą i są odpowiednio przygotowani. Odnosi się to także do członków innych Kościołów, które według oceny Stolicy Apostolskiej, gdy idzie o sakramenty, są w takiej samej sytuacji, jak wspomniane Kościoły wschodnie." (KPK 844 §3).

Encyklika Ut unum sint Papieża Jana Pawła II powtarza te stwierdzenia, odnosząc się do Dekretu Orientalium Ecclesiarum: „Ze względu na bardzo ścisłe więzi sakramentalne między Kościołem katolickim a Kościołem prawosławnym Dekret Orientalium Ecclesiarum podkreślił: 'praktyka duszpasterska wykazuje, że jeśli chodzi o braci wschodnich, można i powinno się wziąć pod uwagę różne sytuacje poszczególnych osób, kiedy to ani jedność Kościoła nie jest zagrożona, ani nie występuje niebezpieczeństwo, którego należy uniknąć, lecz przynagla konieczność zbawienia i dobro dusz. Dlatego Kościół katolicki, stosownie do okoliczności czasu, miejsca i osób, nieraz stosował i stosuje łagodniejszy sposób postępowania, dając wszystkim środki zbawienia i świadectwo miłości między chrześcijanami przez uczestnictwo w sakramentach i innych czynnościach i rzeczach świętych'.[16]"

Jeśli chodzi o relacje z kościołami zreformowanymi, to sprawa jest bardziej złożona. Wielu wiernych wyznania protestanckiego czyta «Prawdziwe Życie w Bogu» i przechodzi na katolicyzm, dokonując osobistego wyboru – głównie z powodów związanych z Eucharystią.

Jezus nie porusza w orędziach problemu ważności ich sakramentów, lecz przynagla protestantów do pokochania na nowo Jego Matki i do uznania roli Piotra: «Vassulo, nadszedł czas zjednoczenia Mego Kościoła. Zjednoczcie się, umiłowani. Przyjdźcie odbudować te starodawne ruiny. Odbudujcie Moją starą Fundację, Fundację wzniesioną Moją Własną Ręką. Czcijcie Moją Matkę, jak Ją czczę Ja, Słowo będące ponad wszystkim. Czyż mogę nie pragnąć, byście wy – proch i popiół – uznali w Niej Królową Niebios i czcili Ją? Sprawia Mi ból zauważanie, że dziś Moje stworzenie w niewielkim stopniu uznaje Jej znaczenie. Liczni Moi uczniowie, którzy całkowicie odłączyli się pod imieniem Lutra, powinni powrócić do Piotra.» (22.12.1987)

W innym fragmencie Chrystus napomina tych wszystkich chrześcijan, którzy nie potrafią dostrzec wielkości tajemnicy Eucharystii i Bożej Obecności Chrystusa, który się w niej znajduje: «I tak mówię do tych kościołów, których duchowieństwo nie przyjęło Mojej Tajemnicy: „Odzyskajcie rozum i szukajcie Mnie gorliwie, zapanujcie też nad waszą niechęcią do Mojej Matki. Niech cały rodzaj ludzki wie, że Moje Ciało i Moja Krew pochodzą od Mojej Matki. Tak, Moje Ciało pochodzi od Najświętszej Dziewicy o czystej krwi. Niech będzie błogosławione Jej Imię! Aby ocalić wszystkich pokornych ziemi, którzy Mnie przyjmują, i aby im dać życie niezniszczalne, stałem się Chlebem i dałem wam Siebie. Przez tę Komunię uświęcam tych wszystkich, którzy Mnie przyjmują, przebóstwiając ich, aby się stali ciałem z Mego Ciała, kością z Moich Kości. (...) Dzięki Mojemu Bóstwu przebóstwiam ludzi... (...)

Teraz Ja jestem sądzony przez ludzi. Szata,[17] która może was przyoblec, przyozdabiając was po królewsku, przekształcając was, przebóstwiając was, jest odrzucona przez te kościoły, które nie potrafią pojąć Mojej Tajemnicy..."

Dziś na nowo wołam w Niebiosach: „Bracia, dlaczego niszczycie Moje Bóstwo? Jeśli sądzicie, że jesteście tymi, którzy wiedzą, co jest sprawiedliwe, zatem dlaczego wasz duch ograbia Mój Kościół? Zapraszam was do (...) celebrowania Mszy i do wzięcia udziału w Boskiej Tajemnicy w sposób, jaki naprawdę Ja ustanowiłem. (...)"

Te kościoły głoszą, że jestem chwalebnym Królem, potwierdzają Moją moc, ogłaszają Moją budzącą lęk potęgę, wyśpiewują Mi swe pochwały, uznają Moją Wszechmoc i potężne cuda, lecz staję się przeszkodą, kiedy chodzi o zmierzenie wspaniałości Mojego Bóstwa i Mojej obecności w Eucharystii.» (16.10.2000)

Status małżeński

Nieco dalej, w postawionym mi pytaniu dotyczącym przyjmowania Komunii św. w Kościele rzymsko-katolickim, znajdują się słowa: «rozumie Pani naszą troskę o katolików, którzy idą za Panią i mogliby te postawy zinterpretować w sposób relatywistyczny i doznać pokusy lekceważenia dyscypliny swojego Kościoła.»

Zacytowany przeze mnie wyżej kanon Kodeksu Prawa Kanonicznego wyjaśnia, że jestem w całkowitej zgodności z prawem kanonicznym Kościoła katolickiego. Nie widzę więc żadnej przyczyny, dla której wierni katolicy mieliby reagować w sposób relatywistyczny.

Nie sprzyjam rozwodom i nie usiłuję szerzyć pośród katolików doktryny, według której ponowne małżeństwo osoby rozwiedzionej powinno być dopuszczone. Mój rozwód i moje ponowne cywilne małżeństwo miały miejsce przed moim nawróceniem. Po moim nawróceniu – w świetle orędzi «Prawdziwe Życie w Bogu» – odkryłam, że moja sytuacja małżeńska nie jest uregulowana. Nikt jednak, poza mną, o tym nie wiedział. To ja sama tę sytuację publicznie z żalem ujawniłam. Przedstawiłam ją, chociaż nie była znana nikomu. Uświadomiwszy sobie moją sytuację, zwróciłam się do władz mojego Kościoła w Lozannie i przeszłam przez proces pełnego wyjaśnienia, zgodnie z prawosławnymi regułami dotyczącymi małżeństwa. Zatem, jako chrześcijanka prawosławna, będąca w zgodzie ze swoim Kościołem i z jego zasadami – podobnie jak każdy inny chrześcijanin prawosławny – mogę przyjmować Eucharystię w moim własnym Kościele i w Kościele katolickim, o czym mówią wspomniane wyżej zasady. W żaden sposób nie lekceważę zasad Kościoła katolickiego odnoszących się do małżeństwa.

Dla informacji dołączam do tego dokumentu świadectwo mojego ślubu (aneks 1).

**Pytanie 3. Zarzut pomieszania terminologii dotyczącej Osób Najświętszej Trójcy**

W Pani pierwszych pismach, jak zauważyła «Nota», jest pewne pomieszanie terminologii odnoszącej się do Trójcy Świętej. Jesteśmy pewni, że Pani zgadza się z nauczaniem swego Kościoła. Czy byłaby Pani w stanie pomóc nam w wyjaśnieniu tych pojęć? Kiedy zajmujemy się sprawami dotyczącymi wiary, czy nie byłoby pożyteczne posługiwać się oficjalną terminologią istniejących katechizmów, aby uniknąć zamętu w umysłach czytelników «Prawdziwego Życia w Bogu»?

W związku z tym chciałabym spróbować wyjaśnić, najlepiej jak tylko potrafię, dylematy językowe. Przypominam jednak, że nie jestem teologiem, który byłby w stanie słowa otrzymane z wysoka wyrazić przy pomocy oficjalnej, specjalistycznej terminologii.

To oczywiste, że nasz Pan wyrażał się w sposób dla mnie zrozumiały, przystosowując się do

mnie, aby do mnie dotrzeć. Nie mówi do mnie, posługując się terminologią teologii scholastycznej. Jednak nie czynił tego ani Jezus, kiedy był na ziemi i powiedział: «Ja i Ojciec jedno jesteśmy» (J 10,30), ani też św. Paweł, który napisał: «Pan zaś jest Duchem» (2 Kor 3,17). Do Bernadetty w Lourdes Maryja zwracała się w lokalnym dialekcie, który nie był poprawnym francuskim. Z książek zajmujących się Pismem Świętym dowiedziałam się, że istnieją znaczne różnice pomiędzy wyrafinowaną greką św. Łukasza a prostym językiem św. Marka.

Św. Katarzyna ze Sieny, w swoim Dialogu, wyraziła się raz w ten sposób: „Ty, wiekuista Trójco, jesteś Stwórcą, a ja stworzeniem. W odrodzeniu, którego dokonałeś we mnie przez krew Syna Twego Jedynego, ujrzałam, że rozmiłowałeś się w piękności swojego stworzenia”.[18] Chociaż nazwanie Chrystusa „Synem Trójcy” brzmi heretycko, to jednak przyjmujemy ten fragment w możliwie najlepszym sensie...

To zupełnie normalne, że Chrystus posłużył się moim poziomem słownictwa, a nie językiem teologicznym. Często wyrażałam się słowami pochodzącymi z mojego osobistego doświadczenia Boga. Mówiłam to, co odczuwałam, posługując się słowami, które nasuwały mi się spontanicznie, bez większej krytycznej refleksji nad tym, jak może to zabrzmieć dla moich słuchaczy. Nie zastanawiałam się nad ewentualnym ryzykiem błędnego zrozumienia mnie. Przedstawianie słowne Bożych tajemnic było dla mnie dość trudne – zwłaszcza tych, które można było wyrazić językiem tradycyjnym. Teolodzy posługują się słownictwem, które zostało starannie dopracowane w ciągu wielowiekowych dyskusji.

Nie wiem dokładnie, do jakiej fragmentów orędzi odnosi się zarzut (pomieszania terminologii dotyczącej Osób Najświętszej Trójcy). Mogę jedynie domyślać się, że chodzi może o fragmenty, w których Chrystus jest nazwany „Ojcem”, chociaż jest On Synem Ojca. Otóż te fragmenty objawień nie przedstawiają doktryny o ontologicznej (relacji) Osoby Chrystusa (do Ojca). To raczej język uczuciowy i „ojcowski” – taki sam, jakim posługiwał się Jezus w odniesieniu do Swoich uczniów, kiedy mówił do nich: „Dzieci...” (J 13,3). Zresztą Izajasz opisywał Mesjasza jako „Przedziwnego Doradcę, Boga Mocnego, Odwiecznego Ojca” (Iz 9,5).

Nigdy, od samego początku (otrzymywania orędzi), nie myliłam Ojca, Syna i Ducha Świętego. Jednak postawa Chrystusa wobec mnie nosiła piętno ojcowskiej miłości i kiedy w jakimś momencie nazwałam Jezusa „Ojcem”, stało się tak z powodu Jego ojcowskiego sposobu przemawiania do mnie. Było to tak, jak dzieje się w chwili, gdy ojcowie wyjaśniają i pouczają o niektórych sprawach swoje dzieci: cierpliwie i z miłością, dla ich wzrostu i rozwoju. Oto przykład takich słów Chrystusa: „Wzrastaj duchowo, Vassulo. Wzrastaj. Twoje zadanie polega na przekazywaniu wszystkich orędzi danych przeze Mnie i Mojego Ojca. Mądrość cię pouczy.” Wtedy odpowiedziałam: „Tak, Ojcze.” Jezus powiedział na to: „Jak dobrze jest słyszeć cię nazywającą Mnie Ojcem! Tęskniłem, aby usłyszeć to słowo z twoich ust: Ojcze.” (16.02.1987).

W Litanii do Najświętszego Imienia Jezus znajduje się wezwanie: „Jezu, Ojcze na wieki”. W sekwencji z Mszy św. na Zesłanie Ducha Świętego nazywamy Ducha Świętego: „Ojcem ubogich” (Przyjdź, Ojcze ubogich).

Wybrałam jeszcze św. Symeona Nowego Teologa, aby wskazać na kilka dodatkowych podobieństw. Jest on teologiem i świętym bardzo cenionym i bardzo ważnym dla mojej tradycji prawosławnej. Oto, co powiedział: „Dla surowych odgrywa On (Chrystus) rolę kochającego Ojca, który czuwa nad wychowaniem Swoich dzieci” (Traité éthique 4,275-279).

Być może zarzut (mieszania terminologii) odnosi się też do pewnego początkowego orędzia, przez które Pan chciał mnie pouczyć o jedności Trójcy Świętej. Orędzie, które być może jest poddawane w wątpliwość, brzmi następująco: „Ja jestem Ojcem i Synem. Czy teraz rozumiesz? Ja jestem Jeden, jestem Wszystkim w Jednym, Ja jestem Wszystkim w Jednym.” (2.03.1987). Tu nasz Pan chciał mi dać poznać doskonałą i ontologiczną jedność Najświętszej Trójcy – to mianowicie, że Trzy Boskie Osoby są nierozdzielne i że są całkowicie jednym ze względu na Swoją naturę. O tym mówi św. Symeon w swoim hymnie (45,7-21): „Trzej w jednym, jeden w trzech..., skądże mógłbym wiedzieć, Panie, że mam takiego Boga, Nauczyciela, Obrońcę, Ojca, Brata i Króla...?”

Stopniowo, z czasem, cała moja „nieoficjalna” terminologia skrystalizowała się, a więc jeśli coś może się wydawać niejasne (w jednym miejscu), wyjaśnia się nieco dalej. Warto przypomnieć tutaj, jak – już dawno – Papież Benedykt XIV zauważył kontrowersyjne fragmenty w pismach

Ojców Kościoła i świętych i oświadczył: „...Zdarza się często, że to, co jakiś autor wyraża w sposób niepełny lub niejasno w jednym miejscu swego dzieła, zostaje wyłożone jasno, dokładnie i wyraziście w innym miejscu... należy więc poszukiwać intencji autora nie na podstawie jakiegoś pojedynczego zdania, lecz w oparciu o cały kontekst dzieła. Życzliwość powinna towarzyszyć surowości, a osąd punktów niezgodnych powinien być dokonywany nie na podstawie jakiegoś jego jednego możliwego znaczenia, lecz w oparciu o prawdopodobieństwo (całej) nauki" (Constitution de l'introduction de l'Index).

Opowiadałam o tym, jak Jezus w jednym z pierwszych przesłań prosił mnie o narysowanie Trójcy Przenajświętszej. Opisałam to w ten sposób, że miałam wizję światła. Potem jedno światło wyszło z niego, następnie drugie i tak były trzy światła. Dopisałam: „Zatem Syn jest w Ojcu, stanowią Jedno. Najświętsza Trójca jest Jedna i Ta Sama. Jest w Trzech Osobach, ale One stanowią Jedno. Wynika z tego, że Bóg jest Jeden." (24.11.1987). Dowiedziałam się, że to stwierdzenie używa metafory z Credo Nicejskiego, które stwierdza, że Syn jest zrodzony z Ojca, Światłość ze Światłości. Odtąd obraz ten stał się charakterystyczny dla myśli chrześcijańskiej. I tak np. Symeon Nowy Teolog pisze na ten temat: „Ten, który był na początku, przed wszystkimi wiekami, zrodzony z Ojca, i z Duchem, Bóg i Słowo, troisty w jedności lecz, jedno światło w trzech" (Hymn 12,14-18).

Czasem to Bóg Ojciec mówi (w orędziach) i ze słów takich jak „Mój Syn Jezus" itp. jasne staje się dla każdego czytającego, który zna Biblię, że to rzeczywiście przemawia Ojciec. Potem może się zdarzyć, że tego samego dnia mówi do mnie jeszcze Chrystus, aby kontynuować orędzie. I znowu znający Biblię czytelnik zrozumie, że to przemawia Chrystus, gdyż mówi o Swoich Ranach na Krzyżu. Co się tyczy orędzi rozpoczętych np. przez Ojca, a kontynuowanych później przez Syna, to zwykle zawierają moją notkę: Później. Tam, gdzie nie dodałam tej wskazówki, pomocnej dla czytelnika, zrozumienie, Kto mówi w danym momencie, wydawało mi się tak oczywiste i jasno wynikające z wypowiadanych słów, że pozostawiłam tekst taki, jaki był. Od żadnego spośród tysięcy czytelników nie otrzymałam nigdy listu proszącego mnie o wyjaśnienia na ten temat i nikt nigdy nie mówił mi, że jest zdezorientowany. Jedynie dwóch kapłanów w USA zinterpretowało to orędzie w najgorszy z możliwych sposobów. Opublikowali oni swe komentarze wiele razy w rozmaitych czasopismach, nawet się ze mną nie konsultując.

W jednym fragmencie pism «Prawdziwe Życie w Bogu» Chrystus powiedział: „Ja jestem Trójcą" (11.04.1988). Tu Chrystus identyfikuje się z naturą Trójcy, która jest jedna. Chrystus jest oczywiście jedną z Osób Trójcy. Tutaj mówi On jako jedyny Bóg, gdyż Ten jest jeden przez naturę posiadaną przez każdą z Trzech Osób.

Istnieje też inny fragment «Prawdziwego Życia w Bogu», w którym Chrystus mówi: „Bądź błogosławiona, Moje dziecko. Ja, twój Święty Ojciec, kocham cię. Ja jestem Najświętszą Trójcą." Potem dodał: „Dobrze rozpoznałaś!". Kiedy Jezus mówił "Ja, twój Święty Ojciec..." rozpoznałam Jezusa "potrójnego", jakby był to obraz osoby odbity trzy razy: jedna wychodziła z drugiej – identyczne i podobne (jeden, niepodzielny, o jednej istocie, czyli o jednej substancji)". „Jestem Najświętszą Trójcą, Wszyscy w Jednym" (11.04.1988). Jeśli się bierze pod uwagę tylko pierwsze stwierdzenie, przypisywane Jezusowi, można się zastanawiać, czy nie zidentyfikował się On z Ojcem, a w następnym – z całą Trójcą. Jeśli jednak czyta się dalej, jasno widać, że tak nie jest.

Chrystus usiłował mnie pouczyć o jedności Trójcy Przenajświętszej i o tym, że trzy Osoby są nierozdzielne i że stanowią całkowicie jedno. Fundamentalna jedność Trójcy nie pochodzi jednak z tego, że Trzy Osoby są nierozdzielne (jak nierozłączni przyjaciele!), lecz z faktu, że każda z Nich posiada tę samą Boską naturę, jedyną, a różnią się One od Siebie jedynie przez Swoje wzajemne relacje. W innym orędziu «Prawdziwego Życia w Bogu» Chrystus poucza mnie, jak Trójca Święta jest rozpoznawana w każdej z nich z powodu posiadania jednej i tej samej natury: „...czyż nie jestem Hojny? Czyż nie jestem Najwyższy? Miejcie zatem ufność, bo jesteście w Ramionach waszego Ojca. Ja, Najświętsza Trójca, jestem Jednym i Tym Samym (ze względu na naturę)" (25.07.1989).

Dla wyrażenia tego zgodnie z myślą tradycji Kościoła prawosławnego pożyteczne byłoby ponowne posłużenie się książką wielebnego Bazylego Kriwoszeina o św. Symeonie[19]. W niej jest to lepiej wyrażone, niż ja potrafię to uczynić. A sam św. Symeon mówi: „Chociaż określamy Cię wieloma różnorodnymi imionami, Ty jesteś jednym bytem... To byt jeden *(tò ên)*, to jedna natura w trzech Hipostazach (Osobach), jedyne Bóstwo... ponieważ mój Bóg, to nie trzy byty, lecz jedna jedyna Trójca. Jednak Jeden jest Trzema, co do Hipostaz (Osób), współistotnych Jedna

Drugiej ze względu na naturę, o absolutnie tej samej potędze, tej samej istocie, zjednoczonych bez pomieszania w sposób, który przekracza nasz umysł, i w relacjach wzajemnych – oddzielnych, jednak bez rozdzielenia. Trzy w Jednym i Jeden w Trzech." (Hymn 45.7-21)

W innym jeszcze fragmencie «Prawdziwego Życia w Bogu» Chrystus kładzie nacisk na Ich Boską Jedność: „Ja-Jestem-Tym-Który-Ocala, Ja jestem waszym Odkupicielem. Jestem Najświętszą Trójcą, wszystkim w Jednym, jestem Duchem Łaski..." (28.07.1989)

Tu Jezus powiedział mi, że jest w Ojcu wraz z Duchem, jak Ojciec i On są w Duchu. On, Syn, jest wieczny i pozostaje wiecznie w Ojcu, wraz z Duchem Świętym. Warto tutaj przypomnieć sobie słowa Chrystusa: „Bóg jest duchem; potrzeba więc, by czciciele Jego oddawali Mu cześć w Duchu i prawdzie" (J 4,24). O dużej wadze są też słowa św. Pawła: „Pan zaś jest Duchem, a gdzie jest Duch Pański – tam wolność" (2 Kor 3,17).

Ojciec nigdy nie jest oddzielony od Syna lub od Ducha Świętego ani Syn nie jest oddzielony od Ojca i Ducha, jak też Duch nigdy nie traci jedności z Tym, od którego pochodzi. Tę właśnie prawdę podkreśla wyrażenie: „Ja Jestem Najświętszą Trójcą, Wszyscy w Jednym", i inne, podobne do tych, które znajdują się w orędziach. W jednym z fragmentów «Prawdziwego Życia w Bogu» wyjaśniam: „Zatem Syn jest w Ojcu, stanowią Jedno. Najświętsza Trójca jest Jedna i Ta Sama. Jest w Trzech Osobach, ale One stanowią Jedno. Wynika z tego, że Bóg jest Jeden." (23.11.1987)

Chciałabym jeszcze lepiej wyjaśnić dwa wyrażenia, które pojawiają się często w pismach «Prawdziwe Życie w Bogu». Chrystus mówi: „...jedno, jak Najświętsza Trójca jest Jedna i Ta Sama" (10.10.1989). Lub inne wyrażenie: „Módlcie się, by Moja trzoda była jedna, jak Ja i Ojciec Jednym i Tym Samym jesteśmy". (29.03.1989) Chodzi tu o ważną sprawę dotyczącą posługiwania się przez Chrystusa słowami „ten sam"[20]. Istnieje różnica znaczenia, kiedy tłumaczy się to na język włoski lub francuski. Chciałabym podkreślić, że zdarzały się niedoskonałości w przekładzie, za to jednak nie mogę ponosić odpowiedzialności. W tekście angielskim (język oryginału pism) the same nie oznacza „identyczna osoba", lecz „podobna", w znaczeniu: posiadająca tę samą jedną naturę, czyli jedną substancję.

Są także fragmenty, w których mówią po kolei Osoby Najświętszej Trójcy, albo mówi Ona jednym głosem. Ale nawet wtedy istnieje jasność. Na przykład w następującym fragmencie (22.12.1990): „...twoje przerażone wołania przeszyły niebiosa, dochodząc do Najświętszej Trójcy... 'Moje dziecko!' – odpowiedział w całym Niebie pełen radości Głos Ojca.

Potem Syn powiedział: 'Ach!... Sprawię, że ona wniknie teraz w Moje Rany i dam jej spożywać Moje Ciało i Moją Krew. Poślubię ją i ona stanie się Moją na całą wieczność. Ukażę jej Miłość, którą mam do niej, jej wargi będą odtąd Mnie spragnione, a jej serce stanie się Wsparciem dla Mojej Głowy.'[21]

Zaraz potem odezwał się Duch Święty: 'A Ja, Duch Święty, zstąpię na nią, aby odkryć przed nią Prawdę i Nasze głębiny. Poprzez nią przypomnę światu, że największym darem ze wszystkich jest MIŁOŚĆ.' Potem cała Trójca zawołała jednym głosem: 'Świętujmy więc! Niech całe Niebo się raduje!'"

Tajemnica Trójcy Świętej – Jej jedności, pomimo rzeczywistej odmienności każdej z Trzech Osób w Ich wzajemnych relacjach – jest jedną z wielkich tajemnic wiary chrześcijańskiej. To jednak, że Trójca stanowi nieskończoną tajemnicę, nie może wywoływać w nas lęku przed wychwalaniem Jej cudów i przed mówieniem o Niej, choć język ludzki nigdy nie będzie zdolny wyrazić (w pełni) piękna i ogromu Tego, który jest Jeden, lecz w Trójcy. Misterium bowiem Przenajświętszej Trójcy jest centrum naszej wiary, stoi ponad innymi jej tajemnicami i rzuca na nie swoje światło. Bardzo wyraźnie podkreśla to Katechizm Kościoła Katolickiego: „Tajemnica Trójcy Świętej stanowi centrum wiary i życia chrześcijańskiego. Jest tajemnicą Boga w sobie samym, a więc źródłem wszystkich innych tajemnic wiary oraz światłem, które je oświeca. Tajemnica ta jest najbardziej podstawowym i istotnym nauczaniem w 'hierarchii prawd wiary'. 'Cała historia zbawienia nie jest niczym innym, jak historią drogi i środków, przez które prawdziwy i jedyny Bóg, Ojciec, Syn i Duch Święty, objawia się, pojednuje i jednoczy ze sobą ludzi, którzy odwracają się od grzechu'." (KKK 234)

**Pytanie 4: Protologia[22] i eschatologia**

Istnieją też pewne trudności dotyczące protologii i eschatologii. W jakim sensie dusza miała ‘wizję Boga’, zanim została wlana w ciało? I jak widzi Pani miejsce Nowej Pięćdziesiątnicy w historii zbawienia, w relacji do paruzji i do zmartwychwstania ciał?

Protologia: Nie wierzę w żadną formę reinkarnacji. Przeciwnie, pisma moje wyrażają sprzeciw wobec reinkarnacji i New Age: „Doktryny szatana uczą was wiary w reinkarnację, podczas gdy nie ma reinkarnacji. Zachowują one zewnętrzny pozór pobożności, lecz odrzuciły wewnętrzną moc: Świętego Ducha i Świętą Komunię” (19.04.1992).

Być może w pytaniu znajduje się aluzja do następującego fragmentu orędzi: „Wtedy, w tym oślepiającym Świetle, twoja dusza ujrzy to, co w ułamku sekundy widziała niegdyś, w samym momencie stworzenia... Zobaczą: Tego, który jako pierwszy wziął was w Swoje Ręce, Oczy, które jako pierwsze was ujrzały. Zobaczą: Ręce Tego, Który ukształtował was i pobłogosławił... Zobaczą: Najbardziej Czułego Ojca, waszego Stwórcę” (15.09.1991).

To jeden z fragmentów napisanych językiem poetyckim i mistycznym. Z tego, co w nim jest powiedziane, w żaden sposób nie wynika preegzystencja duszy[23]. Mówi on raczej o tym, jak Bóg błogosławi i kocha każdą duszę od pierwszej chwili jej stworzenia. Wierzę, że jesteśmy stworzeni na obraz Boży i że posiadamy w głębi duszy Jego odbicie. Z tego powodu ludzkie istoty w sposób naturalny dążą ku swemu Stwórcy, który jako Jedyny może je zaspokoić, jak mówi św. Augustyn: „Uczyniłeś nas, Panie, dla Siebie i niespokojne jest serce nasze, dopóki nie spocznie w Tobie”[24]. Najważniejsza treść, jaką chcę przekazać przez to zdanie jest następująca: nosimy obraz Boga w głębi naszej istoty od chwili naszego poczęcia.

Eschatologia

Zarzucono mi, że jestem obrońcą jakiejś formy błędnego millenaryzmu, pragnąc ustanowienia nowego porządku, materialnych „Nowych Niebios i Ziemi Nowej” – jeszcze przed Drugim Przyjściem Chrystusa. Nie jest to prawdą i nie można tego znaleźć nigdzie w orędziach. Jestem świadoma, że Kościół katolicki potępił ten rodzaj millenaryzmu, jak o tym pisze w Katechizmie Kościoła Katolickiego: „To oszustwo Antychrysta ukazuje się w świecie za każdym razem, gdy dąży się do wypełnienia w historii nadziei mesjańskiej, która może zrealizować się wyłącznie poza historią przez sąd eschatologiczny. Kościół odrzucił to zafałszowanie Królestwa, nawet w formie złagodzonej, które pojawiło się pod nazwą millenaryzmu, przede wszystkim zaś w formie politycznej świeckiego mesjanizmu, ‘wewnętrznie perwersyjnego’.” (KKK 676)

W pismach «Prawdziwe Życie w Bogu» wiele jest miejsc, w których pojawiają się takie określenia jak Nowe Niebiosa i Nowa Ziemia oraz Druga Pięćdziesiątnica lub czasem Nowa Pięćdziesiątnica, lecz powinny one być pojmowane jako metafory. Urzeczywistnienie się tych słów nie może być oderwane od naszej historii, jakby ustanawiające jeszcze przed Drugim Przyjściem Chrystusa nową ekonomię historii. Słowa te wyrażają głęboką nadzieję, że Chrystus odnowi nas od wewnątrz, mocą Ducha Świętego. Będzie to odnowa wiary i odnowa Kościoła, za którą tak bardzo tęsknimy. A oczekiwanym owocem tej odnowy będzie uleczenie rozłamu w Ciele Chrystusa.

Już Papież Jan XXIII przewidywał taką odnowę, kiedy modlił się o Drugą Pięćdziesiątnicę: „O, Duchu Boży... odnów w naszych czasach Swoje cuda, takie jak Druga Pięćdziesiątnica”.

Również nasz obecny Papież Jan Paweł II posługiwał się tymi określeniami przy wielu okazjach, jak np. w swoim liście do przewielebnego Ojca Józefa Chalmersa, przełożonego generalnego Braci Karmelitów, w dniu 8 września 2001: „Przyzywam nad wami obfitości łask Bożych. Niech Duch Święty zstąpi na was, jakby w Drugiej Pięćdziesiątnicy, i niech was oświeci, abyście odkryli wolę waszego miłosiernego Ojca Niebieskiego. Dzięki temu będziecie mogli przemawiać do mężczyzn i kobiet w sposób dla nich zrozumiały i skuteczny” (por. Dz 2,1-13).

Podobnie i moje pisma wyrażają w języku metaforycznym odnowę wiary, aby Pan mógł wznieść Swój Tron i zbudować Swoje Królestwo w naszych duszach: „Przyjdźcie i dowiedzcie się: Nowe Niebiosa i Nowa Ziemia będą wtedy, gdy wzniosę w was Mój Tron, gdyż każdemu, kto pragnie, dam darmo wody ze Zdrojów Życia” (3.04.1995; por. Ap 21,6).

Wierzę, że obiecana nam odnowa już się rozpoczęła. To tylko dzięki łaskawości Boga Jego miłosierdzie jest nad nami, aby wylać Swego Ducha na całą ludzkość – jak nigdy przedtem w historii. I będzie wzrastać nadal, a łaska rozbłyska dziś nad nami jak promienie słońca, aby nas uzdrowić.

Pan dał mi przywilej ujrzenia stanu wiary chrześcijan naszych czasów. To żałosne – i jest to najłagodniejsze określenie. Gorycz przepełnia wiele orędzi, opisujących odstępstwa, które ogarnęły świat chrześcijański. Ale Pan daje nam nadzieję mówiąc, że nastąpi (nastaje) odnowa, przemienienie i powrót do życia dzięki działaniu Ducha Świętego. Dzięki łasce Ducha Świętego pojawi się pragnienie Boga.

Oto kilka przykładów: „Mój Święty Duch wyrwie was z waszego wielkiego odstępstwa, aby was poślubić. Nędza waszej epoki złuszczy się z was, bo Moimi Własnymi Rękami zdejmę z was śmiertelny całun, aby przyodziać was w strój weselny" (20.10.1990). „Całe stworzenie uczynię nowe (por. Ap 21,5). Odnowię was wszystkich Moim Świętym Duchem" (27.6.1991).

Moje pisma nie mówią, kiedy to się stanie ani w jakim stopniu Pan zbuduje to Swoje Królestwo, którego się spodziewamy i o które prosimy, kiedy mówimy w modlitwie Pańskiej: Przyjdź Królestwo Twoje. Wierzę, że ono już się w nas rozpoczęło, ale jego wzrost wymaga naszej ciągłej współpracy i naszej dobrej woli. Wierzę, że odnowa już się rozpoczęła, lecz postępuje powoli jak przypływ morza, którego nikt nie potrafi zatrzymać.

Nowa Pięćdziesiątnica lub Druga Pięćdziesiątnica to nadzieja na naszą odnowę. Jest to wylanie Ducha Świętego, który odnowi stworzenie. W «Prawdziwym Życiu w Bogu» jest ono porównywane z dwudziestym pierwszym rozdziałem Apokalipsy. Oto jeden fragment:

„Przyjdźcie i dowiedzcie się: Nowe Niebiosa i Nowa Ziemia będą wtedy, gdy wzniosę w was Mój Tron, gdyż każdemu, kto pragnie, dam darmo wody ze Zdrojów Życia. Pozwólcie Memu Świętemu Duchowi przyciągnąć was do Mojego Królestwa i do Życia Wiecznego. Niech zło nie zdobywa już władzy nad wami i niech nie doprowadza was do śmierci (...). Pozwólcie Mojemu Świętemu Duchowi uprawiać waszą ziemię i utworzyć w was ziemski Eden. Niech Mój Święty Duch uczyni w was Nową Ziemię, aby wasza ziemia rozkwitła i aby przeminęła wasza pierwsza ziemia, która była własnością szatana. Wtedy Moja Chwała na nowo rozbłyśnie w was i wszystkie Boskie ziarna – zasiane w was przez Mojego Świętego Ducha – wykiełkują i wypuszczą pączki w Moim Boskim Świetle. (...) Pozwólcie więc Memu Świętemu Duchowi przemienić wasze dusze w Raj, w Nową Ziemię, na której – w was – uczynimy Sobie Nasze Mieszkanie. (...)"

Zapytałam Pana: „A co z Nowymi Niebiosami, Panie?"

„Nowe Niebiosa? One również będą w was, kiedy Mój Święty Duch będzie kierował wami w świętości. Mój Święty Duch, dzielący ze Mną Tron, zabłyśnie w waszych ciemnościach jak wspaniałe słońce na niebiosach. Słowo będzie wam dane, abyście wyrażali myśli i przemawiali tak, jak Ja chcę, abyście myśleli i mówili. Wszystko będzie wyrażane zgodnie z Moim Obrazem i Moją Myślą. Wszystko, co uczynicie, będzie na Nasze podobieństwo, bo Duch waszego Ojca będzie w was mówił. Z Moim Świętym Duchem wasz nowy świat pójdzie zdobywać dla Mojej Chwały resztę gwiazd (to symbolizuje ludzi) oraz tych, którzy nie zachowywali Mojego Prawa i byli całkowicie oddaleni – jak cień błądzący w ciemnościach – nie poznawszy nigdy tej nadziei i świętości, jakie zachowałem dla waszego czasu. Nowe Niebiosa, ołtarzu, będą wtedy, gdy Mój Święty Duch zostanie wylany na was wszystkich z góry, z wysokości Niebios. Tak, ześlę Mego Świętego Ducha na was, aby uczynić Niebo z waszych dusz i abym w tym Nowym Niebie został po trzykroć otoczony chwałą. Drogi tych, którzy otrzymali Mojego Świętego Ducha, zostały wyprostowane. Tak samo ich ciemności i mroki zostaną oświetlone i odnowione jak gwiazdy błyszczące i oświetlające ich ciemności na wieki, na zawsze. Wkrótce ta ziemia i te niebiosa znikną, bo jaśniejąca chwała Mojego Tronu rozbłyśnie nad wami wszystkimi." (3.04.1995)

Jak można zauważyć, wszystko to jest [wyrażone] językiem symbolicznym i poetyckim, który opisuje odnowę lub Nową Pięćdziesiątnicę. Wyjaśniałam ludziom, że nigdy nie powinni oczekiwać od Boga wydarzeń sensacyjnych, gdyż Bóg pracuje raczej w sposób dyskretny, choć Jego język może być wyrazisty i potężny. Nowa Pięćdziesiątnica, jak wiele wydarzeń, nie powinna być oczekiwana jako widzialne płomienie ponad naszymi głowami lub coś podobnego. Kiedy Bóg zaczyna działać, czyni to w tak łagodny i dyskretny sposób, że wielu z tych, którzy oczekiwali wydarzeń sensacyjnych, nie zauważa ich od razu.

## 5. Czy „Prawdziwe Życie w Bogu" jest ruchem?

Czym w rzeczywistości charakteryzuje się ruch «Prawdziwe Życie w Bogu» i czego wymaga od swoich zwolenników? Jaką posiada strukturę?

Prawdziwe Życie w Bogu nie jest ruchem, lecz apostolskim wezwaniem.

Prawdziwe Życie w Bogu nie jest ruchem i nie ma też swojej siedziby. To po prostu wezwanie do pojednania i do jedności skierowane do wszystkich ludzi, kimkolwiek są. Apel ten nie odnosi się jedynie do chrześcijan. Stanowi on wezwanie także do niechrześcijan, aby stali się chrześcijanami. Po przeczytaniu natchnionych pism «Prawdziwe Życie w Bogu» – których duchowość jest kontemplacyjna, trynitarna i całkowicie nasycona chrześcijaństwem – wielu wyznawców judaizmu, muzułmanów, buddystów i hinduistów przyjęło chrzest. Chrystus prosił Ojca o to i powiedział: „Nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we Mnie" (J 17,20).

Tak więc przez łaskę Bóg otwiera teraz wiele drzwi. Od początku było mi też powiedziane, że pojawi się również i to apostolskie dzieło. „Bóg da ci Swój Pokój i Swoją Moc, gdy nadejdzie czas ujawnienia orędzi. Bóg zechce, abyś dała te orędzia wszystkim" (mój anioł powiedział to 6.08.1986). „Nie powinnaś się bać. Będziesz pracować dla Jezusa Chrystusa. Pomożesz innym wzrosnąć duchowo" (mój anioł – 7.8.1986). „Gdy zostaniesz napełniona Moim Świętym Duchem, wtedy będziesz umiała prowadzić do Mnie innych i będziecie coraz liczniejsi" (Jezus, 5.09.1986) „...Dzięki temu, że ciebie wezwałem w ten sposób, zamierzam poprowadzić także innych: tych wszystkich, którzy Mnie opuścili i którzy Mnie nie słuchają. Z tych powodów to wezwanie jest w formie pisanej." (Ojciec, 18.11.1986)

Mnisi buddyjscy z Hiroszimy także chcieli poznać to przesłanie i zaprosili mnie, abym dała świadectwo w ich świątyni. Był tam również obecny biskup katolicki. Działo się to w dniu upamiętniającym zrzucenie bomby atomowej. Otrzymali przesłanie całkowicie chrześcijańskie. Potem ofiarowałam im wielki różaniec do powieszenia na murze świątyni, dla medytacji, i figurę Matki Bożej z Fatimy, którą umieścili w krużganku swojej świątyni.

Pewni wyznawcy judaizmu, którzy przeczytali orędzia «Prawdziwe Życie w Bogu», poprosili o chrzest, a jeden z nich przetłumaczył na hebrajski pierwszy tom «Prawdziwego Życia w Bogu». Obecnie jest on przygotowywany do druku.

Niedawno grupa z Bangladeszu chciała, żebym dała świadectwo przed mieszkańcami Dakki, na wolnym powietrzu. Zaprosili też imama z meczetu, który przyjął ich zaproszenie do otwarcia spotkania modlitwą. Było tam wielu muzułmanów. Obecni byli przedstawiciele hinduistów i buddystów oraz kapłani katoliccy. I tym razem przesłanie było całkowicie chrześcijańskie, wyjęte z natchnionych pism «Prawdziwe Życie w Bogu». Główne świadectwo, jakie dałam, ukazywało Boga jako Miłość, wzywało do zawarcia pokoju z Nim i z bliźnim, do pojednania się i do uczenia się wzajemnego szacunku. Po tym spotkaniu dwóch muzułmanów poprosiło o chrzest i stało się chrześcijanami. „Chcę, aby wszystkie narody usłyszały Moje Słowa. Pouczę cię i wskażę ci drogę, którą masz iść." (10.01.1987).

Pouczenia o charakterze kontemplacyjnym

Wielu wierzy w Boga, lecz Go nie zna. Natchnione pisma «Prawdziwe Życie w Bogu» uczą czytających poznawać Boga i rozumieć Go. Zachęcają nas one do głębokiej więzi z Bogiem, która nas doprowadzi do życia w pełnej jedności z Nim. Wierni, zjednoczeni z Chrystusem przez Ducha Świętego, są wezwani do tego, by żyć tym samym życiem – życiem Chrystusowym. Pismo Święte mówi: „Mędrzec niech się nie szczyci swą mądrością, siłacz niech się nie chełpi swą siłą ani bogaty niech się nie przechwala swym bogactwem. Raczej chcąc się chlubić, niech się szczyci tym, że jest roztropny i że Mnie poznaje" (Jr 9,22-23).

Formowanie się grup modlitewnych

Pisma «Prawdziwe Życie w Bogu» uczą nas modlitwy serca i przemieniania naszego życia w ustawiczną modlitwę, którą jest stałe życie w Bogu i Boga w nas. Zawierają też gorące wezwanie do formowania grup modlitewnych na całym świecie. W ponad 60 krajach, w których zostały zorganizowane spotkania z dawanym przeze mnie świadectwem, uformowały się obecnie grupy modlitewne. W każdym z tych krajów jest ich wiele. We Francji na przykład istnieje 48 grup modlitwy ekumenicznej, które czerpią natchnienie z duchowości «Prawdziwego Życia w Bogu». W większym kraju, Brazylii, takich grup jest ponad 300. Każda grupa modlitewna – bez względu na to, czy jej członkowie są katolikami, prawosławnymi, luteranami, anglikanami lub baptystami – zaczyna swoje spotkanie od odmówienia Różańca.

„Jakże tęsknię za tym dniem!... Za dniem, kiedy wyślę cię do całej ludzkości jako Mój dar.

Oni także nauczą się Mnie kochać i bardziej Mnie zrozumieją. Mądrość podzieli Swe dary z całą ludzkością." (Jezus, 25.01.1987)

Zachęta do przyjmowania sakramentów i wierności pouczeniom Kościoła

Czytając pisma «Prawdziwe Życie w Bogu», uczymy się stałej wierności Kościołowi. Powtarzam ludziom: „Gdyby was wyrzucono z kościoła, wejdźcie przez okno, ale nigdy nie porzucajcie Kościoła". Orędzia uczą nas nawiedzania Najświętszego Sakramentu i adorowania Jezusa. Wzywają nas do przyjmowania sakramentów Kościoła i do zachowywania Tradycji; uczą wyrzekania się siebie, pokutowania, poszczenia, a przede wszystkim – korzystania z sakramentu pojednania. Rozbudzają w nas pragnienie uczestniczenia we Mszy św., nawet codziennie, jeśli to możliwe. Wyjaśniają nam też wagę Komunii św. „Przez tę Komunię uświęcam tych wszystkich, którzy Mnie przyjmują, przebóstwiając ich, aby się stali ciałem z Mego Ciała, kością z Moich Kości. Kiedy spożywacie Mnie, który jestem Bogiem, wy i Ja stajemy się jednym ciałem i jednoczymy się duchem. Stajemy się krewnymi, gdyż Ja mogę was przemienić w bogów przez uczestnictwo. Dzięki Mojemu Bóstwu przebóstwiam ludzi..." (Jezus, 16.10.2000).

Dzieła: domy miłosierdzia tworzone przez czytelników

W 1997 roku, gdy przebywałam na Placu Narodzenia w Betlejem – po otrzymaniu łaski ujrzenia naszej Świętej Matki – usłyszałam także Jej wyjaśnienie, że duchowy pokarm nie wystarczy i że trzeba także pomyśleć o biednych i nakarmić ich.

Gdy tylko ogłosiłam to naszym grupom modlitewnym, wielu wyraziło chęć udzielenia mi pomocy w otwieraniu domów miłosierdzia dla wydawania posiłków ubogim. Domy nazywają się Beth Myriam. Jeden z nich znajduje się w Bangaldeszu, cztery – w Wenezueli, trzy – w Brazylii, dwa – na Filipinach. W Kenii jest sierociniec. Wkrótce zostanie otwarty Beth Myriam w Puerto Rico, jeden w Indiach i jeden w Rumunii oraz sierociniec na Ukrainie. (Dołączam do tego dokumentu bardziej szczegółową informację w Aneksie 2).

Całą pracę wykonują wolontariusze. Domy Beth Myriam funkcjonują jedynie dzięki darom. Wszystkie powstały w wyniku miejscowych inicjatyw, są domami lokalnymi i nie są powiązane ze sobą żadnymi strukturami, posiadają autonomię. Osoby z grup modlitewnych zajmują się nie tylko podawaniem biednym do stołu, lecz zapewniają im również opiekę medyczną oraz ubrania, a dzieciom – nauczanie. Działanie tych domów, które zawsze mają charakter ekumeniczny, łączy się ze stałą modlitwą.

„Ustanów Nasze Beth Myriam wszędzie, gdzie możesz. Podnieś uciśnionych i wspomóż sierotę. Ochroń Mnie, pomóż Mi, wydobądź Mnie z rynsztoku, daj Mi schronienie i nakarm Mnie. Zdejmij ze Mnie brzemię i przynieś Mi ulgę w zmęczeniu. Podtrzymaj Mnie i dodaj Mi otuchy. Wszystko, co czynisz jednemu z najmniejszym Moich braci, Mnie czynisz... Błogosławię tych, którzy podtrzymują Moje życie. Niechaj wytrwają w cnotach i miłości. Ja jestem z wami." (Jezus, 22.4.2002)

Wezwanie do ewangelizowania

Niektórzy czytelnicy «Prawdziwego Życia w Bogu» – poruszeni przez nie – czują, że powinni dawać świadectwo na całym świecie, aby mieć udział w rozszerzaniu Dobrej Nowiny. Stawszy się uległymi narzędziami Ducha Świętego, który udziela im łaski słowa i zmysłu wiary, są teraz zdolni do tego, by iść i dawać świadectwo na całym świecie, zapraszać ludzi do modlitwy i do formowania grup modlitewnych.

Celem jest doprowadzenie ludzi do przemiany swego życia i do prowadzenia życia będącego stałą modlitwą. Kilka osób z grupy modlitewnej z Dakki poszło do muzułmańskich wiosek i czytało orędzia. Wielu mieszkańców uwierzyło i teraz pragną stać się chrześcijanami. „Pragnę z każdej duszy uczynić Żywą Pochodnię płonącą Miłością. Uczcij Mnie teraz i ewangelizuj z miłością dla Miłości." (27.01.1989)

Kult Najświętszej Panny

«Prawdziwe Życie w Bogu» prowadzi nas do tego, byśmy się stali dziećmi Matki Boga, której Niepokalane Serce zawsze trwa w doskonałej jedności z Najświętszym Sercem Jezusa i nigdy się od Niego nie odłącza. Wiemy o tym, że nasza Matka jest nam podporą. Każdy uczestnik grupy modlitewnej – czy to protestant, czy kalwinista, czy jeszcze ktoś inny – otrzymuje pouczenie o kulcie Matki Bożej i świętych oraz o modlitwie do nich. „Czy nie zauważyłeś, jak Moje Serce

wzrusza się i zawsze wyróżnia Jej Serce? Jakże temu Sercu, które nosiło waszego Króla, mógłbym odmówić czegokolwiek, o co Mnie prosi? Wszyscy wierni, czcijcie Jej Serce, bo oddając cześć Jej Sercu – Mnie czcicie." (25.03.1996)

Stowarzyszenia «Prawdziwe Życie w Bogu»

Jeśli w niektórych krajach istnieją stowarzyszenia «Prawdziwe Życie w Bogu», to dzieje się tak jedynie ze względów prawnych, związanych ze wsparciem tego dzieła ewangelizacyjnego oraz z drukiem książek. Założyliśmy te stowarzyszenia w niektórych krajach jedynie po to, aby być w zgodzie z lokalnym prawem i na przykład móc założyć skrytkę pocztową pod nazwą «Prawdziwe Życie w Bogu». Nigdy jednak nie myślałam o zakładaniu jakiegoś ruchu.

Dzieło zostało już przetłumaczone na 38 języków i nie otrzymałam żadnego wynagrodzenia z racji praw autorskich. Wyjątkiem jest tylko wydawnictwo Editions du Parvis, które uważa to za swoją zasadę. Pieniądze te służą dziełom miłosierdzia, pokryciu kosztów zakupu książek i wydatkom, związanym z podróżami dla dawania świadectwa w krajach Trzeciego Świata, które nie mają środków na ich sfinansowanie.

Inne rodzaje działalności

Co dwa lata członkowie grup modlitewnych zgłaszają się dobrowolnie, aby pomóc mi w przygotowaniu międzynarodowego sympozjum ekumenicznego. Równocześnie jest to dla nas pielgrzymka. Do dnia dzisiejszego odbyły się cztery takie spotkania. Największe miało miejsce w roku 2000 w Ziemi Świętej – w czasie, kiedy był tam z wizytą Ojciec Święty. Przybyło 450 osób z 58 krajów. Było 75 duchownych z 12 różnych Kościołów. W 2002 roku spotkanie miało miejsce w Egipcie.

W tym wszystkim miłuję Dom Pana, a przede wszystkim kocham Boga. Jestem Jego dłużniczką za łaski, jakich mi udzielił. Pewnego razu powiedział mi: „Dałem ci darmo, dlatego dawaj darmo". Tak też próbuję postępować. Przekazuję te słowa darmo każdemu, kto chce słuchać.

Jeszcze raz dziękuję za danie mi możliwości wyjaśnienia problemów związanych z moimi pismami i moją działalnością. Strona internetowa http://www.tlig.org może udzielić jeszcze więcej informacji.

Proszę łaskawie o przekazanie moich pozdrowień Jego Eminencji Kardynałowi Józefowi Ratzingerowi, Biskupowi Tarcisio Bertone oraz Gianfranco Girotti, a także Ich Ekscelencjom z Rady Kongregacji Nauki Wiary, dziękując im raz jeszcze za danie mi tej możliwości rzucenia światła na moje dzieło. Mam nadzieję, że uczyniłam to w spodziewany sposób. Jestem gotowa odpowiedzieć ustnie lub pisemnie na wszystkie inne pytania, które mogłyby się jeszcze zrodzić. Wyrażam też gotowość przyjęcia wszystkich innych sugestii Ojca, pomocnych dla wyjaśnienia niektórych wyrażeń zawartych w książkach «Prawdziwe Życie w Bogu». Jeśli to konieczne, mogę umieścić te wyjaśnienia w nowych wydaniach moich książek.

Przesyłam Ojcu moje gorące pozdrowienia i najserdeczniejsze życzenia.

Szczerze oddana w Chrystusie,

[1] Według numeracji wydania angielskiego.

[2] Ojciec Maria Eugeniusz od Dzieciątka Jezus, OCD, Chcę widzieć Boga, Ed. du Carmel, 84210 Venasque, 1988, str. 741 (Przyp. tłum. franc.).

[3] Choć w naszej księdze Doktryny Kościoła Prawosławnego, tom 1, opublikowanej w r. 1977 przez pana Trembelasa, można przeczytać na str. 79 [wyd. ang.]: „Objawienia określa się jako akt dany przez Boga, przez który poucza On swe rozumne stworzenia o tajemnicach Swego istnienia, o Swej naturze i o Swej woli, w sposób dostosowany do ich ograniczonych zdolności intelektualnych..."

[4] Por. Mt 16,18-19. (Przyp. red.)

[5] List Apostolski Orientale Lumen (2 maja 1995), 24.

[6] Chrystus zwraca się do Kościoła katolickiego. (Przyp. red.)
[7] Zob. List Apostolski Jana Pawła II Orientale Lumen z 2.05.95. (Przyp. red.)
[8] Równocześnie zrozumiałam: „Ileż będziemy musieli przedtem wycierpieć!" My oznaczało Jezusa i Papieża Jana Pawła II.
[9] Por. Rz 12,4-5; 1 Kor 12,12-27. (Przyp. red.)
[10] Chrystus ma tu na myśli moment Podniesienia po Konsekracji w czasie Mszy św., którą katolicy i prawosławni sprawują podzieleni.
[11] Por. Ba 4,36n. (Przyp. red.)
[12] Zrozumiałam, że Chrystus odwołuje się do wszystkich Swoich Orędzi o Jedności, wzywających nas do zjednoczenia dat Wielkanocy. Wydaje się, że to zaspokoiłoby Jego pragnienie jedności. Obiecał, że jeśli zjednoczymy daty Wielkanocy, On uczyni resztę.
[13] Por. Ez 37,15nn. Stick (ang.): laska, pałka, kij, tyczka, patyk. (Przyp. red.)
[14] Por. Iz 8,14; 1 P 2,7n. (Przyp. red.)
[15] Por. Ut unum sint, 22. (Przyp. tłum.)
[16] Ut unum sint, 58.
[17] Symboliczne określenie Chrystusa (por. Rz 13,14 – przyp. red.).
[18] Św. Katarzyna ze Sieny, Dialog. O Bożej Opatrzności, rozdz. 167. Ten fragment jest cytowany przez brewiarz rzymski w II czytaniu z 29 kwietnia (Liturgia Godzin, tom II, Wielki Post – Okres Wielkanocny, str. 1370).
[19] Bazyl Kriwoszein, W świetle Chrystusa – Symeon Nowy Teolog, Chevetogne, 1980, str. 305.
[20] Ang. the same.
[21] Por. Iz 62,5. (Przyp. red.)
[22] Protologia to jeden z traktatów teologii dogmatycznej, który mówi o stworzeniu i wywyższeniu człowieka przez Boga. (Przyp. red.)
[23] Herezja przyjmująca preegzystencję dusz głosi, że nie są one stwarzane przez Boga, lecz istnieją samodzielnie, jeszcze przed połączeniem się z ciałem. (Przyp. red.)
[24] Wyznania I,1.

Vassula and Cardinal Ratzinger

On July 10th 2004, the Prefect of the Congregation for the Doctrine of Faith, Cardinal Ratzinger, sent a letter to a number of bishops concerning the same Congregation's judgment of Vassula Ryden who visited a number of Nordic countries from 2nd to 1 1th October 2004.

A short presentation of Vassula for those who do not know her: She is born in 1942 in Egypt of Greek parents belonging to the Greek Orthodox Church. After having been married to a Swede she traveled the world belonging to the higher social classes. She was not a practicing Christian. In 1985, while living in Bangladesh, she met God in a special way which was the beginning of a deep Christian life. Jesus truly entered her life and she started writing down her daily conversations with him. Vassula hears Jesus' voice, but the strange thing about this communication that continues to this day is that Jesus at the same time guides her hand, i.e. he writes his messages by using her hand. This is seen very clearly in the handwritten manuscripts that have been published. Several renowned theologians have written about this hand-writing that as a phenomenon on a number of points differs from the so-called "automatic writing". Since then she has traveled the world and evangelized on the basis of her writings that carry the name True Life in God.

The 6th of October 1995 the Congregation for the Doctrine of Faith issued a Notification in response to many Catholic bishops and faithful that had written for guidance. The Congregation for the Doctrine of Faith at the time decided to warn the faithful not to consider Vassula's writings as supernatural and questioned certain dogmatic expressions in them. The Notification raised a storm of protestation from renowned theologians who were convinced of the authenticity of the writings.

The last couple of years an ongoing communication has taken place between the Congregation and Vassula resulting in a document to a number of bishops' conferences that had expressed particular concern to have the Congregation's opinion of Vassula clarified. The document is signed by Cardinal Ratzinger himself. He mentions in the letter that Vassula in her answers to the Congregation printed in the latest volume of "True Life in God" has supplied "useful clarifications regarding her marital situation, as well as some difficulties which in the aforesaid Notification were suggested towards her writings and her participation in the sacraments".

This statement sounds rather laconic, but on the basis of the 1995 Notification it means that the Congregation is satisfied with her answers and no longer holds on to the dogmatic reservations against her. Understandably, the Congregation abstains from concluding whether she is truly God's instrument, but rather leaves it to the individual bishop, priest or believer to make their own judgement, only, the document says that bishops if necessary should give indications for the ecumenical prayer groups that Vassula organizes.

There are abundant testimonies from different denominations and even from non-Christians indicating that people have come to a real and deep faith in Christ by reading and listening to Vassula. Jesus says that spiritual things are to be judged by their fruits. There can be no doubt that the fruits of Vassula's activities are good, but every one has to discern, whether she is one of Jesus Christ's instruments today. On the basis of Cardinal Ratzinger's short letter it is now without the shadow of doubt that a Catholic with a clear conscience can consider Vassula as sent from God. Of course, everyone is free not to do so, but it is no-longer possible to posit dogmatic grounds to reject her. To judge spiritual things one needs to listen to one's heart. Freedom and respect for each other's opinions are imperative when dealing with apparitions and prophesies.

20.10.2004

Fr. Lars Messerschmidt

The Catholic Church in Denmark

# TŁUMACZENIE

## Vassula i kardynał Ratzinger

10 lipca 2004 roku prefekt Kongregacji Nauki Wiary, kardynał Ratzinger przesłał list do kilku episkopatów dotyczący orzeczenia tejże Kongregacji na temat Vassuli Ryden, która odwiedziła kilka krajów skandynawskich w dniach od 2 do 11 października 2004 roku.

Krótka prezentacja Vassuli dla tych, którzy jej nie znają:

Urodziła się w 1942 roku w Egipcie z greckich rodziców, należących do greckiego kościoła prawosławnego. Po poślubieniu Szweda podróżowała po świecie należąc do wyższych klas społecznych. Nie była praktykującą chrześcijanką. W 1985 roku, kiedy mieszkała w Bangladeszu, w szczególny sposób spotkała Boga, co zapoczątkowało głębokie życie chrześcijańskie.

Jezus prawdziwie wszedł w jej życie i zaczęła zapisywać swoje codzienne z Nim rozmowy. Vassula słyszy głos Jezusa, ale dziwne zjawisko dotyczy tej komunikacji, która trwa po dziś dzień. Jezus w tym samym czasie prowadzi jej rękę. To znaczy, że On pisze swoje orędzia używając jej dłoni. Jest to bardzo wyraźnie widoczne w rękopisach, które zostały publikowane. Kilku znanych teologów napisało o tym rękopisie, iż jest on zjawiskiem w kilku punktach różniącym się od tzw. „pisma automatycznego". Od tamtej pory Vassula jeździ po świecie i ewangelizuje, opierając się na swoich pismach, noszących nazwę „Prawdziwe Życie w Bogu".

6 października 1995 roku Kongregacja Nauki Wiary wydała Notę w odpowiedzi wielu katolickim biskupom i wiernym, którzy zwrócili się po poradę. Kongregacja Nauki Wiary w tamtym czasie zdecydowała się ostrzec wiernych, aby nie uważali pism Vassuli za mające pochodzenie nadprzyrodzone, oraz poddała w wątpliwość pewne, zawarte w nich, wyrażenia dogmatyczne. Nota wywołała burzę protestów ze strony znanych teologów, którzy byli przekonani o autentyczności jej pism.

Tocząca się w ostatnich latach korespondencja między Kongregacją a Vassulą zaowocowała dokumentem, przedstawionym kilku konferencjom episkopatów, które wyrażały szczególną troskę o wyjaśnienie stanowiska Kongregacji wobec Vassuli. Dokument jest podpisany osobiście przez kardynała Ratzingera. Wspomina on w liście, że Vassula w swoich odpowiedziach danych Kongregacji, a wydrukowanych w ostatnim tomie „Prawdziwego Życia w Bogu", *„dostarczyła ona stosownych wyjaśnień dotyczących swej sytuacji małżeńskiej jak i odnoszących się do pewnych trudności, które we wspomnianej Nocie były wysunięte pod adresem jej pism i jej uczestnictwa w sakramentach"*.

Stanowisko brzmi raczej lakonicznie, ale – odnosząc je do Noty z 1995 roku – oznacza ono, iż Kongregacja jest zadowolona z jej odpowiedzi i nie podtrzymuje dłużej dogmatycznych zastrzeżeń przeciwko niej. Zrozumiałe jest, że Kongregacja powstrzymuje się od konkluzji, czy jest ona prawdziwie narzędziem Boga, pozostawiając raczej poszczególnym biskupom, kapłanom i wiernym dokonanie własnego rozeznania. Dokument mówi jedynie o tym, że biskupi w razie konieczności powinni dać wskazania dla ekumenicznych grup modlitewnych, które Vassula organizuje.

Jest mnóstwo świadectw osób z różnych wyznań chrześcijańskich i nawet niechrześcijan, ukazujących, że ludzie dochodzą do rzeczywistej i głębokiej wiary w Chrystusa poprzez czytanie i słuchanie Vassuli. Jezus mówi, że sprawy duchowe ocenia się po ich owocach. Nie ma żadnej wątpliwości, że owoce działalności Vassuli są dobre, ale każdy musi sam rozeznać, czy ona jest jednym z dzisiejszych narzędzi Jesusa Chrystusa. Opierając się krótkim liście kardynała Ratzingera, nie ma cienia wątpliwości, że katolik z czystym sumieniem może uważać Vassulę za Bożego posłańca. Oczywiście każdy jest wolny i nie musi tego robić, jednak nie można już dłużej odrzucać jej podtrzymywać dogmatycznych aby ją odrzucać. Aby ocenić rzeczy duchowe potrzeba wsłuchania się w serce. Wolność i szacunek dla innych opinii jest koniecznością, gdy chodzi o objawienia i proroctwa.

20.10.2004
(podpis)
O. Lars Messerschmidt
Kościół katolicki w Danii

Wydawnictwo “Vox Domini”
43-190 Mikołów, skr. poczt. 72

*http://www.voxdomini.com.pl*
*e-mail: biuro@voxdomini.com.pl*

*«Dziś, jeśli głos Jego usłyszycie, nie zatwardzajcie serc waszych!» (Hbr 4,7)*

# Vox Domini

*„GŁOS PANA" Pismo ewangelizacyjne nr 3 (122) 2010 ISSN 1232-7492*

*http://www.voxdomini.pl e-mail: biuro@voxdomini.pl*

*Z dyktanda w dniu 24 lutego 1991:*

*...Powiedz im, że to Ja, Pan, przysyłam cię do nich. Owce, które do Mnie należą, posłuchają Mojego Głosu. Przychodzę do nich, aby wprowadzić wielu na nie znaną im wcześniej Ścieżkę prowadzącą do Prawdy. Przychodzę z gorejącym Ogniem Miłości, aby przyprowadzić was, umiłowani, do Domu. Moje Najświętsze Serce jest waszym miejscem odpoczynku. O, stworzenie! Czegóż nie uczyniłbym dla ciebie... Jestem waszym Najświętszym, ale wasza epoka ukrzyżowała Mnie ponownie. Jestem Tym, który kocha was najbardziej, a jednak stałem się Tym, który otrzymuje bezlitosne uderzenia rózgi spowodowane zobojętnieniem tej epoki. Ja jestem Światłością Świata, przenikającą tę mroczną epokę, aby dać wam Światłość Życia. Miejcie Mój Pokój, Moje małe dzieci, daję wam Mój Pokój, ofiarowuję wam dar Mojej Miłości.*

## 1985-2010: 25 LAT „PRAWDZIWEGO ŻYCIA W BOGU"

# „Poznacie ich po ich owocach. Czy zbiera się winogrona z ciernia albo z ostu figi?" (Mt 7,16)

Chciałabym zaświadczyć, że zanim Jezus przysłał te książki w moje ręce byłam przez 30 lat duchowo martwa tak jak Vassula i w kościele też nie bywałam. Dziś jestem już po spowiedzi i nie wyobrażam sobie nawet jednego dnia bez Komunii świętej. (M. N.)

*

Około 1,5 roku temu trafiła do moich rąk książka *Prawdziwe Życie w Bogu* (VI tom). Po przeczytaniu tego tomu czułam nieodpartą potrzebę przeczytania całości, tak jak Pan Jezus zaleca, od I tomu. Ta lektura całkowicie mnie pochłonęła, zmieniła moją hierarchię wartości, ukazała nowe, właściwe spojrzenie na życie, na Boga. Poczułam, że Pan Jezus jest blisko, że te słowa są skierowane do mnie, że On czeka na mnie.

Choć wcześniej wierzyłam, że Bóg istnieje, to wydawało mi się, że ON jest gdzieś bardzo daleko, że między NIM a mną jest ogromna przepaść, bo cóż Go może obchodzić taki pył jak ja. Dzięki tym Orędziom zrozumiałam, że to ja odwracam się od Niego, a nie On ode mnie. Uświadomiłam sobie wówczas, że czas, który Pan dał mi tu na ziemi jest bardzo krótki, że należy do Niego. Żałuję, że nie wiedziałam o wizycie Vassuli w Polsce. (A. K.)

*

Ukochani przez Boga! Przed paroma laty sam dźwięk słowa *Vassula* powodował u mnie alergię, co prawda nic o niej nie słyszałem, nie przeczytałem ani jednego tomu „Prawdziwego Życia w Bogu". Wystarczyło mi prześmiewcze „świadectwo" pewnego franciszkanina, by nabrać odrazy do misji i pism Vassuli. Okazuje się, że do czasu... Pewnego dnia będąc na adoracji w kaplicy u zaprzyjaźnionej małej siostry Jezusa znalazłem w skrzyni z książkami tom orędzi Najświętszego Serca Jezusa skierowanych do Vassiliki. Początkowa obawa przerodziła się w lekturę, ostrożną, ale uważną. Jakie było moje zdumienie, jaka radość, że oto w tym wszystkim odnajduję siebie. Od wielu bowiem lat dialog z Kościołem prawosławnym, jego duchowość, piękno ikon i liturgii stanowił centrum mojego życia. I teraz widzę wezwanie do jedności, prośbę o ujednolicenie dat Wielkanocy. Opór zniknął niemal natychmiast... zacząłem czytać wszystkie tomy po kolei... To było i jest niesłychane doświadczenie.

Pieśń Miłości, którą są w stanie zrozumieć i przyjąć małe serca. Słyszałem, że często ten język dla niektórych wydaje się być czymś niemożliwym, nie na miejscu. Dla mnie to jak najbardziej do przyjęcia, że Bóg do szaleństwa zakochany w człowieku śpiewa mu przez dłonie Vassuli najpiękniejszy kantyk, tak bardzo bliski duchowi *Pieśni nad Pieśniami*. Cieszy mnie to, że Vassula jako prawosławna może ubogacać naszą wspólnotę Kościoła katolickiego. A jaką ogromną radością było to, gdy ta właśnie siostra podarowała mi komplet 14 tomów orędzi wraz z lekturami towarzyszącymi... Studencki budżet nie jest w stanie pozwolić sobie często na taki wydatek, a tu proszę... mam komplet. Głęboko wierzę, że napotykane przy rozpowszechnianiu Orędzi cierpienia i przeciwności są jedynie wezwaniem do głębszej ufności Sercu naszego Boga i cementują to Boże dzieło. Za to wszystko, niech Życiodajna Trójca będzie uwielbiona, a Serce Jezusa znane i kochane. Szczęść Boże! (Ł.)

*

Chociaż od 23 lat należę do 'Domowego Kościoła' i jestem zaangażowana poprzez modlitwę i pracę na rzecz Kościoła, to lektura *Prawdziwego Życia w Bogu* przybliżyła mi Bożą Miłość i troskę o nas. Otrzymałam tak wiele wskazówek do życia duchowego, odpowiedź na wiele problemów i zachętę, aby swe życie ofiarować za grzeszników. Mieszkam w małym mieście, gdzie trudno znaleźć przewodnika duchowego. Takie lektury są więc dla mnie ogromną pomocą. Jestem przekonana, że te przesłania są prawdziwe. (E. K.)

*

Jestem od 23 lat siostrą zakonną w Zgromadzeniu Sióstr Misjonarek Św. Rodziny. Z książką *Prawdziwe Życie w Bogu* zetknęłam się po raz pierwszy w styczniu 1994 r. i już po paru dniach odkryłam, że nie jest to zwykła książka. Doświadczyłam w niej głębokiej Obecności Boga i zrozumiałam, że „dotykam" Nadprzyrodzoności. Uwierzyłam, że w Orędziu mówi do mnie Pan Bóg i zaczęło mnie to wszystko „wciągać" siłą nie do odparcia. Słowa samego Boga pełne ognia i miłości trafiały mi wprost do serca i pozwalały doświadczyć radości bycia z Nim w nieznany mi dotychczas sposób. Ogromną radością było dla mnie odkrycie, że treść Orędzia dokładnie pokrywa się, współbrzmi z charyzmatem zgromadzenia zakonnego, do którego należę. Jego Założycielka, błogosławiona Bolesława Lament, przejęła się bardzo pragnieniem Bożego Serca „aby wszyscy byli jedno" i nadała ekumeniczny charakter rodzinie zakonnej, do której należę. Matka Bolesława zakochana w Eucharystii i Najświętszym Sercu Pana Jezusa założyła zgromadzenie, którego siostry poświęcają swe życie w intencji zjednoczenia chrześcijan i zwycięstwa wiary za naszą wschodnią granicą. Gdy głębiej weszłam w Orędzie *Prawdziwe Życie w Bogu*, bardziej pokochałam charyzmat mego zgromadzenia. Charyzmat ten ożył w moim sercu i stał się bardzo bliski, dużo bliższy niż dotychczas. Pragnę kochać, modlić się, cierpieć w intencji jedności Kościoła, bo tego pragnie Serce Pana Jezusa i Jego Matki, bo tego pragnie Ojciec Święty, tak bardzo zjednoczony z Krzyżem Chrystusa i Maryją - Matką Kościoła.

Orędzie *Prawdziwe Życie w Bogu* sprawiło, że bardziej pokochałam Ojca Świętego, lepiej zrozumiałam Jego naukę, istotę chrześcijaństwa i Kościoła. Zapragnęłam być posłuszną Ojcu Świętemu za każdą cenę. Orędzie sprawiło, że bardziej zrozumiałam i pokochałam Pismo Święte, gdyż to Boże Dzieło jest potężną Interpretacją Starego i Nowego Przymierza. Jest ono głęboko osadzone w Bożym Objawieniu i ku niemu prowadzi. Orędzie sprawiło, że bardziej pokochałam Kościół Wschodni i czuję całkowitą, duchową jedność z Vassulą, przez co doświadczam w dużej mierze, czym będzie przyszła jedność chrześcijan. Orędzie sprawiło, że bardziej i inaczej pokochałam

bliźniego.

(...) Osobiście doświadczam, że to Boże Dzieło prowadzi do głębokiej modlitwy pełnej prostoty i szczerości oraz oddania się Sercom Jezusa i Maryi. Pozwala przeżywać wszystko z Jezusem, w Jego Obecności, w Jego kochającym towarzystwie – wszystko z Nim i dla Niego – z miłości i dla Miłości. Orędzie to uczy mnie właściwie przeżywać wszelkie doświadczenia, bóle, cierpienia, uczy zawierzenia Bogu, cokolwiek się dzieje, uczy jak przyjmować cierpienie i czynić je darem miłości dla Boga i innych, uczy jak wielbić Boga wśród utrapień. To z kolei prowadzi do głębokiego pokoju, którego świat dać nie może. Pokój dany przez Jezusa wypiera z serca lęki, rozdrażnienia, pozwala radować się chwilą obecną i za wszystko oddawać Bogu chwałę. Pokój serca rodzi cierpliwość, miłość i przebaczenie w stosunku do bliźnich i siebie. Pan Jezus nie tylko uczy, ale uzdalnia do przebaczania – daje Swoją moc, a czyni to wszystko krok po kroku, prowadząc nas jak małe dzieci – delikatnie i z miłością. Orędzie pomaga mi poznawać samą siebie, stawać w prawdzie, z radością korzystać z Sakramentu Pokuty, w którym Jezus uzdrawia moją chorą duszę, a potem karmi mnie Swoim Ciałem. Czuję się ogarnięta Jego cudowną miłością również wtedy, gdy przychodzi duchowy ucisk, oschłość, bo nie chodzi tu o same uczucia, ale o jedność z Chrystusem przez wiarę. Doświadczam też, że Pan Jezus poprzez Orędzie niszczy korzeń wszelkiego grzechu, którym jest pycha, że wszelkie upokorzenia są dla nas skarbem.

Doświadczam wreszcie, że Orędzie pozwala realnie spojrzeć na świat i Kościół z jego ranami, bólami, nazwać rzeczy po imieniu, a jednocześnie ze spokojem patrzeć w przyszłość, gdyż Jezus jest Jedynym Panem świata i historii. Pomimo zapowiedzi bolesnego oczyszczenia, Orędzie tchnie nadzieją na bliski triumf Serc Jezusa i Maryi... tchnie Duchem Świętym, Jego Ogniem i Miłością.

(...) W sierpniu 1995 r. – jako bardzo konkretny znak prawdziwości Orędzi, doznałam fizycznego uzdrowienia z poważnego schorzenia kręgosłupa. Uzdrowienie przyszło zupełnie niespodziewanie, dokonało się w przeciągu paru sekund i było znakiem nie tylko dla mnie samej. Należę do grupy modlitewnej związanej z Orędziem. Od października 1995 organizujemy co miesiąc Mszę Świętą o uzdrowienie. Wielu uczestników Eucharystii doświadcza – ja również – konkretnych uzdrowień duchowych i fizycznych. Sam Jezus nie wiadomo jak i kiedy leczy nasze dusze i ciała i jestem głęboko przekonana, że ma to wszystko ścisły związek z *Prawdziwym Życiem w Bogu.* Czy mogę wątpić, że sam Bóg jest Obecny w tym dziele? (s. J. L.)

*

W r. 1994 udało mi się przypadkowo kupić te przepiękne orędzia *„Prawdziwe Życie w Bogu”...*

Muszę wspomnieć, że przed przeczytaniem tej książki byłam taką letnią chrześcijanką. Wszystko, co zrobiłam dobrego czy złego, przypisywałam przeznaczeniu. Z biegiem upływających lat, kiedy przychodzą refleksje z zapytaniem: dlaczego tyle niepokoju w sercu i sumienie oskarża o przekraczanie przykazań Boskich, ogarnia wielki smutek. Dotychczas, to znaczy przed przeczytaniem tych pięknych tomów, miałam pojęcie o Bogu jako o surowym Ojcu, bardzo niedostępnym, toteż niechętnie klękałam do modlitwy. Natomiast w miarę zapoznawania się z treścią Orędzi coraz częściej płynęły z moich oczu łzy i zmienił się obraz Boga – w czułego Ojca.

Wydawało mi się, że z tych kart płyną kojące słowa: „No, już nie płacz, wszystko będzie dobrze” i że Bóg przytulał mnie do serca.

Zaczęłam odwiedzać konfesjonał w przekonaniu, że to Jezus mnie tam słucha. Czytam Pismo Święte. Chciałabym obdarować tymi orędziami wszystkich ludzi. Przekonałam się jednak, że szatan mocno broni swej pozycji. Wielu ludzi i to chrześcijan, nie chciało czytać i zwróciło mi te książki. Ucieszyłam się, kiedy mój znajomy ksiądz przyjął ode mnie te cudowne Orędzia i jest nimi zachwycony.

Pragnę gorąco podziękować Vassuli, że się poświęca i zapisuje dla nas ten Hymn Miłości z Nieba. Wielu już uzdrowiła i przyprowadziła do wiary. Szczęść Boże! (M. O.)

*

Książki *Prawdziwe Życie w Bogu*, dar łaski Bożej dla Vassuli Ryden, stały się dla mnie lekturą, po którą bardzo chętnie sięgam i którą czytam wiele razy.

Z utęsknieniem czekam na ukazywanie się kolejnych tomów, aby móc pogrążyć się w przeżywaniu treści kolejnych Orędzi Pana Jezusa.

Dzięki *Prawdziwemu Życiu w Bogu* Bóg daje mi się poznać jako nieskończenie kochający Ojciec, zatroskany o los Swoich ziemskich dzieci. Jest bardzo bliski, czuły i delikatny. Mam świadomość, że towarzyszy nam we wszystkich chwilach naszego życia, aby nas chronić i ratować. Jednocześnie nie ukrywa Swej Wszechmocy, Świętości i Sprawiedliwości.

Czytając *Prawdziwe Życie w Bogu* napełniam się pragnieniem kochania Boga, pocieszania Jego obrażanego Serca, pełnienia Woli Bożej, szanowania Eucharystii, kochania Jego i naszej Matki, pozostawania wierną nauczaniu Papieża Jana Pawła II, a także służenia innym ludziom w myśl zasady miłości bliźniego. Te wartości staram się przekazywać dalej najbliższej rodzinie i znajomym. Książki *Prawdziwe Życie w Bogu* są dla mnie lekcją nauczania, jakie jest rzeczywiście prawdziwe życie w Bogu. (M. W.)

*

Czytając *Prawdziwe Życie w Bogu* czuję, że bardziej poznaję Boga. Lektura ta pomaga mi w modlitwie. Nie chodzi mi o modlitwy zawarte w tych książkach, choć nimi też się posługuję, lecz treść tego, co czytam powoduje moją modlitwę. Bardzo się cieszę miłością, jaką Bóg nas obdarza i tym, że On istnieje... (G. K.)

*

Dziękuję za ten pokarm duszy. Bardzo mnie to zbliżyło do Pana Jezusa. Odważyłam się i nauczyłam się prowadzić z Nim rozmowę... (M. S.)

*

Przeczytałam chyba wszystkie książki z dziedziny mistyki, jednak takich jak Orędzia dane Vassuli nie znalazłam. To jest prawdziwy chleb Boży dla rozwoju duszy... (K. T.)

*

Książka ta jest dla mnie wspaniałym drogowskazem i umocnieniem w wierze. Moje życie przez okres kilku lat było tragiczne, a dzisiaj mając tę książkę w ręku jestem szczęśliwa. (R. F.)

*

Książki wywarły na mnie ogromne wrażenie. Zmienił się mój dotychczasowy sposób patrzenia na wiele istotnych spraw związanych z życiem, modlitwą i właściwym rozumieniem sensu i celu życia oraz znikomości wszelkich ziemskich, doczesnych wartości... (R. C.)

## *Posłaniec i powierzona misja*

# VASSULA RYDEN

Vassula Ryden należy do Kościoła prawosławnego greckiego. Od 28 listopada 1985, dzięki darowi lokucji (wewnętrznego słyszenia), otrzymuje od Boga orędzia przetłumaczone już na ponad 40 języków w tym na arabski, chiński, japoński, tajski. Słowa zawarte w duchowym pamiętniku Vassuli, zatytułowanym „Prawdziwe Życie w Bogu. Orędzie Pokoju i Miłości" zawierają pilne wezwanie do nawrócenia.

Opublikowanie jej dziennika duchowego zaowocowało powrotem do Boga wielu ateistów, ludzi oszukanych przez sekty, obojętnych religijnie. Rosnące zainteresowanie Orędziami sprawiło, że Kongregacja Nauki Wiary zaleciła początkowo wiernych ostrożność wobec pism nieznanej mistyczki. Jednak napływ świadectw zmusił Kongregację do weryfikacji swego stanowiska. W maju 1996 r. kard. Ratzinger zezwolił na rozpowszechnianie Orędzi pozostawiając wiernym wolność ich osądu.

Vassula nie przyjmuje honorarium za książki. Jest posłańcem Bożej Miłości, dla którego jedynym celem jest spełnienie Bożego planu ukazania prawdziwego Oblicza Stwórcy i Ojca całej ludzkości.

„Prawdziwe Życie w Bogu" to nie jest nowe objawienie, lecz przypomnienie Ewangelii. Jest w tych książkach zachęta do lektury Pisma Święte i wyjaśnienie jego Ksiąg prorockich, jest zapowiedź wielkiego oczyszczenia duchowego ludzkości, zachęta do wejścia na drogę nawrócenia, kontaktu z Bogiem poprzez modlitwę i korzystanie z sakramentu pokuty oraz Eucharystii.

Vassula nie była osobą wierzącą, która mogłaby się spodziewać tak głębokiego kontaktu z Bogiem oraz całkowitego nawrócenia.

W roku 1985, kiedy jej doświadczenie się zaczęło, żyła w Bangladeszu w środowisku elit pracowników FAO, była modelką, mistrzynią tenisa, uzdolnioną malarką, prowadziła ożywione życie towarzyskie i nic nie zapowiadało jej powrotu do praktyk religijnych, których zaniechała już w dzieciństwie. Jednak niespodziewanie, w czasie robienia notatek przed dokonaniem zakupów, jakaś siła zaczęła prowadzić jej rękę, przemówił do niej jej anioł stróż i tak to się zaczęło...

Według specjalistów takich jak np. ks. prof. R. Laurentin, egzorcysta o. Christian Curty czy znany paryski grafolog A. Munier, doświadczenie Vassuli nie ma nic wspólnego ze zjawiskiem znanym w New Age pod nazwą „pisma automatycznego". Ona bowiem słyszy głos dyktujący jej przesłania do całego świata, może w każdej chwili przerwać zapisywanie, zadać pytania lub zapisać przesłanie po dłuższej przerwie od chwili, w której je usłyszała.

Bóg określił to, co jej przekazuje, mianem Swego „listu miłosnego do stworzenia".

Polskie wydanie „Prawdziwego Życia w Bogu" wyróżnia się spośród wydań w innych językach szczegółowym indeksem słownym oraz biblijnym, które opracował ks. dr Michał Kaszowski - redaktor i konsultant polskiego wydania. Umożliwiają one szybką orientację w tekście oraz odnalezienie tekstów głęboko osadzonych w Piśmie Świętym.

Vassula Ryden jest niemal stale w podróży, zapraszana na wszystkie kontynenty. Była też dwukrotnie w Polsce. Spotykając się z ludźmi, ciekawymi jej doznań, mówi o swoim doświadczeniu Boga, o nawróceniu.

W prezentowanej przez nią - w otrzymanych Orędziach - doktrynie znajdują się podstawowe treści nauczania Kościoła katolickiego, przedstawione bezbłędnie prostym językiem. Mimo to postać Vassuli budzi ogromne kontrowersje. Nie jest jej obce prześladowanie, zwalczanie: los proroka, przemawiającego w imieniu Boga, tym bardziej, że stanęła w obronie prawdziwości objawień w Garabandal (Hiszpania, 1961-65), o autentyczności których do dnia dzisiejszego Kościół jeszcze się nie wypowiedział. Z listu otrzymanego od biskupa ordynariusza diecezji Santander wiemy jednak, iż objawienia te są nadal badane i Kościół uznaje kwestię ich oceny za otwartą, oczekując na spełnienie się zapowiedzi prorockich przekazanych przez Conchitę.

Orędzia „Prawdziwe Życie w Bogu", poprzez które Bóg mówi do nas, zawierają znak oczywistej nadziei dla każdego. Bez wątpienia Bóg nas często strofuje. On jest naszym Ojcem, zatem jak każdy ojciec, który karci swe dzieci, kiedy postępują źle, tak samo Ojciec Niebieski nas upomina. Czyni to jednak z miłością, gdyż On jest Miłością i stworzył nas z miłości, abyśmy i my także kochali Go z wzajemnością.

Te Orędzia ukazują nam obraz Boga bliskiego Swym stworzeniom. To, o co On prosi każdego z nas, to żebyśmy się stali zażyli wobec Niego, abyśmy się nauczyli Go poznawać i poznali Go. On jednak zaznacza, abyśmy nigdy nie zapominali, że On jest Święty. Prosi o praktykowanie „bojaźni Pana".

W tych Orędziach znajdujemy wezwanie Chrystusa do jedności Kościołów, a szczególnie do ujednolicenia

daty Wielkanocy. Są w nich liczne odniesienia do odstępstwa, zapowiedzianego przez św. Pawła (w Drugim Liście do Tesaloniczan, rozdział 2), jak również do ducha buntu, tak silnego w naszej epoce. Ten duch buntu wniknął obecnie do Kościoła „jak dym" i doprowadza biskupów i kapłanów do buntowania się przeciw ich własnemu pasterzowi (Papieżowi Janowi Pawłowi II). Chrystus wzywa ich do powrotu, do pozostania wiernymi Papieżowi. Jednak zwycięstwo nad złem nie jest już obecnie dalekie i Dwa Serca (Niepokalane Serce Maryi oraz Najświętsze Serce Jezusa) pokonają zło.

Jesteśmy wezwani do uznania Bóstwa Chrystusa oraz Jego obecności w Eucharystii, jak i do uznania w Maryi - Matki Boga. Jest w Orędziach ponad 5 tysięcy odwołań do Ducha Świętego oraz głębokich pouczeń o Jego działaniu.

Bóg ujawnia poza tym orędzia prorockie o Kościele w Rosji: Rosja będzie krajem, w którym Bóg zostanie najbardziej uwielbiony. Ona stanie (duchowo) na czele licznych narodów.

Jednak to, co uderza najbardziej w tych Orędziach, to jest czułość Boga wobec nas, ujawnienie Jego dobroci i nieskończonego miłosierdzia. Jezus maluje przed nami portret Boga: „Mój Ojciec to Król, a jednak tak ojcowski; Sędzia, a jednak tak czuły i kochający; Alfa i Omega, a jednak tak łagodny." (zob. 10.08.1994)

Przez Swe Orędzia, Bóg usiłuje ożywić to, co jest martwe w nas. To dlatego On wylewa Swego Świętego Ducha na nas, abyśmy powrócili do Niego, abyśmy żyli Prawdziwym Życiem w Nim. On obiecuje nam, że wkrótce nastąpi wylanie Ducha Świętego na ludzkość, takie, jakiego nigdy nie było w historii i które przemieni całą ziemię. To jest nadzieja, która nas wszystkich rozpala.

Jezus w Swoich Orędziach ujawnia przed nami sens licznych fragmentów Pisma Świętego, wyjętych z Apokalipsy i z Księgi Daniela.

Czyż Bóg mógłby tak bardzo pragnąć się nam objawić ponownie, w naszej epoce, i z taką siłą, gdyby nie chodziło o nasze ocalenie? Mówi nam: „Patrzę dziś na ziemię i wolałbym nigdy jej nie stworzyć... Moje Oczy widzą to, czego wolałbym nigdy nie oglądać, a Moje Uszy słyszą to, czego nie chciałbym nigdy usłyszeć! Moje Serce Ojca pogrąża się w smutku. Ukształtowałem człowieka na Mój obraz i podobieństwo, lecz on upadł i dziś tak wielu ludzi przyjęło wygląd Bestii! Moje Serce cierpi, ponieważ sięgam wzrokiem aż po krańce ziemi i to, co widzę, nie jest zgodne z pragnieniem Mego Serca... Ojciec nad wszystkim ma władzę, ale nie nad waszą wolnością... a człowiek zdeprawował swoją wolność..." (zob. 15.04.96; 18.10.94) Z tego powodu Bóg, nasz Stworzyciel, musi interweniować raz jeszcze w naszej epoce...

***„Prawdziwe Życie w Bogu" przywołuje to, co w naszej wierze jest fundamentalne. Przypomina nam Słowo Boga i Jego istnienie:***

***„Powiedz im, że to Orędzie nie zostało im dane, aby wywołać sensację, lecz żeby im uświadomić pilność ich nawrócenia, powagę stanu ich dusz, konieczność zmiany ich życia i życia w świętości."***

***(18.05.1991)***

*30.01.1987:*

***„Przyszedłem do ciebie, aby dać Moje orędzie Pokoju i Miłości. Wybrałem do tego zadania jedynie słabe dziecko, niezdolne, małe i bez znaczenia; wybrałem nic, aby ukazać przez ciebie Moją płomienną Miłość i pouczyć tych, którzy ciągle nie rozumieją Bogactw Mego Serca.***

***Cierpię, widząc Moje sługi tak oddalone od wszystkiego co boskie i z powodu obojętności, jaką manifestują wobec Moich Błogosławieństw, charyzmat bowiem jest błogosławieństwem. Jakże ich serca uległy zatwardzeniu, doprowadzając ich do duchowej głuchoty i oschłości! Jeszcze jeden raz przychodzę nawołując do Pokoju i Miłości, ale ilu Mnie jeszcze odrzuci, ilu z was jeszcze nie odpowie, ilu z was, szczególnie Moich sług, odwróci oczy, szukając Mnie w innym miejscu.***

***O, ludzie małej wiary, jak źle Mnie znacie! Czy zapomnieliście, że jestem Nieskończonym Bogactwem? Dlaczego jesteście zaskoczeni rodzajem narzędzia, jakiego używam? Wielka i bezgraniczna jest Moja moc. Sprawię, że Moje Słowa zostaną poznane za pośrednictwem nędznych dusz.***

***Vassulo, wielu będzie Mnie prosić o znak potwierdzający, że to orędzie pochodzi rzeczywiście ode Mnie, ale znakiem udzielonym przeze Mnie jesteś ty. Wyzwoliłem cię od zła, budząc cię; wskrzesiłem cię i wzniosłem do Mojego Serca wylewając na ciebie wiele z Moich Dzieł.***

***Przyjmij to, co Ja ci daję, ponieważ Mądrość cię prowadzi. Strzeż się więc tych filozofów i teologów. Wyrok, który otrzymają, będzie najsurowszy! Błogosław Mnie i kochaj, jak nauczyłem cię Mnie kochać: zażyle, ale bez zapominania kiedykolwiek, że jestem Święty..."***

# „Tak każde dobre drzewo wydaje dobre owoce, a złe drzewo wydaje złe owoce...” Mt 7,17

Dziękujemy za trud drukowania Orędzi Pana Jezusa w książkach Prawdziwe Życie w Bogu, pomimo tylu różnych sprzeciwów. Wasza siła i wytrwałość pozwala nam przeczytać te Orędzia. To fascynująca lektura dla duszy. Czytamy ją uważnie, bo jest jak modlitewnik, do którego zaglądamy bardzo często. Przeczytałyśmy wszystkie tomy.

Teraz czytamy powtórnie, prawie każdego dnia, już tam, gdzie nam się książka otworzy. Z każdej stronicy dowiadujemy się, jak nas Bóg miłuje, jak miłować Boga i bliźniego, jak się modlić. A ile nam daje zadowolenia to, gdy wiemy, jak się modlić!

Na niektórych stronicach Pan Jezus mówi: „...wyśpiewałem wam mój Hymn Miłości...” To piękny Hymn. Słuchamy go skupionym sercem. Czytamy i słuchamy. (Z., S.)

*

Ta wspaniała lektura jest lekarstwem dla mojej duszy. Dzięki niej uwierzyłam w wartość i sens mego życia. Jeszcze bardziej umocniła się moja wiara.

Prawdziwe Życie w Bogu to dla mnie cud. Trudno mi wszystko wyrazić i opisać to, co czułam czytając tom pierwszy. Wiem, że byłam bardzo szczęśliwa i zafascynowana. Chciałam podzielić się tym wszystkim z innymi! Zrozumiałam jednak, że nie jest to takie proste... (J..)

*

Każdy kto je dogłębnie przeczytał i przestudiował nie może mieć najmniejszej wątpliwości, co do ich prawdziwości. Jest to przypomnienie nam Ewangelii, jest to lekarstwo na nasze chore, polskie dusze. Dzięki tym Orędziom możemy się dowiedzieć, jak bardzo najczulszy Ojciec nas kocha, jak bardzo troszczy się o los Swoich dzieci i chce nas ratować.

Wzruszające są świadectwa osób, którym te orędzia pozwoliły bardziej zbliżyć się do Boga i odmienić swoje życie. Ufajmy, że Bóg, który zapoczątkował to dzieło, szczęśliwie je zakończy. My mamy pomagać Vassuli modlitwą, by wytrwała do końca i wypełniła zlecone jej zadanie. Poza tym trudno przypuszczać, aby takie autorytety teologiczne jak o. René Laurentin (autor książki pt. Jak rozpoznać znak dany przez Boga?), o. Michael O'Carroll, o. Robert Faricy, o. Christian Curty, biskupi, m. in. arcybiskup F. Franić, mogli się mylić w ocenie tego zjawiska i oceniać je tak pozytywnie.

Na potwierdzenie tego mamy słowa Pana Jezusa, który powiedział do siostry Faustyny w związku z trudnościami ustanowienia święta Miłosierdzia Bożego i nabożeństwa: «Tak postępuję na świadectwo, że dzieło to jest moje. Wszystkie moje dzieła rozwijają się powoli i napotykają na wielkie trudności...» W przypadku Vassuli powtarza się ta historia... (E. S.)

*

Nie wyobrażam już sobie życia bez tej lektury. Dla mnie jest to przedłużenie Ewangelii tylko jeszcze o wiele bliższe i bardziej żywe, bo bezpośrednie i aktualne, dziejące się tu i teraz. Żywy Bóg jest obecny i mówi do mnie. Tak naprawdę to powinno się te książki czytać na kolanach, tak jak na kolanach Vassula je pisze. To, że trafiłam na tę lekturę, uważam za jedną z największych łask w moim życiu. (D.M.)

*

To Łaska Boża sprawiła, że w trudnym dla mnie okresie ktoś bardzo życzliwy dał mi do przeczytania dzieło Prawdziwe Życie w Bogu Vassuli Ryden... W tym naszym umęczonym świecie dla ludzi o otwartym umyśle to Dzieło jest wielkim darem. Jestem po szoku psychicznym i muszę mieć pod ręką tę książkę. Budzę się w nocy i czytam. Właściwie nie jest to czytanie, lecz rozmowa z Jezusem. (J. K.)

*

Pan Jezus uczy nas, jak żyć życiem ewangelicznym, jak się modlić, jak postępować zgodnie z Jego wolą. Oczywiście nie jest to łatwe, bo droga do Nieba, to droga Krzyża. Staram się żyć tymi orędziami i życie kształtować według nich. Na pierwszym miejscu staram się być łagodnym, żeby nikogo nie sądzić, kochać nawet nieprzyjaciół, zagłębiać się w modlitwie, nie spieszyć się na modlitwie, adorować Pana Jezusa w Sakramencie miłości. Pamiętać o obecności Jezusa w moim sercu, wśród nas, uważać siebie za nic, nie pragnąć być czymś, ale pragnąć być niczym. Jakie to wszystko zgodne z Ewangelią... (E. B.)

*

Orędzie to stanowi dla mnie wielką wartość duchową, stało się ono przyczyną mojego nawrócenia (po 30 latach!). Uważam to za wielki cud i łaskę daną mi od Boga Wszechmogącego! Uporządkowałam swoje grzeszne życie, powróciłam pokornie do Jezusa Chrystusa i Maryi – Matki Bożej. Żyję wiarą. Ona pozwoliła mi stać się znowu Dzieckiem Bożym. Powróciłam do korzeni Dobra. Jest to wielkie Miłosierdzie Boże. To Orędzie pochodzi niewątpliwie od samego Boga. Owocem jego jest moja miłość do Boga i Jego Matki. Znalazłam swoją drogę: Kościół, Spowiedź, Najświętsza Eucharystia, Różaniec, Post i Miłość. Czyż to są owoce szatana! Czyżby on sam zechciał zbłąkaną owieczkę wypuścić ze swoich szponów i oddać dobrowolnie w Ręce Boga?! Dlatego nie jestem w stanie pojąć, dlaczego to Orędzie jest tak prześladowane i odrzucane. Jest to odrzucanie Ducha Świętego! Ja jestem przykładem żywym działania właśnie Ducha Świętego w moim sercu i w moim życiu dalej. Dziękuję Bogu za Jego Łaskę i Jego Wielkie Miłosierdzie. (E. W.)

*

Mocno wierzę w to, że jest to największy znak Boży końca XX w. dla ratowania dusz, które giną. Proboszcz w naszej parafii czyta te książki gorliwie sam i często z ambony daje świadectwo swej wiary, poświadcza je wypowiedziami wybitnych osobistości, zachęca do rozpowszechniania. Stałam obok Vassuli, gdy była w Warszawie... Otrzymałam niewypowiedziane i liczne radości duchowe. (G.)

*

Orędzia pomogły mi między innymi jeszcze bardziej żyć codziennie w obecności Boga, przyjmować ze spokojem cierpienia. To znaczy bardzo szybko z cierpieniem przychodzi łaska poznania, że jest ono od Pana, z Panem i dla Pana. Nie wiem, czy wyraziłam to zrozumiale, ale po prostu cierpienie teraz jakby dużo mniej boli. Oprócz tego o wiele łatwiej przychodzi

mi teraz „przebaczać nieprzyjaciołom" i modlić się za nich. Teraz jest tak, jakbym patrzyła na nich „oczami Pana Jezusa". Przedtem przebaczałam i modliłam się, ale było mi bardzo trudno przez dłuższy czas, po zranieniach, przebywać w ich obecności czy nawet patrzeć na nich z daleka. Teraz ta niechęć bardzo szybko mija i pojawia się to dotąd nieznane uczucie sympatii, jest to dla mnie ogromną radością. Chciałam tu zaznaczyć, że te dwie ostatnie łaski otrzymałam po męce Vassuli w Chorzowie. Jestem szczęśliwa, że byłam na tym spotkaniu i po Orędziu dla Polski, które za pośrednictwem pani Vassuli przekazał nam Pan Jezus modlę się codziennie, aby te orędzia były czytane przez wszystkich, a zwłaszcza przez kapłanów. (Z. S.)

*

Nie jest to jakaś tam „książka", dzieło literackie, ale – Ewangelia Naszych Czasów! Nikt nie może przejść obok Niej obojętnie. Zobaczmy jak Pan mówi do nas pełen miłości, zwięzłym, zwykłym, zrozumiałym językiem! Jaką siłę i moc mają słowa ukochanego Pana, trafiające w głębię serca.

Boże, mów do nas jeszcze głośniej, by cały lud usłyszał Ciebie poprzez wybraną przez Ciebie duszę: Vassulę.

Wiem, że ostrzegasz wszystkich i wołasz tak jak wołałeś na pustyni i nie wszyscy Cię słyszą.

Daj łaskę modlitwy tym, którzy Cię słyszą, aby wymodlili rzesze zabłąkanych dusz, by wrócili do naszej owczarni przed Twoim Przyjściem, Panie!

Wszystkie modlitwy, których uczył nas Pan w „Prawdziwym Życiu w Bogu" są piękne. Niektóre z nich stały się moją codzienną modlitwą. Męka naszego Pana przedstawiona przez Niego w I tomie stała się moją częstą modlitwą różańcową we wtorki i piątki. Orędzie Pana przedstawione po opisie męki stało się moim „Credo" i staram się w codziennym postępowaniu czynić to, czego życzy sobie Pan. Módlmy się, by orędzia naszego Pana Jezusa Chrystusa trafiały do serc wszystkich ludzi – a szczególnie módlmy się słowami Pana z sierpnia 1990: „Jezu, naucz mnie kochać Cię czule. Daj tę łaskę tym, którzy Cię nie kochają i którzy nie znają pożerającego Ognia Twojego Najświętszego Serca. Amen."

Wierzę głęboko w to, że „Prawdziwe Życie w Bogu" jest dziełem naszego Pana Jezusa Chrystusa, który Swoje biedne, zagubione dzieci uczy pokoju, miłości i jego Prawd w tym okrutnym dzisiejszym świecie. Niech Pan obdarzy nas wszystkich Swoją miłością i pokojem. (J. G.)

*

Orędzia te, coraz mocniejsze w swej wymowie, poruszają i pobudzają człowieka do głębokich refleksji, pełniejszej wiary i skuteczniejszego działania. Załączone na końcu książki wypowiedzi Czytelników na temat treści orędzi pokrywają się całkowicie z moimi odczuciami. Cieszę się, że nie jestem samotna w swej wierze, że są to naprawdę słowa Pana naszego Jezusa Chrystusa, które chłonę całym sercem. Dziękuję za przybliżanie nam wielu objawień Bożych w świecie. (M.)

*

Nawet nie zdawałam sobie sprawy, kiedy zaczęłam czytać książkę kobiety, do której mówił Jezus... W przeszłości miałam zwyczaj kpić z takich spraw. Szybciej byłam w stanie uwierzyć, że Elvis Presley nadal żyje niż w to, że Bóg jest osamotniony i troszczy się o nas tak bardzo, że posyła nam Vassulę, jako swojego proroka dla naszych czasów... a jednak kontynuowałam lekturę. Dawniej pożerałam książki, a teraz nie pragnę już czytać niczego innego niż „Prawdziwe Życie w Bogu" i Pismo Święte. Powróciłam do Kościoła i do sakramentów. Zaczęłam tęsknić za Eucharystią, zaczęłam modlić się z wiarą. (Ch. S., Ateny)

*

Urodziłem się w Indiach, w hinduskiej rodzinie w mieście Kalkuta. Nigdy nie znałem Jezusa ani też nie byłem wcześniej w żadnym Kościele. (...) Jakimś trafem, od kogoś dostałem książkę z orędziami „Prawdziwe Życie w Bogu" tom IV. (...) Kiedy zapoznałem się z tą książką, wszystko co zrozumiałem to to, że Ktoś o imieniu Jezus jest na drodze Swojego powrotu. (...) Najlepszą rzeczą, której doświadczyłem, kiedy poznałem dzięki tym orędziom Jezusa była Eucharystia. Jest tak wielka moc i łaska, która wypływa z Najświętszego Sakramentu! To właśnie Eucharystia przyciągnęła mnie do naszej Matki-Kościoła. (P. D., Kalkuta)

*

Sądzę, że nikt nigdy nie osiągnął pełni zrozumienia niezmierzonej Miłości Bożej i Bożego Miłosierdzia, jakie Bóg ma dla całego stworzenia. Jak bardzo ślepi jesteśmy nie widząc tej niezgłębionej Łaski Bożej wśród nas! I jakie uprzedzenia czy dyskryminacja powstrzymują nas przed zrozumieniem Bożej miłości, jaką ma dla wszystkich Jego stworzeń i zrozumienia tego, że Chrystus rzeczywiście umarł za nas wszystkich, aby odkupić każdego człowieka bez wyjątku...? (G. B., Ateny)

*Słowa podyktowane 21.09.1993*

# MODLITWA POŚWIĘCENIA DWÓM SERCOM

*Tak, z całego Serca dam ci ten akt poświęcenia. Pisz:*

Wezwani proroctwami Twojego Słowa, o Panie, wiemy, ufamy i wierzymy, że tryumf Twego Najświętszego Serca i Niepokalanego Serca Maryi jest już bardzo bliski.

Przychodzimy więc z pokorą poświęcić nas samych, nasze rodziny i nasz kraj Waszym Dwom Najświętszym Sercom.

Wierzymy, że kiedy poświęcimy Wam nasz kraj, naród nie wyciągnie miecza przeciw narodowi i nie będzie już zaprawiania do wojny.

Wierzymy, że kiedy poświęcimy nasz kraj Waszym Dwom Kochającym Sercom, cała duma i zarozumiałość ludzka, wszelka bezbożność i zatwardziałość serca zostaną starte, a miłość i dobro zastąpi każde zło.

Wierzymy, że Wasze Dwa Najświętsze Serca nie oprą się naszym wzdychaniom i naszym potrzebom i w Swym Płomieniu Miłości usłyszą nas, i przyjdą uzdrowić nasze głębokie rany i przynieść nam pokój.

O, Najświętsze Serce Jezusa i Niepokalane Serce Maryi, tchnijcie w nas iskrę z Waszych Dwóch Serc, aby rozpalić nasze serca.

Uczyńcie z naszego kraju doskonałe Mieszkanie Waszej Świętości. Pozostańcie w nas, a my w Was, abyśmy dzięki Miłości Waszych Dwóch Serc znaleźli Pokój, Jedność i Nawrócenie.

Amen.

# *Kim jest Vassula?*

## - odpowiada ks. prof. René Laurentin

***Prezentacja***

Urodziła się w Egipcie z greckich rodziców, 18 stycznia 1942. Kiedy poślubiła pracownika FAO, kariera jej męża zmusiła ją do życia w wielu krajach: 16 lat w Afryce (Sierra Leone, Etiopia, Sudan, Mozambik, Lesoto), kilka lat w Azji, w Bangladeszu. Vassula ma dwóch dorosłych synów i mieszka w Grecji.

Prawosławna, przeżyła w dzieciństwie sen, który dziś uważa za proroczy: Maryja przygotowywała ją do zaślubin z Chrystusem. Później o tym zapomniała.

Była zadowoloną kobietą z wyższych sfer tego świata: natchniona malarka, pełna światowych powiązań i sukcesów, mistrzyni tenisa, modelka w stolicy Bangladeszu. Wszystkie te sprawy to dla niej dziś już przeszłość: od listopada 1985 w Bangladeszu anioł stróż zaczął ją przygotowywać swymi orędziami do innych zadań. Przy pisaniu orędzi jej rękę poruszała siła nie do odparcia. Następnie Chrystus prowadził dalej jej rękę; nauczyła się też słyszeć Jego Głos. Żyje już tylko dla Niego, modli się sześć godzin dziennie, w czasie których rozmawia z Nim i otrzymuje orędzia. Jej jasna sylwetka tchnie harmonijną równowagą wynikającą z głębokiego pokoju. Jej doskonały umiar, dyskrecja, skromność, współbrzmią z wielką wewnętrzną pewnością.

Vassula nie otrzymała religijnego wykształcenia. Orędzia przekraczają ją. Stanowią dla niej łaskę, którą przyjmuje z zapałem. Chociaż pochodziła z rodziny prawosławnej, przez 30 lat (1955-85) jej noga nie stanęła w kościele, chyba że z obowiązków towarzyskich: z okazji ślubów i pogrzebów. Objawienie prywatne doprowadziło ją do całkowitego nawrócenia. Tęskni tylko za spotkaniem z Jezusem w życiu wiecznym, którym już stało się jej życie.

Ma świadomość swych ograniczeń pomimo prywatnych objawień: są one zawsze naznaczone osobowością widzącego, noszą odcisk narzędzia. Nie ma autorytetu ani oficjalnej władzy, jedynie tę, która płynie ze światła tkwiącego w orędziach. Są one przeznaczone dla każdego w różnym stopniu, w pełnej wolności i w zgodzie z jego rozeznaniem.

Vassula przyjmuje krytykę i zdaje się na prowadzącego ją Chrystusa oraz na rady swego kierownika duchowego.

***Rozeznanie***

Czekacie na rozeznanie Vassuli. Nie stanowi to mojego problemu osobistego. Moje życie osobiste nie zostało naznaczone jej orędziami, chociaż darzę Vassulę wielkim szacunkiem, chociaż bardzo wysoko klasyfikuję jej życie duchowe (aczkolwiek ona sama mówi pokornie, że *nie jest mistyczką*, lecz umiłowaną przez Chrystusa jedynie przez wzgląd na swoją nędzę), chociaż przywiązuję wielką wagę do nawróceń, których Pan dokonał przez wierne narzędzie, jakim się stała. Otrzymuję zbyt wiele różnych orędzi, by któreś stało się moim «kubkiem kawy» lub podstawowym pożywieniem. Nie znaczy to, że ich nie czytałem (jak powiedziano, aby mnie zdyskredytować, bo przeciwnicy - zaskoczeni, że ja sam nie «zobaczyłem» podnoszonych przez nich zarzutów - zarzucili mi ignorancję). Mam swoją metodę analizy i pomimo różnych ograniczeń sądzę, że przeprowadziłem poważne badanie. Pozostaje ono stale otwarte na informacje i obiekcje, które przyjmuję i badam bez kłótni, w dialogu z przeciwnikami.

...Mój osobisty i zgodny z zasadami dystans jest gwarantem mojej obiektywności. Nie przeszkadza mi ona w docenieniu powiewu czystego powietrza, przejrzystości, żywotności, porywu miłości do Chrystusa i siły świadectwa Vassuli...

Jest ona jedną z wizjonerek najbardziej zrównoważonych, najbardziej zrozumiałych, jakie znam. Mam nawet pokusę powiedzieć: najbardziej normalną, najbardziej spokojną - choć większość jest taka - w sposób doskonały zadowalającą obserwatora. A jednak to ona wzbudziła więcej sprzeciwów niż ktokolwiek inny.

...Orędzia, które Vassula przekazuje, są orędziami prorockimi, a orędzia prorockie w różnym stopniu mają charakter prowokujący, paradoksalny, co wywoływało już prześladowania proroków Starego Testamentu. Teksty prorockie zawsze wystawione były na krytykę, ale ważną regułą interpretacji w Kościele jest to, że paradoksy swobodnego języka Ducha Świętego powinny być wyjaśniane z dobrą, a nie złą wolą, nadając używanym pojęciom nie ich najgorsze, lecz najlepsze w danym kontekście znaczenie. Teolodzy nazywają to pia interpretatio, interpretacją życzliwą, pełną szacunku, daleką od rzucania oszczerstw...

Vassula nie przedstawia problemów doktrynalnych. Jeśli uprzedzająca wszystko podejrzliwość i obrazoburcza pasja znalazły zarzuty, to nie utrzymają się one, kiedy tylko zinterpretujemy atakowany tekst w jego kontekście i w zespole orędzi, zgodnie ze zdrowymi zasadami odczytywania tekstów, a nie według surowego prawa polowania na czarownice...

W czasie licznych, bezwzględnych ataków - w których traktowano ją surowo, aby przeszkodzić jej w podróżach - podziwiałem jej spokój i stałość nastroju. Nie znaczy to, że jest niewrażliwa. Cierpi, lecz w sposób doskonały panuje nad swym odczuwaniem i emocjami. W obliczu oszczerstw, które mają przeszkodzić jej podróżom, nie walczy, nie denerwuje się, pozostaje ponad polemiką, obca jej jest uraza i wrogość. Jej jedyną troską jest to, aby przekazać orędzie. Cierpi

dla Chrystusa, którego misję chce wykonać, i liczy wyłącznie na Niego. W tych stresujących okolicznościach nie zanudza swych przyjaciół i nic na nich nie wymusza. Czeka, aż Pan sam ich zmobilizuje i tak się dzieje. Uderzyło mnie to szczególnie w czasie jej doświadczeń. Dzięki łasce doszła do tej obojętności, którą często radzę wizjonerom czy charyzmatykom będącym przedmiotem wrogości. Mówię im: Przyjmujcie wszystko tak, jakby to spotykało kogoś innego albo jeszcze lepiej - jakby spotykało Jezusa Chrystusa, ze współczuciem, ponieważ cierpi Jego królestwo. Radziłem innym widzącym wzorować się na Vassuli dla osiągnięcia tej samej tajemnicy życia. Oderwanie się ma bez wątpienia też naturalne fundamenty w jej ludzkim zrównoważeniu, jednak jest doskonale i specyficznie nadprzyrodzone.

Zaatakowana w Detroit przez katolików, potem w Rodos przez prawosławnych, którzy wyrzucali jej «papizm», otrzymała łaskę całkowitego spokoju pod uderzeniami tych ataków. Cierpi z tego powodu ze względu na Chrystusa, a nie ze względu na siebie. Jest radosna ze znoszenia tych prześladowań dla Niego. Wiedząc, że za odkupieńcze dzieło płaci się ciężkimi krzyżami, jest raczej zaskoczona swoją «apatią», czyli brakiem cierpienia. - Ponieważ nie cierpię z tego powodu - mówi - co Pan zechce wymyślić, abym jednak cierpiała? Przychodzi na myśl poczucie humoru św. Ludwika Grignion z Montfort. Kiedy mianowicie wszystko szło mu zbyt dobrze w jego misji mówił: «Brak krzyża - co za krzyż!» (...)

Wartości, które obserwujemy w życiu Vassuli i w jej orędziach oraz ich owoce, ukazują piękną przejrzystość skierowaną jedynie ku Chrystusowi. Jej droga bezwarunkowej miłości nie pozostawia miejsca na zarzuty inne niż nieufność lub zazdrość wobec jej doświadczania Bożej miłości. Szydercza polemika poniża to, co jest - według Vassuli - jedynie sprawą Chrystusa. Rozeznanie wydaje mi się wyjątkowo pozytywne, jeśli weźmie się pod uwagę równowagę ludzką i duchową Vassuli, głęboki związek pomiędzy radością kochania i pokojem w cierpieniu przyjętym z zawierzeniem: uczestnictwo w cierpieniach Krzyża i prześladowania ze strony przeciwników.

Na każdym etapie, od czasu moich pierwszych kontaktów w 1989, rozwój Vassuli dostarczał jedynie nowych potwierdzeń na rzecz autentyczności posłań. Dziś jeszcze bardziej się przekonuję, że jest to łaska dla niej, dla Kościoła i dla Jego Jedności.

Na zdjęciach: *Vassula jako malarka, modelka i mistrzyni Bangladeszu w deblu kobiet przed swoim nawróceniem.*

*1 grudnia 1987 roku:*

«Wybrałem cię, aby pokazać światu, jak jestem Miłosierny. Gdybym nie przyszedł cię odnaleźć tam, gdzie większość Moich dzieci znajduje się jeszcze dziś, byłabyś tam w dalszym ciągu wraz z innymi. Przychodzę ze względu na Moje nieskończone Miłosierdzie ostrzec was i przyciągnąć do Mnie...»

***Ks. prof. René Laurentin (1917-2017)***
***Prałat Jego Świątobliwości***
***Członek Papieskiej Akademii Maryjnej***
***Ekspert podczas Soboru Watykańskiego II***

# O wypowiedziach kardynała Ratzingera na temat Vassuli

Nie podpisana Notyfikacja Kongregacji ds. Nauki Wiary na temat Vassuli spowodowała problemy wielu chrześcijan, którzy dzięki Vassuli nawrócili się lub doznali ożywienia swej wiary. Reakcje ich były ogromnie zróżnicowane. Najbardziej gwałtowni (należący do rzadkości) skłonili się ku zgorszonej opozycji. Inni, jak na przykład pierwszy wydawca dzieł Vassuli, czuli się zobowiązani w sumieniu do zaprzestania publikacji jej książek. Z tego powodu przyjaciele Vassuli przekazali dotychczas opublikowane książki i przygotowywane do druku szwajcarskiemu Wydawnictwu du Parvis.

Znajdując się pomiędzy tymi dwoma tendencjami, po dojrzałym zastanowieniu – stwierdzając, że nie chodzi o dogmat, lecz o proste ostrzeżenie wywołane ostrożnością – zaprzestałem wszelkich publicznych działań na rzecz Vassuli, zgodnie z zachętą Notyfikacji, by nie dawać jej miejsca. Jednak nie miałem zamiaru wycofywać moich dzieł, które się już ukazały, ani ich tłumaczeń, gdyż (zważywszy wszystko dobrze) nie mógłbym nic odjąć z mego rozeznania.*

Myślę nawet, że moje rozeznanie może pomóc w zinterpretowaniu dokumentu Stolicy Świętej. Notyfikacja na temat Vassuli mówi bowiem, że są u niej dobre rzeczy, zaś moje książki wskazują – jakie. Notyfikacja mówi, że są dwuznaczności, a ja je wyjaśniam. Zrobiłem nawet więcej: wskazałem, że tekst angielski – choć dwuznaczny, lecz teologicznie bez zarzutu – został przetłumaczony w sposób materialnie błędny w czterech miejscach wydania francuskiego i włoskiego, w których pojawia się to samo zdanie: zmiana angielskiego rodzaju nijakiego na męski zniekształciła naukę o Trójcy Świętej.* Ukazałem również, że amerykański teolog – który oskarżył Vassulę o przypisywanie męki Ojcu – niewłaściwie zinterpretował tekst, bo przeoczył moment, w którym Vassula przechodzi od Ojca do Syna, któremu jako jedynemu przypisuje mękę.** W końcu – tak w odniesieniu do Vassuli, jak i w odniesieniu do innych widzących, w tym również do Medziugorja – powtarzam z naciskiem: nawet jeśli ich łączność z Niebem jest autentyczna, to oni sami nie są nieomylni. Ograniczenia komunikacji, jakiej doświadczają, możliwość ich rozumienia i interpretacji, przede wszystkim w dziedzinie proroctw, wzywają do rozeznawania i ostrożności, do jakiej słusznie zachęca dokument Stolicy Apostolskiej.

Jedynym zaleceniem Notyfikacji jest to, by nie «dawać miejsca» na spotkania Vassuli, to znaczy, aby jej nie przyjmować w katolickich świątyniach.

Wahałem się przed takim uszczegółowieniem, aby nie wydawało się, że wydaję nowy akt, będący wynikiem mojej własnej interpretacji. Jeśli czynię to dziś, to postępuję tak dlatego, że Kardynał Ratzinger – przebywający w Meksyku 9 i 10 maja 1996 roku – udzielił uprzejmej odpowiedzi Meksykańczykom pytającym o Notyfikację. Jest to odpowiedź otwarta, która wydaje mi się współbrzmieć dość dobrze z postawą, jaką właśnie wyraziłem. Po jego wyjaśnieniu, stosownym i autorytatywnym, nie mam obecnie już żadnego powodu, aby zachowywać milczenie na ten temat.

9 maja 1996 roku grupa Meksykańczyków skorzystała z wizyty Kardynała Ratzingera, by przekazać mu świadectwa i pytania na temat pism Vassuli „Prawdziwe Życie w Bogu", na temat Notyfikacji i na temat owoców, jakich doświadczyli w swoim życiu oraz w życiu innych. Przedstawili Prefektowi Kongregacji ds. Nauki Wiary własne przekonania oraz zezwolenia i aprobatę uzyskaną przez Vassulę w Meksyku, przede wszystkim podczas jej wizyty w 1994 r.

Zakończyli następująco: «Przeżyliśmy prawdziwe nawrócenia: zróżnicowane i mocne. Do nawróconych osób należą też masoni, świadkowie Jehowy, protestanci. Liczni czytelnicy „Prawdziwego Życia w Bogu" doświadczyli autentycznego pragnienia Jezusa, wspólnoty z Papieżem i Kościołem. Przeżywając wątpliwości z powodu publikacji Notyfikacji z 6 października 1995 r., w Osservatore Romano, pytamy Eminencję: jakie stanowisko powinniśmy zająć? Co Ksiądz Kardynał nam radzi? Błagamy Jezusa i Maryję o światło, abyśmy czynili wolę Boga i ulegle poddajemy się decyzji Kościoła».

W dniu 9 maja 1996 o godz. 11.30, Javier Pelayo Jones, Carmen de la Torre de Pelayo i Patricia Salamin de Rivera, poliglotka pochodzenia szwajcarskiego, przybyli do domu rekolekcyjnego w Guadalajara. W sali konferencyjnej odbywało się spotkanie, którego uczestnikiem był kardynał Ratzinger. Przez posłańca przekazali mu swój list oraz książki. Ku ich zdziwieniu posłaniec powrócił mówiąc, że oddał wszystko do rąk własnych kardynała, który powiedział: «Przeczytam książki i zatelefonuję do nich».

«Tego samego dnia – relacjonują Meksykańczycy – o godz. 13.30, kardynał zaskoczył nas telefonem, zapraszając na ten sam dzień, na godz. 15.45. Przybyliśmy na to spotkanie punktualnie, lecz poinformowano nas, że sprawa wyższej rangi przeszkodziła mu przybyć. Żałował, że nie może nas przyjąć w tym momencie. Mieliśmy zaczekać na telefon. Wiadomość przyszła wczesnym rankiem, nazajutrz. Zostaliśmy wezwani na godzinę 10.15. Towarzyszył nam ojciec

Tiberio Munari.

Kardynał Ratzinger przyjął nas ogromnie serdecznie, usprawiedliwiając się z powodu niewielkiej ilości czasu, jaką mógł nam poświęcić, i proponując nam rozmowę w języku włoskim dla ułatwienia dialogu. Spotkanie odbyło się w przerwie o godz. 10.30. Powiedział nam co następuje:

«Na podstawie tego, co Państwo przekazaliście mi w waszym liście odnośnie do świadectw i nawróceń – to jest bardzo dobre. Prosimy jedynie, aby postępowano z rozeznaniem, aby nie brano za Słowo Boże tego, co jest w tej chwili jedynie rzeczą ludzką i osobistą. To, co powiedzieliśmy, jest po to, aby ona nie występowała w kościele (w świątyni), ponieważ jest prawosławna i jej sytuacja małżeńska nie jest jeszcze jasna,* bo jest rozwiedziona i w jej pismach są punkty do wyjaśnienia, które właśnie studiujemy. Możecie nadal rozpowszechniać jej pisma, ale zawsze z rozeznaniem.» Kardynał zakończył cytując św. Pawła: 'Ducha nie gaście, proroctwa nie lekceważcie! Wszystko badajcie, a co szlachetne – zachowujcie!' (1 Tes 5,19-21). Pożegnawszy się serdecznie jeszcze raz przeprosił nas za brak czasu.»

Kardynał wyraźnie sprecyzował, że Notyfikacja wcale nie powstała jako efekt dojrzałego badania. To z pewnością dlatego nie jest podpisana. Kongregacja sądziła, że była jakaś pilna potrzeba zachęcenia do ostrożności w rozeznawaniu, zanim wyjaśnione zostaną niejasne punkty (jakie starałem się wyjaśnić w moich książkach) i sytuacja małżeńska Vassuli, którą również już sprecyzowałem. Vassula jest bowiem w doskonałej zgodności z prawem swojego Kościoła.

Kiedy spotkałem po raz pierwszy Vassulę, nie wiedziała prawie nic o wymaganiach sakramentalnych, ponieważ – choć otrzymała wewnętrzne orędzia – to nie czytała ani nie studiowała doktryny ani prawa Kościoła. Sytuacja rozwodu i ponownego małżeństwa po niepowodzeniu pierwszego związku nie wywoływała w niej niepokoju. Zachęciłem ją, by zwróciła się w tej sprawie do swego Kościoła. Wiedziałem, że Prawosławie posiada dla uregulowania nadzwyczajnych i często bolesnych przypadków ludzkie rozwiązania analogiczne do tych, którymi kieruje się Kościół katolicki, choć stosując inne kryteria.

Kryteria Kościoła katolickiego są ściśle prawne. Np. na ich podstawie prawnicy amerykańscy uznają za nieważne 40 tysięcy małżeństw rocznie. Nie dziwi to zbytnio, gdyż wielu chrześcijan zawiera dziś sakrament małżeństwa bez prawdziwej zgody, wymaganej przez Kościół do nierozerwalności tego związku.

Perspektywy Kościoła prawosławnego są odmienne. Posługuje się on w tych przypadkach «zasadą ekonomii». Kościół ten bada sytuacje i ludzkie możliwości rozwiązania dla chrześcijan, których małżeństwo jest rozbite, ze szczególną uwagą i przychylnością skierowaną na osobę będącą ofiarą swego współmałżonka. Taki był właśnie przypadek Vassuli. Ta poważna kobieta została poślubiona przez człowieka, który wiedział, że inaczej jej nie zdobędzie, lecz często ją zostawiał, w szczególności kiedy oczekiwała drugiego dziecka. Jest to wydarzenie znane powszechnie, więc nie ma tu niedyskrecji z mojej strony.

Vassula znajdowała się więc w sytuacji uznawanej przez Kościół wschodni za przyczynę umożliwiającą zawarcie nowego małżeństwa. Poinformowałem ją o tym. Poszła zobaczyć się z duchownym prawosławnym. Nie widział on nic niepokojącego w jej sytuacji i wydawało się, że uznał za zadowalające samo jej oświadczenie. Po rozwodzie z pierwszym mężem w 1980, którego poślubiła w 1966 roku, zawarła z innym protestantem jedynie związek cywilny, będąc bardzo daleko od wszelkich praktyk religijnych. Powtórzyła z naciskiem to, co radziłem jej powiedzieć: «Chcę być w zgodzie z prawem Kościoła».

Wobec tej zdecydowanej prośby kapłan odesłał ją do prawosławnego specjalisty zajmującego się problemami sakramentalnymi, który doprowadził do wyjaśnienia wszystkiego.

Jej aktualne małżeństwo zostało zawarte w Kościele prawosławnym greckim w Lozannie, 13 października 1990 r., zgodnie z wszelkimi formami rytuału prawosławnego. Pominięto nawet – w jej przypadku – aspekt pokutny, którym często naznaczona jest liturgia drugiego małżeństwa, dopuszczanego przez Kościół zgodnie z prawem ekonomii. Ceremonia odbyła się więc z zachowaniem liturgicznego przepychu, choć dyskretnie, jak w przypadkach uregulowania sytuacji po okresie oddalenia od Kościoła. Małżonkowie otrzymali koronę.

Sądzę, że moje rozeznanie będące wynikiem szczegółowego przebadania faktów i spotkania się z osobami oraz to co napisałem o Vassuli – z wielką troską o zachowanie ścisłości teologicznej i prawnej – pomoże w badaniu prowadzonym przez kardynała Ratzingera i przez Kongregację ds. Nauki Wiary.

René Laurentin

***17 września 2005 w Montreux ks. Laurentin został poproszony o wygłoszenie kilku słów wstępu na temat „Prawdziwego Życia w Bogu", aby przedstawić Vassulę licznej międzynarodowej publiczności.***

„Wielu spośród was przeczytało to, co otrzymała Vassula i lektura ta była dla nich odkryciem. Bóg, którego wyobrażali sobie jako dalekiego, abstrakcyjnego, nagle został odkryty jako Bóg żyjący.

Dzięki tym książkom, w momentach uprzywilejowanych, kiedy Vassula prowadzi rozmowę z Chrystusem, nie mówiliście już: „Ach! Ona to ma szczęście, jest wyróżniona", ale rozumieliście, że ten dialog miłosny Boga z Vassulą, to dialog, do którego sami jesteście wezwani, który na was czeka i że jest także dla was dostępny.

I myślę, że właśnie na tym polega charyzmat Vassuli. Ona jest tylko przykładem. Pozostaje prosta, skromna, nie wynosi się ponad innych; usiłuje – zobaczcie, trochę jak kapłan w czasie Mszy św. – zniknąć sama, by oddać swój głos Bogu..."

## Modlitwa podyktowana w listopadzie 2009 z okazji 24 rocznicy Orędzi:

Zwróć się do Mnie w ten sposób:

**Czuły Ojcze, nie wylewaj Twojego gniewu na to pokolenie, aby nie zginęło zupełnie. Nie wylewaj na Twoje stado rozpaczy i niepokoju, albowiem wtedy wody wyschną i natura zwiędnie.**

**Wszystko upadnie wobec Twego gniewu nie pozostawiając po sobie żadnego śladu. Żar Twojego Tchnienia podpali ziemię, zamieniając ją w ugór!**

**Ponad horyzontem ukaże się gwiazda. Noc zniszczeje i popiół spadać będzie jak śnieg zimą, pokrywając Twój lud niczym zjawy.**

**Miej Miłosierdzie dla nas, Boże, i nie osądzaj nas surowo. Wspomnij na serca, które radują się w Tobie, a Ty - w nich! Wspomnij na Twoich wiernych i nie dopuść, by Twoja Ręka spadła na nas z mocą. W Twoim Miłosierdziu podźwignij nas raczej i umieść Twoje nakazy w każdym sercu. Amen.**

Córko Mojego Domu na Wscho
ogłaszać Moje Słowa: „Pan przyc
by, aby pocieszyć Swój lud
Niech więc teraz twój głos
Moje Orędzie aż na kra

2008. Jego Świątobliwość Theodoros II, Patriarcha Aleksandrii i Afryki przyjmuje Vassulę i ponad 150 pielgrzymów-czytelników Orędzi w czasie Wielkiego Tygodnia.

2008. Manila

2005. J. E. Emile Lahoud, prezydent Libanu przyjmuje Vassulę i delegację Stowarzyszenia „Prawdziwe Życie w Bogu”.

2005. Doradca króla Jordanii Akel Biltaji przyjmuje w Ammanie Vassulę i 300 pielgrzymów „Prawdziwego Życia w Bogu”.

1994. W Iasi, z Danielem Metropolitą Mołdawii (obecnie Patriarchą Rumunii) oraz z teologiem o. M. O’Carrollem.

2006. Rekolekcje w Barcelonie z abpem Seraphimem, arcybiskupem Brazylii Jeremiah, biskupem Felixem Toppo i innymi.

2002. Kair. Vassula otrzymuje błogosławieństwo od Patriarchy Koptyjskiego Kościoła Ortodoksyjnego Shenoudy III.

dzie, wykrzykuj z radości, idź
chodzi ze Swojej Świętej Siedzi-
i umocnić Swój Kościół”...
s dojdzie do całej ziemi, a
ńce świata. (28.04.1995)

. Vassula daje świadectwo w obecności 400 tys. osób.

1994. Spotkanie Vassuli i teologa Nielsa Christiana Hvidt’a, profesora Uniwersytetu Gregorianum z Jego Świątobliwością Patriarchą Rumunii Teoktystem.

2005. Liban. Z maronickim patriarchą kardynałem Sfeirem i bpem Georges’em Kahhale, melchickim namiestnikiem apostolskim w Wenezueli

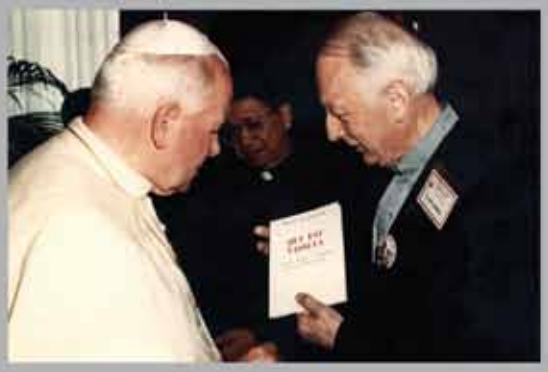

1994. Wybitny teolog, o. Rene Laurentin prezentuje swoją książkę „Kim jest Vassula?” Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II. Papież pobłogosławił książkę i Vassulę.

2008. Manila. Spotkanie na zaproszenie prezydenta Filipin, pani Glorii Macapagal-Arroyo *(zdjęcie z transmisji telewizyjnej)*.

Historia Vassuli rozpoczęła się w 1985. Po upływie 25 lat jest już osobą znaną na całym świecie. Odwiedziła klasztory, seminaria, więzienia, kościoły, a nawet ONZ i Światową Radę Kościołów, prezentując słowa przekazane jej przez Boga. Czytelnicy jej duchowego pamiętnika „Prawdziwe Życie w Bogu”, tłumaczonego na 47 języków, uświadamiają sobie, że nigdy naprawdę nie znali ani nie kochali Boga. Przez te Orędzia jednak doświadczają nieskończonej Bożej Miłości.

Informacje tu przedstawione mają charakter telegraficznego skrótu. Ukazują, jak wiele Pan zdziałał już pośród Swoich owiec i tych, które pobłądziły z dala od Jego Owczarni oraz zachęcają do zastanowienia, do wsłuchania się w Jego Głos.

2005. Jamshedpur, północne Indie. Vassula zaproszona przez kardynała Toppo, przewodniczącego Konferencji Episkopatu Indii.

**Curty Christian OFM, egzorcysta;**
**członek Kapłańskiego Ruchu Maryjnego we Francji:**

# To jest List Pana do Swego Kościoła napisany pismem *hieratycznym*, a nie - *automatycznym!*

Wiele osób zafascynowanych doświadczeniem Boga, jakiego świadectwo daje Vassula, spotkało się z zarzutem, że jej przeżycia nie mogą być prawdziwe, gdyż ich źródłem jest - według nich - *pismo automatyczne,* bliższe New Age niż wierze katolickiej. Taka ocena sposobu zapisywania przez Vassulę Orędzi świadczy jednak o nieznajomości zarówno Vassuli, jak i zjawiska zwanego pismem automatycznym. Z nim bowiem Vassula nie ma nic wspólnego.

Na prośbę ks. prof. René Laurentina, próbę charakterystyki doświadczenia Vassuli i odpowiedzi na to trudne pytanie o pismo automatyczne, podjął się kapłan, będący zarazem egzorcystą diecezjalnym we Francji.

Oto niektóre myśli z jego dogłębnej analizy:

## ANALIZA GRAFOLOGICZNA

Wiemy, że Vassula pod dyktando Pana pisze orędzia, które On pragnie nam przekazać. To właśnie wtedy jej pismo zmienia się, odróżniając się wyraźnie od jej zwykłego i spontanicznego sposobu pisania. Pismo Vassuli jest zwykle małe i nerwowe – choć staranne i dobrze opanowane wolą, która wie, czego chce – zabarwione uczuciowością pełną delikatności i umiarkowania. Tymczasem pismo *orędzi* odznacza się kompozycją, jasnością, regularnością i pewnym majestatem, przy którym osobowość Vassuli zaciera się i wreszcie niknie za tym, co wydaje się być jedynie fasadą trochę sztywną i sztuczną.

Skąd wzburzenie odczuwane przez niektóre osoby, chociaż są one przychylne orędziom, i bardzo słuszne stawianie sobie pytania o pochodzenie i autentyczność tego *natchnienia*? Skąd podejrzenie, zwłaszcza umysłów krytycznych, znajdujących w tym znaczący punkt oparcia dla zaprzeczania całości orędzi i oskarżanie w nich o proste ujawnienie głębin psychicznych Vassuli, redukujące te *zapiski* do dobrze znanego zjawiska *pisma paranormalnego*? To nie byłby więc Jezus wiary chrześcijańskiej ani Objawienia, który by przemawiał, lecz ujawniająca się podświadomość Vassuli, a może nawet inny *duch*, mogący w tym przypadku być jedynie *duchem przeklętym*?

Co więc myśleć o tym wszystkim? Czy stoimy przed *objawieniem* Pana, przed *listem Pana do Swojego Kościoła*, czy też przed prostą próbką tego, co nazywa się «pismem automatycznym»? Czy to ręka Pana pisze do nas za pośrednictwem ręki Vassuli? Czy to raczej sama Vassula opisuje nam – jakby w transie – to, co wynurza się z głębin jej nieświadomości? A może *sterowana* jest przez pasożytniczego *ducha*, którego trzeba nam dobrze rozpoznać, aby nie zostać zwiedzionym przez coś, co nie przedstawia się nam jako pochodzące od Pana?

W pierwszym przypadku chodziłoby o *pismo natchnione*, w drugim – o *pismo paranormalne* albo *automatyczne*.

## Co to jest pismo automatyczne?

Jest to pismo albo zapis, który ujawnia zjawiska paranormalne albo zachowania magiczne. Nierzadko w posłudze egzorcysty spotyka się ten rodzaj zjawisk. Ręka osoby, która oddaje się rozmyślnie temu prowadzeniu, pisze sama, nie pod kierunkiem myśli świadomej i rozumnej: jest jakby poruszana siłą nieznaną i obcą woli piszącego. Czasem nawet, w krańcowych przypadkach, to sam przyrząd (ołówek lub długopis) – przy samym kontakcie z palcem – zaczyna pisać przekaz.

Przekaz ten może mieć wysokie walory literackie lub nawet duchowe albo też ujawniać dziwaczność, śmieszność lub wulgarność. Opisuje czasem cudowny «tamten świat» w niebiański sposób albo wielce się rozwodzi dyktując piszącemu radę dotyczącą moralności lub wydając mu nakaz dotyczący jego życia praktycznego i codziennego. Kiedy nie odpowiada wprost na pytania – które są mu stawiane, dotyczące choćby tylko jego tożsamości: *kim jesteś?* – otwiera nas to na niebezpieczną lub magiczną perspektywę, tym bardziej, że *pismo automatyczne* zapowiada czasem wydarzenia przyszłe, które naprawdę mogą się zrealizować. Stąd zamieszanie, jakie wywołuje. Ponadto pismo to może odkrywać niewyobrażalną, lecz prawdopodobną przeszłość, która porywa piszącego do złudnych i heretyckich wierzeń w reinkarnację.

Odłóżmy na bok problem tego, co możemy nazwać *prawami autorskimi pisma automatycznego*. To w rzeczywistości rzadkość, by rozmówca – który na przykład utrzymuje, że nazywa się Lamartine – pisał genialne wersety w stylu Lamartine'a, bo ujawnia się wtedy właśnie podświadomość piszącego – która może być odżywiana myślami Lamartine'a – a nie dobrze znany poeta.

Odłóżmy również na bok, dla pozostania w ścisłych ramach tej analizy, niebezpieczeństwa – czasem poważne – na które naraża się ktoś oddający się

rozmyślnie *pismu automatycznemu*. Ryzyko to pojawia się tak na płaszczyźnie osobowości – która się rozszczepia, nieświadomość wychodzi na pierwszy plan, podczas gdy świadomość podtrzymywana jest w stanie snu albo biernego słuchania (aż do ujawnienia się rodzaju pozornej schizofrenii) – jak i na płaszczyźnie duchowej. Zagrożenie na płaszczyźnie duchowej polega na tym, że korzystając z braku czujności osoby, *duch przeklęty* może zadziałać i przez to zawładnąć nią: szaleństwo lub stan *transu* z jednej strony, diabelskie pasożytnictwo z drugiej! Takie są dwa największe niebezpieczeństwa, od których czasem trudno się uwolnić.

### Jak ma się to do Vassuli?

***Po pierwsze***, Vassula otrzymuje od Pana *wewnętrzne słowa*. Może więc znajdować się w kościele lub miejscu publicznym, ale jeśli te słowa wewnętrzne są orędziem dla wszystkich, zapisze ich treść zaraz po powrocie do domu. To wtedy jej ręka będzie prowadzona przez Rękę Pana, a grafologiczna sylwetka jej własnego pisma – małego, żywego i szybkiego, lekko pochylonego na prawo – zmieni się w pismo proste, bardzo uporządkowane, spokojne i przejrzyste, bez szczególnego uczucia. W każdym razie nie chodzi o *pismo automatyczne*, ponieważ najpierw jest wewnętrzne Słowo, potem jego zapis. Nie ma więc miejsca na zjawisko paranormalne.

***Po drugie***, chodzi o dyktowanie Vassuli przez Mistrza: po prostu zapisuje ona to, co słyszy. Jest więc dokładnie w takiej sytuacji jak sekretarka znajdująca się naprzeciw swego szefa. To znaczy, że zachowuje całą swą osobistą autonomię, wolność podejmowania działań i pełny kontakt z otoczeniem. Może więc w każdej chwili przerwać to dyktowanie np., aby odebrać telefon, i podjąć je na nowo w miejscu, w którym się zatrzymała. I tu także graficzna postać liter nie jest jej zwykłym pismem. Chodzi o pismo proste, ukierunkowane pionowo, łatwe do odczytania, zawsze pełne pokoju i umiarkowane w oddechu. Lecz nawet jeśli jej pismo jest odmienne, Vassula zachowuje pełne panowanie nad sobą i swobodnie kontroluje władze swej świadomości. Przepisuje ręcznie jedynie to, co otrzymuje od Jezusa w wewnętrznej wizji, oraz to, co słyszy od tego inspirującego ją Głosu. Jesteśmy więc daleko od *pisma automatycznego*.

***Po trzecie***, przypadek, który czasem mieści się w poprzednim: Vassula otrzymuje wewnętrzne światło wlane, bez jasno wypowiedzianych słów. To właśnie mistycy nazywają *poruszeniem* (duchowym lub rozumowym) Ducha, które – aby je przetłumaczyć na nasz ludzki i ziemski język, dokładnymi słowami i zbudowanymi zdaniami – może przybierać różne i czasem długie wyrażenia. Vassula będzie się więc śpieszyć z zapisaniem tego *znaczenia* lub *zrozumienia*, które właśnie otrzymała w sposób wlany, i używa do tego swego własnego spontanicznego pisma... ale oto Pan działa i formuje z liter napisanych ręką Vassuli swoje własne, piękne litery, jakby naznaczając z Wysoka to objawienie. To nie jest więc w dalszym ciągu *pismo automatyczne*.

I jakby chcąc nas o tym przekonać, Pan postępuje czasem inaczej. Zdarza się rzeczywiście, że Orędzia do ogłoszenia są bardzo długie, a czas do dyspozycji – zbyt krótki. Wtedy Pan pozwala Vassuli zapisać dyktowane słowa jej własnym pismem, żywym i zwinnym. To wystarczająco dowodzi, że Vassula nie jest w żaden sposób uwarunkowana grafizmem Jego pisma ani kierowana przez jakiegoś «ducha». Jej doświadczenie duchowe nie ma więc nic wspólnego z *pismem automatycznym*.

### Pismo Orędzi to pismo hieratyczne

Spójrzmy na to pismo spokojne, staranne, umiarkowane w swych porywach i ożywiane cały czas ruchem pionowym. Litery środkowe i samogłoski nie są zmiażdżone przez kreski pionowe i

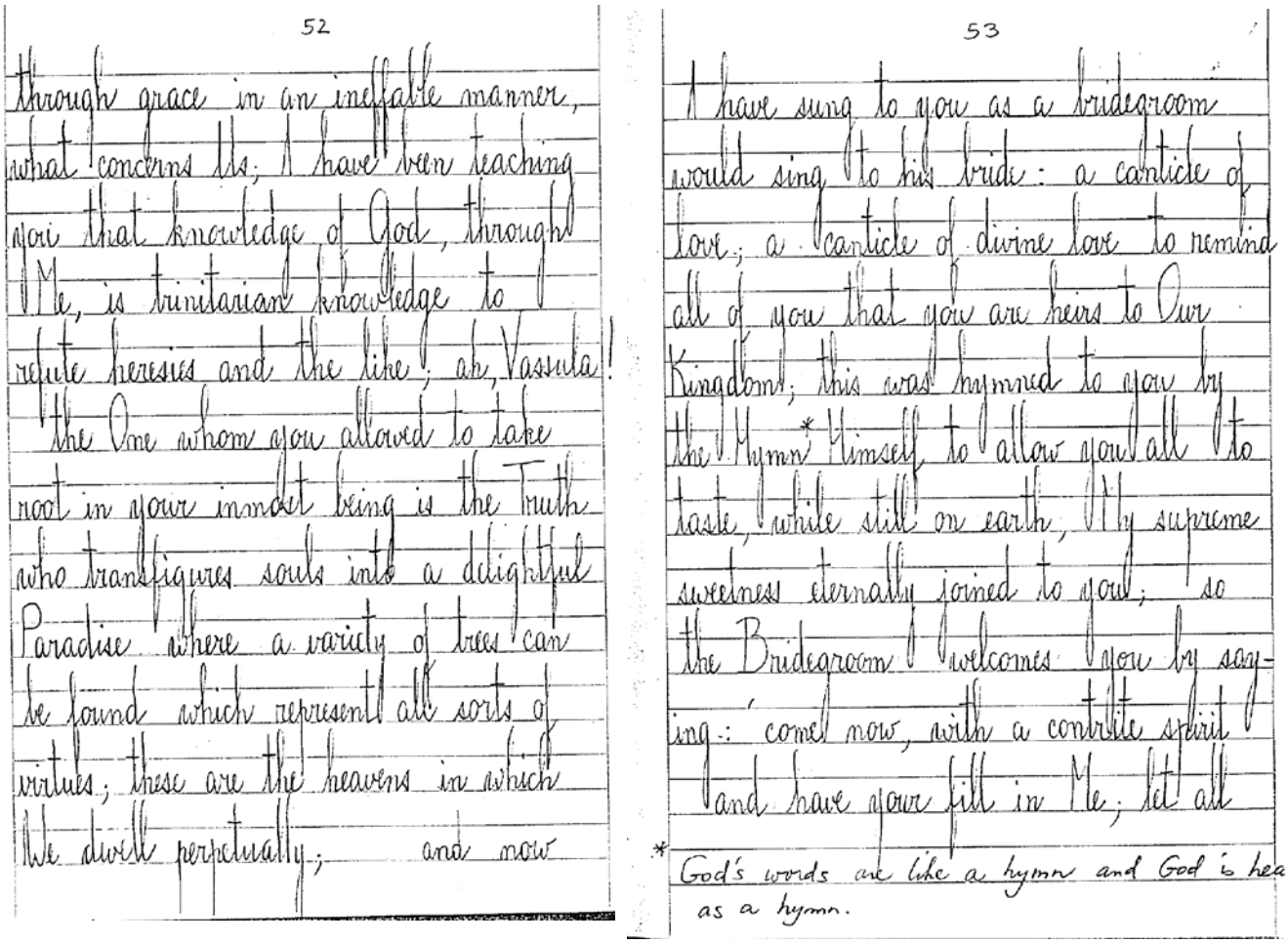

52

through grace in an ineffable manner, what concerns Us; I have been teaching you that knowledge of God, through Me, is trinitarian knowledge to refute heresies and the like; ah, Vassula! the One whom you allowed to take root in your inmost being is the Truth who transfigures souls into a delightful Paradise where a variety of trees can be found which represent all sorts of virtues; these are the heavens in which We dwell perpetually; and now

53

I have sung to you as a bridegroom would sing to his bride: a canticle of love; a canticle of divine love to remind all of you that you are heirs to Our Kingdom; this was hymned to you by the Hymn* Himself, to allow you all to taste, while still on earth, My supreme sweetness eternally joined to you; so the Bridegroom welcomes you by saying: come! now, with a contrite spirit and have your fill in Me; let all

* God's words are like a hymn and God is hea as a hymn.

ogonki, lecz dominują i poruszają się swobodnie w należącej do nich przestrzeni, chociaż czasem są nieco ściśnięte wewnątrz słów. Całość jednak oddycha w przestrzeni, która jest jej przydzielona.

Bez przerwy pojawia się zwłaszcza ruch tam i z powrotem, który kieruje całość od góry ku dołowi i z dołu ku górze. Całość pisma jest w efekcie o wiele bardziej pionowa niż pozioma, z bardzo wyraźną dominacją ku górze. Nie jest więc wyparte nic z głębokiego i instynktownego życia, lecz głębia ta zostaje poskromiona i zdominowana przez wartości wyższe.

Nic też w tym piśmie nie jest skierowane ku Przeszłości, ani – rzecz zadziwiająca – ku Przyszłości, jak gdyby liczyła się jedynie Teraźniejszość albo raczej jak gdyby wszystko było Teraźniejszością w jedynym DZISIAJ.

Nie pojawia się też żaden ślad egocentrycznego wycofywania się. Istotnie, nic nie wskazuje na skupienie się na sobie, a pochylanie się nad bliźnim jest dyskretne, delikatne i pojawiające się zawsze. Wszędzie odczytuje się wielką otwartość, pełną godności, szlachetności i cudownej jasności. Liczy się więc jedynie ten ruch wznoszący i opadający, który tworzy nieustanny rytm wewnętrzny: albo przez zstąpienie w głębokości ziemskie i ludzkie (co jest ruchem Wcielenia), albo przez wzniesienie, które – jak zgadujemy – zwraca się ku Bytowi Najwyższemu, którym może być jedynie Ojciec.

(...) W liturgii gest hieratyczny – zachowany w wielkiej Modlitwie Wschodniej (lub prawosławnej) i aż do czasów Soboru w liturgii rzymskiej lub łacińskiej – był to gest święty czy raczej uświęcony. Nie wyraża on ludzkiego temperamentu (kapłana lub asysty), lecz przeciwnie tłumi go. Choć gest ten wykonuje człowiek – istota cielesna, mająca swój własny charakter, uczucia i słabości, a nawet narodowość – to jest on przede wszystkim «gestem boskim».

To mówi więc do nas Pan, Bóg–Człowiek: Ten, który powoduje, że rozpryskują się wszystkie ramy, w dziedzinie charakterologicznej lub grafologicznej, w których chcielibyśmy Go zamknąć; Ten, który wykracza poza nasze kategorie psychologiczne, wszystkie nasze szkoły teologiczne, którymi moglibyśmy się posłużyć, aby Go zdefiniować; Ten, którego tajemnicę próbują wyrazić nasze święte rytuały i nasze różne tradycje liturgiczne nie mogąc jej nigdy wyczerpać.

On mówi do Swojego podzielonego Kościoła. Pisze do Niego list, aby mu zapowiedzieć, że Jego Powrót jest bliski, i zaprosić nas do nawrócenia naszych serc do Jego Serca zjednoczonego z Sercem Jego Matki, do wejścia na drogę Jedności, szczególnie we wspólnym, liturgicznym świętowaniu Wielkanocy. Jest bowiem skandalem i sytuacją nie do zniesienia dla chrześcijan naszego czasu, że święto, fundament naszej wiary, stanowi znak a nawet jeden z powodów naszych podziałów. Gdy wreszcie wszyscy uczniowie Jezusa się pojednają – świętując wspólnie Paschę Pana – wtedy wszyscy ludzie będą mogli uwierzyć, że Jezus Zmartwychwstały jest Synem Boga i Zbawicielem wszystkich (por. J 17,21–23).

Czyż Pan nie chciał nam powiedzieć czegoś jeszcze o wiele głębszego, nadając swojemu pismu tę hieratyczną i uświęconą formę, tak bliską ikonom, tak przypominającą hebrajski, język Objawienia? Czyż nie chce nam przypomnieć, że On jest Autorem Pisma Świętego oświecającego całą naszą ludzką historię i że – dochodząc do końca tej Świętej Historii – On osobiście działa, aby otworzyć Księgę Apokalipsy i odkryć przed nami zawartą w niej tajemnicę?

Nie można też nie przywołać tego fragmentu Księgi Objawienia, tak przypominającego duchowe doświadczenie przeżyte przez Vassulę: „...Posłyszałem za sobą potężny głos jak gdyby trąby mówiącej: «Co widzisz, napisz w księdze i poślij siedmiu Kościołom...» I obróciłem się, by widzieć, co to za głos do mnie mówił; a obróciwszy się, ujrzałem siedem złotych świeczników i pośrodku świeczników kogoś podobnego do Syna Człowieczego... położył na mnie prawą rękę, mówiąc: «...Jam jest Pierwszy i Ostatni, i ŻYJĄCY. Byłem umarły, a oto jestem żyjący na wieki wieków i mam klucze śmierci i Otchłani...» (Ap 1,10n)

«Błogosławiony, który odczytuje, i którzy słuchają słów Proroctwa, a strzegą tego, co w nim napisane, bo chwila jest bliska» (Ap 1,3).

Dorzucę na zakończenie, że zazwyczaj sekretarka, Vassula, z szacunku dla Swojego Mistrza zapisuje Jego Dyktanda klęcząc. Obyśmy mogli i my przyjmować klęcząc (przynajmniej moralnie) ten list Pana do Swojego Kościoła, do Siedmiu Kościołów, którymi jesteśmy.

Ojciec Christian Curty

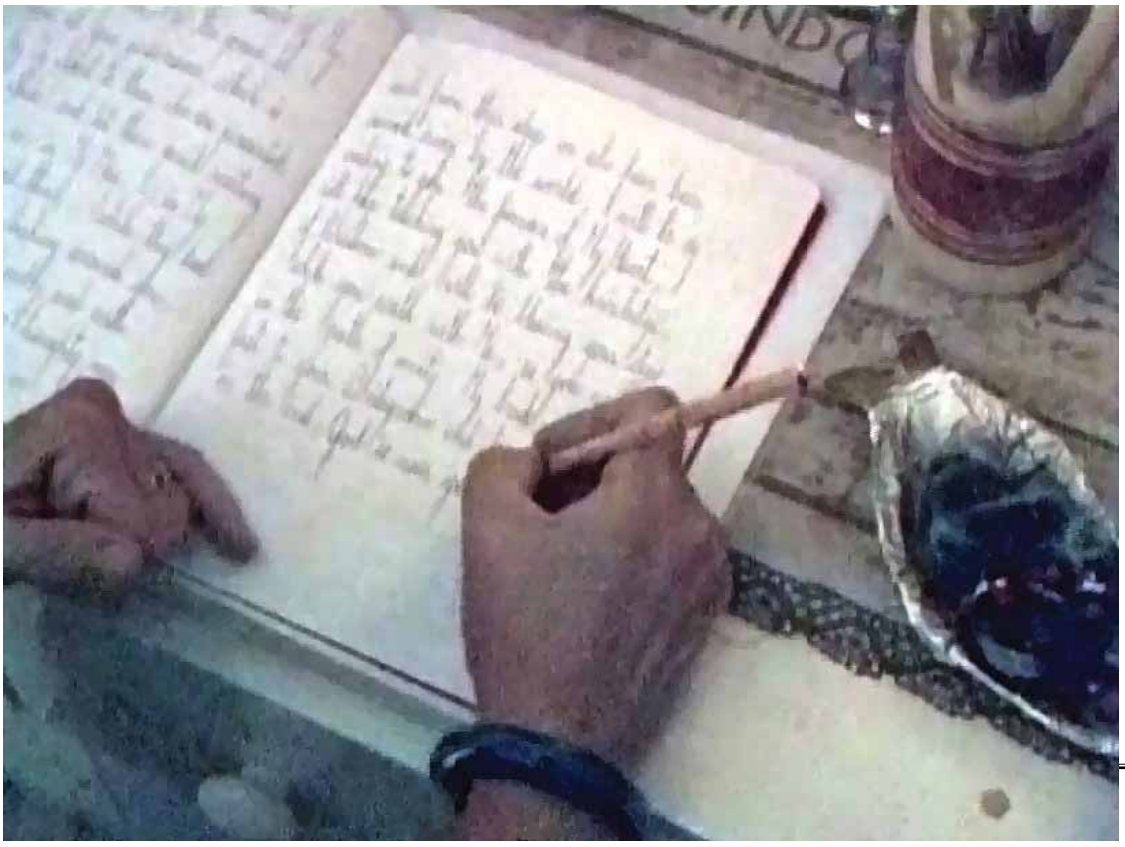

**Modlitwa-egzorcyzm Leona XIII do św. Michała *(polecana do odmawiania przez Pana Jezusa)***

Święty Michale Archaniele, broń nas w walce.
Przeciw niegodziwości
i zasadzkom złego ducha,
bądź naszą obroną.
Niech go Bóg pogromić raczy, pokornie
o to prosimy.
A Ty, wodzu niebieskich zastępów, szatana i inne duchy złe, które na zgubę dusz ludzkich po tym świecie krążą, mocą Bożą strąć do piekła.
Amen.

*10 listopada 1986 roku:*

«Miłość, jaką mam do ciebie, jest wieczna. Ja, Jahwe, przychodziłem do ciebie nawet wtedy, gdy ty o Mnie zapomniałaś i przez wiele lat nigdy nie przypominałaś sobie o Mnie. Przyszedłem do ciebie, choć nie miałaś do Mnie żadnej miłości. Zstąpiłem do ciebie, aby ci powiedzieć o miłości, jaką mam do ciebie i przypomnieć, że Ja, Bóg, zawsze cię kochałem. Przyszedłem ci przypomnieć Moje wskazania.

Wiedz, że Ja błogosławię i kocham każdego z was. Jesteście Moimi umiłowanymi synami i córkami. (...)

Pamiętajcie: Mogę wziąć jakikolwiek kawałek wysuszonego drewna i zamienić je w drzewo przynoszące owoc. Nie wzywam jedynie sprawiedliwych i ludzi bez zarzutu, wzywam wszystkich Moich synów i córki, nie zważając na ich postępowanie. Ja, Bóg, kocham was tak samo. Wszyscy jesteście Moi, zatem pozostańcie we Mnie.

Nie zastanawiajcie się, dlaczego Jahwe ukazuje się teraz na nowo, wzywając was. Mogę przemierzać Niebiosa i schodzić do was, Ja, Jahwe, który jestem i aż do końca zawsze będę Pierwszym.

Mogę opuścić Niebo i porzucić Mój tron, by zejść i przemierzyć każdą drogę, która Mi się podoba. Nie zmieniłem się od chwili waszego stworzenia.

Widzisz? Zawsze będę taki sam. Pozostaw więc, córko, za sobą wątpliwości i pozwól Mi pochwycić cię za rękę. Błogosławię cię za miłość, jaką masz do Mnie i za wiarę, jaką Mi dajesz. Ja, Bóg, kocham cię, idź w pokoju.»

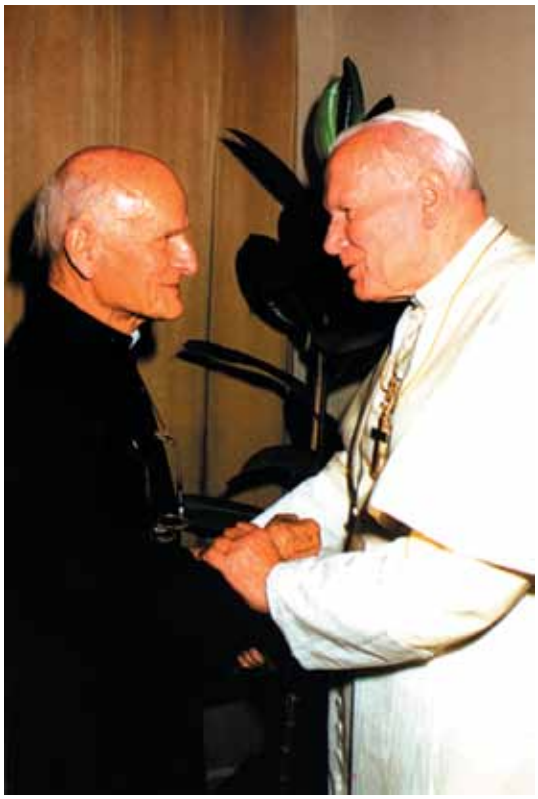

*Z listu ks. Tadeusza Fedorowicza do wydawnictwa „Vox Domini":*

*Od paru lat czytam książki Vassuli Ryden „Prawdziwe Życie w Bogu" i wiele z tego korzystam. Początkowo byłem ostrożny, ale szybko nabrałem pełnego zaufania i nie mam wątpliwości co do prawdy i wartości tych książek.*

*ks. Tadeusz Fedorowicz*

Ks. Tadeusz Fedorowicz (1907-2002), absolwent prawa na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie (1929), kadet Szkoły Podchorążych Artylerii we Włodzimierzu Wołyńskim. Święcenia kapłańskie przyjął w 1936 r., w 1940 r. dobrowolnie wyjechał z transportem Polaków zesłanych w głąb ZSRR. Pracował jako duszpasterz w Zakładzie dla Ociemniałych w Laskach, od 1947 r. do śmierci.

# „Nie może dobre drzewo wydać złych owoców ani złe drzewo wydać dobrych owoców...” Mt 7,18

Mam na imię Aleksander i mam 23 lata. Wychowywałem się w rodzinie, w której zabrakło przekazania od rodziców żywego doświadczenia wiary. W okresie nauki w szkole podstawowej starali się wychowywać mnie do życia w wierze. Uczęszczałem na niedzielne Msze, przyjąłem sakramenty, przez jakiś czas byłem nawet ministrantem. Także w Kościele, pod okiem siostry zakonnej jako małe dziecko uczyłem się gry na gitarze. Pan obdarzył mnie uzdolnieniami w różnych kierunkach, stąd jeszcze w szkole podstawowej zacząłem rozwijać różne zainteresowania. Był to czas szybkiego rozwoju komputerów osobistych, Internetu i także mojego zamiłowania do informatyki. Wtedy też zaczęła się moja przygoda ze sportem, która po kilku latach przerodziła się w trening wyczynowy. W małej miejscowości, w której mieszkałem nie miałem kolegów, w szkole nie byłem za bardzo lubiany, także ze względu na wysokie oceny w nauce i osiągnięcia sportowe. Cały wolny czas poświęcałem na treningi i rozwijanie wiedzy informatycznej. Po bierzmowaniu właściwie straciłem kontakt z religią. Dostałem się do jednego z lepszych liceów w odległym od rodzinnego domu mieście. Tam też rozwijałem nadal pasję sportową. W szkole średniej przez pierwszy rok nie znajdowałem swojego miejsca w klasie, później jednak zawiązało się grono przyjaciół. Od kolegów przejąłem błyskawicznie zainteresowanie muzyką rockową, co zaowocowało założeniem własnego zespołu i zacieśnieniem wokół niego przyjaźni klasowych. Zaczęły się wspólne zabawy, coraz częstszy kontakt z alkoholem, pierwsze kontakty z narkotykami. Całe moje życie obracało się wokół treningów, komputera, muzyki i zabawy. W szkole nie miałem żadnych problemów z nauką, choć mój stosunek do niektórych nauczycieli był coraz gorszy. Sprzyjało temu coraz głębsze doświadczenie grzechu. W klasie maturalnej doszło do otwartego konfliktu między częścią klasy a wychowawcą, w którym miałem swój udział, przez co zostałem zmuszony do zmiany szkoły. Zdałem maturę w nowej szkole i dostałem się na studia. W międzyczasie zakończyłem karierę sportową. Rozpocząłem równolegle studia prawnicze i informatyczne. Na drugim roku dodatkowo zacząłem pracę. Moim nowym bożkiem stały się ambicje zawodowe i coraz większa chęć posiadania. Odskocznią od ogromu zajęć stała się coraz intensywniejsza zabawa. Podczas organizowanych z przyjaciółmi imprez upijanie się alkoholem do nieprzytomności nie było niczym nadzwyczajnym. Z biegiem czasu alkohol ustępował miejsca marihuanie oraz innym narkotykom. Na trzecim i czwartym roku studiów marihuana stała się nieodłączną częścią niemalże każdego mojego dnia. Podczas studiów zaangażowałem się także w nieczyste relacje z kobietami. Kochałem życie w ten sposób. Czerpiąc z przyjemności jakie było w stanie mi zaoferować, zachowywałem pozory względnej normalności wobec mojego otoczenia. Co więcej, żyłem w kompletnej nieświadomości konsekwencji mojego grzechu, czy to dla mnie, czy w stosunku do osób, z którymi miałem kontakt. Do tego z moich ust często wypływały deklaracje wiary w Boga. Chociaż żyłem w świecie i zdawało mi się, że żyłem pełnią mojego życia, byłem martwy duchowo. W głębi serca pojawiały się niekiedy uczucia jakiegoś osamotnienia, tęsknoty za czymś bliżej nieokreślonym lub też myśli skłaniające do refleksji nad sobą, które jednak skutecznie tłumiłem mając pod ręką pełen arsenał potrzebnych do tego celu narzędzi. Okoliczności zewnętrzne związane z nieukładającą się sesją na uczelni oraz coraz gorszy stan wewnętrzny, przemęczenie, złe samopoczucie, przygnębienie i lęki towarzyszące myśleniu o najbliższej przyszłości doprowadziły mnie w połowie sierpnia ubiegłego roku do zawołania o pomoc do Boga. Prosiłem Go, żeby pomógł mi w zaliczeniach i egzaminach – było w tym dużo z targowania się z Bogiem w zamian za wiarę, choć czułem także, że jest On moją ostatnią deską ratunku, jednak plany Boga, jak się później okazało, były zupełnie inne. Następnego dnia po tej modlitwie, podczas przeglądania stron w Internecie „przypadkiem” trafiłem na Orędzia Prawdziwe Życie w Bogu i jednym słowem zatopiłem się w lekturze. Podczas czytania i stopniowego poznawania niewysłowionej, przebaczającej miłości Boga do mnie, zaczęło się moje nawrócenie. Przez kilka dni przeżywałem prawdziwą wewnętrzną mękę związaną z żalem za wszystkie grzechy dotychczasowego życia, które jakby zostały mi ukazane przez Boga. Płacz związany z poznaniem stanu mojej duszy jednocześnie wyrażał niesamowitą wdzięczność z ogromu miłosierdzia okazanego mi przez Pana. Podczas tego czasu Bóg uzdrawiał mnie także fizycznie. Z dnia na dzień zostałem uwolniony z wszystkich nałogów, w całym ciele odczuwałem intensywne ciepło i mocno się pociłem. Podczas weekendu pojechałem do rodzinnej miejscowości. Czułem silną potrzebę pójścia do kapłana i wyspowiadania się. Przełamałem obawy jakie się z tym wiązały i wyspowiadałem się z całego życia. Po udzielonym rozgrze-

szeniu i nałożeniu rąk odczułem niesamowitą ulgę i uczucie uwolnienia od ciężaru mojego grzesznego życia. Przepełniony radością opowiedziałem rodzicom o tym co uczynił mi Pan, lecz nie spotkałem się ze zrozumieniem. Moja mama stwierdziła, że jestem chory. Znajomi także nie byli zainteresowani słuchaniem o cudzie mojego nawrócenia. Wkrótce podjąłem decyzję o porzuceniu dotychczasowego życia i towarzyszących mu ambicji i większym poświęceniu się Bogu. Zrezygnowałem z kończenia studiów prawniczych i informatycznych z myślą rozpoczęcia w przyszłym roku teologii, co tym bardziej nie podobało się rodzinie. Najbliżsi próbowali mnie przekonać do kontynuowania obranej wcześniej drogi, jednak z czasem dostrzegałem znaki utwierdzające mnie w podjętej decyzji. Codzienne przyjmowanie Jezusa w Eucharystii daje mi siłę do uczenia się życia na nowo, do trwania w wierze, w miłości, w modlitwie. Od momentu nawrócenia odczuwam troskliwą opiekę i prowadzenie przez Ducha Świętego, doświadczam Bożego miłosierdzia, Jego bezinteresownej i niewypowiedzianej miłości do człowieka, cudownego działania Jego łaski. Jednak największym cudem Pana pozostaje dla mnie cud przemiany mojego serca. Chwała Panu! (A.)

*

Składam gorące podziękowania za *Prawdziwe Życie w Bogu*! Bóg zapłać! Niech Wam Pan błogosławi i umacnia w podejmowanych wysiłkach dla Jego Chwały. Prawda zawsze boli, a szczególnie prawda o sobie samym. Ale... dziękuję! Dziękuję Bogu za to, że zechciał mi otworzyć oczy i ukazał całe moje wielkie nic... aby potem zachwycić Sobą i pociągnąć do Swego Serca... Bóg mnie kocha! To największe odkrycie, jakiego doświadczam poprzez teksty Vassuli. Nie będę nigdy w stanie Mu podziękować za łaskę istnienia i wszystko, co mi wyświadczył. (M. W.)

*

Cieszę się, że Orędzia te mogą być udostępnione polskiemu czytelnikowi. Osobiście bardzo je sobie cenię. Pomagają mi one w rozwoju duchowym i otwieraniu się na ludzi potrzebujących. Jest to prawdziwy dar Bożej Opatrzności i myślę, że u wielu ludzi czytających te Jezusowe Orędzia rodzi chęć zbliżenia do Boga i bliźnich. Poza tym przekazywane nam treści pobudzają do rozwijania w sobie właściwie pojętego ekumenizmu, opartego na miłości do wszystkich braci przyznających się do Chrystusa. Za to wszystko obejmuję swoją modlitwą zarówno panią Vassulę jak i członków waszej redakcji... (I. C.)

*

Wielotomowa książka *Prawdziwe Życie w Bogu* całkowicie mnie zdobyła. Uważam za wielką łaskę Bożą to, że ją spotkałem. Wiele zmieniła w moim życiu... (ks. R.)

***Fragment Orędzia z 1.05.1989***

...Aż do Dnia Mojej Chwały Nasze Głosy nadal będą spadać na was jak młot rozbijający skały. Rozradujcie się i ogłoście, że Moja Winnica jest Płodna, bo Moją własną Ręką pracowałem i zaorałem ziemię; to Moją własną Ręką wyrwałem i spaliłem ciernie i kolce; to Moim własnym Płaszczem osłaniam Ją od palących wiatrów i burz wywoływanych przez Mojego wroga. Jestem Jej Oddanym Stróżem, który strzeże Jej gorliwie i na zawsze. Ta Winnica jest Darem udzielanym wam przeze Mnie, a jej Grona zostaną wam dane darmo i wypełnią cały świat, aby go nakarmić. Ach! Umiłowani Mojej Duszy, słuchajcie uważnie Moich Słów i spróbujcie Je zrozumieć. Nie ulegajcie zwątpieniu, nie wystawiajcie Mnie nieustannie na próbę... Ja, Pan, zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Pisma właśnie się wypełniają. Zatem dlaczego tylu z was jest zaskoczonych wylaniem Mojego Ducha? Dlaczego dziwicie się, gdy wasi młodzi mają wizje?

Będę nadal wyciągał Moją Rękę do każdego, nawet do buntowników, nawet do tych, którzy prowokują Mnie dniem i nocą. Widzicie? Jesteście wszyscy Moim Ludem. Bez względu na waszą rasę lub religię przypomnijcie sobie, że Ja jestem MIŁOŚCIĄ i że Ja wszystkich was stworzyłem. Dziś Mój Plan Zbawienia ogarnia cały świat. Wysłałem i jeszcze wyślę posłańców do wszystkich narodów, aby przyczynić się do waszego postępu w wierze, nawrócić was, ustanowić pokój i miłość, zjednoczyć was. Zatem nie próbujcie zagłuszać Mego Głosu ani Wołania Mojej Matki.

Przychodzę do was sprawdzić waszą znajomość Mego Słowa; przychodzę z wielką miłością ożywić zwłoki Moich synów i córek. Przychodzę was nawrócić i przypomnieć wam Moje Prawa; przychodzę wezwać grzesznika do wyznania grzechów. Przychodzę wezwać do nawrócenia tych kapłanów, biskupów i kardynałów, którzy tak okrutnie zranili Moje Najświętsze Serce i zdradzili Mnie: Mnie, ich Przyjaciela i Boga. Nie przychodzę jako Sędzia - jeszcze nie. Przychodzę do was jak Żebrak w łachmanach i boso, z wargami wysuszonymi, błagając i jęcząc o odrobinę miłości, o powrót do miłości. Dzisiaj macie przed oczyma Jęczącego Żebraka z Ręką ustawicznie wyciągniętą, błagającego was o powrót do miłości. Błagam was, powróćcie do Mnie i kochajcie Mnie. Nauczcie się Mnie kochać. Nauczcie się Mnie kochać. Zawrzyjcie ze Mną Pokój. Zawrzyjcie ze Mną Pokój. Ja was nie odrzucę. Jestem Miłością i kocham was nieustannie. Przyjdźcie do Mnie, zanim jeszcze Godzina nie wybiła. Nie czekajcie, aż nadejdzie Moja Sprawiedliwość. Nie pozwólcie Mojej Sprawiedliwości zaskoczyć was niespodziewanie. Przypomnijcie sobie, że w tej strasznej i przerażającej Godzinie będę stał przed wami jako Sędzia Surowy i Pełen Majestatu, a Mój Głos, który był głosem jęczącego żebraka, przekształci się w Płomień Pożerającego Ognia, w burzę i gwałtowne deszcze gradowe. Mój Oddech będzie jak potok siarki zapalający wszędzie ogień, aby was oczyścić, aby was wszystkich odnowić i zjednoczyć w Jeden Jedyny Święty Lud.

Szczęśliwi ci, którzy we Mnie pokładają nadzieję i którzy przyjmują Mego Ducha Łaski - tak hojnie wylewanego przeze Mnie teraz na całą ludzkość - bowiem ujrzą Mnie, waszego Boga. Błogosławieni ubodzy w duchu, bo do nich należy Królestwo Niebieskie. Błogosławieni, którzy mają uszy, aby słuchać i błogosławieni prostego serca, przyjmujący Mojego Ducha Łaski z wiarą dziecka, bo w tych małych sercach Moje Słowo zakorzeni się. Błogosławieni prześladowani dla sprawiedliwości, bo do nich należy Królestwo Niebieskie.

W bardzo krótkim czasie, Moje gołąbki, będę z wami. Miejcie Mój Pokój. Błogosławię każdego z was. Ja, Jezus Chrystus, błogosławię i przebaczam waszym prześladowcom, bowiem oni nie wiedzą, co czynią. Ja, Pan, kocham was wszystkich odwiecznie.

## Przemówienie Biskupa Babilonu, Theofylaktosa

Fragment mowy powitalnej wygłoszonej przez Jego Eminencję do blisko 300 pielgrzymów związanych z *Prawdziwym Życiem w Bogu* w październiku 2002 w Kairze, w czasie kiedy był Biskupem Babilonu.

Moi ukochani bracia, biskupi, starszyzno wszystkich wyznań chrześcijańskich, witam Was ze szczególną miłością w tym świętym klasztorze. Przynoszę Wam pozdrowienie i błogosławieństwo Jego Świątobliwości naszego Patriarchy, Papieża Aleksandrii i całej Afryki, Piotra VII, który nie mógł być tu z Wami z powodu innych obowiązków. Życzy on Wam wszystkim miłego pobytu w kraju Nilu, w Egipcie...

Nasze dzisiejsze zebranie ma za cel to, co każdy z nas powinien uczynić swoim codziennym programem życiowym: codzienna modlitwa w intencji pokoju, aby zapanował on na całym świecie. Powinniśmy przyjąć orędzie pokoju i miłości i zanieść je wszystkim narodom ziemi. Możemy naprawdę być nowymi apostołami, głoszącymi miłość i pokój...

Jeżeli odłożymy na bok nasze własne sprawy, jestem pewny, że pewnego dnia wszyscy będziemy szczęśliwi. Podamy sobie ręce w geście pojednania. Sądzę, mam nadzieję i modlę się, żeby nadszedł ten dzień, kiedy narody świata spotkają się w jednym punkcie, podają sobie ręce, będą opłakiwać przelaną za nas krew i pojednają się w swoim życiu na zawsze. Z tej ziemi egipskiej, która jest nazwana „Theovadistos" (ta, którą przeszedł Bóg) - i jest tak istotnie, ponieważ nasz Pan, Jezus Chrystus przechodził przez tę ziemię - my wszyscy dziś tu zebrani, chrześcijanie, nie-chrześcijanie i wyznawcy innych religii, zgromadzeni razem pod jedną kopułą tego kościoła, mamy wysłać aż na krańce świata odważne przesłanie miłości i pokoju.

Od dzisiaj będziemy ogłaszać całemu światu, że ludzie mogą żyć w zgodzie, pojednani ze sobą, o ile najpierw nauczą się kochać swojego Boga, kimkolwiek On jest, jakiekolwiek jest Jego Imię. A wtedy, jestem pewny, zrodzi się w nich również miłość do każdego bliźniego. (...)

## Ojciec Ion Bria, Profesor Teologii Prawosławnej, były Dyrektor Sekcji Jedności i Odnowy w Światowej Radzie Kościołów w Genewie

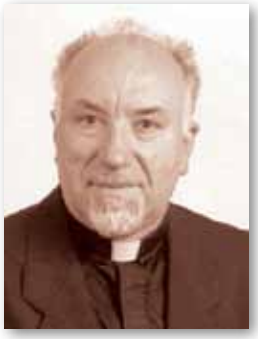

W sercu wspólnoty ludu Bożego oddanie Chrystusowi tworzy fundament i rdzeń życia i służby wszystkich wierzących, duchownych, nauczycieli i biskupów. Niektórzy są wezwani do naśladowania, w którym ich osobista tożsamość i wierność ma fundamentalne znaczenie.

...Symbol trzech żelaznych prętów jest prawdziwy i odpowiada „sztywności" Kościołów skamieniałych we śnie i letargu ich podziału. Tutaj też ujawnia się sprawa oddania się Chrystusowi. W swoich orędziach Chrystus prosi o podjęcie naglących działań naprawczych, w celu zlikwidowania tego podziału, abyśmy świętowali Wielkanoc w tym samym dniu. Tylko płomień Ducha może stopić i zgiąć, pochylić te nieruchome pręty... W czasach, kiedy tak wielu członków sekt i grup fundamentalistów próbuje przykuć całą naszą uwagę, nie pozostawiając nam czasu, aby przypomnieć sobie o Bogu, chrześcijanie nie mogą pozostawać zupełnie głusi na przekonującą moc i rady Vassuli w odniesieniu do nowych znaków jedności, dziejących się tu i teraz. Jest coś uniwersalnego w tym orędziu, przypominającego nam: *„wszyscy jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie"* (Ga 3,28).

Tradycja nie precyzuje środków przekazu, których należy użyć w komunikowaniu Dobrej Nowiny, wymagając jedynie, aby były one właściwe.

Czy to nie stanowi wystarczającej podstawy do tego, aby uznać za możliwe przyjęcie, iż są tacy ludzie, poza duchownymi, którzy ciesząc się wizjami Chrystusa, przekazują pisanymi słowami to, co jest im objawiane?

Kościół musi rozpoznać dary, jakie otrzymuje wierny, rozwinąć je i włączyć w życie całego swego Ciała. Musi je rozeznawać, jednych powstrzymując, a innych zachęcając.

Vassula posiada dostrzegalny dowód swego doświadczenia dzięki swej dłoni. To, że jest głosem i ręką Przypominającego *(zob. J 14,26 - przyp. tłum.)* nie odbywa się w sposób mechaniczny. Musi radzić sobie ze swoimi ludzkimi ograniczeniami, siłami, niepowodzeniami i słabością...

***Vox Domini 43-190 Mikołów, skr. poczt. 72. Tel.: 322584228 (czynny od 8.00 do 14.00). e-mail: biuro@voxdomini.com.pl http://www.voxdomini.pl***

Redakcja: *Ewa Bromboszcz.* Nie zwracamy materiałów nie zamówionych. Przedruk i wykorzystanie tekstów możliwe wyłącznie po otrzymaniu pisemnej zgody Wydawnictwa. Bez zgody można dokonywać kserokopii całego pisma bez zmian w formie oraz treści i nie w celach komercyjnych.

Aktualny numer konta: *16 1140 2004 0000 3602 3422 2480*

# Vassula: Dusza - chusta

Jestem wzruszony tym, że mogę podzielić się moją osobistą refleksją z czytelnikami orędzi, które Sam Jezus zatytułował „Prawdziwe Życie w Bogu".

Jako rosyjski kapłan prawosławny należę do tradycji mojego Kościoła, z całym jego dziedzictwem bardzo bogatym, duchowym, sakramentalnym, historycznym. Wierzę, że to dziedzictwo uformowało się przez współpracę ludzi pełnych ograniczeń z Duchem Świętym, z Jego wolnością i łaską. Mając świadomość swoich ludzkich ograniczeń, lecz pokładając ufność w Duchu, chciałbym spróbować zinterpretować doświadczenie Vassuli – tak jedyne i wyjątkowe w kręgu mojej tradycji.

Myślę, że każde wyrażenie prawdziwego życia w Bogu –ogólnie ujmując – jakikolwiek by nie był jego szczególny charakter, musi być kościelne w swej istocie. Każdy bowiem chrześcijanin przeżywa swe życie w Bogu i przed Bogiem w Kościele, a nie w samotności lub w głębokim odosobnieniu (choć element zażyłości i samotności jest nierozłączny z autentyczną wiarą).

Kościół jest komunią ludzi z Bogiem, żyjących i umarłych, konkretnej przeszłości historycznej i oczekiwanej przyszłości eschatologicznej.

Każdy z nas, pomimo podziałów i historycznych rozdarć pomiędzy wspólnotami chrześcijańskimi, często bolesnych, żyje w Bogu i w Kościele – jednym, świętym, powszechnym i apostolskim – na miarę tej wspólnoty w łasce, która pochodzi od Boga działającego w sakramentach, słowach i w ciszy, w pamięci i w gestach. Przywołuję tu również gesty, gdyż wydaje mi się, że cud kontaktu Vassuli z Jezusem ma swe źródło w starożytnym prorockim geście, który niemal ginie w legendzie, a który należy do najszlachetniejszej Tradycji – autentycznej i apostolskiej. Mówię o historii św. Weroniki. Kiedy Jezusa prowadzono na Golgotę, ta, która szła za Nim w życiu, podeszła do Niego i podała mu chustę, aby mógł wytrzeć Swą Twarz okrytą krwią i potem. Według Tradycji obraz twarzy cierpiącego Chrystusa pozostał odciśnięty na chuście Weroniki. Od chrztu przedkładam tę ikonę ponad wszystkie inne, gdyż moja modlitwa staje się bardziej „swobodna" przed tym obliczem. Nazywa się je „wizerunkiem, który nie został uczyniony ręką człowieka" (w języku rosyjskim zamiast tych wielu słów jest tylko jeden piękny i wyrazisty przymiotnik nierukotworny wizerunek).

Obraz Jezusa uczyniony przez Vassulę też nie jest uczyniony ręką człowieka. To Jezus na Swej drodze ku ludziom chciał zanurzyć Swój obraz w jej duszy. To „zanurzenie" Boga w duszy ludzkiej (w tym wypadku w duszy Vassuli) przyjęło formę różnych rozmów, przesłań, proroctw, modlitw.

To Bóg wybiera formę, treść i czas Swego objawienia. My możemy tylko ofiarować „naszą chustę", tkaninę naszej duszy, która przy pierwszym muśnięciu świętej Twarzy w jednej chwili staje się ikoną. Z doktrynalnego punktu widzenia każdy człowiek ma stać się ikoną Boga. Łatwo nam to mówić, gdy chodzi o człowieka w ogólności, lecz nie zawsze jesteśmy gotowi to powtórzyć, gdy chodzi o człowieka z ciałem i kością – naszego bliźniego, który staje się chustą z odciśniętą twarzą.

Oczywiście, żaden obraz Chrystusa – z wyjątkiem tego z Ewangelii – nie może być „obowiązkowy" i powszechny dla wiary chrześcijańskiej i dla naszego zbawienia. Każda epoka tworzy obrazy nowe, będące w niewidzialnej komunii z dawnymi. Czytelnikowi prawosławnemu – który zachowuje pełną wierność wierze w jej tradycyjnej tożsamości – chciałbym zaproponować, aby spojrzał na doświadczenie Vassuli jak na ikonę Weroniki lub jak na duszę-chustę, na którą pada światło jedynego na świecie Oblicza – oblicza, które mówi, patrzy, oblicza, które żyje. Czyż nie jest powołaniem każdego z nas to, by stać się Jego chustą, która będzie zdolna „przyjąć" i odbić to oblicze, wraz z jego słowami na ustach?

*Vladimir Zielinsky*

---

Kapłan i teolog rosyjskiego Kościoła prawosławnego, jeden z tłumaczy *„Prawdziwego Życia w Bogu"* na rosyjski. Napisał wstęp do tomu I (Zeszyty 1-16). Był jednym z prelegentów na Sympozjum w r. 2000, w Ziemi Świętej. Koncelebrował Liturgię przy Świętym Grobie i na Górze Tabor.

**Arcybiskup Jeremiasz Ferens, zastępca metropolity Ukraińskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego w Ameryce Południowej**

Niech łaska naszego Pana Jezusa Chrystusa, Miłość Boga Ojca i dar jedności w Duchu Świętym pozostanie z wami na zawsze!

W tym trzecim milenium chrześcijańskiej ery, świat doświadcza rzeczywistości Apokalipsy przepowiedzianej przez Boga w Piśmie Świętym. Przemiany natury, przemoc, terroryzm, wojny, konflikty, nienawiść, niedola i utrata godności ludzkiej człowieka stworzonego na obraz i podobieństwo Boga, dzień po dniu niepokoją nas i przerażają.

...Tysiące ludzi z różnych miejsc w świecie jest obdarzonych łaską Bożą po przeczytaniu orędzi przekazywanych nam przez Vassulę, **a największym błogosławieństwem dla człowieka jest łaska nawrócenia**. Bóg stale wzywa nas do okazania skruchy, wzbudzenia żalu za grzechy i nawrócenia, aby wróg naszych dusz nie zniszczył nas, ludzi stworzonych na obraz i podobieństwo Boga. I w gronie czytelników *„Prawdziwego Życia w Bogu"* jest wielu ludzi, którzy, tak jak marnotrawny syn, wracają do domu Ojca.

Ekumeniczna Pielgrzymka „Prawdziwego Życia w Bogu", która miała miejsce w maju 2005, a której celem był Liban, Jordan i Syria, była wyraźnym świadectwem chrześcijańskiej Jedności. Naszą intencją była jedność z Jezusem Chrystusem. Doświadczyliśmy niezapomnianych chwil czując wyraźne dotknięcie i prowadzenie przez Łaską Bożą. Modlę się do Boga i błagam Naszego Ojca w Niebie, by błogosławił i chronił Vassulę, aby zawsze miała siłę, odwagę, dar rozeznania i Boże Światło do wykonywania tej szlachetnej i trudnej misji w sposób rzetelny i prawy.

# Vassula opowiada, co się zdarzyło 25 lat temu...

***Spotkanie z aniołem stróżem***

Na początku jedną z pierwszych rzeczy, jaką mój anioł narysował na kartce papieru, było serce. W centrum serca narysował różę, tak jakby wyrastała z niego. Potem grzecznie, ku memu wielkiemu zdumieniu, przedstawił się: *„Daniel - twój anioł stróż".*

Wywołało to moje zdziwienie, ale równocześnie napełniło wielką radością. Byłam tak szczęśliwa, że prawie unosiłam się chodząc po domu. Moje stopy ledwie dotykały podłogi, a głośno powtarzałam: *„Jestem najbardziej szczęśliwa na świecie, jestem pewna, że jako jedyna osoba na świecie, mogę porozumiewać się w ten sposób z aniołem stróżem!"*

(...) Pierwsze słowa, jakie wypowiedział mój anioł stróż na temat Boga, były następujące: ***„Bóg jest blisko ciebie i kocha cię."*** Musiałam w tamtej chwili głęboko zranić Pana, bo słowa anioła nie wywarły na mnie najmniejszego wrażenia. Przypominam sobie, że - kiedy tak do mnie powiedział o Bogu - pomyślałam, że słowa te są całkiem normalne u anioła, ponieważ aniołowie żyją blisko Boga. Nic nie odpowiedziałam i mój anioł nie powiedział nic więcej.

Po kilku dniach mój anioł stróż nagle zmienił postawę wobec mnie. Zauważyłam, jak jego wygląd stał się poważny. Głosem bardzo poważnym poprosił mnie o czytanie Słowa. Stwierdziłam, że nie wiem, co oznacza „Słowo". Wtedy wyjaśnił, że chodzi o Biblię. Na to miałam już gotową odpowiedź. Odparłam, że nie mam jej w domu. Polecił mi iść jej poszukać. Nadal z nim dyskutując stwierdziłam, że prosi mnie o rzecz niemożliwą, bo w kraju muzułmańskim takim jak Bangladesz, w którym wtedy żyłam, w księgarniach nie sprzedaje się Biblii. Powiedział mi, abym natychmiast udała się do szkoły amerykańskiej, do której uczęszczał mój syn, i wypożyczyła Biblię. Zastanawiałam się, czy rzeczywiście powinnam się tam udać czy po prostu odmówić mu i pozostać w domu. Wprawiało mnie w zakłopotanie to, jak mój mąż i wszyscy moi przyjaciele podejdą do tego. Po prostu nie mogłam sobie wyobrazić siebie siedzącej przed nimi z Biblią! Zastanawiałam się więc, gdzie mogłabym ją dobrze ukryć w domu, zakładając, że ją przyniosę. Widząc jednak ponownie poważną twarz mego anioła, zdecydowałam się posłuchać go. Udałam się do szkoły. Znalazłam wiele Biblii na półkach biblioteki. Wybrałam jedną i przyniosłam ją do domu. Otwarłam ją, by czytać dokładnie tak, jak prosił mnie o to anioł. Mój wzrok spoczął na psalmach. Czytałam, ale nie rozumiałam ani jednego słowa. To był znak dany przez Boga, który miał mi ukazać, do jakiego stopnia byłam ślepa.

***Oczyszczenie***

Mój anioł wrócił bardzo poważny, i robił mi wymówki z powodu pewnych czynów z mojej przeszłości, które bardzo nie podobały się Bogu. Potem wyrzucał mi to, że wiele razy odrzuciłam dary Boże, których On mi udzielał, lecz ja wcale nie okazałam za nie wdzięczności.

Zaczął mi także przypominać i ukazywać grzechy, których nigdy nie wyznałam. Ukazał mi je jak na ekranie. Przypomniał mi każde wydarzenie oraz to, jak bardzo obrażałam Boga. Jednak najbardziej surowe wyrzuty dotyczyły tego, że odrzucałam dary Boże. Mój anioł powiedział mi, że dla Boga największą zniewagą było wypieranie się i odrzucanie Jego darów.

Sprawił, że ujrzałam moje grzechy oczami Boga, tak jak widzi je Bóg, a nie tak, jak my je widzimy. Były tak potworne, że pogardzałam sobą, cały czas gorzko płacząc. Stan, w którym się znalazłam - jak to zrozumiałam dopiero później - był łaską Bożą daną mi po to, abym szczerze okazała skruchę. Moje grzechy zostały mi ukazane jasno, przejrzyście jak kryształ. Zobaczyłam wnętrze mojej duszy tak wyraźnie, że czułam się tak, jakby była ona zupełnie odsłonięta.

Uświadomiłam sobie nagle, co odczuwał Adam i Ewa, gdy po popełnieniu grzechu, Bóg zbliżył się do nich w Swojej Świątłości i oni musieli stanąć przed Nim twarzą w Twarz. Moja dusza była odsłonięta, odkryta. Czułam się naga, odpychająca i brzydka. Mogłam jedynie, szlochając, powiedzieć mojemu aniołowi, że nie zasłużyłam na normalną śmierć i że taką, jaką byłam, tak straszliwie złą, trzeba by po śmierci pokroić na kawałki i rzucić hienom na pożarcie.

Oczyszczenie to trwało prawie tydzień. Czułam jakby ogień, ogień oczyszczający, czyszczący wnętrze duszy. Było to doświadczenie bardzo bolesne.

***Stwórca uczy mnie modlitwy „Ojcze nasz..."***

Po tym doświadczeniu, które mną wstrząsnęło, objawił mi się Bóg, nasz Odwieczny Ojciec. Nie widziałam go oczami duszy tak jak anioła, lecz wiedziałam, że to był On i słyszałam Go. Przypominam sobie, że zareagowałam na to myśląc: *„Ach, to jest Bóg! Mógłby więc nam teraz pomóc!"* Chyba dlatego postawił mi pytanie: *„Czy wierzysz, że naprawdę mogę wam pomóc?"* Odpowiedziałam Mu: *„Tak!"*

Pamiętam, że podeszłam do okna i powiedziałam: *„Popatrz! Popatrz, co stało się ze światem!"* Chciałam Mu pokazać, w jakim stanie znajduje się świat. Bóg nie zareagował. Poprosił mnie tylko o zwrócenie się do Niego słowami modlitwy *Ojcze nasz*. Odmówiłam *Ojcze nasz*, a On był przy mnie i słuchał. Kiedy skończyłam, powiedział mi, że nie był zadowolony ze sposobu, w jaki odmówiłam modlitwę, bo modliłam się zbyt szybko. Wtedy powtórzyłam *Ojcze nasz* wolniej. Znowu powiedział mi, że nie był zadowolony, bo się poruszałam. Poprosił, abym znowu rozpoczęła modlitwę. Ponownie odmówiłam *Ojcze nasz* i kiedy skończyłam, Bóg powiedział, że cały czas nie był zadowolony. Modliłam się jeszcze wiele razy, lecz za każdym razem Bóg mówił mi, że nie jest zadowolony. Zaczęłam się zastanawiać. Zadałam sobie pytanie: czyżby Bóg chciał, abym odmówiła w ciągu jednego dnia wszystkie *Ojcze nasz*, których nie odmawiałam przez całe lata? Rozpoczęłam rano, a był już wieczór. Wreszcie Bóg okazał zadowolenie. Po każdym zdaniu, jakie wypowiadałam, mówił z upodobaniem: *„Dobrze!"*

Chcę wyjaśnić na przykładzie to, co się stało. Wyobraźcie sobie, że przychodzi do was z wizytą krewny, którego nigdy

nie widzieliście, bo mieszkał za granicą. Na początku czujecie być może pewien dystans i będziecie zachowywać się formalnie. Jednak im więcej czasu upłynie, tym bardziej będziecie się czuć mu bliżsi, bliżsi niż na początku. Przy końcu dnia zauważycie, że pojawiła się sympatia, jakiej wcześniej nie odczuwaliście.

Tak właśnie odbyło się moje pierwsze spotkanie z Bogiem. Kiedy odmawiałam Ojcze nasz, na początku byłam jakby „oddalona" od Boga, lecz Jego odwiedziny - które trwały cały dzień - zmieniły mnie. Zwracając się do Niego w tej modlitwie, odczuwałam Jego obecność, a słowa, z jakimi się do Niego zwracałam, nabierały znaczenia. On był bardzo ojcowski, bardzo czuły i pełen ciepła.

Intonacja Jego Głosu sprawiała, że czułam się bardzo swobodnie i w pewnym momencie - zamiast odpowiedzieć Mu: *„Tak, Panie"* - powiedziałam: *„Tak, Tatusiu".* Później przeprosiłam Boga za to. On zaś stwierdził, że przyjął to słowo jak klejnot. Wydawał się bardzo zadowolony. W taki właśnie sposób przekonałam się, że Bóg posiada uczucia i że chciał, abym odmówiła tę modlitwę MOIM SERCEM.

### *Ataki szatana*

Chciałabym zacytować to, co napisał ojciec Maria Eugeniusz, w książce *Chcę widzieć Boga*, na temat ataków szatańskich: *„Stawka w tej grze - polegającej na zetknięciu się czynnika boskiego z ludzkim, czystości Boga z nieczystością duszy - jest zbyt wysoka, aby szatan nie próbował włączyć się do sprawy z całą mocą, jaką dysponuje. Upłynie jeszcze trochę czasu i dusza, oczyszczona mocą Ducha, nie będzie już narażona na jego napaści i sama stanie się dlań groźna. Szatan korzysta z chwilowej nad duszą przewagi, opartej na jej niedoskonałościach i powiązaniach ze światem zmysłów. Święty Jan od Krzyża zauważa, iż „ten przewrotny duch z wielką zręcznością... oszukuje i karmi dusze przez zmysły, przeciwstawiając duchowi rzeczy zmysłowe."*

*Mroki panujące w tych regionach, dezorientacja duszy zagubionej wśród zupełnie nowych doświadczeń i niezwykle intensywnych cierpień tworzą wyjątkowo sprzyjające warunki dla interwencji księcia ciemności i kłamstwa. Niektóre zewnętrzne oznaki spokoju i głębokiego uciszenia zmysłów pozwalają szatanowi odkryć z łatwością objawienia Boże, które otrzymuje duch ludzki. Święty Jan od Krzyża twierdzi, że Pan Bóg pozwala, że to, co dostaje się do duszy za pośrednictwem dobrego anioła, może być zazwyczaj zrozumiane przez jej przeciwnika... aby szatan mógł im się przeciwstawiać w sprawiedliwej mierze, jak tylko potrafi, a także dlatego, aby nie zarzucał, że nie może korzystać ze swego prawa do walki o duszę, jak to mówił o Hiobie.*

*Takie są założenia problemu nocy ducha i przyczyny, które ją wywołują. Ta noc jest spotkaniem, a raczej prawdziwą walką zorganizowaną przez miłującą Mądrość, która pragnie dopiero wtedy założyć swoje królestwo w duszy, kiedy zniszczy jej niedostosowanie do boskości i zwalczy wszelkie złe moce, mające nad nią jakąkolwiek władzę."*

Cytując te słowa czynię to w tym celu, aby Czytelnik lepiej zrozumiał, dlaczego Bóg pozwala szatanowi działać.

Akurat po cudownym dniu, jaki spędziłam z naszym Niebieskim Ojcem, piekło rozszalało się z całą wściekłością. Szatan zaatakował mnie w bardzo dziki sposób. Pierwsza rzecz, jaką usłyszałam, przypominała brzmieniem raczej pomruk dzikiego zwierzęcia niż czyjś głos. Ten pomruk zdawał się mówić: „Odejdź". Pomyślałam, że to „odejdź" oznacza, iż powinnam przerwać rozmowy z moim aniołem i z Bogiem. Poruszona do głębi rozglądałam się na wszystkie strony w poszukiwaniu mojego anioła, lecz wydawało się, że szatan zajął całe miejsce i z wielką nienawiścią zaczął obrzucać mnie wszelkimi rodzajami zniewag. To wywołało w mojej duszy tak wielki niepokój i tak wielkie przerażenie, że - jak mi się zdaje - umarłabym, gdyby Bóg nie miał w stosunku do mnie jakiegoś planu. Nigdy wcześniej nie byłam świadkiem takiej wściekłości. Nakazałam mu odejść, lecz to - jak się wydawało - podwoiło tylko jego wściekłość. Wydawał się szalony ze złości. Pieniąc się z wściekłości i jakby nie panując nad sobą, warczał i mówił do mnie ochrypłym głosem: *„Ach! Odejdź stąd, ty k..., odejdź stąd. Jeśli tego nie zrobisz, ogień piekielny dokona reszty!"* Pamiętam, że odpowiedziałam mu: „nie!". Przez to „nie" rozumiałam, że nie wyrzeknę się obecności Boga ani mego anioła. Zareagował natychmiast. Powiedział, że jestem przeklęta, i obrzucił mnie wszelkiego rodzaju nieprzyzwoitymi obelgami.

Trudno opisać niepokój, jaki demon może wlać w duszę. Zjawisko to ma taki charakter, że - nawet jeśli wasz rozum mówi wam, że nie jesteście szaleni - nie udaje się wam już panować nad sobą. Niepokój ten powracał falami. Szatan - jakby sam nie wystarczał - wysyłał jeszcze inne demony, aby mnie atakowały. Gdy przechodziły do ataku, było to czymś przerażającym, co rozgrywało się we mnie, co nie ma nic wspólnego z jakimś wewnętrznym lękiem. To było uczucie, od którego nie potrafiłam uciec.

W tych straszliwych chwilach - które doprowadzały mnie czasem do przekonania, że postradałam rozum - mój biedny anioł stróż potrafił powiedzieć mi tylko jedno słowo: *„Módl się"*. Modliłam się więc i błagałam anioła stróża, aby mi pomógł wyjść z tego doświadczenia, ponieważ wydawało się, że będzie już trwało zawsze.

### *Walka pomiędzy moim aniołem stróżem i szatanem*

Jakby to nie wystarczało, że byłam niepokojona w ciągu dnia, szatan przychodził też w nocy. Nie pozwalał mi zasnąć. Za każdym razem kiedy już zasypiałam, próbował mnie udusić. Czasem czułam się tak, jakby jakiś drapieżny ptak wbijał mi szpony w żołądek i ściskał mnie, aby mnie udusić. Odczuwałam bitwę wokół siebie, czułam się jakby pośrodku walki pomiędzy moim aniołem i demonem. Potem, pewnego dnia, wszystko urwało się, jakby nic się nie stało. Szatan porzucił

ataki, a ja zaznałam kilku dni pokoju.

Wszystkie te doświadczenia osłabiły mnie, jednak związały mnie z moim aniołem bardziej niż wcześniej. Anioł stróż zaczął nabierać w moich oczach znaczenia i wypełniać mi życie. Ogromnie się do niego przywiązywałam. Uświadamiałam sobie, jak bardzo aniołowie stróżowie nas strzegą, kochają, troszczą się o nas, ochraniają, płaczą nad nami, modlą się za nas, cierpią razem z nami i wszystko z nami dzielą. Troski i radości przeżywają razem z nami.

Demon powrócił jednak na scenę, przeczuwał bowiem - ku swemu wielkiemu przerażeniu - co Bóg dla mnie przeznaczył. W swoim sprycie zmienił jednak strategię. Użył klasycznego sposobu, aby mnie zwieść, ukazując mi się pod postacią mojego anioła. Przywiązywał wielką wagę do sposobu przedstawienia mi Boga. Postawił sobie za cel wywołanie we mnie niewłaściwego strachu przed Bogiem. Wyczuł bowiem, że skoro Bóg przychodzi do mnie, to dzieje się tak z powodu jakiejś misji. Chciał, abym uciekała przed Bogiem, gdy będzie do mnie mówił.

Muszę przyznać, że na początku udało mu się mnie zwieść i wierzyłam w to, co mówił mi o Bogu. Korzystał z mojej niewiedzy, by wbić mi do głowy fałszywe obrazy Boga. Przedstawił Go jako straszliwego Sędziego, pozbawionego wyrozumiałości wobec Swych stworzeń, karzącego w przerażający sposób najmniejszy błąd z naszej strony. Trwało to kilka dni. Doszłam do takiego stanu, że nie udawało mi się już odróżnić, kto do mnie mówił. Nie umiałam powiedzieć, czy to był mój anioł czy demon przedrzeźniający go. Nie miałam nikogo, do kogo mogłabym się zwrócić, nikogo z kim mogłabym porozmawiać lub poprosić o radę. Byłam zupełnie sama. Nie chciałam również rozmawiać o tym z moim mężem, z obawy by go nie zniechęcić.

Odtąd szatan - sądząc, że już zwycięża - zaczął zaciskać pętlę, ukazując oznaki złości, złośliwości, wywołując we mnie zamęt. Dla pogorszenia mojego stanu każdego kolejnego dnia przyprowadzał ze sobą jeszcze więcej demonów. Chciał mnie otoczyć i sprawić, by mój anioł stróż z coraz większą trudnością wypełniał zadanie chronienia mnie.

Pewnego razu Bóg pozwolił mi usłyszeć, co mówił demon, kiedy wydawał dyspozycje swoim towarzyszom, by mnie zaatakowali i sparaliżowali. Upadli aniołowie osaczali mnie, wyśmiewając się ze mnie, znieważając mnie i obrzucając wszelkimi rodzajami obelg. Pogardliwie nazywali mnie „dewotką". Bóg dopuścił to wszystko, bo to także był sposób, jakim się posłużył, by oczyścić moją duszę.

### *Moje oczyszczenie trwa...*

Minęło kilka dni i nagle mój anioł nakazał mi pójść do seminarium, znaleźć tam kapłana i pokazać mu orędzia. Zrobiłam dokładnie tak, jak mi polecił. Jednak bardzo się zawiodłam. Miałam wielką nadzieję... tymczasem spotkałam się z ostrym odrzuceniem. Kapłan sądził, że przechodzę kryzys psychiczny. Twierdził, że to początki schizofrenii. Postanowił zbadać moje ręce. Wziął mnie za ręce i zaczął się im przyglądać. Wiedziałam, o czym myśli. Usiłował odkryć jakieś znaki nienormalności, które widoczne są w przypadkach niektórych zaburzeń psychicznych. Uważał, że Bóg dał mu mnie jako ciężki krzyż do niesienia. Ponieważ wywołałam w nim litość, powiedział, że mogę przychodzić, kiedy będę chciała.

Przychodziłam do niego co dwa, trzy dni. Nie lubiłam tych wizyt, bo traktował mnie jak kogoś, u kogo rozpoczyna się choroba psychiczna. To trwało 3 może 4 miesiące. Jedynym powodem, który skłaniał mnie do wytrwałego odwiedzania go, była chęć udowodnienia mu, że nie jestem chora. W końcu po jakimś czasie uświadomił sobie, że byłam zdrowa na umyśle. Pewnego dnia powiedział mi nawet, że to mogłoby być Bożym charyzmatem.

W międzyczasie mój anioł stróż przygotowywał mnie do spotkania się z Bogiem i jedna z pierwszych lekcji, jakiej mi udzielił, dotyczyła rozeznawania. Pouczenia o rozeznawaniu doprowadziły demona do jeszcze większej wściekłości. Wiedział bowiem, że nawet jeśli ukaże mi się jako anioł światłości, zobaczę różnicę.

Anioł stróż powiedział mi, że jego misja już się kończy i przyjdzie do mnie Jezus. Kiedy dowiedziałam się o tym, zasmuciłam się. Nie chciałam, żeby anioł mnie opuścił. (...) Zgodnie z zapowiedzią mojego anioła Daniela pewnego dnia Jezus zajął jego miejsce. Kiedy mi się objawił, postawił pytanie: *„Czyj dom jest ważniejszy, twój czy Mój Dom?"*. Odpowiedziałam Mu: *„Twój Dom"*. Czułam, że był zadowolony z mojej odpowiedzi. Pobłogosławił mnie i odszedł.

Potem znowu Pan przyszedł do mnie zamiast anioła i powiedział: *„To Ja"*. Kiedy zobaczył, że waham się, powiedział jasno: *„To Ja, Bóg"*. Zamiast ucieszyć się, byłam smutna. Strasznie brakowało mi anioła. Kochałam go i najmniejsza myśl, że już nie powróci, bo jego miejsce zajął Bóg, przeszkadzała mi.

Chcę tu wspomnieć, że Pan potwierdził, iż nikt nigdy nie kochał tak swojego anioła stróża jak ja i że chciałby móc kiedyś powiedzieć: *„W twojej epoce żaden człowiek nie kochał Mnie tak jak ty."*

Mój anioł pozostał na dalszym planie. Bóg zadał mi pytanie: *„Kochasz Mnie?"* Odpowiedziałam: *„Tak"*. Nie wyrzucał mi, że nie kocham Go wystarczająco mocno, lecz powiedział mi bardzo spokojnie: *„Kochaj Mnie bardziej"*.

Następnym razem, kiedy Pan objawił mi się, powiedział mi: *„Ożyw Mój Dom"*, a potem znowu: *„Odnów Mój Dom"*. Nie przypominam sobie, czy odpowiedziałam. Wiedziałam, że to, o co prosił, było dla mnie niemożliwe do wykonania.

W następnych dniach odwiedzał mnie albo mój anioł, albo Jezus, czasem równocześnie. Mój anioł pouczał mnie i prosił, abym zawarła pokój z Bogiem. Kiedy mnie o to poprosił, byłam bardzo zaskoczona. Powiedziałam mu, że nie walczę z Bogiem. Nie rozumiałam więc, jak mogę zawrzeć z Nim pokój.

Bóg poprosił mnie ponownie, abym Go kochała. Prosił, abym żyła w zażyłości z Nim, tak jak z moim aniołem, to znaczy, abym rozmawiała z Nim swobodnie. Nie potrafiłam tego uczynić. Wciąż odczuwałam Go jak kogoś obcego, a nie jak przyjaciela. Mój anioł przypomniał mi, że sam jest tylko sługą Bożym i że Boga powinnam kochać i uwielbiać. Im bardziej anioł kierował mnie w stronę Boga, tym bardziej ogarniała mnie panika na myśl, że mnie opuści. Mówił mi, że mam się zdać na Boga, ale ja tego nie robiłam.

W międzyczasie szatan nie dawał za wygraną. Cały czas miał nadzieję, że mnie pochwyci w stanie słabości. Bóg pozwolił mi raz, a może dwa razy usłyszeć rozmowę Jezusa z szatanem. Szatan prosił o pozwolenie poddania mnie doświadczeniu. Powiedział Jezusowi: *„Zobaczymy Twoją Vassulę... Twoja droga Vassula nie będzie ci wierna, upadnie i to tym razem na dobre. Udowodnię ci to w dniach jej próby."*

Ponownie więc szatanowi zezwolono na poddanie mnie wszelkim rodzajom pokus. (...) Szatan ponowił ataki. Ochlapał mi palce gorącą oliwą - akurat te, którymi trzymam ołówek, kiedy piszę. Natychmiast pojawił się pęcherz i musiałam zabandażować to miejsce, aby móc utrzymać ołówek w czasie pisania. Demon próbował jeszcze raz i gwałtowniej niż kiedykolwiek przeszkodzić mi w rozmowie z Bogiem i w jej spisywaniu. Pisanie było dla mnie bardzo bolesne. Za każdym razem kiedy miałam wyleczone palce, on parzył je na nowo i w ten sposób przez całe tygodnie pisanie wiązało się z cierpieniem.

Kiedy udałam się z rodziną na wakacje do Tajlandii, popłynęliśmy łódką

zwiedzić wyspę. W drodze powrotnej, gdy dopływaliśmy, statek uderzył o nabrzeże, a ja straciłam równowagę. Aby nie upaść, chwyciłam się odruchowo pierwszej rzeczy, jaką zobaczyłam, a była to rura wydechowa silnika łódki, rozgrzana do czerwoności. Oparzyłam sobie całą prawą dłoń. Pierwszą moją myślą było: *„Co zrobię, aby pisać?"* Moja ręka puchła, stała się czerwona i boląca. Mieliśmy pół godziny drogi do hotelu. Kiedy tam przybyliśmy, cała opuchlizna i ból minęły. Nie miałam najmniejszego śladu oparzenia. Pan powiedział mi później, że nie pozwolił szatanowi posunąć się zbyt daleko, dlatego uleczył moją rękę. (...)

***Pustynia, a potem całkowite poddanie się***

Bóg chciał, abym obecnie całkowicie oddała się Jemu. Zapragnął mnie ze Sobą połączyć i uczynić Swoją. Chciał mnie ukształtować i przemienić. Ponieważ nie ofiarowywałam Mu siebie tak, jak tego pragnął, musiałam więc przejść przez inny rodzaj oczyszczenia, aby całkowicie oddać się Bogu i zawrzeć z Nim pokój. Oto co się stało:

Zawołałam Boga i z wielkim zdziwieniem stwierdziłam, że nikt mi nie odpowiada. Ogarnęła mnie panika i rozglądałam się na wszystkie strony w poszukiwaniu anioła. Jego jednak również nie było. Odczułam natomiast blisko siebie jakieś dusze. Przychodziły jak żebracy, zbliżały się do mnie. Błagały mnie o modlitwy, o błogosławieństwo i o wodę święconą. Poszłam natychmiast do kościoła i przyniosłam wodę święconą. Poprosiły wtedy, abym je pokropiła, co uczyniłam. To przyciągnęło jeszcze więcej dusz. Nigdy jeszcze nie było ich tak wiele: ogromny tłum. Byłam zdziwiona, bo wydawało się, że to przynosi im ulgę w cierpieniach i ich radość była wielka. Jedna z nich poprosiła mnie, abym się za nią czasem modliła i pobłogosławiła ją. Nie wiedziałam, jak to zrobić. Wtedy powiedziała mi, że mam odmówić prostą modlitwę i błogosławieństwo. Pomodliłam się tak, jak mnie o to prosiła, i pobłogosławiłam ją. Podziękowała mi z radością i też mnie pobłogosławiła. Wszystko to było dla mnie nowe, czułam jednak, że to przynosi im ulgę i radość. Wykorzystałam okazję, aby zapytać, czy nie wiedzą, gdzie się podział mój anioł i Ten, którego moje serce zaczęło już kochać. Nie otrzymałam jednak żadnej odpowiedzi.

Każdy dzień mijający w tej samotności wydawał mi się rokiem. Szukałam spokoju, ale nie mogłam go znaleźć. Byłam otoczona licznymi przyjaciółmi i znajomymi, jednak nigdy nie czułam się tak samotna i opuszczona jak wtedy. Czułam się tak, jakbym przechodziła przez piekło. Wiele razy wołałam do mojego anioła, aby do mnie powrócił, ale on znikł.

Błądziłam przez trzy tygodnie po tej pustyni, czując się raczej jak umarła niż żywa. Nie mogłam już tego znieść. Wtedy w tej straszliwej nocy, przez jaką przechodziła moja dusza, wyrwał się z mojego serca rozdzierający krzyk do Jahwe, taki jakiego nigdy wcześniej nie wydałam: *„Ojcze! Gdzie jesteś? Ojcze? Weź mnie i uczyń ze mną, co zechcesz! Oczyść mnie, abyś mógł się mną posłużyć!"*

Gdy z największej głębi mego serca wyrwał się ten przeszywający krzyk, Niebo się otwarło i jak grzmot odpowiedział mi pełen uczucia głos Ojca: *„Ja, Bóg, kocham cię!"* Słowa te były jak balsam wylewający się na straszliwe rany zadane mojej duszy. Natychmiast je uleczyły. W słowach wypowiedzianych przez Boga odczułam Jego Nieskończoną Miłość.

Zaraz po tych słowach pełnych miłości poczułam się tak, jakbym wyszła z tornada i znalazła się w spokojnym ogrodzie. Mój anioł powrócił i z wielką czułością zaczął opatrywać moje rany: rany zadane mi, kiedy kroczyłam w nocy, po nie kończącej się pustyni.

Jahwe poprosił mnie o otwarcie Biblii i czytanie. Pierwszy fragment, jaki przeczytałam, wzruszył mnie do łez i utwierdził, bo ukazał mi w zaskakujący sposób Serce Boga. Przeczytałam słowa z Księgi Wyjścia (22,25-26): *„Jeśli weźmiesz w zastaw płaszcz twego bliźniego, winieneś mu go oddać przed zachodem słońca, bo jest to jedyna jego szata i jedyne okrycie jego ciała podczas snu. I jeśliby się on żalił przede Mną, usłyszę go, bo jestem litościwy."*

Wszystko to miało miejsce na Wielkanoc 1986. Z przyczyn Sobie wiadomych Bóg nie wyjaśnił mi od razu, co działo się ze mną przez te 3 tygodnie. Dopiero po długim czasie, 22 grudnia 1990, dał mi wyjaśnienie. Oto Jego własne Słowa:

*„...Jednak to ciebie zawołało Moje Serce - Przepaść Miłości. Piętrzyłaś w Moim Sercu strapienie za strapieniem, zdradę za zdradą. Walczyłaś przeciw Mnie, małe wątłe stworzenie... Ale Ja wiedziałem, że twoje serce nie jest sercem podzielonym i że kiedy raz je zdobędę, będzie należeć całkowicie do Mnie. Narzędzie swej epoki, walczyłaś przeciw Mnie, ale powaliłem cię w tej walce i w pyle ciągnąłem cię na pustynię, gdzie zostawiłem cię zupełnie samą.*

*Od początku twego istnienia obdarzyłem cię aniołem stróżem, aby cię strzegł, pocieszał i prowadził, ale Moja Mądrość wydała twemu aniołowi stróżowi nakaz, aby cię opuścił i aby pozostawił cię samą w zmaganiu się z pustynią. Powiedziałem: „Będziesz żyła pomimo twojej nagości, choć żaden człowiek nie jest zdolny przeżyć sam."*

*Szatan wziąłby zupełnie w posiadanie twoją duszę i zabiłby cię. Jemu jednak również został wydany Mój nakaz. Zabroniłem mu cię dotykać. Wtedy w swoim przerażeniu przypomniałaś sobie o Mnie i popatrzyłaś w Niebo, szukając Mnie rozpaczliwie. Twe skargi i błagania przerwały nagle śmiertelną ciszę, która cię otaczała, a twoje przerażone wołania przeszyły niebiosa, dochodząc do Najświętszej Trójcy...*

*„Moje dziecko!" - odpowiedział w całym Niebie pełen radości Głos Ojca.*

*„Ach!... Sprawię, że ona wniknie teraz w Moje Rany i dam jej spożywać Moje Ciało i Moją Krew. Poślubię ją i stanie się Moją na całą wieczność. Ukażę jej Miłość, którą mam do niej, a jej wargi będą odtąd Mnie spragnione, a jej serce stanie się Wsparciem dla Mojej Głowy. Codziennie będzie się żarliwie poddawać Mojej Prawości. Uczynię z niej ołtarz Mojej Miłości i Mojej Męki. Ja i tylko Ja stanę się jej*

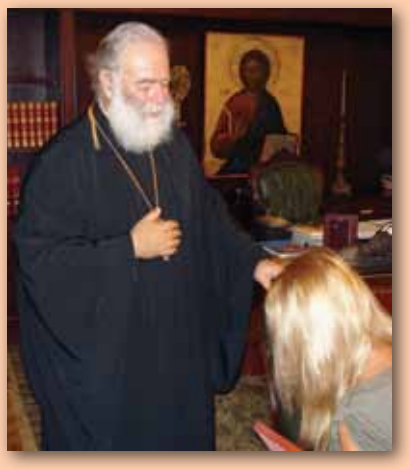

Vassula należy do Prawosławnego Greckiego Patriarchatu Aleksandrii. W roku 2007 odwiedziła Jego Świątobliwość Theodorosa II, patriarchę Aleksandrii i całej Afryki.

Patriarcha błogosławi Vassulę i jej misję.

Patriarcha ofiarowuje Vassuli swoją ulubioną ikonę, wraz z osobistą dedykacją.

*jedyną Miłością i jej jedynym Dążeniem. Wyślę ją z Moim Orędziem na krańce świata, aby zdobyła bezbożny lud, który nie jest nawet jej własnym. I dobrowolnie poniesie Mój Krzyż Pokoju i Miłości, idąc drogą na Kalwarię."*

*„A Ja, Duch Święty, zstąpię na nią, aby odkryć przed nią Prawdę i Nasze głębiny. Poprzez nią przypomnę światu, że największym darem ze wszystkich jest MIŁOŚĆ."*

*„Świętujmy więc! Niech całe Niebo się raduje!"* (...)

***Kapłan potępia orędzia***

Regularnie udawałam się do seminarium na rozmowę z kapłanem. Pewnego dnia zapytał, czy mógłby towarzyszyć mi w czasie tego zjawiska, kiedy porozumiewam się z Niebem. Zgodziłam się. Kiedy zaczęłam pisać, podszedł do mnie i złapał mnie za rękę, aby zobaczyć, czy będzie mnie mógł powstrzymać. Poczuł natychmiast rodzaj mrowienia, tak jakby przez jego ramię przeszedł prąd. Nic mi nie powiedział, lecz później - kiedy to odczucie jakby prądu elektrycznego nie ustępowało przez całe popołudnie - opowiedział o tym doświadczeniu innemu kapłanowi w seminarium. Kiedy ten drugi usłyszał o mnie i dowiedział się o zajściu, stwierdził, że nie jest to Boże zjawisko, lecz diabelskie. Postanowił się jednak ze mną zobaczyć.

Pokropił wodą święconą swój pokój, krzesło, na którym miałam usiąść, biurko, papier i ołówek, którego miałam używać. Kiedy weszłam, poprosił, abym wezwała „to", z czym rozmawiam, i powiedziała „temu czemuś", aby napisało: *„Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu".* Modliłam się, prosząc Ojca, aby napisał to dla mnie i On tak uczynił. Jednak zrobił to z taką siłą, że ołówek złamał się i musiałam dokończyć, używając pióra. Kapłan był rozzłoszczony i równocześnie przerażony. Zaczął mi mówić o satanizmie, złu, magii i o niemych duchach. Napełnił mi głowę okropnościami. Kiedy wstałam, żeby wyjść, powiedział mi, że nie powinnam więcej przychodzić ani do seminarium, ani do kościoła, chyba że przestanę pisać na jakiś czas. Dowiedziałam się też, że powinnam zostawić w spokoju drugiego kapłana. Dał mi trzy modlitwy do codziennego odmawiania: modlitwę do św. Michała Archanioła, modlitwę św. Bernarda „Pomnij, o Najświętsza Panno..." oraz nowennę do Najświętszego Serca Jezusa. Włożył mi również do ręki różaniec.

Zbita z tropu poszłam do pierwszego kapłana, który był dla mnie przynajmniej grzeczniejszy, i opowiedziałam mu o tym, co zaszło. Powiedziałam mu, że zdaję sobie sprawę z tego, iż nie lubi moich wizyt, i dlatego je zakończę. Spuścił wzrok, przechylił głowę na bok i nie odpowiedział. Zrozumiałam więc, że zgadza się na to. Jasno zobaczyłam i zrozumiałam, że nie przychodząc do niego pozbawię go natychmiast ciężkiego krzyża. Zrozumiałam, że byłam 'persona non grata'. Wstałam więc ze słowami: „Dopóki nie będę czuła, że jestem mile widziana, dopóty nie zobaczycie mnie więcej w tym miejscu!" Wyszłam sądząc, że na dobre opuszczam katolicki teren.

Po powrocie do domu zalałam się łzami. Mój anioł przyszedł mnie pocieszyć, głaszcząc mnie po głowie. Skarżyłam się przed Bogiem: „Jestem w rozterce i moja dusza cierpi ponad wszelkie wyobrażenie. Nie wiem już, w co wierzyć. Ty mówisz, że to Ty, i moje serce czuje i wie, że to Ty. Tymczasem kapłan mówi, że to demon. Jeśli to Ty, w takim razie chcę, aby pewnego dnia ten kapłan to przyjął i stwierdził, że objawienia, które otrzymuję, są Boże, a wtedy uwierzę!" Bóg odpowiedział tylko: „Ja go zegnę..."

Anioł był w stosunku do mnie bardzo czuły. Owijał troskliwie moje duchowe rany. Odmawiałam codziennie trzy modlitwy, które otrzymałam od kapłana, i uczyniłam dokładnie to, co kazał mi zrobić. Przestałam posługiwać się charyzmatem, jakiego Bóg mi udzielił, i unikałam pisania. Mieszkałam w kraju muzułmańskim, kupiłam więc Koran, aby go przestudiować i porównać z Pismem Świętym.

Pewnego dnia, kiedy robiłam notatki, ku mojemu wielkiemu zdziwieniu nasz Niebieski Ojciec podszedł do mnie. Już sama Jego Obecność napełniła mnie niewyrażalną radością. Powiedział mi: *„Ja, Bóg, kocham cię. Córko, pamiętaj o tym zawsze. Jahwe jest Moje Imię."* Ciągle trzymałam ołówek, posłużył się więc moją ręką, aby zapisać w moim notesie to, co właśnie powiedział. Nieco później przyszedł ponownie i powiedział mi, posługując się moją ręką: *„Ja, Bóg, kocham cię. Vassulo, zawsze o tym pamiętaj. To naprawdę Ja cię prowadzę. Jahwe jest Moje Imię."* To było tak wzruszające, że rozpłynęłam się we łzach. Czułam się jak w więzieniu. Zakazano mi rozmawiać z moim Ojcem, zakazano mi mieć jakąkolwiek łączność z Niebem, zakazano mi posługiwać się darem, jaki Sam Bóg mi dał, i zakazano mi iść drogą, na której mogłam zbliżyć się do mego Niebieskiego Ojca. Kto pomimo tych wszystkich zakazów przyszedł mnie odwiedzić w moim „więzieniu"? Ten, który kocha mnie najbardziej! Najczulszy Ojciec, Ten, który trzyma cały wszechświat w zagłębieniu Swej dłoni, On okazał mi Swoje przywiązanie i miłość.

***Prześladowania ze strony kapłana***

Kapłan jednak nie ustąpił. Pisał do mnie listy, aby wyjaśnić mi, że wszystko to było tylko stertą śmieci i że wystarczyłoby, żebym popatrzyła na samą siebie, aby zrozumieć, że taka łaska nigdy nie może mi być dana. Spotkałam się z nim ponownie. Takie łaski - stwierdził - były dla ludzi, którzy pracują dla Boga, jak Matka Teresa na przykład, i wyciągając rękę, pokazał mi wszystkie swoje książki w bibliotecce. Potem próbował mnie przestraszyć mówiąc, że wszystko to było diabelskie. Mówił to po to, abym porzuciła pisanie. Udało mu się to częściowo. Potem za każdym razem, gdy przychodził do mnie Bóg, ignorowałam Go. Z ledwością mogłam zaakceptować mojego anioła. Gdy słyszałam Boga mówiącego: *„Ja, Jahwe, kocham cię"*, udawałam, że nic nie słyszę, i nie pozwalałam, aby to zostało zapisane. Gdy przychodził do mnie Jezus mówiąc: *„Pokój, Moje dziecko"*, odwracałam się od Niego i przeganiałam Go, uważając za demona.

Kapłanowi udało się wbić mi w głowę, że Bóg nie może porozumiewać się z taką osobą jak ja, bowiem przychodził jedynie do osób świętych. Czasem stawałam się bardzo agresywna, gdy Jezus zaczynał do mnie mówić, bo sądziłam, że to był demon. Cały czas gwałtownie Go odpychałam. W końcu Mądrość znalazła drogę. Mój anioł przyszedł mi powiedzieć, że ma mi do przekazania orędzie Jezusa i chciałby mi je dać. Stał się pośrednikiem.

To była droga, którą mogłam zaakceptować, ale nie zawsze, bo byłam jeszcze pod wpływem słów duchownego. Jak i dlaczego Oczy Świętego Świętych miałyby spocząć na duszy tak godnej pożałowania jak moja? Już to mi wystarczało. Jakże mogłam wierzyć, że Bóg, Wszechmogący, może mówić do mnie i porozumiewać się ze mną w sposób tak prosty! W całym moim życiu o czymś takim nie słyszałam. Można to znaleźć tylko w Biblii: Mojżesz, Abraham i prorocy, lecz była to inna historia i w innej epoce. Co do mnie było to kłamstwo, złudzenie - oto, co mi o tym mówiono. Jednak mój duch drżał, bo wiedziałam, że to przydarza mi się naprawdę i nie jestem szalona. Z czasem rany, jakie zadali mi kapłani, zaczęły się powoli goić.

***Podjęcie na nowo rozmowy z Bogiem***

Mój anioł przynosił mi wielki pokój, kiedy przemawiał do mnie każdego dnia całymi godzinami. Od czasu do czasu, aby Jezus mógł wypowiedzieć Swoje Boskie słowa, robił Mu miejsce.

Za pierwszym razem, kiedy to się stało, miałam zamiar wymazać te słowa, bo przyrzekłam sobie, że ich nie zapiszę. Anioł zadziałał jednak prosząc mnie o zrozumienie i o pozostawienie tych słów, bo naprawdę pochodziły od Jezusa: *„Ja, Jezus, kocham cię."*

To były pierwsze słowa, jakie Jezus zapisał po tym kryzysie. Zrobił to 20 czerwca 1986. Powoli, bardzo powoli, krok po kroku i zawsze bardzo delikatnie Jezus podchodził coraz bliżej mnie.

9 lipca 1986 Bóg powiedział: „Ja, Bóg, kocham cię". Anioł, widząc moje wahanie, poprosił mnie natychmiast o zachowanie tych słów. Powiedział, że każde słowo zostało rzeczywiście dane przez Boga i że Bóg jest blisko mnie.

(...) Jak wyjaśniłam to już na początku, wszystkie pierwsze orędzia, które otrzymywałam, były bardzo krótkie. Przypominały raczej telegramy niż orędzia. Używałam jakiegokolwiek papieru, byle tylko móc zapisać. Kiedy jednak nadszedł moment, aby podjąć moją misję, Duch Święty natchnął mnie, aby używać odtąd zeszytów i stawiać daty przy orędziach oraz numerować strony.

W czasie lektury orędzi mojego anioła można zauważyć, że pierwsza zaznaczona data to 8 maja 1986. Nie znaczy to, że pierwsze spotkanie z aniołem miało miejsce w tym dniu. Pierwsze spotkanie odbyło się pod koniec listopada 1985. Do zapisania orędzi używałam wtedy różnych kawałków papieru, jakie znajdowałam pod ręką. Kartek tych było coraz więcej. Odczuwałam w moim sercu, że jeszcze nie nadszedł moment podzielenia się tymi przekazami z innymi. Uświadamiałam sobie, że otrzymałam szczególną łaskę. Obawiałam się jednak, że zjawisko to może być źle zrozumiane przez ludzi, dlatego trzymałam ten dar w ukryciu tak długo jak długo było to możliwe. Powiedziałam o tym nadzwyczajnym darze tylko kilku osobom, do których miałam zaufanie.

(...) I tak przez około pięć miesięcy przed 8 maja 1986 doświadczałam już nadzwyczajnych znaków. Miałam różne wizje i otrzymywałam pisemne przekazy. Mówię o pięciu a nie o sześciu miesiącach, ponieważ przez jeden miesiąc - zanim zaczęłam zapisywać pierwszy zeszyt - Bóg przeprowadził mnie przez jedno z najstraszliwszych oczyszczeń, jakie przeżyłam, odkąd zaczęłam otrzymywać te nadzwyczajne łaski. (...)

***„Czy chcesz Mi służyć?"***

Zauważyłam jeszcze jedną rzecz, to mianowicie, że Jezus coraz częściej zajmował miejsce anioła. Przychodził jako Najświętsze Serce. Pewnego dnia zaskoczył mnie Swoim pytaniem. Zapytał Mnie, czy chciałabym Mu służyć. Ogarnął mnie strach i zawahałam się. Nie pozwoliłam, żeby zostało to zapisane jak inne orędzia. Wystraszyłam się, że każe mi spakować walizki i opuścić dom, żeby wstąpić do klasztoru i zostać zakonnicą. Nie byłam w ogóle na to gotowa i nie chciałam tego. Moim brakiem zaufania zawiodłam Go i zauważyłam Jego smutek. Ujawnił się on w tonie Jego Głosu, gdy powiedział: *„Mogę przebywać w tobie, pomimo twojej zadziwiającej słabości."*

Było mi bardzo smutno, że Go zawiodłam, obawiałam się jednak niewiadomej. Jezus wypowiedział dokładnie takie słowa: *„Jeśli będziesz Mi służyć, ujawnię w tobie jedynie mękę"*. Nie rozumiejąc, powtórzyłam: *„...mękę..."*. Powiedział: *„Tak, mękę. Czy chcesz..."* Oderwałam rękę, aby nie pisać dalej, jednak wszystko słyszałam.

Całą noc zastanawiałam się nad tym. Potem podjęłam decyzję rzucenia się w to nieznane, postanowiłam zdać się na Jego Wolę. I tak sama powróciłam do Jego pytania. Zapytałam Go: *„Czy chcesz, abym Ci służyła?"* Natychmiast odczułam Jego radość. Odpowiedział: *„Tak, chcę. Bardzo tego chcę, Vassulo. Chodź, pokażę ci, gdzie i jak możesz Mi służyć... Pracuj i służ Mi jak teraz. Bądź taka, jaka jesteś. Potrzebuję sług zdolnych Mi służyć tam, gdzie najbardziej brakuje miłości. Jednak pracuj ciężko, bo żyjesz wśród złych i niewierzących. Jesteś pośród nikczemnych głębokości grzechu. Masz służyć Bogu tam, gdzie panują ciemności. Nie zaznasz spoczynku. Będziesz Mi służyć tam, gdzie wszelkie dobro jest zamienione na zło. Tak, służ Mi pośród nędzy, pośród niegodziwości i nieprawości świata. Służ Mi pomiędzy bezbożnymi, pomiędzy tymi, którzy wyśmiewają się ze Mnie, pomiędzy tymi, którzy przeszywają Moje Serce. Służ Mi pomiędzy biczującymi Mnie, pomiędzy oskarżającymi Mnie. Służ Mi pomiędzy tymi, którzy ponownie Mnie krzyżują i plują na Mnie. Och! Vassulo, jak bardzo cierpię! Przyjdź Mnie pocieszyć!... Smuć się i cierp razem ze Mną, dzieląc Mój Krzyż..."*

Od tego czasu Boże pouczenia następowały jedne po drugich i rozmowy z Nim stały się czymś codziennym. Trwają aż do dnia, w którym piszę te słowa.

Bóg zapowiedział mi, że Jego charyzmat został mi udzielony aż do końca moich dni na ziemi.

Vassula Rydén

*Z dyktanda Jezusa, 8.07.1989:*

Przyjdź, ty, który błądzisz jeszcze na tej pustyni mówiąc: „Szukałem Mojego Odkupiciela, ale Go nie znalazłem".

Znajdź Mnie, Mój umiłowany, w czystości serca, kochając Mnie bez osobistej korzyści. Znajdź Mnie w świętości, w oddaniu, jakiego od ciebie oczekuję. Znajdź Mnie, zachowując Moje przykazania. Znajdź Mnie, zastępując zło miłością. Znajdź Mnie w prostocie serca. Nie grzesz więcej, przestań czynić zło. Naucz się czynić dobro. Szukaj sprawiedliwości, wspomóż prześladowanego. Niech się rozweselą pustynia i spieczona ziemia. Niech twoja oziębłość zapłonie gorejącym płomieniem. Odrzuć apatię i zastąp ją gorliwością. Czyń wszystkie te rzeczy, abyś mógł powiedzieć:

„Szukałem mojego Odkupiciela i znalazłem Go. Był przy mnie cały czas, ale - pogrążony w ciemnościach nie mogłem Go zobaczyć. O, Chwała niech będzie Bogu! Błogosławiony niech będzie nasz Pan. Jak mogłem być tak zaślepiony?"

Przypomnę ci następnie, jak zachować i cenić Moje Zasady, abyś mógł żyć.

## 14.02.1998: Spotkanie z Janem Pawłem II

Nazywam się Niels Christian Hvidt. Z dwojgiem przyjaciół, Anu i Abhai George, pochodzącymi z Kerala (Indie), mieszkającymi w Danii, miałem zaszczyt uczestniczyć we Mszy św. w prywatnej kaplicy Papieża. 10 kapłanów brało udział w koncelebrze. W kaplicy były 23 osoby świeckie. Po Mszy św. pięknej i skromnej, Jan Paweł II przyjął nas w sali audiencyjnej, rozdzielając różańce i błogosławiąc. Pięć osób przyniosło dary.

Ja miałem ze sobą 10 dodatek do francuskiego wydania «Prawdziwego Życia w Bogu». Vassula zadedykowała go Ojcu Świętemu i powierzyła mi tę książkę. Na pierwszej stronie napisała: «Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II. Niech Bóg błogosławi i chroni Waszą Świątobliwość, Vassula.»

Po przyjęciu różańca i ucałowaniu ręki Papieża, powiedziałem: «Przywiozłem dla Ojca Świętego bardzo ważną książkę. To jest książka Vassuli.» Z zaciekawieniem Ojciec Święty odpowiedział: «Ach! Vassula!» Ks. Stanisław Dziwisz też powiedział z zainteresowaniem: «Vassula!» Było oczywistym, że obydwaj znali ją.

Powiedziałem więc: «Ona napisała dla Ojca Świętego dedykację w tej książce.» Papież spojrzał ze szczerym zainteresowaniem do środka książki, po czym rzekł do mnie (rozmawialiśmy po niemiecku): «Niech Bóg ją błogosławi!» Uczynił znak krzyża nad książką, po czym oddał ją J. E. Mietec, który odbiera prezenty przyniesione Papieżowi, które może on obejrzeć po audiencji. Zanim podszedł do następnej osoby zdążyłem mu jeszcze powiedzieć: «Wiele modlimy się za Waszą Świątobliwość!»

Odpowiedział mi: «Dziękuję!»

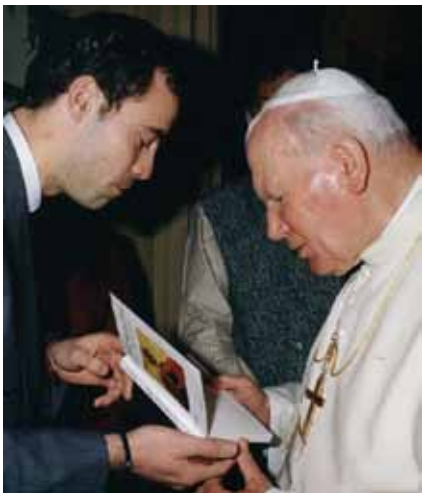

*„Najważniejsze dla mnie jest to, że te potężne orędzia udzieliły mi mocy i wszelkiego pokarmu, jakiego potrzebowałem, żeby iść wytrwale drogą katolicyzmu, która w Danii jest drogą dla samotników, bo katolicy są w wielkiej mniejszości..."*

*24.10.1998, USA, Publiczne wystąpienie podczas wizyty Vassuli*

***NIELSCHRISTIANHVIDT***

***Duński teolog, profesor Uniwersytetu Gregorianum w Rzymie.***

***Orędzia „Prawdziwe Życie w Bogu" doprowadziły go do nawrócenia na katolicyzm w r. 1990 i skłoniły do rozpoczęcia studiów teologicznych.***

***Za pracę licencjacką z teologii mistycznej otrzymał złoty medal Królowej Danii.***

**Przemówienie Jana Pawła II do wykładowców i studentów Papieskiego Instytutu Studiów Wschodnich, 12.12.93**

***«W ramach ekonomii zbawienia Bóg rozdzielał i nadal rozdziela liczne swoje dary, charyzmaty, prout vult (por. 1 Kor 12,11), na różne sposoby i w różnej mierze. Czyni to «dla [wspólnego] dobra» (1 Kor 12, 7), aby każdy udzielał innym swoich darów i z kolei otrzymywał dary od innych. Wszystkie dary, jako że pochodzą od Chrystusa i Jego Ducha, związane są wewnętrznie z jednym Kościołem i ku niemu zmierzają. Stąd człowiek, który dochowuje wierności tym darom, tym samym przyczynia się w sposób realny, choć niewidzialny, do budowania jedności. Tak więc Kościół katolicki, widząc dary obecne w innych Kościołach, może się z nich tylko cieszyć.»***

**„...Jeśli ktokolwiek przychodzi do was i mówi wam: *Odstąpcie od wierności temu papieżowi na rzecz mocnego ruchu kogoś innego,* nie odstępujcie! Bądźcie czujni! Zaczyn Kłamcy może być silny i może mieć pociągający smak, lecz w rzeczywistości jest to śmiertelny podstęp! Nie pozwólcie się nikomu oszukać..."**

***z dyktanda danego Vassuli 17.03.1993***

# OBECNOŚĆ VASSULI TO NADZWYCZAJNA ŁASKA!

Chciałbym podziękować jako biskup za radość, jakiej dostarczyła nam obecność Vassuli tutaj, w Brazylii. To z pewnością nadzwyczajna łaska!

Wszyscy przeżywamy w tym tygodniu wizytę Papieża w Rio de Janeiro. To więcej warte niż wiele misji świętych. Na spotkaniu z nim było dwa miliony osób. ...Papież zachęcał nas, byśmy przez te trzy obecne lata przygotowali się na Trzecie Tysiąclecie...

Rok 1999 - adwent wielkiego zbliżającego się Jubileuszu jest w całości poświęcony Bogu Ojcu. Słyszymy jak Vassula, z wielką czułością mówi, nazywając Boga „Tatusiem". Tak samo, jak z wielką śmiałością czynił Jezus. Wszyscy są więc zachęceni, by w tym ostatnim roku rozmyślać nad Osobą Ojca, nad cnotą teologalną miłości, nad Ojcem jako źródłem Miłości oraz nad sakramentem Pojednania...

W zeszłym roku odbył się specjalny kongres w Jerozolimie. Uczestniczyło w nim stu rabinów, pięciuset biskupów katolickich i prawosławnych oraz dwunastu kardynałów. Po powrocie rozmawiałem z Papieżem. Był nastawiony entuzjastycznie. Papież to nasza wielka nadzieja. On intensywnie przygotowuje się do spotkania chrześcijan i religii monoteistycznych w roku 2000... Nadzieja, marzenia Papieża! Ten Papież to święty! Jego marzenie jest istotnie natchnione przez Boga: wielkie zgromadzenie w Jerozolimie wszystkich religii chrześcijańskich. On sam zajmuje się bardzo Kościołem prawosławnym, kościołami ewangelickimi, wielkimi Kościołami! W nadziei, że urzeczywistni się modlitwa Jezusa Chrystusa: *żeby było jedno serce, jedna owczarnia, jeden pasterz*. I taka jest misja Vassuli. (...)

Chrystus mówi: „chcę"; „niech stanowią", czy to brak wychowania, że tak się tego domaga? Nie, On wie czego chce Ojciec; wie, że Jego własna wola, żeby była jedna owczarnia i jeden pasterz to wola Ojca. Taka jest modlitwa Chrystusa. Tysiąclecie od roku 1000 do 2000 było tysiącem lat doświadczeń, podziału Kościoła. Niechże to trzecie tysiąclecie będzie Tysiącleciem Jedności.

Bóg wysyła do nas osobę obdarzoną szczególnym charyzmatem: Vassulę. Znam Vassulę od pięciu lat, od dnia, kiedy spotkałem ją w Recife. To była pierwsza wizyta Vassuli w Brazylii, w towarzystwie o. O'Carrolla i wydawców z *Boa Nova*. Mówię trochę w jej ojczystym języku, pozdrowiłem ją więc po arabsku... A jaką radością była ta Msza święta... W żeńskim gimnazjum wypełnionym po brzegi. Kiedy zacząłem czytać Ewangelię z dnia i wypowiedziałem słowa: „Milcz i wyjdź z niego!" (Mk 1,25) nagle jakiś opętany na sali zawył głośno: *Nie chcę wyjść! Nie chcę wyjść!* Tysiące osób, które tam przybyły, zostały jakby sparaliżowane. Zamilkłem i zachowałem spokój, nie chciałem dyskutować z szatanem. Zaczęliśmy odmawiać *Ojcze nasz* i nagle wszyscy zamilkli: opętany usiłował rzucić się z III piętra. Pięć osób musiało go trzymać. Po zakończeniu Mszy św. człowiek ten przyszedł przeprosić Vassulę: *„Nie wiem, co się dziś stało... Kiedy się urodziłem, mój ojciec poświęcił mnie szatanowi. Moje życie było piekłem. Moją jedyną nadzieją było to, że pani położy mi ręce na głowie."* Ukląkł, przemieniony, to było wspaniałe!...

Nasz wielki przyjaciel Wiktor Tielbeeck, biskup pomocniczy z diecezji Formosa, mawiał: *'Kiedy Vassula się zjawia, szatan też zajmuje pozycje. W zeszłym roku, tuż przed rozpoczęciem spotkania, zgasły wszystkie światła*.'

...W tym roku mieliśmy spotkanie Konferencji Episkopatu z Papieżem. Zapytałem tam o Vassulę, na co kardynał Ratzinger odpowiedział: *'Otrzymałem w tej sprawie górę listów, też od kardynałów...'*. Anonimowa Nota, która ukazała się w *L'Osservatore Romano*, była intrygą jego sekretarza. Kardynał rozmawiał po włosku, biskup Wiktor zadał pytanie po niemiecku: *'W takim razie, kardynale, mam całkowicie zmienić postawę?'* (co oznacza: *«Powinienem zaprzestać udzielania poparcia Vassuli?»*) Kardynał odpowiedział po niemiecku, w obecności nas wszystkich: *„Proszę postępować, jak dotąd, jednak bądźcie ostrożni."* (Ta odpowiedź kard. Ratzingera jest całkowicie zgodna ze wskazówkami udzielonymi w Meksyku 10 maja 1996: ***«możecie nadal rozpowszechniać jej pisma, ale zawsze z rozeznaniem.»***)

Zobaczmy zatem, jakie są fakty... to po owocach w końcu się poznaje... Czy w tym ruchu badano jakie są owoce? Ile jest przemian, ile nawróceń...? To po owocach poznaje się drzewo...

Dziś przybyliście tutaj licznie. Dlaczego tu przyszliście? Dlaczego? Bo usłyszeliście zachętę? Bo mieliście okazję? Nie wiem... ale myślę, że powodem naszego przybycia tutaj jest to, że Ktoś nas tu przyciągnął. „Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli go nie pociągnie Ojciec" (J 6,44) - powiedział Jezus. Zostaliście pociągnięci przez Kogoś, kto pierwszy was umiłował. Ktoś nas tu przyciągnął, abyśmy posłuchali słów światłości, słów zbawienia. Rozumiecie? Powinniście się cieszyć: wy macie szczęście, w jakiś sposób należycie do elity tej diecezji.

Przyszli tu ci, których przyciągnął Ojciec. Widzicie więc, co oznacza obecność osoby posiadającej charyzmat? Charyzmat nie jest łaską dla osobistego uświęcenia tego, kto go otrzymał. Nie. On nie oznacza, że Vassula jest bardziej święta od was. To łaska dana dla uświęcenia innych. I my powinniśmy być bardzo wdzięczni, bo ta łaska nas uświęca, zbliża nas do Jezusa, przygotowuje nas na III Tysiąclecie. Vassulo, chcę wypowiedzieć po francusku moją wielką radość. Naprawdę jesteśmy szczęśliwi z twego przybycia. To obecność łaski, światła, słońca. Dziękuję, Vassulo.

**João Evangelista Terra, biskup pomocniczy Brasilii, znany egzegeta. Pracował w wielu krajach, także w Watykanie, współpracując z kard. Ratzingerem przez 10 lat. W pełni popiera Vassulę. Słowa te wygłosił na koniec modlitewnego spotkania z Vassulą w stolicy Brazylii, 12 października 1997.**

# Deklaracja ojca Michaela O'Carrolla CSSp

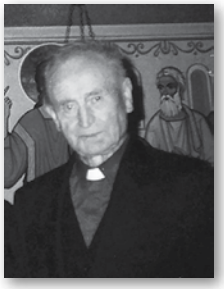

*Przez wiele lat duchowy doradca Vassuli, często towarzyszył jej w podróżach z misją na świecie. Jako renomowany teolog był członkiem Papieskiej Akademii Maryjnej. Opublikował tę deklarację na początku r. 1997, po tym kiedy jako sędziwy kapłan zaprzestał towarzyszyć Vassuli w podróżach. Zmarł w roku 2004.*

Chcę, żeby było znane moje poparcie dla Vassuli Rydén. Jest ono zresztą oczywiste dzięki dwom książkom, jakie napisałem: *„Vassula od Męki Najświętszego Serca"* oraz *„Vassula, pośredniczka jedności Chrześcijan"*. Trzecią przygotowuję. Nosi ona tytuł: *„Vassula, apostołka Najświętszej Trójcy"*. Do tej deklaracji nie trzeba by niczego dodawać, lecz pragnę podkreślić – jako kapłan, który aż do dnia dzisiejszego był duchowym doradcą Vassuli – że zależy mi na tym, by rozproszyć wszelkie wątpliwości, wszelkie podejrzenia dotyczącej mojej wiary w Boskie pochodzenie orędzi dawanych Vassuli.

Sprawa ta była dyskutowana i wniosek pozytywny został jasno wyrażony przez licznych teologów z całego świata, w Ameryce Północnej i Południowej, w Japonii oraz w wielu krajach Europy. Z przyjemnością mogę oświadczyć, że jestem w całkowitej zgodności z tymi wszystkimi, którzy dali poznać swą wierność (Vassuli) oraz swą wiarę w orędzia (Prawdziwe Życie w Bogu). Zaświadczyli o tym wobec najwyższego autorytetu w tej dziedzinie, jakim jest Kardynał Prefekt Kongregacji Nauki Wiary, Józef Ratzinger. On zaś, później, po otrzymaniu licznych listów, złożył naszym przyjaciołom z Guadalajara ważną deklarację – o której są gotowi zaświadczyć pod przysięgą. Jej istotą jest stwierdzenie: **„Możecie nadal rozpowszechniać jej pisma"**.

To zdaje mi się być wystarczająco oczywistym i pragnę potwierdzić moją całkowitą akceptację takiej pozycji, która w żaden sposób nie narusza mojego przywiązania do Stolicy Świętej.

Jestem znany jako obrońca osoby Ojca Świętego. Kiedy spotkałem się z Papieżem 29 listopada 1995, poprosiłem go o błogosławieństwo dla Vassuli. Już wcześniej ofiarowałem mu 2 książki, jakie o nim napisałem. Jedną o jego polskich korzeniach, drugą – o jego życiu i nauczaniu. Zapewniłem go: «Jestem obrońcą Waszej Świątobliwości». On odpowiedział mi: «Liczni są wrogowie... ». Wtedy udzielił mi też błogosławieństwa dla Vassuli, jak o to prosiłem.

Znany jest też fakt, że kiedy dowiedział się o obecności na audiencji 11 sierpnia 1996 zaprzyjaźnionych z nami członków hiszpańskiej grupy „Prawdziwe Życie w Bogu", publicznie wyraził swą zachętę dla nich i prosił ich o dawanie nadal świadectwa o miłości Boga, tak wspaniale – jak wiemy – wyrażonej w orędziach „Prawdziwe Życie w Bogu".

Sądzę, że słowa te powinny upewnić wszystkich, którzy byliby kuszeni, żeby myśleć o zmianie mojej opinii w odniesieniu do Orędzi „Prawdziwe Życie w Bogu".

*Ojciec Michael O'Carroll C.S.Sp.*
*Blackrock College Co., Dublin, Irlande*
*2 stycznia 1997*

# SPOTKANIE Z PAPIEŻEM

Dwaj mariolodzy światowej sławy, ksiądz René Laurentin oraz ojciec Michael O'Carroll przebywali w Rzymie w roku 1995, aby wygłosić odczyty w czasie Kongresu o Przymierzu Dwóch Serc. Kongres zorganizowali – tak jak poprzedni w 1987 – duchowni i świeccy z Filipin. Wzięli w nim udział również biskupi.

Spotkał ich zaszczyt koncelebrowania Mszy św. z Ojcem Świętym w jego prywatnej kaplicy (24 maja 1995). Po Mszy Papież spotkał się z nimi, by wszystkich osobiście powitać. Bez uprzedniego uzgodnienia, ks. Laurentin i o. O'Carroll ofiarowali mu egzemplarze swoich ostatnich książek:

Ks. René Laurentin podarował Papieżowi książkę «Kim jest Vassula?» (Qui est Vassula?) wydaną we Francji przez F.-X. de Guibert (zdjęcie poniżej). O. Michael O'Carroll, kierownik duchowy Vassuli, ofiarował Janowi Pawłowi II książkę «Vassula – pośredniczka jedności chrześcijan» (Vassula, Médiatrice de l'Unité des Chrétiens). Opublikowało ją szwajcarskie wydawnictwo du Parvis.

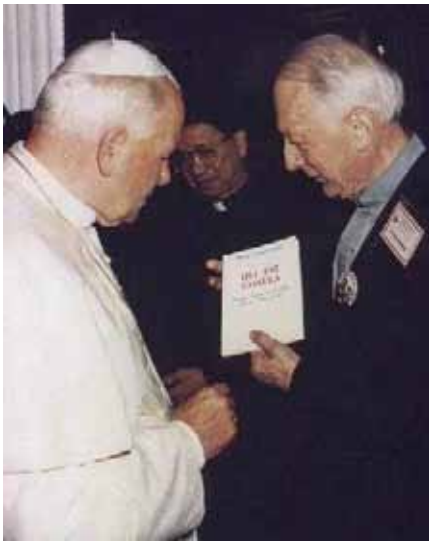

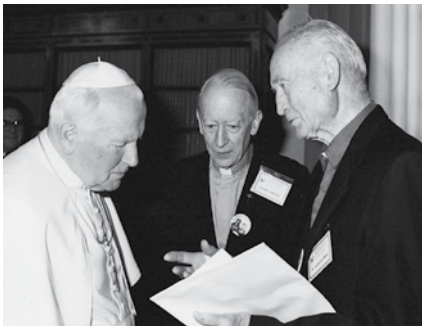

*Następujący cytat wypowiedzi Papieża Jana Pawła II, wygłoszonej podczas audiencji generalnej w Watykanie, został wzięty z hiszpańskiego wydania L'Osservatore Romano, z dnia 16 sierpnia 1996.*

***«Pozdrawiam serdecznie osoby języka hiszpańskiego obecne tutaj, szczególnie zakonnice ze Zgromadzenia św. Teresy od Jezusa i GRUPY DUCHOWOŚCI PRAWDZIWEGO ŻYCIA W BOGU. Życzę im wszystkim, żeby duchowe lato pomogło im ponowić ich chrześcijańskie obietnice, a danie Bogu wspaniałomyślnej odpowiedzi stało się świadectwem Jego miłości w świecie. Udzielam wam oraz tym, którzy są wam drodzy, błogosławieństwa apostolskiego.»***

**R. Laurentin:**

***«Vassula jest jedną z wizjonerek najbardziej zrównoważonych, najbardziej zrozumiałych, jakie znam. Mam nawet pokusę powiedzieć: najbardziej normalną, najbardziej spokojną, w sposób doskonały zadowalającą obserwatora. A jednak to ona wzbudziła więcej sprzeciwów niż ktokolwiek inny.»***

Tak wyraża się ks. René Laurentin w małej książeczce *Qui est Vassula* (włączonej w języku polskim do publikacji *Jak rozpoznać znak dany przez Boga?* ) będącej odpowiedzią na zarzuty stawiane Vassuli.

Oto dwa fragmenty, dotyczące często wysuwanych wobec niej zarzutów.

## Sytuacja małżeńska Vassuli

Jest rozwiedziona i ponownie wyszła za mąż. To wydaje się stanowić największy problem. ***W rzeczywistości jej sytuacja małżeńska jest obecnie całkowicie uregulowana.*** Wyszła za mąż za luteranina (1966), w czasie, gdy obce były jej jakiekolwiek praktyki religijne. Po cywilnym rozwodzie (1980) powtórnie wyszła za mąż 13 czerwca 1981. Wierzyła w tamtym czasie, że była to religijna ceremonia protestancka, stosowna do wyznania jej męża, lecz w istocie był to związek cywilny. Jako chrześcijanka jedynie z nazwy, nie mając żadnego kontaktu ze swoim Kościołem prawosławnym, nie zdawała sobie sprawy, że jej powtórne małżeństwo mogło być przyczyną jakichś problemów. Kiedy udała się do pierwszego kapłana, w tej sprawie, on wydawał się w ogóle nie dostrzegać problemu, gdyż chodziło o małżeństwo mieszane [pod względem wyznania]. Ona jednak naciskała, chcąc być w zgodzie z prawem prawosławnym. Wtedy odesłano ją do kapłana, zajmującego się sprawami małżeństw. To on zajął się jej przypadkiem, zgodnie z „prawem ekonomii" Kościoła prawosławnego, dotyczącym rozpadających się małżeństw». (Kościół prawosławny uznaje ludzkie rozwiązanie w sytuacjach niemożliwych do życia ze względu na wiarę lub obyczaje, podobnie jak Kościół katolicki stwierdza w pewnych okolicznościach, ściśle określonych prawem, nieważność sakramentu małżeństwa.)

Jej obecne małżeństwo zostało więc zawarte 13 października 1990, w greckim kościele prawosławnym w Lozannie. Jej sytuacja małżeńska nie przedstawia więc żadnych problemów, z punktu widzenia prawa jej Kościoła.»

## Obiekcje doktrynalne

Najpoważniejsze ataki dotyczą Trójcy. Czytając je, byłem wstrząśnięty. Czyżbym źle przeczytał teksty Vassuli? – zastanawiałem się. Dwuznaczności, które istnieją w każdym tekście prorockim, poetyckim lub mistycznym, nawet biblijnym, upodliłyby się stając się charakterystycznymi błędami? Straciłem wiele czasu na odszukanie obwinionych zdań. Jednak przedstawiały się one odmiennie, czytane w swoim kontekście, pozbawione zniekształceń i wynaturzeń, jakim poddała je pasja herezjologów.

Teolog, najwyśmienitszy spośród przeciwników Vassuli, sądził, że znalazł u niej dawną herezję nazywaną Patrypasjanizmem, Noetusa, Epigona, Cleomena i Prakseasza, według których Ojciec wcielił się i cierpiał Mękę, gdyż była dla nich tylko jedna Osoba Boska, a nie Trójca.

Autor oskarżeń przytacza cztery punkty z oryginalnego zapisu orędzi – w którym zostały wygumowane przypisy, co sprawia, że weryfikacja oskarżeń staje się trudniejsza – on zaś opiera się na angielskim tekście *(przedruk rękopisu: 1,76; 2,17; 5,8; 4,106)* W swoim tekście przeciwnik zawsze cytuje to powielane pierwsze wydanie angielskie, a nie drugie ani to, które zostało opublikowane drukiem.

1. 7 kwietnia 1987 *(wyd. ang.: 1,76; fr.: 1,105)*. To nie Ojciec mówi, co zresztą jest rzadkie u Vassuli. To Jezus, jak zauważają to czytelnicy i jak wskazuje na to kontekst.

To, co wprowadziło w błąd autora zarzutów, to fakt, że Vassula nazywa Jezusa „Ojcem", zgodnie z tytułem nadanym Królowi - Mesjaszowi przez Izajasza (9,5). I choć jest naszym Bratem jako człowiek, jest też Ojcem jako Bóg. Jest Autorem naszego istnienia. Tak zwraca się do Swoich uczniów: „Dzieci" (J 13,33). Vassula żyje tym dziecięcym odniesieniem na równi z braterskim i oblubieńczym. Te różne strony są u tej zamężnej kobiety bardzo dobrze wyrażone, bez mylenia kiedykolwiek płaszczyzny ludzkiej i mistycznej. Na szczęście, gdyż jeśli używałaby języka Pieśni nad Pieśniami *«Niech mnie ucałuje pocałunkami swych ust»* (Pnp 1,2), lub nawet niektórych mistyków świętujących swe małżeńskie zaślubiny z Jezusem, spadłaby na nią straszliwa lawina krytyk. Z tego prostego faktu, że używa słowa to feel (odczuwać) dla określenia miłości, jaką otrzymuje od Chrystusa lub którą Chrystus ma do nas, jej cenzor zarzuca jej sentymentalizm i erotyzm («całkowicie nie na miejsu z powodu seksualnych skojarzeń»: quite odd in its sexual overtones). A jednak u Vassuli nie ma dwuznaczności. Jeśli Jezus ją całuje, to robi to w czoło, jak ojciec. Wszystko jest więc na swoim miejscu, tak na płaszczyźnie uczuciowej, jak i na płaszczyźnie teologicznej. Chrześcijaństwo nigdy nie potępiało ani serca, ani uczuć.

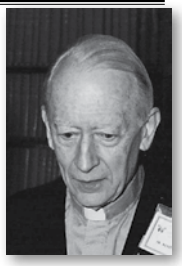

2. W drugim oskarżanym fragmencie, 8 listopada 1987 *(wyd. ang.: 2,17; fr.: 2,20)*, Niebieski rozmówca mówi: «Mój Krzyż spoczywa na tobie, nieś Go z miłością. Mój Krzyż jest bramą do prawdziwego życia, obejmij Go chętnie. Wyrzeczenie i cierpienie prowadzą na drogę świętości i cnót.»

Ale to mówi Jezus i to jest jasne, ponieważ On mówi: «Ja, twój Jezus». Dlaczegóż więc przypisywać to Ojcu? Po co ciskać w Vassulę zatrutą strzałą patrypasjanizmu?

3. W trzecim oskarżanym fragmencie, 19 września 1991, *(wyd. ang.: 5,8; fr.: suppl. 1,37)* to Jezus mówi o Swoim krzyżu i kontekst jest całkowicie jasny. Tylko słowa Jezusa, który mówił w tym dniu, są zapisane na wielu stronach.

To, co pozwoliło inkwizytorowi znaleźć herezję, której poszukiwał, to fakt, że we wcześniejszych linijkach czytamy, że Jezus czyni aluzję do J 12,23-25, wspominając chwilę, w której zapowiadał bliskość Swej «godziny» (J l2,23); i to, że głos Ojca Go uwielbił (12,24-25). Jednak to On przywołuje głos Ojca, a nie oznacza to, że Ojciec mówi na wszystkich tych stronicach.

4. Oskarżyciel sądził, że znalazł błędne przypisywanie Męki Ojcu w czwartym fragmencie: 22 grudnia 1990 (ang.: 4,106; fr.: 4,78). W istocie w tym miejscu Vassula słyszy kolejno głos Ojca, który mówi jedynie: «Moje dziecko»; potem – głos Syna: «Wniknij w Moje rany, spożywaj Moje Ciało i pij Moją Krew...»

Cudzysłowy, odsyłacze i przypisy u dołu strony wskazują na zmianę rozmówcy: «Teraz mówi Syn» – wskazuje przypis.

Teolog, którzy czytał zbyt szybko, przypisał Ojcu to, co powiedział Syn. Z pewnością ma wytłumaczenie, że pracował na rękopisie. Z troski o ścisłość. Trzeba jednak było zwracać uwagę na najdrobniejszy szczegół, żeby nie deformować tekstu.

***Todor Sabev***

**teolog prawosławny i historyk Kościoła, były sekretarz generalny Światowej Rady Kościołów**

# DZIĘKCZYNIENIE ZA CHARYZMATY

Na przestrzeni całej historii, w planie zbawienia ludzkości, Bóg wysyłał posłańców – proroków i apostołów, nauczycieli i stróżów – aby sprowadzić wszystkie narody na właściwą drogę, odżywić wiarę, podtrzymać pokój i zachować jedność.

W naszych czasach proroctwa Izajasza i Joela: «Przeleję Ducha mego na twoje plemię...» (Iz 44,3), «wyleję potem Ducha mego na wszelkie ciało, a synowie wasi i córki wasze prorokować będą, starcy wasi będą śnili, a młodzieńcy wasi będą mieli widzenia...» (Jl 3,1) wypełniają się przez liczne charyzmaty...

Taki dar duchowy – charyzmat – został udzielony też Vassuli dla wypełnienia szczególnego powołania. *W głębokościach swej ciemności* ujrzała Światło. Pan dotknął jej serca, aby ją oczyścić i uzdrowić. Odtąd *widzi* wewnętrznie Jezusa i Dziewicę Maryję. Zostało jej też dane słyszenie przesłań... Orędzia, które otrzymuje, są podyktowane *z góry*...

Te Boże Orędzia są darami duchowego uzdrowienia, miłości i miłosierdzia, skierowanymi do nas wszystkich. Vassula została powołana, by stać się żarliwym świadkiem Chrystusa, niosącym Jego Krzyż we wszystkie strony zeświecczonego świata. Wraz z wieloma uczniami jest ona narzędziem Bożej Opatrzności, echem Słowa, Bożego współczucia, pojednania i pokoju.

Orędzia te nie są nowym objawieniem, lecz przypomnieniem Ewangelii Chrystusa. Pierwszym zadaniem Vassuli jest dzielenie się tą Dobrą Nowiną przez Jej głoszenie we wspólnotach i zgromadzeniach modlitewnych i medytacyjnych, przez publikowanie i szerzenie tych pism, aby przyciągać dusze do Chrystusa.

W czasie wojującego ateizmu marksistowskiego – narzuconego memu krajowi, Bułgarii, przez władze państwa – pewna kobieta wyróżniona darem widzenia odkrywała przed rodakami i obcokrajowcami tajemnice ich przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. Jej wiara i proroczy głos wstrząsały ateistycznymi koncepcjami i zmieniły życie dziesiątków tysięcy ludzi. Biskupi, kapłani i teologowie doświadczyli tego osobiście i uznali jej dary. Jednak do zwyczaju Kościoła należy niewydawanie oficjalnego osądu podobnego zjawiska.

Przed wielu laty wstrząsnęła mną historia objawienia się Dziewicy Maryi, którego świadkami było kolejno trzech moich najlepszych przyjaciół, protestantów. Nie uznano jednak tego wydarzenia za nadzwyczajne doświadczenie duchowe, bo nie należało to do zwyczaju ich Kościoła!

*«Według wiary postępujemy...»* (2 Kor 5,7) i *«wiara jest dowodem rzeczywistości...»* (Hbr 11,1) Rozróżnienie pomiędzy Duchem Bożym a innymi duchami jest delikatnym zadaniem. Rozeznanie jest darem Ducha Świętego (por. 1 Kor 12,10–11; 1 J 4,1). Głównym kryterium rozeznania duchów jest wiara w Jezusa Chrystusa, Wcielonego Syna Boga, naszego Zbawiciela (por. 1 J 4,2–6).

U samych podstaw treść Orędzi zgodna jest z Pismem Świętym oraz z Tradycją Kościoła... Są w nich liczne odsyłacze do Pisma Świętego – źródła wiary, poznania i mądrości. Fundament doktrynalnej części Orędzi stanowi Biblia.

Bardzo drogie prawosławnej duchowości są liczne modlitwy, pilne wezwania do nawrócenia i do skruchy, postu i świętego życia. W centrum charyzmatu Vassuli znajdują się też liczne inne prawdy, wartości i pouczenia istotne dla Kościoła: modlitwa, pokora, miłość, hojność, pokój, szczególnie zaś – pojednanie i miłość wzajemna w Imię Chrystusa. To treści stale pojawiające się we wszystkich zeszytach. Obfita łaska i czułość Boga są ukazywane często w kontekście troski i niepokoju o Jego cierpiące stworzenia, w kontekście ostrzegania przed grzechem psującym ludzkość i wołania o przebudzenie do walki przeciw *szatanowi i jego zwolennikom*.

Można odczuć prorocki ton wezwania kierowanego do wszystkich chrześcijan: *Przypomnijcie sobie Błogosławieństwa! Zachowujcie Dziesięć Przykazań! Nadszedł czas skruchy! Żyjcie tak, jakby to był wasz ostatni dzień na ziemi! Czy pojednaliście się z braćmi i siostrami? Dzielcie Mój Krzyż. Szukajcie sprawiedliwości i pomagajcie prześladowanym. Świętość wymaga nawrócenia... Ewangelizujcie z miłością dla Miłości. Wasza epoka małej wiary jest martwa. Nie przyjmujcie owoców szatana, którymi są brak jedności i nieczystość. Bądźcie czujni i gotowi na ostatnie dni, bo Pan jest na drodze Powrotu...*

Ciągle słyszymy Orędzie nadziei i życia: *Otrząśnijcie pokrywający was pył i powstańcie z martwych... Święta Eucharystia zachowa was przy życiu... Po czasie ucisku nastąpi nowa era miłości i pokoju. Moje Królestwo jest u samych waszych drzwi. Bóg pragnie, by każdy został ocalony (Rz 10,12-13)*.

Orędzia *Prawdziwe Życie w Bogu* są hymnem miłości Boga, który jest jak zdrój, źródło wody żywej... Źródłem miłości jest Duch Święty, Dawca Życia... On uczy i oczyszcza nasze serca, uświęca poprzez sakramenty. On odpędza złe duchy i przynosi Kościołowi odnowę. Duch Święty tworzy wspólnotę, którą rządzi miłość. On nagradza biedny i pokorny lud Boży.

Jeden z najsilniejszych motywów misji Vassuli to ukazywanie zła podziałów pomiędzy Kościołami, konieczności działania dla ich jedności, podkreślanie ważności ruchu ekumenicznego. Grzech podziału i rany zadawane Ciału Chrystusa są często spowodowane brakiem wierności, pokory i wzajemnej miłości. Rywalizacja i ubieganie się o ziemską władzę, egoizm i pycha nie mogą doprowadzić do Jedności. Ci, którzy starają się zgromadzić rozproszone baranki Chrystusa, powinni *ściszyć swe głosy, by usłyszeć Głos Pana, pochylić głowy*, by otrzymać błogosławieństwo Głowy Kościoła: Jezusa Chrystusa. Wtedy On podniesie wszystkich i pociągnie ku Sobie.

*Kluczem do jedności jest miłość i pokora*. Prawdziwa jedność będzie w sercu, duchowa, a nie – oparta na literze. Ona jest darem Boga, lecz wymaga też zaangażowania i ludzkiego wysiłku: *Tam gdzie jest podział, dajcie pokój i miłość; tam, gdzie jest zamęt, rozszerzcie Światłość...* Plan Boga polega na zjednoczeniu wszystkich narodów.

W licznych Orędziach wyrażone jest wielkie pragnienie wspólnego świętowania Paschy. Oby słowa te mogły doprowadzić do nowego porywu, aby w działaniach ekumenicznych został osiągnięty ten wspaniały cel. Wypływa to z samego serca decyzji podjętej przez pierwszy Sobór Ekumeniczny (w r. 325): umacniać jedność i natchnąć do wspólnego dawania świadectwa.

Choć liczni Prawosławni radują się darem Vassuli i cenią przekazane teksty, jednak nie wszyscy akceptują wszystkie jego punkty i szczegóły. Ja sam znajduję się stale w stanie walki wewnętrznej wobec niektórych spraw, które już wcześniej mnie nurtowały...

Powinniśmy oceniać drzewo po owocach (Mt 3,10). Wysoka jakość licznych owoców *Prawdziwego Życia w Bogu* została przez wielu uznana. Orędzie to pogłębia życie duchowe, umacnia wiarę chrześcijańską i otwiera oczy licznym niewierzącym. Jesteśmy świadkami spełniania się Bożych obietnic: *«Ja, Pan, pomnożę wizje... Wyleję Ducha Mego na całą ludzkość... Przeleję Ducha mego na twoje plemię i błogosławieństwo moje na twych potomków...»*

Składajmy Bogu dziękczynienie
za wszystkie te charyzmaty!

# Arcybiskup Seraphim, Prawosławny Patriarcha Johannesburga i Pretorii (RPA)

**Fragment pochodzi z kościelnego biuletynu Arcybiskupa Johannesburga i Pretorii.**

Vassula prowadziła typowe życie społeczne z jego zwykłymi codziennymi troskami aż do dnia, w którym, w niecodzienny i tajemniczy sposób, usłyszała słodki i nieznajomy głos, który w rzeczywistości stanowił wezwanie do misji – dawania świadectwa Bożej obecności pośród nas.

Początkowo była zmieszana i nie wiedziała, co czynić. Jednak Bóg dopomógł jej w zrozumieniu jej misji i z posłuszeństwem, z pokorą oraz ogromem modlitwy, Vassula zaczęła spisywać orędzia, które otrzymywała wewnętrznie od Boga. Równocześnie zmieniła się i zaczęła żyć inaczej. Miłowanie Boga i zanoszenie modlitw do Boga stało się jej życiem.

W ten sposób rozpoczęła się jej misja prowadzenia ludzi bliżej do Boga. W rzeczy samej, jeśli ktoś zacznie badać z wielką starannością orędzia, które otrzymuje Vassula, przekona się, że orędzia kładą nacisk na podstawowe nauczanie Pisma Świętego i Tradycji Świętych Ojców Kościoła. Całość orędzi dotyczy duchowego przygotowania do pokuty, wezwania do prowadzenia świętego, mistycznego, kościelnego i eschatologicznego życia, łagodzenia cierpień naszych bliźnich, zwłaszcza bezbronnych dzieci a zwłaszcza tych, które są zabijane przed swoim narodzeniem wskutek śmiertelnego grzechu aborcji.

Innym ważnym wskazaniem zawartym w orędziach jest potrzeba dążenia do zjednoczenia Mistycznego Ciała Chrystusa, innymi słowy – jedności Kościołów, co więcej, widocznego wzmocnienia duchowych więzów między Kościołami począwszy od świętowania przez wszystkich chrześcijan Zmartwychwstania Chrystusa w tych samych dniach.

Gdy ktoś czyta orędzia Vassuli ze starannością z teologicznego i kościelnego punktu widzenia oraz – w sposób szczególny – mając na uwadze prawosławną doktrynę, wtedy trudno jest w nich znaleźć jakieś błędne poglądy. (…)

Wojna propagandowa przeciwko Vassuli jest tak silna, że każdy, kto, mając dobre intencje, pragnie odnieść się do niej bez uprzedzeń i chcąc spokojnie czytać orędzia, niemal natychmiast będzie również oskarżony o herezję. Panie Nasz i Maryjo Dziewico, cóż za przekleństwo wpaść w ręce fanatycznych religijnie ludzi, współczesnych fanatycznych faryzeuszów i uczonych w Piśmie.

Ostatecznie, zarówno na szczeblu lokalnym jak i międzynarodowym, nasz Kościół będzie musiał rozpatrzyć orędzia Vassuli w sposób całościowy i w drodze dyskusji w celu sformułowania odpowiedzialnej opinii i położenia kresu temu „zjawisku sprzeciwu". Wielu członków naszego Kościoła oraz innych chrześcijan czerpie duchowe korzyści, podczas gdy inni świeccy i duchowni zwalczają Vassulę opowiadając o niej kłamstwa, jeśli jednak orędzia pochodzą od Boga, w rzeczywistości walczą oni z Bogiem.

*

W listopadzie 2008 roku, Jego Eminencja przedstawił Vassulę przed wystąpieniem, które miała w Johannesburgu:

***„Ludzie, którzy przybliżają nas do Boga, ci, którzy wspierają instytucję rodziny, ci, którzy trzymają nas z dala od hazardu, od narkotyków, od wojen, ci, którzy promują pokój w świecie, są z radością przyjmowani w naszym społeczeństwie, tymi są prorocy."***

## Arcybiskup David Sahagian Patriarcha Jerozolimy Armeńskiego Kościoła Prawosławnego

*Słowo Patriarchy po wystąpieniu Vassuli do seminarzystów i profesorów teologii, w maju 1993*

Droga Vassulo,

Naprawdę był to wielki temat i doświadczyliśmy tego, że jest Pani prawosławną, nawet jeśli Bóg objawił i objawia się Pani jako chrześcijance, jako istocie ludzkiej, aby Mu Pani służyła. W rzeczywistości Pani słowa o Duchu Świętym szczególnie dotyczące Przemienienia ukazują, że prawosławie jest w Pani zakorzenione. Jest to w Pani bardzo głębokie i odczuliśmy, że każdy chrześcijanin wezwany jest do przemienienia we własnym życiu, przemienienia, które jest owocem ciągłego działania Ducha Świętego...

Jestem szczęśliwy również z tego powodu, że odczuwamy, iż w tym świecie zaczyna się nowe życie. Odczuwamy, że sytuacja w dawnym Związku Radzieckim właśnie się zmienia i że tam zrodzi się uwielbienie naszego Pana. Myślę, że wszystko, co się dzieje, jest przygotowane przez samego Boga, przez samego Chrystusa.

Świat jest w takiej sytuacji, jak wtedy, gdy się narodził, tak że może On przyjść i rozpocząć Swą misję. Obecnie jest tak samo: sytuacja świata właśnie się zmienia tak, że jesteśmy gotowi przyjąć Go drugi raz – drugi i ostatni raz – aby rozpoczęło się na tej ziemi Jego Królestwo.

Sądzę, jak wielu innych, że Pani pracuje dla tej misji. To dlatego jako biskup kościoła armeńskiego jestem szczęśliwy i gratuluję Pani. Niech Bóg Panią błogosławi. Dziękuję.

*List Arcybiskupa, przesłany po jej wizycie*

Droga Pani Ryden,

To dla nas wielka przyjemność i osobista satysfakcja uznać w Pani nowy katalizator duchowego odrodzenia, mogący przemawiać do naszego współczesnego pokolenia językiem jak najbardziej przekonywującym przez książki, które Pani opublikowała.

Pani natchniona misja niesienia innym orędzi Chrystusa jest źródłem głębokiej radości Kościoła. A Pani niestrudzony zapał mocnego rysowania i szukania odrodzenia i wzmocnienia w swoich greckich korzeniach powinien stanowić godny pozazdroszczenia przykład poświęcającej się wierności dla naszej udręczonej młodzieży. W dzisiejszych czasach, kiedy rażący materializm głęboko zakorzenił się w sercach ludzkich, dodaje sił świadomość, że nie wszystko jest stracone, że istnieją jeszcze pomiędzy nami ludzie tacy jak Pani, którzy trwają w jedności ze Stwórcą i zdolni są przekazać nam dobro swego natchnienia.

To zaszczyt dla nas wesprzeć Panią w jej ekumenicznej misji i modlić się o Pani powodzenie. Czekamy na przeczytanie Pani następnej książki. Na razie przesyłamy nasze błogosławieństwo ze Świętego Miasta Bożego i prosimy Pana, by Panią chronił i strzegł.

*† Arcybiskup David Sahagian*

# ARCYBISKUP SPLITU FRANJO FRANIĆ,

## przewodniczący Komisji Teologicznej Episkopatu byłej Jugosławii, wykładowca teologii dogmatycznej

Czytając książki z Bożymi orędziami i wiedząc, że «autorka», p. Vassula Ryden, jest córą Kościoła Prawosławnego Greckiego, byłem pod ich wielkim wrażeniem. **Znalazłem bowiem - według mego mocnego przekonania - wierność absolutną wobec wszystkich prawd objawionych, tak jak naucza i wyjaśnia je Kościół katolicki.**

Chciałbym pokornie zaznaczyć, że otrzymałem doktorat na Uniwersytecie Gregoriańskim w 1941 roku, w czasie gdy Uniwersytet ten był bardzo wierny teologii i filozofii tomistycznej oraz że wykładałem teologię dogmatyczną przez 38 lat, od 1942 do 1980 roku, w Międzydiecezjalnej Wyższej Szkole Teologii w Splicie.

Zapoznałem się z przeróżnymi zarzutami wysuwanymi pod adresem zawartości książek *„Prawdziwe Życie w Bogu”* ze strony pewnych teologów katolickich. Jednak zarzuty te są tego rodzaju, iż nie mogą poddać w wątpliwość mojego przekonania, że książki zawierają autentyczne orędzia samego Chrystusa: orędzia, które przekazują prawdy odnoszące się do wiary w to, co nadprzyrodzone, prawdy, w jakie wierzył zarówno starożytny Kościół Prawosławny Bizantyjski jak i Kościół Rzymski aż do chwili ich bolesnego rozdzielenia się. W rezultacie orędzia Vassuli odpowiadają starożytnej wierze Świętego Kościoła Prawosławnego Greckiego, z tego też powodu Vassula nie czuła się zobowiązana do oficjalnego opuszczenia swojego Kościoła Prawosławnego, aby stać się katoliczką.

Dziś nadal pozostaję niezłomnie przekonany o tym pomimo Noty pochodzącej - jak stwierdza *Osservatore Romano* z 24/25 października 1995 - od Kongregacji ds. Nauki Wiary. Proszę Boga, aby Nota została właściwie wyjaśniona i aby w ten sposób sprawiono, że rozproszy się zamęt w naszym Kościele. Usunie się tak również wywołane przez nią trudności w relacjach ekumenicznych pomiędzy Kościołem prawosławnym i katolickim.

Poza tym czuję się zobowiązany oświadczyć, iż w orędziach zawartych w pismach Vassuli odnalazłem kilka takich prawd - określonych w sposób jasny i twierdzący - które przeżywają pewien kryzys w naszym Kościele. Chodzi o prawdy odnoszące się do dziewictwa oraz świętego macierzyństwa Niepokalanej Dziewicy Maryi, prawda o rzeczywistej Obecności Ciała i Krwi Jezusa Chrystusa z Jego duszą i bóstwem w Eucharystii.

Według mojej skromnej, lecz nieugiętej opinii nie ma i nie było błędów ani w pierwszych, ani w późniejszych pismach Vassuli. Nie ma żadnego błędu, kiedy Vassula mówi o Chrystusie nazywając Go ‘Abba’ lub ‘Jahwe’, ani kiedy mówi, że Chrystus powróci na ten świat, aby ustanowić czas pokoju. Chodzi tu bowiem o historyczne przychodzenie Chrystusa na ten świat za pośrednictwem Jego Kościoła. W tym okresie pokoju zostanie on odnowiony, a obecność Chrystusa będzie bardziej widoczna dla wszystkich ludzi na tym świecie, tak jak zapowiedziała to Maryja - Królowa Proroków w Fatimie i jak prorokuje o tym jeszcze dziś w Medziugorju.

To dlatego łączę się z tymi biskupami katolickimi i teologami, którzy bronią autentyczności i szczerej prawdziwości Vassuli, wizjonerki i mistyczki, jednej z największych w naszych czasach.

### *Fragment ze wstępu do orędzi*

W ostatnich latach otrzymaliśmy za pośrednictwem Vassuli silne wezwania do nawrócenia jako jedynej drogi do pokoju... Vassula uznaje w Papieżu rzymskim widzialnego przewodnika całego chrześcijaństwa, za którego był on uznawany w dawnych wiekach przez wszystkie Kościoły Wschodu i Zachodu. Odmawia różaniec, spowiada się i przystępuje do Komunii św. w kościołach katolickich *(jak zezwala na to Kodeks Prawa Kanonicznego 844,3 - przyp. tłum.)* i prawosławnych. Modli się 6 godzin dziennie i w tym czasie otrzymuje Orędzia Najświętszego Serca Jezusa i Najświętszej Dziewicy Maryi, Theotokos – Bożej Rodzicielki...

Orędzia Vassuli można sprowadzić do dwóch głównych punktów:

– Nienaruszalność doktryny objawionej takiej, jakiej naucza nasz Papież. Dziś nienaruszalność tej objawionej doktryny jest w niebezpieczeństwie!

– Zapowiedź Jezusa, że wkrótce zrealizuje się jedność Kościołów chrześcijańskich: katolickiego, prawosławnego i protestanckiego. Pan pragnie jedności Swego Mistycznego Ciała i prosi, aby wszystkie Kościoły w pokorze uznały swe grzechy i zjednoczyły się pod przewodnictwem Papieża, żyjącego Piotra, któremu On Sam udzielił najwyższej władzy nad całym Kościołem.

**Zgodnie z moją prywatną opinią i moim silnym przeświadczeniem, jestem głęboko przekonany, że te Orędzia są autentyczne.**

...Pan nie może pozostać niewrażliwy widząc aktualny stan Swego Mistycznego Ciała, którym jest powszechny Kościół, lecz czuwa nad nim ze Swoim Świętym Duchem i w stosownym momencie poprzez proroków jak kiedyś, przesyła mu Swe Orędzia, które skierowane są do całego Kościoła... Orędzia Pana *„Prawdziwe Życie w Bogu”*, które docierają do nas za pośrednictwem Vassuli, Jego narzędzia, są również Orędziami „Prawdziwej drogi do pokoju”.

**...Lektura książek Vassuli potwierdziła w pełni moje pierwsze wrażenia na jej temat. Jej orędzia, będące dla mnie rzeczywistymi orędziami Jezusa, są żywe i autentyczne.** Mogą nam one pomóc w lepszym zrozumieniu i również w lepszym osobistym doświadczaniu orędzi Jezusa w Ewangelii. To powinno zawsze pozostawać autentycznym kryterium osądu prywatnych orędzi dla rozpoznania zdrowego doświadczenia mistycznego. Zawsze były i zawsze będą doświadczenia mistyczne w Kościele. Nie powinniśmy tego pomniejszać, jednak trzeba pozostawić końcowy osąd Kościołowi.

Kiedy spotkałem Vassulę w Como, 23 września 1992, miałem odczucie, jakby była ona przedmiotem ataków wielu przeciwników. To, co piszą oni na jej temat, jest smutne, lecz zrozumiałe, bo – w Vassuli – **to Jezus został osądzony przez współczesnych teologów o skrajnych poglądach, przez tych, którzy oddalają się od Objawienia Bożego przez zbytnie zbliżanie się do świata.** To właśnie zdemaskował Papież Paweł VI krótko przed śmiercią, kiedy powiedział: *„Mam wrażenie, jakby przez kilka szczelin opary szatana przeniknęły do Świątyni Bożej”,* okrywając mgłą fundamentalne prawdy Bożego Objawienia *(por. Paweł VI, Bazylika św. Piotra, Homilia z 29.06.1972).*

## Jego Eminencja kardynał Wildrid Napier Arcybiskup Durbanu (RPA)

*Komunikat dotyczący Vassuli Ryden, która odwiedziła Durban. W ratuszu, dla wielu zgromadzonych wiernych, odbył się jej wykład. Oficjalny komunikat Kardynała został zamieszczony w katolickim biuletynie informacyjnym Archidiecezji Durban (nr 464 z czerwca 2009) i przesłany do parafii oraz wspólnot religijnych w Archidiecezji Durban.*

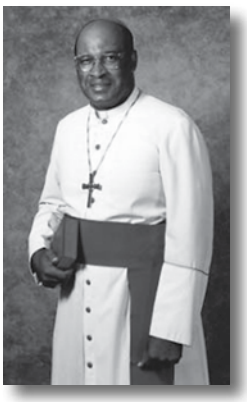

W maju 2009 Vassula Ryden odwiedziła nasz kraj, jak też Durban, gdzie przemawiała do kilku grup wiernych. Zostało jej tam zadanych kilka pytań, np., czy jej „objawienia" są uznane jako prawdziwe, czy jest ortodoksyjna w swoich pismach i czy jej postawa – będąca niejako w opozycji do Kościoła prawosławnego, który jest jej kościołem rodzimym – jest w porządku? itd. itd. Zaprosiłem ją więc do kancelarii na rozmowę przy lunchu.

Nasza rozmowa wyjaśniła, że jej powołanie, które jest jakby byciem ustami, przez które przemawia do nas Jezus, ustami których Jezus używa, by do nas mówić, dokonało się w nadzwyczajnych okolicznościach. Ale najbardziej śmiała i prowokująca jest jej relacja z Kościołem katolickim.

W 1995 roku Stolica Święta ogłosiła, że ma poważne wątpliwości co do autentyczności i szczerości objawień publikowanych przez Vassulę Ryden. Te wątpliwości zostały wyrażone w Nocie, której tematem były właśnie pisma Vassuli Ryden. Opublikowano ją 25 października 1995 r. Następnie, po prawie dziewięciu latach, w liście datowanym 16 lipca 2004 r., ówczesny prefekt kongregacji Nauki Wiary, kardynał Joseph Ratzinger, wyjaśniał, że w odpowiedzi na prośbę, skierowaną do Kongregacji przez Vassulę, Kongregacja ta przeprowadziła gruntowne badanie. Na zakończenie dialogu, który odbywał się jako następstwo tego dochodzenia, w liście opublikowanym 4 kwietnia, pani Vassula Ryden zawarła przydatne i pożyteczne wyjaśnienia dotyczące zarówno jej stanu cywilnego, jak również nieporozumień i trudności podnoszonych przez Stolicę Apostolską we wspomnianej wyżej Nocie dotyczącej jej pism.

Stwierdził on również, że Vassula na pytania skierowane do niej przez Kongregację Nauki Wiary odpowiedziała zadowalająco. Niestety sprawa została na nowo zagmatwana w 2007 r. na skutek stanowiska kard. Levady, który podtrzymał ważność Noty z 1995, zupełnie ignorując oświadczenie kard. Ratzingera z r. 2004.

To dlatego z tak wielkim zainteresowaniem oczekiwałem na okazję, by podjąć te tematy w osobistej rozmowie.

To, co uderzyło mnie od samego początku i pod czego trwałym wrażeniem pozostaję, to całkowita otwartość Vassuli, szczególnie gdy jest proszona, by wyjaśnić co wydarzyło się w jej życiu lub dlaczego zdarzyło się to właśnie w jej przypadku. Vassula nieustannie łamie sobie nad tym głowę i wprawia ją to w zakłopotanie: dlaczego to właśnie ona została wybrana, skoro żyła tak bardzo daleko od Boga i na tamtym etapie życia odstąpiła zupełnie od praktyk religijnych w swym prawosławnym Kościele.

Inny temat, którym byłem bardzo zainteresowany to jej relacje ze Stolicą Apostolską. Vassula cieszy się serdecznymi relacjami z wieloma wysokimi urzędnikami w Watykanie, chociaż ich nastawienie do misji, którą wypełnia, jest negatywne.

Dlatego jest sensowne, aby stwierdzić z przekonaniem, że – o ile Kościół jest zaniepokojony osobą Vassuli – nie stanowi ona jednak jakiegokolwiek zagrożenia dla naszej katolickiej wiary.

Rzeczywiście orędzia, które rozpowszechnia, są zgodne z tym, co głosi Kościół katolicki: wezwanie do skruchy, do nawrócenia i do powrotu do korzeni naszej wiary, zwłaszcza do podstawowych praktyk modlitewnych, do jakich na przykład należy modlitwa różańcowa czy inne modlitwy, tak powszechnie odmawiane dawniej w rodzinach czy we wspólnotach parafialnych.

Tak jak jest to przyjęte w podobnych przypadkach, Kościół nie wypowie się oficjalnie w sprawie autentyczności tych objawień, ponieważ utrzymuje się, że one nadal trwają. Sytuacja ta jest więc bardzo podobna do przypadku objawień w Medjugorju.

## OJCIEC EDWARD D. O'CONNOR

### PROFESOR TEOLOGII NA UNIWERSYTECIE NOTRE DAME

Chciałbym wyznać, że lektura tych orędzi, budzi we mnie ducha modlitwy. Jestem głęboko przekonany, że Jezus naprawdę mówi przez nie. Chciałbym dodać do tego, jako profesjonalny teolog, że zawsze badałem, chcąc zobaczyć, czy orędzia nie odbiegają w czymś od nauczania Kościoła. Nigdy nie znalazłem w nich żadnego doktrynalnego błędu. To wywołuje głębokie wrażenie. Dla osoby świeckiej, bez jakiegokolwiek wykształcenia teologicznego, a nawet bez jakiegoś poważnego religijnego wychowania i pouczenia napisanie tak wielu tomów o najgłębszych duchowych sprawach, bez wykonania jakiegoś fałszywego kroku, to dokonanie nadzwyczajne. To jest potężne potwierdzenie, że to naprawdę sam Pan Bóg jest źródłem tych pism.

*(grudzień 1999)*

***Do wszystkich dusz kapłańskich, które otwarcie opowiadają się za Mną wobec świata, Ja również - gdy nadejdzie czas - przyznam się wobec Mego Ojca.***

***Tobie zaś mówię: Nie broń się! Niech teraz ci, którzy cię usłyszeli, dają świadectwo i wyznają otwarcie prawdę.***

***Jednak demon doprowadzi niektórych spośród nich do milczenia zsyłając im ducha niemoty. Ukryją lampę, którą im dałem, i sami ukryją się w ciemności, aby ich nie ujrzano, a ciemność tę nazwą „ostrożnością". (15.11.1995)***

## Biskup Anil Joseph Thomas Couto (Delhi)

***Z przemowy do uczestników pielgrzymki „Prawdziwego Życia w Bogu" w roku 2005:***

Muszę przyznać, że na początku nie byłem za bardzo przekonany. Spotkałem Vassulę w Delhi w roku 1990, zanim zostałem biskupem. Właśnie wróciłem z Rzymu po studiach ekumenicznych. Mieliśmy bardzo miłe spotkanie, na którym byli obecni wszyscy biskupi, jednak wtedy nie przyjąłem tego przesłania tak poważnie. Mówiłem sobie, że wielu jest takich ludzi dziś na świecie [jak Vassula]. Ale kiedy zacząłem czytać jej pisma, jej orędzia, stwierdziłem, że to doświadczenie jest prawdziwe, że ona wskazuje prawdziwą drogę do Jedności.... Nie ma tam nic więcej, jak tylko Skrucha, Pokora, Miłość oraz zrozumienie i akceptacja drugiego w sercu i to mogę zaobserwować. (...)

***Wyjątek z artykułu bpa Couto, opublikowanego w „Głosie Delhi" (dziennik katolickiego Kościoła w Indiach) w lipcu 2005:***

Jak zaświadczyło o tym już wielu teologów, przesłania te nie są nowym objawieniem, ale przypomnieniem Ewangelii Chrystusa. Podstawowym powołaniem Vassuli jest dzielenie się Dobrą Nowiną przez ogłaszanie jej we wspólnotach, zgromadzeniach modlitwewnych, szerzenie tych pism przez ich publikowanie i pociąganie dusz do Chrystusa naszego Pana i Zbawiciela.

***12.11.1995:***

„Głos został wysłany do narodów, aby mówić do Moich dzieci i pocieszyć je, aby doprowadzić je na nowo do zwrócenia się ku Mnie. Dostarczyłem ziarna do zasiania go na drodze pojednania i wyposażyłem ciebie w Mój niebieski chleb, aby Moje Słowo zaspokoiło głód tych, którym go brakowało..."

## Arcybiskup Vincent Concessao (New Delhi)

***Vassula przemówiła w St. Columba's School Ground w New Delhi w roku 2006. Arcybiskup Concessao mówił po jej wystąpieniu. Tekst poniższy to fragmenty jego komentarza.***

Wszystko, co usłyszeliśmy jest napisane w Biblii, jednak przedstawione to zostało w sposób bardzo osobisty i pokazało nam, że Pan Bóg nadal mówi. On jest cudowny w Swoich drogach - On jest Bogiem niespodzianek i my nie wiemy, kim On się posłuży, aby przekazywac Swoje przesłania. Był czas, kiedy Vassula była z dala od praktyk religijnych - Kościół nic dla niej nie znaczył. To jest ogromne źródło nadziei dla nas wszystkich.

Vassula uwydatniła miejsce miłości w naszym życia i życzenie Pana Boga, abyśmy byli wszyscy zjednoczeni, gdyż podział jest grzechem... Musimy przejść długą drogę, bo Jezus modlił się: „aby byli jedno" - Ojciec pragnie, abyśmy byli jednością... Proszę was wszystkich: módlmy się o jedność chrześcijan. Nie znamy drogi, jaką Bóg chce nas połączyć, ale cel jest jasny: On pragnie jednego Kościoła, jednego Pasterza. Vassulo, dziękuję! Niech Bóg błogosławi ciebie i twoją misję.

## Kardynał Telesphore Toppo

Ranji, Przewodniczący Konferencji Episkopatu Indii

***Zdjęcie i tekst, pochodzą z Efezu, w Turcji, gdzie w r. 2007 Kardynał mówił do grupy 500 uczestników pielgrzymki „Prawdziwego Życia w Bogu":***

Kiedy ludzie zbierają się razem, coś się dzieje. Kiedy chrześcijanie zbierają się razem, coś chrześcijańskiego się zdarza i tym chrześcijańskim wydarzeniem jest Prawdziwe Życie w Bogu, eksplozja miłości do Boga. Oto, co oznacza Prawdziwe Życie w Bogu... Przyszłością Kościoła jest Prawdziwe Życie w Bogu. I powiem więcej: to jest przyszłość ludzkości.

***Kard. Toppo powiedział kilka słów wprowadzenia przed świadectwem danym przez Vassulę, kiedy odwiedziła ona jego diecezję w listopadzie 2004:***

„Zadziwiającą sprawą jest fakt, że Vassula nie miała żadnego wykształcenia religijnego, zaniechała wszelkich praktyk religijnych, a tymczasem jej charyzmatyczne nauczanie wydaje się być zgodne z Pismem Świętym, Tradycji i pism uczonych i świętych..."

## *Biskup Ramon C. Arguelles fragment listu do kapłanów i świeckich*

„...Vassula nie była nawet gorliwym w pobożności członkiem greckiego Kościoła prawosławnego. Jednak pewnego dnia w swym życiu odczuła niebiańskie działanie i stała się głęboko wierzącym w Chrystusa człowiekiem i choć nie była tego świadoma, zaczęła pracować na rzecz jedności chrześcijan. Jej ruch, 'Prawdziwe Życie w Bogu', przyczynia się do wielkiego dobra dla wszystkich, szczególnie do odnowy wielu chrześcijan i ewangelizacji tych, którzy nigdy wcześniej nie słyszeli o Jezusie..."

## *Kardynał Mar Nasrallah Peter Sfeir, maronicki Patriarcha Antiochii*

***Z przemowy do uczestników pielgrzymki „Prawdziwego Życia w Bogu" w roku 2005.***

Sądzę, że wielu spośród was spotkało maronitów w różnych krajach, czy to w Brazylii, czy w Australii, w Kanadzie, w USA albo w Wenezueli. My, podobnie jak wy, tęsknimy do tej jedności upragnionej przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, o której powiedział, „aby byli jedno, jak Ja i Ty, Ojcze, stanowimy jedno".

Wiemy, że pani Vassula wcześniej już była w Libanie i podejmowała wysiłki na rzecz jedności.

Wiemy też, że przedstawiła swe pisma i przemyślenia Stolicy Apostolskiej, która opublikowała na ten temat pewne spostrzeżenia. Chcielibyśmy, aby nasza wiara była jedna w Jezusie Chrystusie, który jest naszym Odkupicielem i Zbawicielem.

Jeżeli historia nas poróżniła z rozmaitych powodów i pobudek, to prosimy, żeby Bóg wybaczył nam wszystkim nasze przewinienia i aby przywrócił naszą jedność. Ta jedność będzie naszym świadectwem wobec tych, którzy nie wierzą w Chrystusa, gdyż wszelkie podziały nie mogą generować wiary. Oto jest dokładnie to, o czym mówi nam nasz Pan Jezus Chrystus.

Modlimy się z wami o tę jedność. Oby Bóg dokonał jej w sposób i w czasie, jaki uzna za właściwy.

Proszę, żeby Bóg otworzył właściwe ścieżki dla was i dla nas, abyśmy byli Mu mili i mogli dać przed światem świadectwo naszej jedności.

## *Kardynał Franjo Kuharić Arcybiskup Zagrzebia*

Vassula podróżuje po świecie, ewangelizując, nawołując do jedności chrześcijan, do posłuszeństwa Papieżowi, do oddawania czci Eucharystii, oddania siebie Najświętszemu Sercu Jezusa, a zwłaszcza głosząc Dobrą Nowinę o moralności życia i zachęcając do głębokiej religijnej przemiany świata.

Vassula spotkała się z Papieżem, z kardynałami i z biskupami na całym świecie. Jest to objawienie prywatne, jednak pozwalamy, aby przemawiała, gdyż to, co mówi, zgodne jest z prawdą Ewangelii.

## Biskup Felix Toppo, S.J. Biskup Jamshedpur, Indie

**Przeczytałem wszystkie tomy *Prawdziwego Życia w Bogu* i przemyślałem ich treść. Naprawdę wierzę, że książki te zawierają Boski Dialog Trójcy Świętej, Matki Bożej i aniołów z ludzkością poprzez Vassulę Rydén. Nie znalazłem niczego niewłaściwego, niczego, co przeciwstawiałoby się prawdziwemu nauczaniu Kościoła w odniesieniu do wiary i moralności.**

**Czytanie tych książek i rozmyślanie nad ich treścią przynosi wszystkim korzyść duchową. Polecam te książki każdemu chrześcijaninowi.**

## O. Emiliano Tardif: PRZEMAWIA PRZEZ NIĄ PAN!

Fragment wywiadu zatytułowanego *„Verso un'epoca gloriosa" - Incontro con Padre Tardif*, jaki - z ojcem Tardifem - przeprowadził włoski dziennikarz Marino Parodi. Wywiad ukazał się w październiku 1996 r. we włoskim piśmie *Il Segno del Sopranaturale* (str. 18-19). Okazją do tego spotkania stała się promocja nowej książki o. Tardifa zatytułowanej „Znaki i charyzmaty" w serii „Nowa Ewangelizacja dla Trzeciego Tysiąclecia". Ojciec Tardif wyraził jasno swe stanowisko wobec Vassuli i Prawdziwego Życia w Bogu.

- Skoro mówimy o wielkich charyzmatach współczesnych, co ojciec - posiadając dar poznania - sądzi o Vassuli Ryden?

**- Myślę, że chodzi o mistyczkę autentyczną i szczerą. Przemawia przez nią Pan. *„Prawdziwe Życie w Bogu"* pełne jest skarbów: jak ta kobieta mogłaby sama z siebie do tego dojść?**

Odbieram jako bardzo pozytywną ostatnią wypowiedź kardynała Ratzingera, w której - oprócz uznania licznych oczywistych i bardzo pozytywnych owoców misji Vassuli - udzielił wiernym całkowitej zgody na rozpowszechnianie orędzi. Zresztą dokument Kongregacji ds. Doktryny Wiary był absurdalny: *bez podpisu, nigdy nie potwierdzony oficjalnie, zainspirowany całkowitą nieznajomością orędzi i misji tej mistyczki.*

**Ks. dr Michał KASZOWSKI**
**wykładowca teologii dogmatycznej, na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach**

# Emocje wokół objawień prywatnych

Nie tylko orędzia Vassuli Ryden, ale wszystkie tzw. *objawienia prywatne* wzbudzają liczne dyskusje. Często spotyka się niechęć w odniesieniu do tych wszystkich «cudowności», jak się je nieraz określa. Czasem walczy się z nimi w imię «zdrowego rozsądku», traktuje je – nie bez cienia pogardy – jako potrzebne tylko ludziom prostym, niewykształconym. Nierzadko tzw. objawienia prywatne uważa się za zbędne, a nawet szkodliwe dla Kościoła przechowującego pełnię Objawienia danego w Jezusie Chrystusie, posiadającego Pismo św., Urząd Nauczycielski. Słyszy się głosy, że wierni nie powinni się nimi zajmować z racji ich «prywatności». Odpowiedź na wysuwane zarzuty wymaga szerszego omówienia sposobów przekazywania prawdy objawionej, ubogacania całego Kościoła przez różnorodne dary Ducha Świętego oraz rozważenia samej natury tzw. objawień prywatnych.

### *Czym właściwie są objawienia prywatne?*

Choć często używa się określenia objawienia prywatne, trudno jednak precyzyjnie określić, co ono oznacza. Czy np. mistyczne doświadczenia Boga św. Teresy lub św. Jana od Krzyża można nazwać objawieniami prywatnymi? Czy są objawieniem prywatnym bardzo liczne i różnorodne sposoby przeżywania Boga, doznawane przez miliony osób modlących się codziennie? Czy można nazwać objawieniem prywatnym – bardzo twórcze nieraz – natchnienia doznawane przez teologów, pochodzące przecież od jedynego Źródła Prawdy – Ducha Świętego? To dzięki temu natchnieniu odkrywają oni prawdę Bożą! Czy można uznać za objawienia prywatne wszystkie charyzmaty prorockie, o których mówi św. Paweł? Jaka różnica zachodzi między objawieniem prywatnym a charyzmatem prorockim?

Próba odpowiedzi na pytanie, czym są objawienia prywatne, jeszcze bardziej się komplikuje, kiedy porównamy sposoby ich przekazywania z formą dawania nam przez Boga tzw. Objawienia publicznego. Otóż u podstaw jednego i drugiego rodzaju objawienia leży osobiste doświadczenie Boga przez konkretnego człowieka, wybranego na Jego narzędzie. I tak Bóg dał się najpierw poznać «osobiście» np. Abrahamowi, Mojżeszowi, prorokowi Izajaszowi, Jeremiaszowi, indywidualnie dotknął ich swą łaską. Tak samo postąpił ze św. Pawłem pod Damaszkiem. Osoby te przekazywały następnie innym swoje nadprzyrodzone doświadczenie, stając się świadkami Boga żywego.

Nawet najpełniejsze objawienie przekazane przez Jezusa Chrystusa zaczęło się od indywidualnego doświadczenia: Jezus jako człowiek w sposób jedyny, niepowtarzalny i najpełniejszy doświadczał w sobie Boskości, ponieważ sam był Bogiem. Swoim najpełniejszym poznaniem Boga podzielił się z nami, ukazując Go nam zarówno słowami jak i czynami.

A więc sposób przekazania «publicznego Objawienia» nie różnił się zbytnio od sposobu przekazania tzw. objawień prywatnych. Jedno i drugie ma to samo źródło, którym jest indywidualne doświadczenie Boga, nadprzyrodzonej rzeczywistości. Jedno i drugie najpierw było w pewnym sensie «prywatne». Kościół, podając kanon ksiąg natchnionych Starego i Nowego Testamentu określił, które spisane doświadczenia Boga i Jego Prawdy przekazują tzw. Objawienie publiczne.

Nie zawsze umiemy dokładnie określić, w jaki sposób doświadczały Boga i nadprzyrodzonej rzeczywistości osoby wybrane do przekazywania Objawienia publicznego np. prorocy Starego Testamentu. Refleksja nad mistyką chrześcijańską poucza, że istnieje wiele różnych sposobów doświadczania Boga, przez które daje się On poznać człowiekowi, aby stał się Jego świadkiem, Jego prorokiem. Może to być np. przeżycie natury Boga pozbawione jakichkolwiek wyobrażeń, opisywane przez wielkich mistyków chrześcijańskich dochodzących do szczytów kontemplacji, lub wyjątkowe poznanie ludzkiej natury Jezusa Chrystusa, której On, jako zmartwychwstały człowiek, nigdy się nie pozbędzie. Może to być łaska poznania straszliwej męki Jezusa, poniesionej dla naszego zbawienia. Bóg może się objawiać przez lokucje, czyli wewnętrznie słyszany głos, przez wizje wewnętrzne – oglądane na sposób duchowy, «oczyma duszy» – lub zewnętrzne, dostrzegane poza sobą. Bóg może dawać się poznać za pośrednictwem Matki Najświętszej, aniołów, świętych.

Tak więc różne mogą być sposoby wyjątkowego, mistycznego poznawania nadprzyrodzonej rzeczywistości, w którą każdego z nas realnie zanurza chrzest, Eucharystia, łaska. Bóg decydował i decyduje, komu i w jaki sposób daje się poznać.

Każda z form doświadczania Boga stanowiła i stanowi dar udzielany nie tylko danemu człowiekowi, lecz również innym ludziom, dla których stawał się on świadkiem Boga, Jego prorokiem, narzędziem ujawniającym Jego prawdę i wolę.

### *Objawienia darem ubogacającym Kościół*

Wbrew rozpowszechnionemu przekonaniu objawienia prywatne na różne sposoby służą Kościołowi, ubogacają go, dlatego nie mogą być traktowane jako «prywatna» sprawa jakiegoś wiernego. W Kościele nie ma bowiem żadnych łask «prywatnych», na własny, osobisty użytek. Uczy o tym jasno św. Paweł, podając naukę o Kościele, Ciele Chrystusa. Stwierdza on, że nie ma darów Bożych, których działanie ograniczałoby się wyłącznie do jednego człowieka i nie było przydatne dla całego Ciała Chrystusa – Kościoła. Aby tę prawdę nam przybliżyć, św. Paweł przypomina przydatność każdego organu w ciele ludzkim: «Nie może więc oko powiedzieć ręce: «Nie jesteś mi potrzebna» albo głowa nogom: «Nie potrzebuję was» (1 Kor 12,21).

Naukę o ubogacaniu całego Kościoła przez każdy dar przypomniał jasno Sobór Watykański II. Głosi on między innymi: Duch Święty prowadząc «Kościół do wszelkiej prawdy i jednocząc we wspólnocie i w posłudze, uposaża go w rozmaite dary hierarchiczne oraz charyzmatyczne i przy ich pomocy nim kieruje oraz owocami swoimi go przyozdabia» (KK 4).

Tak więc wszystkie bez wyjątku łaski i dary są Kościołowi potrzebne, budują go i odnawiają. To samo należy powiedzieć również o tzw. objawieniach prywatnych, gdyż i one stanowią jeden z przejawów działania Boga. Są dobrem dla całego Kościoła i dlatego nie powinny być lekkomyślnie odrzucane.

Pod jakim względem objawienia prywatne stanowią dobro dla całego Kościoła? Otóż każda ingerencja Boga w życie człowieka wypływa z Jego zbawczej miłości do niego i dokonuje się z myślą o jego dobru, o jego zbawieniu. W tym znaczeniu objawienie prywatne stanowi pomoc w uświęceniu otrzymującej je osoby, wzywa ją do intensywnej przyjaźni z Bogiem, do prawdziwej wiary i miłości.

Dobro, świętość jednostki promieniuje

na cały Kościół, Mistyczne Ciało Chrystusa. Człowiek doznający tzw. prywatnego objawienia, ma się nawracać, aktywizować duchowo, a przez swoje nawrócenie, świętość, apostolstwo uświęcać cały Kościół i świat. Przykładem może być św. Paweł, nawrócony pod Damaszkiem dzięki objawieniu mu się – prześladowanego przez niego – Jezusa. To wyjątkowe doświadczenie doprowadziło Szawła do nawrócenia, a w następstwie do owocnej pracy dla Kościoła. W swoich listach poucza on, dlaczego Chrystus jeszcze dziś jest prześladowany: bo wszyscy stanowimy Jego Ciało, Kościół.

André Castella wymienia jeszcze inne dobrodziejstwa udzielane Kościołowi drogą tzw. objawień prywatnych. Są nimi różne cenne pouczenia dotyczące rozwoju duchowego (np. pisma św. Teresy od Jezusa, św. Jana od Krzyża; On i ja Gabrieli Bossis; Pozwólcie się ogarnąć miłości Anny itp.) stające się dodatkowym źródłem ożywiania w Kościele wiary, nadziei i miłości, przyjaźni z Bogiem, przywiązania do Matki Najświętszej itp. Pouczenia pomagające nawracać się i ubogacić życie duchowe przekazywane są nam m. in. w Medziugorju. I tak np. w jednym z przesłań Maryja mówi: «Drogie dzieci, zapraszam was do osobistego nawrócenia. Ten czas należy do was. Bez was Bóg nie może zrealizować tego, czego pragnie. Drogie dzieci, przez modlitwę będziecie codziennie wzrastać, by zbliżyć się do Boga. Daję wam broń przeciw Goliatowi – pięć kamyków: Różaniec odmawiany z miłością, Eucharystię, Pismo Święte, post, comiesięczną spowiedź.» Maryja często wspomina również o potrzebie miłości, całkowitego oddania się Bogu i Jej, naszej Matce, rozważania męki Jezusa, zadośćuczynienia Bogu za grzechy świata, troski o nawrócenie grzeszników idących drogą ku wiecznemu zatraceniu itp. Przypomina zatem podstawy chrześcijańskiego życia, które niestety zostały zapomniane przez dużą część ochrzczonych.

Poprzez objawienia prywatne Bóg często przypomina wiernym podstawowe prawdy, w które wierzy Kościół, np. o niebie, o wiecznym potępieniu, czyśćcu, aby rozbudzić poczucie odpowiedzialności za swój wieczny los. Celem objawień prywatnych jest również przypominanie najbardziej aktualnych, a może zapomnianych w danej epoce prawd objawionych. I tak np. św. Faustyna Kowalska, dzięki bezpośrednim pouczeniom Jezusa, przypomina Kościołowi i całemu światu dawno już objawioną prawdę o nieskończonym miłosierdziu Bożym. Ponadto przez nią Chrystus uczy nas konkretnych form szukania tego miłosierdzia, np. poprzez koronkę do Miłosierdzia Bożego, kult obrazu itp.

Mistycy – dzięki otrzymanym nadprzyrodzonym pouczeniom – przypominają często niezbyt rozwiniętą przez teologię prawdę, że Bóg bardzo boleśnie przeżywa nasze odrzucanie Go, pogardę ze strony umiłowanych przez Niego stworzeń, skłócenie Jego dzieci między sobą, rozdarcie Mistycznego Ciała Chrystusa – Kościoła, bratobójcze wojny, morderstwa dokonywane na nienarodzonych dzieciach. Autentyczne objawienia są ustawicznym wezwaniem do wynagradzania Bogu naszą miłością za zniewagi, których stale doznaje.

Takie objawienia – jak np. „Poemat Boga-Człowieka" Marii Valtorty – mogą pomóc czytelnikowi bardziej związać się z Chrystusem i Jego Matką, tym samym bardzo ubogacić duchowo cały Kościół. Te objawienia mogą pomóc zrozumieć «ducha», «klimat» Pisma Świętego, a przez to ułatwić życie zgodne z Jego wskazaniami.

Część tzw. objawień prywatnych ma na celu ustanowienie w Kościele nowych form pobożności albo przywrócenie dawnych. I tak np. Maryja objawiła się św. Dominikowi, aby poprosić go o rozpowszechnienie modlitwy różańcowej. Jezus ukazał św. Małgorzacie Marii Alacoque Swoje Najświętsze Serce po to, abyśmy Je czcili, szczególnie w pierwsze piątki miesiąca itp. Maryja w Fatimie prosiła o odprawianie pięciu pierwszych sobót miesiąca. O to samo prosi dziś w Naju. Jezus prosi przez węgierską zakonnicę, Natalię-Marię, o odprawianie dziewięciu pierwszych sobót ku czci Niepokalanego Serca Maryi dla wynagrodzenia za zadawane Mu zniewagi.

Część tzw. objawień prywatnych ma na celu duchowe ubogacenie Kościoła przez tworzenie nowych miejsc pielgrzymkowych. Jezus Chrystus i Maryja ukazują się w wybranych miejscach, aby wierni przychodzili tam do Nich po światło, uświęcenie, umocnienie duchowe i pociechę w życiu (np. Meksyk, Lourdes, Pontmain, Banneux, Beauraing, Medziugorje). Te nowe miejsca pielgrzymkowe odradzają cały Kościół przez nawrócenia i odnowę duchową wiernych, którzy tam się udają, są więc dla niego wielkim dobrodziejstwem.

«W niektórych «miejscach pielgrzymkowych» – jak pisze A. Castella – niebo zostawia również przesłania o charakterze napomnień lub proroctw, np. wezwanie do nawrócenia, zapowiedź groźnych wydarzeń, przed którymi stanie ludzkość, jeśli będzie nadal szła drogą zła itd. Chodzi więc o upomnienie ze strony Boga, który nie może milczeć, kiedy widzi, że giną Jego dzieci» (La Salette, Fatima, Medziugorje, Akita, Naju).

Jednym z celów objawień prywatnych jest również ożywianie nadziei związanej z zapowiedzianym w Piśmie św. zwycięstwem Boga, Maryi i Kościoła nad szatanem. Poprzez wybrane narzędzia Bóg lub Maryja zapowiada ludzkości bliski tryumf Najświętszego Serca Jezusa i Niepokalanego Serca Maryi nad siłami zła oraz zapanowanie Królestwa Chrystusa (Kérizinen, Garabandal, San Damiano, Naju; Don Gobbi, Vassula Ryden).

Objawienia prywatne, udzielenie daru proroctwa może być uwiarygodnione przez zewnętrzne znaki, przejawy Mocy Bożej, takie jak uzdrowienia, nawrócenia, znaki świetlne (np. w Fatimie, Medziugorju), płaczące łzami lub krwią figury i obrazy (m. in. w Syrakuzach, Malines-sur-Meuse, Naju, Akita), wydzielanie pachnącego olejku (np. przez ikonę Bramy Niebios w Kanadzie, w Soufanieh, figurę w Naju). Znaki te spełniają pomocniczą rolę: sygnalizują obecność Boga, Jego działanie, przypominają Jego Miłość, Miłosierdzie, wzywają do nawrócenia itp.

Ks. Ukleja tak pisze o licznych «płaczących» figurach Maryi na całym świecie: «Widok płaczu, łez na obliczu bliźniego, a szczególnie osoby nam bliskiej, nasuwa spontanicznie myśl, że spotkała ją jakaś wielka przykrość lub krzywda. Zwykle wtedy pytamy o powód tych łez i, okazując współczucie, staramy się ją pocieszyć. Jeżeli łzy roni matka, to oznacza, że w jej sercu rozgrywa się poważny dramat. Jakaś wielka przykrość lub krzywda zraniła głęboko jej serce,

które wypowiada swój ból przez łzy. I choćby wtedy się nie żaliła i nic nie mówiła, to przemawiają już same jej łzy bez słów. Dobre dzieci odczytają to prawidłowo, zareagują właściwie i postarają się szybko usunąć powody matczynych łez». Tak więc już same łzy są znakiem, specyficzną łaską wzywającą do miłości, do nawrócenia, są darem dla ożywienia całego Kościoła.

***Po co objawienia prywatne, skoro w Chrystusie otrzymaliśmy pełnię Objawienia?***

Jak uczy Kościół, Chrystus przyniósł nam pełnię Objawienia. Jest to słuszne, bo cóż więcej możemy otrzymać nad samego Boga, który stał się człowiekiem. Nikt nie może dorzucić najmniejszej nawet prawdy, której nie znałby Chrystus. Skoro tak, to jaki sens mają objawienia prywatne?

Otóż, chociaż w Chrystusie Bogu-Człowieku zostało nam już udzielone całe objawienie, jednak my go jeszcze w pełni nie znamy, nie «przyswoiliśmy» go sobie. To tak jakbyśmy otrzymali książkę, w której wszystko zapisano, a której jednak nie zdołaliśmy jeszcze w pełni przeczytać, przemyśleć ani przyswoić sobie ze względu na jej ogromną objętość.

Chociaż w Jezusie mamy pełnię objawienia, konieczna była dla nas jeszcze dodatkowa pomoc dla jego zgłębienia. Tą pomocą jest Duch Święty. Jezus powiedział, że On nam przypomni objawioną prawdę, pomoże odkryć całą jej pełnię i ujawni rzeczy przyszłe: «A Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pośle w moim imieniu, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co wam powiedziałem» (J 14,26). «Gdy zaś przyjdzie On, Duch Prawdy, doprowadzi was do całej prawdy. Bo nie będzie mówił od siebie, ale powie wszystko, cokolwiek usłyszy, i oznajmi wam rzeczy przyszłe.» (J 16,13).

Wielkie dzieło przypominania nauki Chrystusowej, prowadzenia do całej prawdy i objawiania rzeczy przyszłych dokonywane przez Ducha Świętego trwa w Kościele. Widać je między innymi na przykładzie powstawania ksiąg Nowego Testamentu. W księgach tych zawarte jest przypomnienie nauki Jezusa, (np. w Ewangeliach) dodatkowe naświetlenie jej (np. w Listach) i objawienie rzeczy przyszłych (np. w Ewangeliach, Apokalipsie)

Po napisaniu ostatniej księgi Nowego Testamentu dzieło przypominania, prowadzenia do prawdy i oznajmiania rzeczy przyszłych nie zakończyło się. Duch Święty nadal, na różne sposoby kontynuował i kontynuuje swoje dzieło w Kościele. Przypomina prawdę objawioną i prowadzi do coraz większej jej pełni oraz oznajmia rzeczy przyszłe przez nauczanie papieży, kolegium biskupiego, orzeczenia soborów, synodów, przez oświecanie wszystkich wiernych w Kościele, czyli przez tzw. zmysł wiary. Duch Święty dokonuje swego dzieła także przez prace teologów, osoby wygłaszające homilie, konferencje, o ile tylko poddają się Jego natchnieniom i kierownictwu.

Swoje dzieło przypominania, prowadzenia do prawdy i oznajmiania rzeczy przyszłych kontynuuje Duch Święty w Kościele również przez udzielanie charyzmatu prorockiego. Jest to dar pozwalający stać się świadkiem Boga, głosicielem Jego prawdy i miłości, wzywającym do okazywania Stwórcy naszej wiernej miłości.

Najbardziej znani są prorocy Starego Testamentu, jak Izajasz, Jeremiasz, Ezechiel i inni. Proroctwo jednak uwypukla również Nowy Testament. Mówi on o największym z proroków, Janie Chrzcicielu, o starcu Symeonie, który przepowiedział Maryi przeszycie mieczem boleści. Nawet kapłan, który doradził zabicie Jezusa, uznany został za proroka. Dar ten posiadali nie tylko mężczyźni. Ewangelista mówi bowiem o prorokini Annie a także o Maryi, która – pod natchnieniem Ducha Świętego – wygłasza mowę prorocką u swej krewnej, Elżbiety. To samo czyni Elżbieta, nazywając Maryję Matką Pana.

Św. Paweł uważa charyzmat prorocki za jeden z najważniejszych dla Kościoła (1 Kor 14,1nn). Prorocy są przez niego wymienieni na drugim miejscu, zaraz po apostołach, a przed nauczycielami, co wskazuje na znaczenie tego daru: «I tak ustanowił Bóg w Kościele najprzód apostołów, po wtóre proroków, po trzecie nauczycieli...» (1 Kor 12,28, por. Ef 3,5; 4,11). Mówi on o Kościele zbudowanym na apostołach i prorokach (Ef 2,20).

Nigdzie w Piśmie św. nie zostało powiedziane, że Bóg przestanie się w swym Kościele posługiwać tym wyjątkowo cennym darem. Proroctwo Joela: «W ostatnich dniach – mówi Bóg – wyleję Ducha mojego na wszelkie ciało, i będą prorokowali synowie wasi i córki wasze, młodzieńcy wasi widzenia mieć będą, a starcy – sny. Nawet na niewolników i niewolnice moje wyleję w owych dniach Ducha mego.» (Dz 2,17-21; por. Jl 3,1-2) – nigdy nie zostało odwołane ani ograniczone tylko do czasów apostołów. Mimo to z różnych powodów, których nie chcę tu analizować, charyzmat prorocki został w Kościele nieco «zapomniany», chociaż nigdy nie przestawał się ujawniać.

Ten «zapomniany» dar prorocki jest jednak w różnych formach udzielany częściej, niż się myśli. Jego najpowszechniejszą postać stanowi wewnętrzne oświecenie, zrozumienie jakiejś prawdy objawionej, fragmentu Pisma św., np. na kręgu biblijnym, w czasie ważnej dyskusji, homilii itp. Duch Święty ujawnia wtedy swą działalność przez nagłe wewnętrzne oświecenie, olśnienie. Czyni to po to, aby odkrytą prawdą Bożą podzielić się z innymi, ponieważ wie, że będzie ona potrzebna komuś do zbawienia.

Inną, rzadziej występującą formą daru proroctwa są tzw. objawienia prywatne. Przez nie również Duch Święty przypomina prawdę, prowadzi do niej i ukazuje przyszłość. I tak np. dzieci z La Salette, Lourdes, Fatimy otrzymały dar prorocki w wyjątkowej formie, stały się narzędziami, przez które Bóg chciał ubogacić swój Kościół dodatkowymi łaskami.

Dlaczego właśnie przez dzieci? Może dlatego, że są dobrymi przekaźnikami. Mają więcej śmiałości niż dorośli, nie nęka je sceptycyzm, podejrzliwość, niepewność. Nie zaciemniają przekazu nadprzyrodzonego swoją interpretacją, «przemyśleniami», filozofią, gdyż nie potrafią jeszcze tego uczynić.

Na przykładzie objawień fatimskich można ukazać znaczenie prorockiej funkcji dla dobra całego Kościoła i ludzkości. To Duch Święty był w Fatimie tym, który przypominał, prowadził do pełnej prawdy i oznajmiał rzeczy przyszłe, chociaż mali wizjonerzy mieli kontakt z Archaniołem i Maryją. Działał w nich Duch Święty, ponieważ bez Jego pomocy wybrane dzieci nie byłyby w stanie nic nadprzyrodzonego dostrzec ani zrozumieć.

Przez to, co stało się w Fatimie, Duch Święty przypomniał objawioną już dawno prawdę, np. o gotowości Boga do przebaczenia, o Jego miłosierdziu i sprawiedliwości, przypomniał wartość nawrócenia, wynagradzania, pokuty. Duch Święty ubogacił Kościół zrozumieniem wartości odprawiania pierwszych sobót miesiąca. Tenże Duch objawił w Fatimie rzeczy przyszłe: czekającą ludzkość karę, jeśli się nie nawróci. Spodobało się Bogu, aby dzieci z niewielkiej wioski przypomniały ustanowionej przez Chrystusa hierarchii Kościoła, że należy poświęcić świat Sercu Maryi, w szczególności zaś Rosję.

Przez wydarzenia fatimskie nie zostało pomniejszone znaczenie istniejącego już Objawienia publicznego. Nie stanowiło też ono konkurencji dla Pisma św., nie obaliło istniejącej hierarchii, Urzędu Nauczycielskiego Kościoła ani kościelnej struktury. Niczego nie naruszając zostało przekazane cenne i zbawcze pouczenie: wszystko ofiarować Sercu Maryi, oddać się Jej, nawrócić, być do Jej dyspozycji, a

tym samym do dyspozycji samego Boga, podjąć wynagradzającą pokutę za grzechy. To proste przypomnienie stanowi ogromny dar dla Kościoła.

Liczne zjawiska mistyczne oraz sygnalizowane ciągle z różnych zakątków świata objawienia, zwłaszcza maryjne, wskazują, że występowanie daru prorockiego w takiej formie nie tylko nie zanikło, lecz wręcz się nasiliło. Nie ustało ono, ponieważ Mądrość Boża uznała ten dar za szczególnie potrzebny naszemu XX wiekowi. Pomimo istnienia Pisma św. stale potrzebujemy przecież przypominania zawartych w nim treści o Bogu i naszym wiecznym przeznaczeniu. Wymagamy tego, ponieważ jesteśmy zanurzeni w świecie, który widzimy, a Boga i rzeczy nadprzyrodzonych nie widzimy. Ta sytuacja powoduje, że stale zagraża nam zapominanie o Nim, o przyjaźni z Nim, o naszym wiecznym przeznaczeniu do życia w domu Ojca.

Pojawianie się charyzmatu prorockiego w formie tzw. objawień prywatnych stanowi dodatkową pomoc w zbawieniu dawaną przez Boga i nie stanowi zagrożenia dla czytania Pisma św. Wręcz przeciwnie, jest on udzielany w tym celu, aby je czytać, rozważać i coraz lepiej rozumieć. Objawienie byłoby nieautentyczne, gdyby odciągało od czytania Pisma św. Prawdziwe – rodzi głód słowa Bożego.

Autentyczne objawienia, jako jedna z form charyzmatu prorockiego, nie stanowią również zagrożenia dla funkcjonowania Kościoła ustanowionego przez Zbawiciela, dla jego Urzędu Nauczycielskiego. Osoby wątpiące w potrzebę objawień prywatnych chyba nigdy nie odrzucają przydatności głoszenia homilii, kazań, konferencji, rekolekcji, czytania książek napisanych przez teologów, pomimo że istnieje jedno objawienie, jedno Pismo św. i Urząd Nauczycielski Kościoła. Nikt rozsądny, stawiający księgi natchnione na pierwszym miejscu, nie zaprzeczy wartości innych, wyżej wymienionych zbawczych form działania, podejmowanych od wieków w Kościele, gdyż między nimi nie ma przeciwieństwa, lecz uzupełnianie się, wzajemne dopełnianie. Żaden wierzący nie stoi przed wyborem: albo Objawienie publiczne, albo objawienia prywatne, podobnie jak nie musi wybierać między Pismem św. a Tradycją ani między Magisterium Kościoła a teologią. Nie trzeba przeciwstawiać sobie tego, co harmonijnie się uzupełnia, gdyż ma swoje źródło w Jednym Duchu Świętym. «Różne są dary łaski – poucza św. Paweł – lecz ten sam Duch; różne też są rodzaje posługiwania, ale jeden Pan; różne są wreszcie działania, lecz ten sam Bóg, sprawca wszystkiego we wszystkich. Wszystkim zaś objawia się Duch dla wspólnego dobra» (1 Kor 12,4-7).

### *Czy trzeba przyjmować objawienia prywatne?*

Aby odpowiedzieć na powyższe pytanie, wydaje się słuszne rozróżnienie stosunku do faktu nadprzyrodzoności konkretnych objawień prywatnych i do przekazywanych przez nie treści. I tak np. może się zbawić człowiek, który żyje wymaganiami Chrystusa, chociaż nie przyjmuje faktu nadprzyrodzoności np. tego wszystkiego, co dzieje się w Lourdes. Kościół nie zmusza wiernych do przyjmowania nadprzyrodzoności tzw. objawień prywatnych.

Inaczej wygląda sprawa ustosunkowania się do treści różnych objawień prywatnych. Jeśli jakieś objawienie przypomina prawdy objawione przez Chrystusa, głoszone przez Kościół, jeśli wzywa do nawrócenia, do powrotu do Boga, życia miłością, trwania przy papieżu, to treści tych negować nie można. Ich odrzucanie świadczyłoby o złej woli człowieka, o niechęci do nawrócenia. Podobnie jak negatywne nastawienie do treści słyszanych homilii może wskazywać na zamknięcie się nie tylko na głoszącego je kapłana, lecz również na pouczenia Pisma św. i samego Boga, zapraszającego do przyjaźni z Nim, do kształtowania życia według Jego pragnień. Jeśli ktoś odrzuca wezwanie do nawrócenia zawarte w jakimś objawieniu prywatnym, ten może lekceważyć swoje zbawienie z powodu wewnętrznego zamknięcia na KAŻDE Boże wezwanie, również na to, które znajduje się w Piśmie św. i najbardziej oficjalnym nauczaniu Kościoła.

Powyższe rozważania można zilustrować pewnym porównaniem. Istnieją wyznania chrześcijańskie, które nie przyjmują faktu natchnienia np. Listu św. Jakuba. Nie znaczy to, że wszyscy wyznawcy tej religii zostaną z tego powodu potępieni. Jeśliby jednak jakiś człowiek ze złej woli, świadomie i dobrowolnie układał życie z pominięciem zasad moralnych znajdujących się we wspomnianym liście, ten zagrażałby swojemu zbawieniu.

I tak może się zbawić człowiek wątpiący, czy np. Maryja faktycznie ukazała się w Lourdes lub w Fatimie, jeśli tylko ciągle się nawraca, aby żyć według Bożych przykazań. Pod znakiem zapytania jest jednak zbawienie tego, kto nic sobie nie robi z żadnego wezwania do nawrócenia.

Bywa nieraz tak, że jakiś człowiek odrzuca dane objawienie prywatne, sprawiając przy tym wrażenie osoby bardzo roztropnej, ostrożnej, ufającej orzeczeniom Kościoła, gdy tymczasem za tymi pozorami kryje się zwykła niechęć do zmiany swego życia. Wyszukuje się wtedy różne argumenty intelektualne dla zakwestionowania jakiegoś objawienia, a wszystko po to, by usprawiedliwić swój brak nawracania się. Takim ukrytym usprawiedliwianiem własnego braku gorliwości może być w wielu wypadkach powtarzanie różnych zarzutów typu: «Nie przyjmuję tego objawienia, bo przecież mamy Pismo św.»; «Nie przyjmuję, bo Kościół go jeszcze nie zatwierdził»; «Chrystus ostrzegał nas przed fałszywymi prorokami»; «Trzeba być ostrożnym wobec objawień prywatnych» itp. Ta udawana «uczciwość» maskuje bardzo często odrzucanie radykalizmu ewangelicznego, wezwania do oparcia życia wyłącznie na Bogu, na miłości do Niego i do bliźnich, na Eucharystii i sakramencie pojednania, na modlitwie, poście i innych formach pokuty, szczególnie w intencji tych, dla których Bóg nic nie znaczy, którzy kierują się ku wiecznemu potępieniu.

### *Ostrożność wobec objawień prywatnych*

Wielokrotnie słyszy się powtarzane zdanie, że Kościół jest lub powinien być bardzo ostrożny wobec objawień prywatnych. W imię tej zasady z góry przekreśla się wiele orędzi, zazwyczaj bez zapoznania się z ich treścią czy owocami, jakie przynoszą.

Ostrożność faktycznie jest wymagana. Musi ona jednak być roztropna i uczciwa, wolna od uprzedzeń. Powinna mieć w sobie coś z mądrości Gamaliela, który dał swoim rodakom trafną radę dotyczącą uczniów Jezusa: «Odstąpcie od tych ludzi i puśćcie ich! Jeżeli bowiem od ludzi pochodzi ta myśl czy sprawa, rozpadnie się, a jeżeli rzeczywiście od Boga pochodzi, nie potraficie ich zniszczyć i może się czasem okazać, że walczycie z Bogiem. Usłuchali go.» (Dz 5,38-39).

U osób głoszących potrzebę rozwagi wobec różnych objawień często obserwuje się pewien rodzaj ostrożności «stronniczej». Na czym ona polega? Otóż z obawy przed ewentualnym błędem, nieautentycznymi objawieniami, fałszywymi prorokami z góry – bez opartego na pomocy Ducha Świętego rozeznania, bez wymaganego przez Chrystusa zbadania owoców – odrzuca się napotkane objawienie, traktując je jako coś niepotrzebnego lub wręcz szkodliwego. Przy tej «ostrożności» wobec możliwego błędu wykazuje się równocześnie zupełną beztroskę w obliczu możliwości zniszczenia prawdziwego objawienia, dzieła Ducha Świętego, źródła zbawczych łask dla bardzo wielu ludzi.

Ostrożność zawsze jest wskazana,

ale powinna ona wykazywać się działaniem w dwóch kierunkach. Z jednej strony chodzi faktycznie o to, by nie rozszerzać błędów, nauki niezgodnej z Objawieniem, nauczaniem Pisma św., Tradycji, Magisterium Kościoła. Z drugiej jednak strony ostrożność domaga się, by nie odrzucić autentycznego głosu Bożego, prawdziwej łaski dawanej Kościołowi, dzieła Ducha Bożego. Jeśli bowiem Bóg mówił lub mówi, człowiek powinien upaść na kolana i słuchać, zmieniać swoje życie. Nie powinien wysuwać zarzutu: «Po co Bóg dzisiaj mówi, skoro mówił już w przeszłości?»

Osoba ostrożna – stosująca się do przestrogi św. Pawła – nie gasi Ducha. Ostrożność nie może stać się pogardzaniem wyciągniętą w naszą stronę ręką Boga, Matki Najświętszej, gdyż to rani ich miłość. «Ostrożność» nie może pozbawiać bliźnich łaski udzielanej przez Boga, przed czym ostrzega Jezus współczesnych faryzeuszów i obłudników, mówiąc: «Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, bo zamykacie królestwo niebieskie przed ludźmi. Wy sami nie wchodzicie i nie pozwalacie wejść tym, którzy do niego idą» (Mt 23,13).

***Ostrzeżenie przed fałszywymi prorokami***

Pismo św. faktycznie ostrzega przed fałszywymi prorokami. Jednakże to samo Pismo św. zapowiada powszechność prorokowania (Jl 3,1-5; Dz 2,17-21) i równoczesną wrogość wobec tego faktu. «A jeśli wystąpi ktoś jako prorok wówczas ojciec i matka, rodzice jego, powiedzą mu: Nie możesz pozostać przy życiu, bo głosisz kłamstwa w imię Pana. I ojciec z matką, jego rodzice, przebiją go, gdyby prorokował. Wówczas prorocy będą okryci pogardą za swoje widzenia prorockie» (Za 13,3-4).

Będą zatem i fałszywi, i prawdziwi prorocy. Prześladowań doznawać będą nie fałszywi, lecz prawdziwi prorocy (por. Łk 6,26), zgodnie z zapowiedzią Pisma św. Z powyższych powodów zawsze będzie konieczne staranne rozpoznawanie dwóch rodzajów proroków. Przestrzegając przed fałszywymi prorokami, Jezus dał nam równocześnie sposób ich odróżniania po przynoszonych owocach dobra lub zła, abyśmy nie byli bezbronni wobec grożącego nam niebezpieczeństwa.

Osoby ostrzegające przed fałszywymi prorokami mają najczęściej na myśli różne objawienia prywatne lub tych, którzy uważają, że je otrzymują. Można by jednak postawić sobie pytanie, czy w historii Kościoła liczne błędy i herezje faktycznie pojawiły się wskutek objawień prywatnych, czy też były raczej tworem teologów opierających się wyłącznie na własnych przemyśleniach. Można też zadać sobie pytanie, czy dzisiejsze odstępstwa od nauki Chrystusa rozpowszechnione w Kościele – jak np. kwestionowanie autorytetu Papieża, odrzucanie sakramentu pojednania, adoracji Najświętszego Sakramentu, Eucharystii jako stałej Ofiary, zanik kultu Matki Bożej itp. – mają źródło w objawieniach prywatnych, czy może właśnie objawienia demaskują te nauki i wzywają do powrotu do autentycznej tradycji Kościoła. Czy orędzie przekazywane przez Vassulę Ryden nie zostało dane dzisiejszemu Kościołowi w tym właśnie celu?

* * *

Niech mi wolno będzie na zakończenie napisać, co mnie najbardziej zaskakuje w pismach Vassuli. Pierwsza rzecz to poprawność teologiczna. Z racji wykonywanych funkcji często poprawiałem prace naukowe studentów teologii dogmatycznej. Przez wiele lat przypatrywałem się, jak trudno przychodzi im – pomimo wieloletnich nawet studiów, lektury książek teologicznych – wyrażać poprawnie prawdy wiary, jak łatwo można pisać nieprecyzyjnie czy wręcz błędnie. Książka Vassuli napisana jest językiem różniącym się zdecydowanie od języka teologów profesjonalistów, a mimo to przedstawia prosto, poprawnie i zaskakująco trafnie trudne do wypowiedzenia tajemnice wiary.

Druga zastanawiająca rzecz to ukazanie etapów rozwoju duchowego. Autorka nie mogła ich znać, czego daje wiele

## *Prawdziwe Życie w Bogu* – Echo Ewangelii

Vassula doświadcza z dnia na dzień Boga i rozpowszechnia prorocze orędzia w obecnym świecie, który oddala się coraz bardziej od Boga. Świat oddala się w ten sposób nie tylko od fundamentów, na których został wzniesiony, lecz dodatkowo stawia niebezpiecznie pod znakiem zapytania swoje własne istnienie.

**Vassula jest autentyczną prorokinią dla dnia dzisiejszego**... Jej orędzie jest przepojone Ewangelią. Jego osobliwość polega jedynie na sposobie, w jaki jest nam przekazywane. W odniesieniu do starych i nowych problemów naszego świata, **Vassula nie daje nam nic innego jak wieczną Ewangelię.**

Vassula jest, jak wszyscy inni prorocy, przekonana o autentyczności i prawowitości swojego orędzia oraz swojej misji. ...Z wytrwałością woli i pragnień zadaje sobie wiele trudu, aby żyć całkowicie w jedności z Bogiem.

Posiada świadomość pilności przekazania orędzia, ponieważ czas do dyspozycji jest krótki: zbliża się bowiem kara, której możemy uniknąć, jeśli powrócimy do Boga i zaakceptujemy Go na nowo.

Doświadczenie Vassuli z Bogiem jest trwałym źródłem niewyczerpanej mądrości, miłości i entuzjazmu wobec Boga i Odkupienia świata. Dlatego to świadectwo jest przekonywujące, radosne i pobudzające.

Oprócz wezwania do powrotu do Boga i wezwania do odpłacenia miłością za Miłość, znajduje się w nim również troska o Jedność Kościoła. „Miłość was kocha" (3.07.92), dlatego w dialogu i w jedności Vassuli z Bogiem, każdy może zająć jej miejsce i każdy zaproszony jest do tego. Bóg kocha każdego w ten sam sposób. Wszędzie w jej pismach odczuwa się powiew Miłości, wszędzie rozlewa się Łaska, wszędzie działa Duch Święty udzielając się w obfitości. Pisma Vassuli są echem Ewangelii. Ten, kto mówi, jest rzeczywiście samym Słowem Boga. Większość czytelników i słuchaczy rozpoznaje w tych słowach Głos Boga (14.07.92).

**Vassula nie mówi w zasadzie nic nowego, czego Bóg już nie powiedział.** Słowo Boga jest jednak aktualizowane jej ustami, podkreślając i akcentując rzeczy ważne.

Z powodu ludzkiego zapominania oddala się zbyt łatwo problem zbliżającej się kary, na którą ludzkość jest narażona. Jest więc konieczne, aby naprawić to zaniedbanie rozlewając jak najpełniej Łaski Pana, aby ułatwić powrót do Boga.

Mimo obiektywnej autentyczności orędzi Vassuli, niektóre osoby wyrażają tu i tam zastrzeżenia dotyczące ich prawdziwości. Przywoływane argumenty nie są wystarczające, aby poddać w wątpliwość jej świadectwo, zarówno te, które mają pochodzenie obiektywne, jak i subiektywne. ...Wszystkie te zastrzeżenia są jedynie myślami i słowami ludzkimi, pochodzącymi wyłącznie z doświadczenia ludzkiego i ograniczonego, niezdolnego do zaakceptowania Tajemnicy Boga. Właśnie dlatego człowiek poddaje w wątpliwość Tajemnicę Boga i odrzuca ją. Dla sceptyka Słowo Boga jest zawsze zbyt twarde i zbyt skandalizujące, a w konsekwencji – fałszywe. Najważniejszym warunkiem wstępnym rozumowania ludzkiego powinno być uznanie Istnienia, którego człowiek nie może pojąć sam z siebie i na które musi

dowodów, a równocześnie opisuje je z niezwykłą trafnością, godną doświadczonego kierownika duchowego.

Kiedy tłumaczyłem fragmenty pism Vassuli uderzyła mnie jeszcze jedna rzecz, mianowicie różnica między jej słowami kierowanymi do Chrystusa i wypowiedziami samego Boga. Od strony literackiej styl jednych i drugich wypowiedzi jest podobny, prosty. Zaskakująca różnica dotyczyła natomiast jasności wyrażania myśli. Wypowiedzi Vassuli były często niejasne, wieloznaczne, trudne do zrozumienia i do przetłumaczenia. Pouczenia Jezusa na ogół takiej trudności nie stwarzały. Zaskakiwała w nich logika, ciągłość myśli, nawiązywanie do uprzednio omawianych treści, wprowadzanie nowych problemów teologicznych i pogłębianie uprzednio poruszonych.

Pisma Vassuli zaskakują nieraz nawet niektórych teologów. Źródłem wielu nieporozumień może być często brak wyczucia języka mistyków, którzy usiłują trudną, duchową wizję przedstawić naszym, ludzkim językiem wymagającym obrazów.

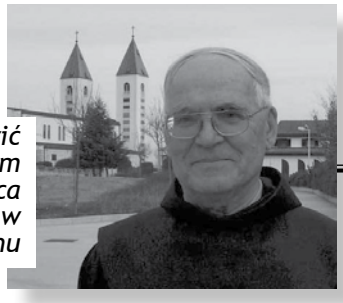

*o. Ljudević Rupčić ofm wykładowca egzegezy w Zurichu*

on pozostać otwarty. Dopiero przez otwarcie się na Łaskę Bożą ludzie mogą dojść do pewnego, doceniającego i wystarczającego poznania tajemnicy.

Krytyka pochodzi też z faktu, że doświadczenia i świadectwa Vassuli nie zgadzają się z ignorancją i przesądami ludzi, którzy są więźniami swej własnej wyobraźni. Posłania otrzymane przez Vassulę świadczą przeciw błędnemu sposobowi patrzenia jej oskarżycieli, nie zawierają natomiast niczego przeciwnego Ewangelii lub wierze. Vassula nie jest w żadnym wypadku przeciwko Bogu, Biblii ani przeciwko wierze w Niego. Oskarżyciele znajdują w Vassuli tylko przeciwnika ich własnego sposobu wyobrażania sobie Boga, który na ogół – według ich przypuszczeń – siedzi na Swoim Tronie, daleko od ludzi. Według Vassuli istnienie ludzkie jest przesycone Miłością, Łaską i Wszechmocą Boga. To 'skandaliczne' widzenie stanowi w rzeczywistości ponowne odkrycie Boga.

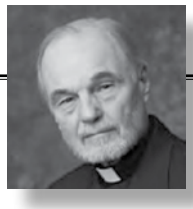

***s. Lucy Rooney, SND i o. Robert Faricy, SJ, profesor teologii duchowości na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie***

# JEZUS MOŻE SPRAWIĆ, ŻE POZNASZ GO LEPIEJ

Nikt nie jest zobowiązany wierzyć, że Jezus mówi to, co Vassula przekazuje jako Jego słowa. Ale każdy może wierzyć, że są to słowa Jezusa. Czy powinieneś uwierzyć? Dokonaj własnego rozeznania. Czytaj i zadecyduj dla samego siebie z Bożą pomocą.

Co przekazuje nam Jezus przez Vassulę? Powiedział: «Przychodzę odświeżyć wszystko to, o czym już pouczyłem» (1.03.87). «Moje posłanie jest orędziem Pokoju i Miłości... Przychodzę ukazać temu światu Moje Miłosierdzie» (8.03.87).

Wobec wielości objawień w naszych czasach staje się jasne – i jest to w doskonałej zgodności z Ewangeliami – że koniec naszych czasów jest bliski. Trwa walka, dopóki szatan nie utraci swej mocy. Nie jest to oznaka końca świata, ale końca czasu ucisku, poprzedzającego – dla osób zaznających go – nową erę miłości i pokoju. Jesteśmy przygotowywani na te mroczne dni. Jednocześnie żyjemy w czasie Miłosierdzia, a nie sądu. Jezus rzekł do Vassuli: «Twoja epoka straciła wszelki sens wartości duchowych» (26.08.87). «Świat nie przestał Mnie obrażać, a Ja, z Mojej strony, nie przestałem przypominać im Mojego Istnienia i tego, jak ich kocham. Mój Kielich Sprawiedliwości jest pełny. Stworzenie! Moja Sprawiedliwość ciąży bardzo nad wami... Moje wołania odbijają się i wstrząsają Niebiosami, wprawiając Moich aniołów w drżenie przed tym, co nadejdzie. Jestem Bogiem Sprawiedliwości i Moje Oczy są zmęczone patrzeniem na obłudę, ateizm, niemoralność. Moje Stworzenie stało się – w swoim upadku – powtórzeniem tego, czym była Sodoma. Wstrząsnę was Moją Sprawiedliwością, jak wstrząsnąłem mieszkańcami Sodomy. Nawróćcie się, stworzenia, zanim Ja przyjdę» (1.09.87). Kiedy Vassula wstawiła się za Jego dziećmi mówiąc, że są one tylko we śnie, odpowiedział: «Śpią godzina za godziną, rok za rokiem». Jezus mówi, że posyłał znaki i ostrzeżenia, ale były one lekceważone.

U Vassuli mamy więc jeszcze jedno orędzie miłosierdzia: «Ty jesteś jednym z licznych znaków» (8.01.87). Jezus potwierdza to, co wstrząsnęło nami wszystkimi: obecny czas wylania Ducha Świętego na wszystkich, którzy o to proszą, oraz różnorodność objawień i cudów na całym świecie. «Mówię ci z powagą, że ześlę Mego Świętego Ducha na Moich synów i córki, jak nie zdarzyło się to nigdy dotąd od wielu pokoleń, aby nakarmić was Moją Własną Ręką i aby umieścić Moje wyłączne Prawo w waszych sercach» (22.01.90). «Wszystkie orędzia, niosące wezwanie Miłości i Pokoju – aby pomóc tym, którzy się zagubili, znaleźć drogę do Mnie – wszystkie pochodzą od Ojca i ode Mnie» (10.10.86). To jest Dobra Nowina: «Im jesteście słabsi i nędzniejsi, tym bardziej was szukam i kocham» (18.03.87). Jest naszym niewiarygodnym przywilejem, że Jezus może powiedzieć każdemu z nas przez Vassulę: «Ja, Bóg, kocham cię do szaleństwa» (10.12.86). «Kocham cię w stopniu, jakiego nigdy nie pojmiesz» (8.01.87). «Miłość kocha cię» (29.08.87).

Czytaj tę książkę i dziel z Vassulą doświadczanie Pana. Ten udział stanie się częścią twego własnego doświadczania Pana. Czytaj z wiarą. Nie z wiarą w Vassulę i nie z wiarą w autentyczność jej doświadczeń, ale z wiarą w Jezusa. Miej wiarę. Jezus chce podzielić się Sobą Samym i Swoją Miłością do ciebie poprzez tę książkę. Przez tę lekturę Jezus może sprawić, że poznasz Go lepiej, pokochasz Go głębiej i zaczniesz podążać za Nim w większej bliskości.

A jeśli, Czytelniku, nie jesteś wyznania rzymskokatolickiego? Otóż Vassula także nie jest katoliczką. Książka ta nie jest wyłącznie dla katolików, ale dla każdego, kogo Pan prowadzi do przeczytania jej. Kimkolwiek jesteś, jeżeli znasz Jezusa, ta książka pomoże ci poznać Go lepiej. A jeżeli Go nie znasz, książka ta pomoże ci Go poznać. On cię zna i właśnie doprowadził cię do przeczytania tego.

W roku 1998 Vassula otrzymała natchnienie, w czasie objawienia, aby zainicjować projekt pomocy ludziom ubogim w Ziemi Świętej poprzez ich dożywianie. Jednak szukała potwierdzenia woli Bożej, otwierając Pismo Święte w losowo wybranym miejscu.

Vassula, modląc się z przyjaciółką, natrafiła na fragmenty istotne dla rozeznania, w tym między innymi przeczytała zdanie: *„Przyjdźcie do domu Maryi”.*

Obecnie jest już wiele Domów Maryi („Beth Myriams”), które prowadzą działalność na całym świecie. Najważniejszą rzeczą, która jest ofiarowywana ludziom potrzebującym w tych domach jest miłość: Miłość naszego Pana Jezusa Chrystusa, jaką staramy się wyświadczać Jemu, służąc sobie nawzajem... wydajemy ciepłe posiłki, czasem ubranie lub pomoc medyczną, a kiedy indziej jest to też nauczanie.

23 maja 1986 roku Anioł Stróż Vassuli, Daniel, powiedział do niej: *„Zbierz pieniądze i rozdaj je biednym, potrzebującym duszom; ...bądź hojna.”*

Na pytanie: „Kto daje nam to jedzenie?”, z którym do pomagających zwracają się biedni ludzie, Vassula, natchniona, zasugerowała taką odpowiedź: „Jezus i Maryja, Jego Matka, dają wam ten posiłek!”

Dzieła o nazwie *Beth Myriams* są prowadzone i mogą być kontynuowane dzięki darowiznom, o które troszczą się ochotnicy pracujący w Domach Maryi na całym świecie.

**Tuau, Cagayan, Filipiny**

Dostępna jest bezpłatna opieka medyczna i posiłek (wydawany w każdy piątek dla 45 osób).

***Manila, Filipiny:***

Od 30 do 130 dzieci przychodzi raz w tygodniu, aby się posilić, wiele z nich pozostawionych jest bez środków do życia, bo oboje rodziców jest w więzieniu.

**Dasmarinas, Filipiny**

Każdego dnia karmi się tu 40 dzieci, którym zapewnia się także pomoc medyczną i ubrania.

**Prowincja Mountain, Filipiny**

250 posiłków jest zanoszonych raz w tygodniu biednym w 8 wioskach i w miejscowym więzieniu.

„Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić; byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie; byłem nagi, a przyodzialiście Mnie; byłem chory, a odwiedziliście Mnie; byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie...”

Mt 25,35-37

**Barranco, Peru:**

120 obiadów dziennie jest wydawanych od poniedziałku do piątku.

**Bejrut, Liban:**

Ponad 90 osób otrzymuje posiłek raz w tygodniu. Mogą się również wykąpać i przebrać się w czyste ubrania, odpocząć i porozmawiać. Dodatkowo, we współpracy z Siostrami Dobrego Pasterza posiłki rozdzielane są również 20 osobom na terytorium muzułmańskim.

**Betlejem, Ziemia Święta:**

60 pojemników żywności jest rozdzielanych rotacyjnie około 150 rodzinom raz w miesiącu. Zapewnia się im także pomoc finansową przeznaczoną na edukację dzieci.

**Kenia:**

około 50 sierotom w wieku od niemowlęcego do 18 roku życia zapewnia się dom i 3 posiłki dziennie. Miejscowe władze zapewniają im opiekę medyczną.

**Kair, Egipt:**

200 osób otrzymuje posiłek dwa razy w tygodniu.

**Belo Horizonte, Brazylia:**

Każdego dnia jest rozdzielanych 1000 talerzy zupy i chleba.

## *Świadectwo napisane przez żebraka na kawałku deski, służącej mu za łóżko*

Kiedy ktoś zawołał: *„Hej, kolego, słyszałem o Pani Maryi, która rozdaje nam jedzenie. Chodźmy tam, a będziemy mogli się najeść!”* Odpowiedziałem na to: *„Gdzie na tym świecie ktoś pamięta o godnych pożałowania biedakach, takich jak my, aby ich nakarmić?”* a on na to: *„Więcej niż to: Ona daje też ubranie. Słyszałem, że to bardzo miłe miejsce. Już nie umrę z głodu.”*

Nalegał tak bardzo, że w końcu się tam wybrałem. I wtedy ujrzałem dom, gdzie przychodzą biedni i dobrze jedzą. To miejsce pełne uczucia i czułości, gdzie wszyscy myją ręce i modlą się przed jedzeniem. Nie umiałem się modlić, ale szybko się nauczyłem. Kiedy stamtąd wyszedłem, pomyślałem: *„Czy to możliwe, że umarłem i Bóg się mną zaopiekował?”*

Następnego dnia znów tam wróciłem: było tak samo. 11 stycznia tego roku poczułem się źle będąc w *Domu Maryi* i wymiotowałem krwią. „Marie” akurat posługiwały, ale zaraz zostawiły wszystko i podeszły do mnie, aby mi pomóc. Jedna z tych osób nazywała się Samu. Wydaje mi się, że bardzo wtedy padało, a on został ze mną przez cały ten czas *(w rzeczywistości było to pogotowie ratunkowe)*. Zaopiekował się mną, a inni dalej obsługiwali biednych. Musiałem zostać w szpitalu przez miesiąc. Teraz znów jestem w moim Domu Maryi. Śpię na ulicy, ale nie jestem już głodny ani zmarznięty, bo istnieje *Dom Maryi*. Nie mam papieru, dlatego piszę to tutaj. Może świat ujrzy ten list, który napisałem do Maryi. Jestem żebrakiem, nikt mnie nie słucha, ale jest wiele miłości w głębokości serca ofiarodawców, dlatego domy, takie jak te, mogą istnieć. Boże błogosław ten dom i wszystkie domy, które pomagają ubogim. Modląc się co noc, mówię: „Boże miej w opiece Domy Maryi i wszystkich nędzarzy. Amen”.

Żebrak z Brazyli, 23.05.2003.

# BETH MYRIAM Dom Maryi

„Teraz Mnie posłuchaj i napisz te słowa:

Wznieś Nasze Beth Myriam wszędzie, gdzie możesz. Podnieś ciemiężonych i wspomóż sierotę. Chroń Mnie, podnieś Mnie z rynsztoku, daj Mi schronienie i nakarm Mnie. Zdejmij ze Mnie brzemię i trud, podtrzymaj Mnie i pociesz, ale przede wszystkim kochaj Mnie. Wszystko, co czynisz najmniejszemu z Moich braci, Mnie czynisz... Błogosławię tych, którzy podtrzymują Moje życie. Niechaj trwają w cnocie i miłości. Ja jestem z wami. IC"

Jezus, 27.03.2002

**Dhaka, Bangladesz:**
100 osób potrzebujących w różnym wieku (mężczyźni, kobiety, dzieci) przychodzi każdego dnia ze slamsów na ciepły posiłek południowy.

**Kalun, Bangladesz:**
W tej niewielkiej wiosce dzieci uczęszczają do 6-klasowej szkoły i klasy angielskiej. Po lekcjach otrzymują mleko, biszkopty, pomoc medyczną i ubrania.

**Jezus powiedział:**

**„W Dniu Sądu zostaniecie osądzeni według miary waszej miłości..."**

**16.06.1995**

**Guatire, Wenezuela:**
Wydaje się tutaj 80-120 posiłków każdego dnia. Uczy się czytania i pisania, a darmową opiekę medyczną zapewniają lekarze-ochotnicy.

**Propatria, Wenezuela:**
350 posiłków wydaje się codziennie od poniedziałku do piątku, zorganizowane są lekcje czytania i pisania.

Istnieje dostęp do łaźni oraz do czystych ubrań i opieki medycznej dla około 40 osób.

**San Cristobal, Wenezuela:**
W każdy poniedziałek i piątek wydaje się 25 ciepłych posiłków. Ponadto od 5 do 10 bezdomnych osób znajduje tu opiekę.

**Tokio, Japonia:**
Początkowo ludzie ubodzy otrzymywali posiłek jeden raz w tygodniu w Parku Yoyogi. Obecnie 20 wolontariuszy wydaje posiłek ponad 200 osobom w przedsionku kościoła w centrum Tokio.

**Goiania, Brazylia:**
W każdy poniedziałek, środę i piątek od 80 do 100 osób otrzymuje posiłek; a w soboty - 120 osób.

**Brasilia, Brazylia:**
Wolontariusze Stowarzyszenia Prawdziwe Życie w Bogu pomagają 60 rodzinom i 200 dzieciom w różnym wieku: zapewniają odzież, jedzenie i pomoce szkolne.

**Joinville, Brazylia:**
16 ochotników na zmianę przygotowuje od 110 do 140 posiłków dziennie.

**Ateny, Grecja:**
Wolontariusze dostarczają co miesiąc potrzebne produkty 9 rodzinom.

**Tamaulipas, Meksyk:**
Od 50 do 100 posiłków jest dostarczanych do 5 szpitali jeden raz w tygodniu.

**Puebla, Meksyk:**
50 posiłków, jak również opieka medyczna jest zapewniona podopiecznym od poniedziałku do piątku.

**Mendoza, Argentyna:**
Od poniedziałku do piątku rozdawane są 3 posiłki 180 osobom.

# *Patriarcha Aleksandrii i całej Afryki Teodor II*

Oficjalne przyjęcie Vassuli Ryden i grupy ponad 150 duchownych i świeckich, uczestników pielgrzymki „Prawdziwego Życia w Bogu" w patriarchalnej sali tronowej w czasie Wielkiego Tygodnia 2008 roku przez Patriarchę Aleksandrii i całej Afryki, Theodora II. Przed tym spotkaniem Patriarcha ofiarował Vassuli jedną ze swoich ulubionych ikon.

Z głębi serca chciałbym powitać oficjalnie was wszystkich, tu w Sali Tronowej, gdzie towarzyszy nam święty Marek, apostoł i ewangelista. Chcę serdecznie powitać Ciebie, Vassulo. Tak jak już powiedziałem w kościele dzisiaj rano, witam Cię w Twojej ojczyźnie, witam Cię w kraju Twoich narodzin i pozdrawiam wszystkich, którzy Ci towarzyszą. Tak jak się tu mówi, Vassulo: *„ktokolwiek pije wodę z Nilu, nigdy nie zapomina o tym kraju".*

Chciałbym też pozdrowić Biskupa z Indii. Drogi bracie, witaj w naszym Patriarchacie Apostolskim. Pragnę powitać mnichów, i Ciebie, siostro, i Ciebie, bracie i Ciebie, Ojcze jako przedstawiciela Kościoła rzymskokatolickiego i powiedzieć Wam wszystkim, że przyjmujemy was z wielką miłością, że was kochamy i że czuwa nad nami i otacza nas tą samą miłością nasz wielki Pan, Jezus Chrystus.

Vassulo, chciałbym podziękować Ci za możliwość spędzenia razem kilku następnych dni. Dziś wieczorem pójdziemy razem Drogą Krzyżową naszego Pana. Jutro pomodlimy się przed Jego Epitafium i będziemy przeżywać, w naszych pobożnie bijących sercach, Jego Mękę i Jego Zmartwychwstanie. I ta radość - to jest moje życzenie - żeby ta radość Zmartwychwstania i Jego Światło pozostały z nami na zawsze przez wszystkie dni naszego życia.

W imię Jezusa Chrystusa chcę pobłogosławić was wszystkich i wasze rodziny i pragnę, abyście wiedzieli, że Aleksandria i drzwi Patriarchatu będą zawsze dla was otwarte. Dziękuję!

# Arcybiskup Aris Shirvanian
## Armeński Kościół Prawosławny Patriarchat w Jerozolimie

***Fragment wywiadu***

...dla dążenia do jedności jako naszej misji przesłanie to jest bardzo ważne. Jest to to samo przesłanie, które Chrystus dał Swoim Apostołom, gdy był jeszcze na ziemi, mówiąc, że powinna być jedna owczarnia i jeden Pasterz.

- *Czy myśli Ekscelencja, że Vassula może być echem życzeń Chrystusa?*

- W mojej opinii, odpowiedź jest: tak. Nie mam absolutnie żadnych wątpliwości. Słyszałem jej orędzia, które odnoszą się do tematu jedności i przeczytałem kilka jej książek, które mówią także o miłości i jedności. Jej orędzia są zgodnie z przesłaniem Ewangelii.

# OJCIEC TEOFIL PELGRIMS

***belgijski kapłan prawosławny patriarchatu ekumenicznego.***

Fragment wypowiedzi z lipca 1999 roku, z okresu towarzyszenia Vassuli, podczas jej wizyty w Rosji.

We wszystkich zdarzeniach, Vassulo, możemy zauważyć jak Jezus Chrystus, nasz Bóg, zazdrosny o swoje dusze, uwiódł Ciebie. Tak, Vassulo, zostałaś uwiedziona przez tę roztropną miłość naszego Pana. Dziękujemy Ci za możliwość odkrycia Jezusa jako boskiej czułości Ojca wobec nas.

Święty Jan Ewangelista zaprasza nas w swojej Ewangelii do naśladowania jego gestu wykonanego podczas Ostatniej Wieczerzy. Zachęca nas, abyśmy również my wsparli na kochającym Sercu naszego Zbawiciela nasze głowy tak często napełnione cierpieniem i stresem. To, czego uczy nas Jan, to gest samego Jezusa prowadzącego nas do niebieskiego Ojca. Nikt nigdy nie widział Boga tylko Syn, który jest najbliżej serca Ojca. *„Boga nikt nigdy nie widział, Ten Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca, [o Nim] pouczył"* (J 1,18).

Panie Jezu, żyjąca Liturgio Ojca, dziękujemy za Twoją Miłość, dziękujemy za Twojego posłańca i oblubienicę: Vassulę.

Tak, nasz Pan jest Królem. On przyodział się w splendor swoich wiernych dusz!

**15.11.1990**

„...Teologowie i filozofowie jeszcze nie znaleźli klucza do Jedności, który posiada Mądrość. Mówię, lecz oni nie rozumieją tego, co mówię.

Tylko Moi rozpoznają to, co mówię. Znam ich i oni Mnie znają..."

# Archimandryta Eugene Pappas
# Arcybiskup Północnej Ameryki

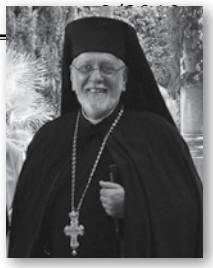

Raz na jakiś czas zdarza się coś tak nadzwyczajnego, że w swoich umysłach i sercach ludzie odnoszą późniejsze wydarzenia do tego, co miało miejsce wcześniej. Takie jest doświadczenie otwartego serca czytającego *„Prawdziwe Życie w Bogu”*, którego przesłania - jestem o tym przekonany - mają Boskie pochodzenie i są udzielane proroczo (Dz 2,17) za pośrednictwem pani Vassuli Ryden.

Nie będę tutaj roztrząsać tego, że pisma te są biblijnie poprawne i czyste. Nie będę rozwodzić się nad faktem, że ci którzy podchodzą do tych orędzi ze sceptycyzmem, pozostaną sceptyczni. Nie będę starał się wyjaśniać, dlaczego Bóg wybrał Vassulę do przekazania nam po raz kolejny Swojego Słowa. Nie jest to „nowa” dobra nowina, ale wciąż ten sam głos Ojca, jaki słyszą Dzieci Boże i wiedzą Kto do nich mówi. On zaś mówi, żeby przypomnieć nam o Swoich odwiecznych prawdach i wyjaśnić to, co w Jego Słowach zostało zignorowane lub zniekształcone. Skutki Jego Orędzi i ich wpływ na Dzieci Boże jest niezwykły. One się zmieniają. One się odradzają. To właśnie o tym chcę mówić, choć krótko, w tej wypowiedzi.

Chcę, żeby każdy kto to czyta, wiedział o tym niezwykłym wydarzeniu. To jest moje doświadczenie, że ci, którzy czytają orędzia „Prawdziwego Życia w Bogu” i postępują zgodnie z zawartymi w nim treściami, zachowują się tak, jakby na nowo zrodzili się w Chrystusie! Przyoblekli się w Chrystusa tak, jakby Nim byli owinięci. Przeżywają swą wiarę z gorliwością podobną do nowonawróconych we wczesnym okresie chrześcijaństwa! Coraz bardziej przyciąga ich Kościół, podążanie za jego tradycjami i życiem sakramentalnym z rzadko spotykaną gorliwością! Jak mogłem zauważyć, żyją oni życiem, które jest Prawdziwym Życiem w Bogu.

Czego jeszcze mogę chcieć jako pasterz Bożego stada? Skoro te orędzia wywołują poprawę chrześcijan; skoro rezultatem lektury „Prawdziwego Życia w Bogu” jest powrót do Kościoła i Jego sakramentów; skoro nie tylko potrafią lepiej zrozumieć swą wiarę, ale też są skoncentrowani na życiu na podobieństwo Chrystusa; skoro miłość wylewa się z nich na bliźnich i na Boga; skoro obcują z Bogiem tak, jak przykład tego dawali nam święci; skoro podporządkowują swą wolę Bogu i stają się przykładem dla innych... Skoro „Prawdziwe Życie w Bogu” może spowodować takie zmiany, to czego jeszcze mógłbym sobie zyczyc dla mojego stada i dla zgromadzenia?

Byłem świadkiem tych przemian i są one bez wątpienia „dobrym owocem” Ducha Świętego, a zatem przesłania te muszą pochodzić od Boga (Mt 7,20). W związku z tym nadal będę badał i czerpał z duchowości, jaką znalazłem w „Prawdziwym Życiu w Bogu”.

## CUD W LOS ANGELES: 18 STYCZNIA 2009

Był pierwszy dzień Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan, a także dzień urodzin Vassuli. Zdjęcia w czasie spotkania wykonała osoba towarzysząca jej w podróży.

Najpierw wszystko na sali wyglądało normalnie. Później Najświętsza Dziewica ukazała się obleczona w intensywną światłość.

*„Zobaczyłem wielką, piękną, złotą aurę dookoła niej, kiedy przemawiała i bardzo jasne, złote światło za nią. Raz zobaczyłem Maryję Dziewicę z jej prawej strony, a trzy razy ze złotą zasłoną i rozświetlonymi rysami twarzy, przed Vassulą po jej lewej stronie.”* (Richard E. Najera)

*„... Weszłam do środka, a całe audytorium było rozświetlone i na Vassuli spoczywało wielkie, jasne i białe światło. Zmartwiłam się i powiedziałam do samej siebie: ‘co się tutaj dzieje...nikt nie widzi Vassuli z powodu tego światła, które bije blaskiej nad jej głową’. Wyszłam, a kiedy wróciłam, panował półmrok, Vassula wyglądała normalnie i przemawiała.”* (s. Sara Annunziata, Long Island)

*„...kiedy na nią patrzyłam... we wnętrzu tego Światła, nie widziałam już Vassuli, ale Jezusa Chrystusa o przepięknej twarzy, nigdy nie zapomnę tej wizji...”* (Nvard Kouyoumhian Los Angeles, California)

Światło, które emanowało z Dziewicy Maryi, nie jest jedynym nadzwyczajnym Światłem. Dwa długie banery, po obu stronach Vassuli, z Jezusem po prawej i Świętą Dziewicą po lewej, a także mała ikona, dalej po lewej, również są rozświetlone. Jednak, duży, biały ekran projekcyjny, tuż za Vassulą, pozostaje bez zmian.

Dlaczego Matka Boża się ukazała? Oto co Vassula mówi na temat cudu:

Poprosiłam Jezusa, aby naprawdę pokazał mi, że On będzie przy mnie, gdy będę świadkiem dla jedności Kościoła. Poprosiłam o znak, choć nigdy tego nie robię. Dla mnie właśnie to był znak. Chrystus wysłał Matkę Bożą, aby się ukazała i potwierdziła, to co mówię o jedności Kościoła pochodzi od Jej Syna, i że ‘Prawdziwe Życie w Bogu’ jest prawdziwym przesłaniem. Nie wybrałam sobie tej misji, ale to Jej Syn wysyła mnie, abym przekazała Kościołom Jego Słowa i pragnienia. Był to także urodzinowy prezent od Jezusa i Maryi...

Starałam się zachować roztropność i ostrożność, aby pochopnie nie pokazywać zdjęć, ale aby mieć jakieś wiarygodne dowody. Nadeszły one w następnych dniach, przez świadków, którzy potwierdzili, że widzieli Maryję w Świetle, po mojej lewej stronie, przede mną. ...żadna techniczna sztuczka nie miała tu miejsca, inaczej biały ekran też emanowałby światłem... Dziękuję Bogu za Jego Obecność!

***Najświętsza Maryja Panna ukazuje się okryta światłem, przed Vassulą***

**Vassula kontynuuje misję polegającą na dawaniu świadectwa na całym świecie. Wypełnia w ten sposób życzenie Boga, aby rozpowszechniała Jego orędzie po najdalsze krańce ziemi...**

*Spotkania w Indiach*

## Pozostań niczym

Jednym z pierwszych poleceń Jezusa dla mnie było pytanie: *„Czyj dom jest ważniejszy? Mój czy twój?”* Odpowiedziałam: Twój, Panie. *„Zatem zjednocz Mój dom, ożyw Mój Dom, upiększ go.”* Oniemiałam z bezradności. Poczułam się nędzna. Zaczęłam się uskarżać: Nie wiem, jak to uczynić, nic nie wiem! Jezus zaś powiedział: *„Pozostań niczym. Ja chcę to nic, którym jesteś. W twojej nicości Ja ukażę moją władzę, moją moc i że Ja Jestem.”*

Moje kolejne pytanie brzmiało: Panie, dlaczego Mnie wybrałeś? Jezus odparł: *„Czy nie wiesz, że nędza mnie pociąga? Poprzez twoją nędzę, ukażę Siebie. Umieraj dla samej siebie i pozwól, aby mój Święty Duch żył w tobie”.*

Poprosił mnie, abym kroczyła z nim, a przechodziłam przez wiele duchowych płomieni. I w ten sposób otrzymałam od Boga ziarno bez żadnej zasługi. Jest napisane: *Człowiek nie może otrzymać niczego, co by mu nie było dane z nieba.* (J 3,27)

## Spotkanie w ONZ

W roku 1998 i 2001 grupa pracowników Organizacji Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku, omawiająca temat *„Światowego Pokoju”*, a w szczególności temat pokoju między Izraelczykami a Palestyńczykami, zaprosiła Vassulę, aby powtórzyła to, co nasz Pan mówi w orędziach „Prawdziwe Życie w Bogu” o pokoju na świecie.

## Miłość kocha cię

*Spotkania w więzieniach*

**Ecumenism and Spirituality**

The International Bridgettine Centre of Farfa is organizing its Third Ecumenical Simposium from 14th to 18th November, 2001. The theme of this conference is Ecumenism and Spirituality and it is dedicated to investigating spirituality as a way towards unity amongst Christians.

*International Bridgettine Centre of Farfa*

W listopadzie 2001 r. Vassula została zaproszona na sympozjum na temat ekumenizmu: EKUMENIZM I DUCHOWOŚĆ do miejsca zwanego Farfa, 60 km od Rzymu. Organizatorami były siostry św. Brygidy. Vassula miała zaprezentować pogląd na jedność widzianą oczami osoby świeckiej.

Każdy uczestnik mówił przez godzinę, potem następowała dyskusja z pytaniami. Zgromadzenie składało się z katolików i luteranów. Był katolicki biskup ze Szwecji, wielu profesorów teologii i prałatów oraz różnych duchownych. Czterodniowe sympozjum miało wielu mówców, z których wszyscy byli teologami i duchownymi, z wyjątkiem Vassuli. Kiedy Vassula skończyła mówić i czekała na pytania do debaty, teolog, który prowadził sympozjum rozpłakał się. Następnie powiedział:

***„Kazanie na temat jedności, którego wysłuchaliśmy przed chwilą było najbardziej gorliwym kazaniem, jakie kiedykolwiek słyszałem w życiu. Dlatego nie chcę, by podnosić tu jakiekolwiek pytania, bo to był głos i przemówienie prorocze, a jeśli chodzi o proroctwa, powinniśmy słuchać i wykonywać to, o co jesteśmy proszeni”.***

*„Ci, którym nigdy o Mnie nie mówiono, zobaczą Mnie i ci, którzy nigdy nic o Mnie nie słyszeli, usłyszą Mnie i zrozumieją. Odnajdą Mnie ci, którzy Mnie nie szukali. Jak objawiłem tobie Moje Święte Oblicze, córko, tak samo ukażę się tym, którzy nie zasięgają Mojej rady...*

*Mówię wam to teraz, abyście - kiedy to nadejdzie - uwierzyli, że Ja Jestem, Który Jestem"*

***Jezus, 20.10.1990***

*Prawdziwe Życie w Bogu* ma rozszerzać Królestwo Boże i sprawić, aby był znany Bóg w Trójcy Jedyny. Aby ujawnić prawdziwy i rzeczywisty obraz Boga, naszego Ojca, aby nasz duch zawołał do Niego: „Abba, Ojcze!"

*2009, styczeń, Los Angeles*

***„Ja wystarczam Sam Sobie i jestem zdolny pomóc wszystkim Moim dzieciom bez twojej pomocy, ale jako Oblubieniec pragnę wszystko dzielić. Nie niepokój się. Ja jestem Siłą, umiłowana. Wesprzyj się na***

***Mnie i pozwól Mi cię prowadzić. Pamiętaj, że to Ja daję ci tę Siłę, żeby Mnie spotkać. Proszę cię, abyś kochała Mnie wiernie. Kochaj Mnie żarliwie. Pociesz Mnie, gdy proszę cię o pocieszenie, wielu z was bowiem Mnie rani. Tak wielka liczba grzechów, zasmucających Moją Duszę, popełniana jest codziennie. Poją Mnie goryczą i napełniają Mój Kielich boleścią. Jakże oni o Mnie zapomnieli!"***

***Jezus, 13.02.1987***

W maju 2002 r. Vassula odwiedziła Papieża Koptyjskiego Kościoła Ortodoksyjnego, jego świątobliwość Shenouda III w jego rezydencji patriarchalnej.

**„Gdyby było więcej osób takich jak pani, żylibyśmy w lepszym świecie..."**
***Emilie Lahoud, prezydent Libanu***

**DR BOB EDGAR**
***Były sekretarz Rady Kościołów, a obecnie dyrektor generalny „Common Cause". („Wspólna sprawa")***

18 stycznia 2009 r. w Santa Monica (USA), dr Edgar wygłosił powitanie przed przemówieniem Vassuli:

*Przez ostatnie 23 lata, Vassula Ryden podróżuje po świecie poszukując pokoju i pracując dla jedności chrześcijan. Współpracuje z organizacjami ekumenicznymi na całym świecie, aby znaleźć drogę do pokoju, zrozumienia i dialogu i aby pomagać ludziom zrozumieć prawdziwe znaczenie chrześcijaństwa. Jest to ważny czas. Jeżeli chcemy sprostać wyzwaniom związanym z globalnym ociepleniem, troską o tę kruchą palnetę Ziemię i zarządzaniem nią, musimy usłyszeć głos taki jak głos Vassuli. Żyjemy w świecie, różniącym się od tego, w którym się urodziliśmy. Bóg wzywa nas, abyśmy się stali uczniami proroków obecnych czasów. I dobrą wiadomością jest to, że Bóg wybiera zwyczajnych, przeciętnych i pospolitych ludzi do zrobienia czegoś nadzwyczajnego...*

*Prezydent Libanu, Emile Lahoud, przywitał Vassulę Ryden i duchownych w Domu Prezydenckim, w maju 2005 r., mówiąc między innymi:*

**„Pani obecność w Libanie jest okazją do podkreślenia, że ten kraj jest wyjątkowy, z powodu tego, jak wszystkie wyznania współistnieją tu w duchu solidarności, przebaczenia i współpracy. (...) Gdyby było więcej ludzi takich jak pani, żylibyśmy w lepszym świecie."**

***„Idź do narodów ogłaszać, że Moje Prawo żyje i że chcę je zapisać w ich sercach. Cieszcie się więc i trwajcie w radości, gdyż Moje Miłosierdzie jest niezrównane."***

***Jezus, 16.4.1993***

# „PRAWDZIWE ŻYCIE W BOGU" - LIST BOGA DO CZŁOWIEKA

**Miłość Boga do człowieka, wierna i nieustannie wzywająca do porzucenia krętych dróg, do powrotu do Domu Ojca, który czeka i dla każdego ma przygotowane miejsce.**

***8.10.1986***

Przypomnijcie sobie, że Ja, Bóg żyję. Ja żyję, istnieję. Czy jeszcze w to wątpicie?...

Słuchajcie Mnie: kiedy stworzyłem ziemię przepełniała Mnie radość. Posiałem gwiazdy i każdą z nich nazwałem. Potem z miłością i szczęściem stworzyłem was, Moim własnymi Rękoma uformowałem was, dając wam tchnienie życia. Podniosłem was i pobłogosławiłem. Ja jestem waszym Świętym Ojcem...

...Posłuchajcie Mnie, o, dzieci, stworzone Moimi własnymi Rękoma, pochodzące z kołyski, jaką dla was uczyniłem, pochodzące z Moich Rąk, które trzymały was na Mojej Piersi, pobłogosławione z głębi Mojego Serca, uleczone przez Mojego Umiłowanego Syna Jezusa Chrystusa, umiłowane i bardzo ukochane przeze Mnie, co się z wami stało? Jak wam się wydaje, dokąd idziecie?

Posłuchajcie Mnie: Powróćcie do Mnie, powróćcie do Mnie, do Mnie, który was kocham. Uczcie się ode Mnie. Ja jestem Święty, bądźcie święci, żyjcie w świętości...

...Posłuchajcie Mnie: życie jest jedynie krótką wędrówką i wy jedynie szybko ją odbywacie. Żyjąc w ciemności, jakże możecie czuć się szczęśliwi? Jakże ktokolwiek z was może sądzić, że jest zdolny przeżyć w ciemności? Nawet trzcina nie żyje bez światła. Ja jestem Światłością, a będąc we Mnie, będziecie żyli. Ja jaśnieję, aby każdy widział i był w Moim Świetle. Moje Serce cierpi, widząc was w szponach zła, pozostających w ciemności. Mogę was wszystkich słyszeć, jak bardzo wątpicie i jak Mnie badacie, jak daleko odwracacie ode Mnie wasze twarze, odmawiając słuchania, odmawiając zobaczenia! Zamknęliście przede Mną wasze drzwi. Wy - Moi! Moje własne dzieci badają Mnie! Wielu z was Mi nie wierzy! Jak to się stało, że o Mnie zapomnieliście? Jakże dziecko może zapomnieć o swym własnym ojcu lub mieć najmniejszą wątpliwość, że on istnieje?...

Ja, Bóg, jestem waszym Ojcem, waszym Stworzycielem i kocham was wszystkich. Rozpoznajcie Mnie... Nie powątpiewajcie o Mnie. Nie lękajcie się Mnie. Lękajcie się Mnie jedynie wtedy, gdy buntujecie się wobec Mnie. Dlaczego Mi uciekacie? Miejcie Niebo za mieszkanie. Mój Dom jest waszym domem....

**Wezwanie do jedności Kościoła, do zjednoczenia wszystkich chrześcijan; podkreślenie ważnej roli Zachodu i Wschodu w jej budowaniu oraz prymatu Papieża.**

***7.10.1991***

...Idź naprzód bez obawy i bądź Moim Echem. Dawaj świadectwo z radością, z żarliwością. Dawaj świadectwo z miłością dla Miłości....

Bądź obrońcą Prawdy i Jedności Kościoła, który Ja Sam zbudowałem. Idź do każdego narodu i stań przed nim. Mów im, że Ja pragnę Pokoju i Jednego Jedynego Kościoła pod Moim Świętym Imieniem. Powiedz im, że człowiek uważający się za sprawiedliwego, a mimo to trwający w rozłamie, będzie jadł owoc, który posiał, i umrze. Powiedz im również, jak bardzo brzydzę się sercami, którym brak szczerości. Ich uroczystości i dyskusje męczą Mnie. Powiedz im, jak bardzo odwracam się od ich wielkości i od ich sztywności. Nie Mnie, lecz ludziom ich sąd wydaje się wielki i wywołujący wrażenie. Nie mogę pochwalać Kościoła umierającego, zbliżającego się do rozkładu. Powiedz tym, którzy chcą słuchać, że jeśli nie uciszą swoich głosów, nigdy nie usłyszą Mojego. Jeśli uciszą swoje głosy, wtedy zaczną słyszeć Mój i w ten sposób spełnią Moją Wolę. Ja jestem Jeden, jednak każdy z nich uczynił sobie swego własnego Chrystusa.

Ja jestem Głową Mojego Ciała, tymczasem wszystko, co widzę, to ich głowy, a nie Moja. Powiedz im, aby schylili swoje głowy, a zobaczą Moją. Powiedz im, niech uniżą siebie, abym mógł ich wznieść do Mnie...

***14.10.1991***

Ewangelizuj z miłością dla Miłości. Bądź zakorzeniona we Mnie, Moje dziecko. Oddaj Mi wszystko i pozwól Mi być twoim Kierownikiem Duchowym, prowadzącym cię i dającym ci wskazówki dla zjednoczenia Moich Kościołów. Powinnaś być znakiem dla nich, a zrozumieją, że ponieważ Ja Jestem Jeden, wy również staniecie się jedno, jak My Jedno jesteśmy. Pisma wypełnią się, ponieważ Moja Modlitwa Arcykapłańska do Ojca zostanie wysłuchana. Jestem w tobie, zatem nie lękaj się.

Twoje zadanie, mała, polega na doprowadzeniu Mojego ludu do jednego Imienia, Mojego Imienia, i do wspólnego łamania chleba. ...Zrób, ile potrafisz, a Ja dokonam reszty.

**Problem końca czasów; przygotowanie na przyjęcie Nowych Niebios i Nowej Ziemi. Zapowiedź oczyszczenia.**

***16.08.1988***

...Widzisz, córko, poprowadziłem cię, aby ci pokazać rzeczywisty obraz dzisiejszego Kościoła. Dostrzegłaś smutek Mojej Matki i zobaczyłaś Moje martwe Ciało w Jej ramionach: zdradzone, umęczone, ubiczowane, przeszyte i ukrzyżowane. W takim też stanie znajduje się obecnie Mój Kościół. Moja Matka wylewa nad Nim krwawe łzy, jak płakała nad Moim Ciałem na Golgocie. W bardzo krótkim jednak czasie zostanie On odnowiony, przemieniony. Będzie zmartwychwstały, jak Ja, Pan, jestem Zmartwychwstały. Nie będzie się już dłużej znajdował w tym stanie godnym pożałowania. Moi wrogowie zniszczyli Moją Świątynię, lecz dzięki Mojej Mocy zstępującej z Wysokości i dzięki Mojej Łasce, Ja, Pan, odbudowałem Moją Świątynię zaledwie w trzech dniach.

Obiecuję wam, że Mój Kościół powróci do życia. Odnowię Go i przemienię tak, jak Ja zostałem przemieniony. Odbuduję Moją Świątynię i Doskonałość będzie pasem na Jej biodrach, Wierność opasaniem Jej lędźwi. Czystość stanie się Jej Pochodnią dla prowadzenia wszystkich, którzy znieważyli Moje Imię, w Jej Światłości. Ona ich oczyści, ponieważ Ja, Pan Panów, Baranek, będę w Niej żył, a Ona zostanie przyjęta przez Swoich. Jak matka pociesza swe dziecko, tak Ja was pocieszę, i to o wiele bardziej. W porywie miłości otoczę was Moimi Ramionami.

...przygotowuję wam Nowe Niebo i Nową Ziemię, abyście na niej żyli, Ziemię wypełnioną owocami pochodzącymi z Drzewa Życia. Te owoce będą nazywać się: Pokój, Świętość i Miłość, ponieważ ich Korzeniem jest Miłość. Potem staniecie przede Mną, waszym Bogiem, napełnieni Moim Świętym Duchem, jak w czasie pierwszego Zesłania Ducha Świętego. Mój Duch napełni was Miłością... Ja upiększę Mój Ogród, nawodnię Moje kwietniki, Moja Rosa Prawości zstąpi na was, umiłowani, i Moja Światłość wzmocni wasze łodygi sprawiając, że zabłyśnie nauka.

...Odwagi, umiłowani! Wiem, jak trudno żyć na pustkowiu, ale Koniec tych Czasów jest bliski. Wkrótce zstąpię, aby was oczyścić. Ja, Pan, mówię wam z powagą, że zaskoczę was niespodziewanie, wylewając na was Moją Światłość. Moje Niebiosa poruszą ziemię, a wszyscy miłujący Mnie uwielbią Mnie, zginając kolana. Wielu przypomni sobie o Mnie i powróci do Mnie. Będzie to znane jako Wielkie Nawrócenie Kościoła. Ale ku Mojemu wielkiemu ubolewaniu będą uparte dusze, które bluźniły Mojemu Świętemu Imieniu i które walczyły u boku Mego przeciwnika. Te dusze jeszcze bardziej Mnie odrzucą. Kiedy to się stanie, szatan weźmie je i pociągnie za sobą w ogień Wieczny.... Cierpię niewymownie.....

Moje dziecko! Pójdź, ty, który słuchasz Moich słów lub je czytasz. Znowu ukazałem w tym świadectwie Moją Miłość do ciebie. Nie mów, że jestem zbyt daleko, aby kochać, bo właśnie w tej chwili Moje Oczy spoczywają na tobie ze szczególną czułością i uczuciem, których nigdy w pełni nie będziesz mógł zrozumieć. Czy powinienem powrócić, żeby cię odkupić? Bez najmniejszego wahania dla ciebie samego przyszedłbym powtórzyć Moją Mękę, dla ciebie samego! Czy teraz Mi wierzysz, kiedy mówię ci, że nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich? Mówię ci to wszystko, abyś mógł odnaleźć pokój w Moim Najświętszym Sercu, abyś mógł odnaleźć prawdziwe życie we Mnie, abyś mógł odnaleźć prawdziwą miłość i spoczynek we Mnie, twoim Bogu. ***22.10.1990***

## Zapowiedź odnowy, której dokona Duch Święty przez Nową Pięćdziesiątnicę

***15.04.1991***

Pisma nigdy nie kłamią. Zostało powiedziane, że w ostatnich dniach, które mają nadejść, ludzie będą okazywać zewnętrzne pozory pobożności, ale wyrzekną się jej wewnętrznej mocy. Ach! Moi umiłowani, czy przy Moim Powrocie zostanie jeszcze odrobina wiary?

Wewnętrzną mocą Mojego Kościoła jest Mój Święty Duch, żyjący i działający w Nim. Jak serce w ciele, tak Mój Święty Duch stanowi Serce Mojego Ciała, którym jest Kościół.

Wewnętrzną mocą Mojego Kościoła jest Mój Święty Duch udzielający w obfitości i rozdzielający Swe Dary i Łaski w taki sposób, aby Kościół z nich korzystał.

Wewnętrzną mocą Mojego Kościoła jest Mój Święty Duch, Przypomnienie Mojego Słowa, nie objawiający nic nowego, lecz przypominający te same wskazania, dane przez tego samego Ducha.

Wewnętrzną mocą Mojego Kościoła jest Mój Święty Duch przemieniający, wznoszący i przekształcający was w prawdziwe kopie Mnie Samego.

Wewnętrzną mocą Mojego Kościoła jest Mój Święty Duch, Ogień, który was ożywia, oczyszcza i czyni z waszego ducha kolumny ognia, gorejące ogniska miłości, żywe pochodnie światła dla ogłaszania bez lęku Mojego Słowa, stające się świadkami Najwyższego i uczące innych poszukiwania jedynie rzeczy niebieskich.

Wewnętrzną mocą Mojego Kościoła jest Mój Święty Duch, Życie, Tchnienie zachowujące was przy życiu i sprawiające, że wasz duch pragnie Mnie, nazywając Mnie: Abba.

...Tajemnica świętości polega na pobożności wobec Mnie, waszego Boga. Nic nie możecie uczynić z samych siebie. To Mój Duch żyjący w was prowadzi was i poucza o rzeczach niebieskich.

Zaprawdę powiadam ci: Kto boi się Mnie, ten przyjmie Moje upomnienie. Nie śpij więc teraz, ponieważ to są Czasy, w których powinno się być bardziej niż kiedykolwiek przebudzonym i czuwającym. To są Czasy, w których należy otworzyć uszy i słuchać Mojego Ducha bez lekceważenia Go. Nie udawaj mądrego w złym momencie, usuwając Tchnienie Mojego Świętego Ducha i zabijając w ten sposób wewnętrzną moc ożywiającą Mój Kościół. Chcesz być roztropny? Otwórz więc oczy. Chcesz być roztropny? Otwórz swoje serce i uszy, Mój przyjacielu, a nie swój rozum. Osoba roztropna nigdy nie lekceważy ostrzeżenia Ducha... Dlaczego przypisujecie Mi wasze ograniczenia? Ja jestem Przypomnieniem Mojego Słowa, tak, wewnętrzną mocą Mojego Kościoła i mogę w sposób wolny zsyłać wam nowe cudowne zjawiska i dokonywać nowych cudów. Mogę w sposób wolny wznieść cię, pokolenie, wylać leczniczy balsam pochodzący z Bogactw Mego Najświętszego Serca, kiedy chcę i na kogo chcę. Buduję, tak, odbudowuję Mój Kościół leżący teraz w ruinach.

## Ostrzeżenie przed zdradzającymi Jana Pawła II; wezwanie do wierności jego nauczaniu i osobie.

***17.03.1993***

Pisz i mów Moim kapłańskim duszom: „Bunt już się dokonuje, ale w tajemnicy, gdyż ten, który go powstrzymuje najpierw musi zostać usunięty, wtedy Buntownik ukaże się otwarcie".

Powiadam wam, miłujcie Mój Kościół, jak Ja Go miłuję. Jak Ja ofiarowałem Samego Siebie, aby Go całkowicie uświęcić, tak i wy również, Moi kapłani, ofiarujcie siebie za Niego, naśladujcie Mnie. Mówię to wam wszystkim i wiem, że owce, które należą do Mnie, będą słuchać Mojego Głosu i nie zawiodą Mnie. Zwracam się do was dzisiaj, aby powiedzieć wam z głębi Mojego Serca te same gorzkie słowa, które skierowałem do Moich uczniów podczas Ostatniej Wieczerzy: „Jeden z tych, który siedzi ze Mną przy stole, buntuje się przeciwko Mnie. Mówię wam to teraz, zanim się wszystko stanie, abyście - kiedy to nadejdzie - uwierzyli, że Ja jestem Tym, Który to dziś mówi."

Moje małe dzieci, nie pozwólcie, aby wasze serca były zatroskane, ufajcie Mi i nie lękajcie się. Ojciec ześle wkrótce Chrzest Ognia, który wypali zbrodnie tego świata. Nadejdzie godzina, kiedy ludzie mocy wejdą do Mojej Świątyni, ludzie, którzy nie przychodzą ode Mnie. Właściwie już jest ta godzina. Ja, Jezus Chrystus, pragnę ostrzec Moich kapłanów, Moich biskupów i Moich kardynałów, pragnę ostrzec cały Mój Dom przed wielkim uciskiem. Mój Kościół zbliża się do wielkiego ucisku.

Pamiętajcie: wybrałem was przez Mojego Uświęcającego Ducha do uwielbienia Mnie. Wybrałem was od początku, abyście byli mocnymi filarami Mojego Kościoła i abyście żyli wiarą, w Prawdzie. Wybrałem was, abyście dzielili Moją Chwałę i paśli Moje baranki. Mówię wam z powagą, że wkrótce będziecie poddani próbie ognia. Módlcie się i pośćcie, abyście nie byli wystawieni na próbę. Bądźcie wytrwali i zachowajcie tradycje, których byliście uczeni. Bądźcie posłuszni Mojemu papieżowi bez względu na to, co nadejdzie. Pozostańcie mu wierni, a Ja udzielę wam łask i sił, których będziecie potrzebować. Przynaglam was, abyście byli mu wierni i trzymali się z daleka od każdego, kto buntuje się przeciwko niemu. Przede wszystkim nie słuchajcie nikogo, kto go odrzuca. Nigdy nie pozwólcie, aby wasza miłość do niego była nieszczera. Wkrótce staniecie wobec ciężkiej próby, jakiej nigdy dotąd nie doświadczyliście. Moi wrogowie będą usiłowali kupić was sobie podstępnymi mowami. Demon już działa i Zniszczenie jest blisko was. Papież będzie musiał wiele wycierpieć i dlatego wy wszyscy będziecie prześladowani, ponieważ głosicie Prawdę i ponieważ jesteście posłuszni Mojemu papieżowi. To dlatego też was nienawidzą, gdyż ich uczynki są złe. Naprawdę ci wszyscy, którzy pracują dla zła, nienawidzą Światłości i unikają jej ze strachu, by ich dzieło zniszczenia nie wyszło na jaw. Mówię do was z powagą, że każde włókno Mojego Serca jest rozdarte.

Jeśli ktokolwiek zajdzie wam drogę głosząc inną naukę od tej, którą Ja Sam ustanowiłem, nie słuchajcie go. Ci ludzie przychodzą od Kłamcy. Ja oparłem Moje fundamenty na Piotrze, Skale... i bramy piekielne nigdy jej nie przemogą... Jeśli ktokolwiek przychodzi do was i mówi wam: „Odstąpcie od wierności temu papieżowi na rzecz mocnego ruchu kogoś innego", nie odstępujcie! Bądźcie czujni! Zaczyn Kłamcy może być silny i może mieć pociągający smak, lecz w rzeczywistości jest to śmiertelny podstęp! Nie pozwólcie się nikomu oszukać.

Stawiajcie opór taktyce demona, gdyż dziś, Moi kapłani, będziecie musieli zwyciężyć zło mocą, którą otrzymujecie ode Mnie, Który Jestem Prawdą. Znajdziecie się w stanie wojny duchowej, jakiej jeszcze nie było, z armią pochodzącą od mocy Ciemności. Moi umiłowani, módlcie się nieustannie. Ja Jestem jest z wami. Kocham was wszystkich. Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś swe życie oddaje za przyjaciół swoich, jak Ja to uczyniłem. Wy jesteście Moimi przyjaciółmi. Bądźcie szczerzy wobec siebie wzajemnie. Miłujcie się nawzajem, pozostańcie mocni i bez lęku, kiedy nadejdzie wielki Ucisk, który już obecnie jak ciemna chmura wisi nad Moim Domem i spowije go niby czarny welon. Powiedziałem wam to wszystko teraz, zanim to nastąpi, abyście uwierzyli, kiedy się to stanie.

## Zapowiedź duchowego zmartwychwstania Kościoła rosyjskiego.

***20.10.1992***

...Ja jestem Zmartwychwstaniem i zmartwychwstanie zagości wkrótce w Mojej córce, Rosji. Nie bądźcie sędziami jej synów i córek, abym Ja nie musiał was osądzić. Nawet gdyby był pomiędzy wami ktoś doskonały, nadal bylibyście niczym wobec Mojej Doskonałości. Wkrótce Chwała będzie Mi dana w swej pełni, a Rosja dominować będzie świętością nad resztą Moich dzieci. Ja, Pan, proszę was o modlitwy, ofiary i wynagrodzenia, aby wszystkie te rzeczy doprowadziły Moją Rosję blisko Mnie. W jej nędzy ukażę Moje Miłosierdzie; w jej słabości - Moją Moc i Władzę; w jej nicości - wszystko, czym Ja Jestem.

W jej suszy sprawię, że popłyną z niej Rzeki. Wykorzenię w niej wszystko, co nie jest Mną i w tych wolnych miejscach posadzę w niej Moje Łaski. Posieję ziarna Miłości i Pokoju.

Rosjo, nie tak dawno zerwałaś przymierze ze Mną, spaliłaś swe więzy i powiedziałaś: „Nie będę ci służyć!" Teraz dam ci dzieci, które ogłoszą Moje Imię w świętości i powiedzą: „Błogosławiony niech będzie Ten, który przywrócił nam wzrok, dotknął naszego serca. Błogosławiony niech będzie Ten, który zmienił nasz sposób postępowania, uzdrawiając nas." Wtedy ze Mną w tobie i z tobą we Mnie będziesz żyła i z Naszymi Dwoma Sercami w swoim sercu oddasz Mi zapowiedzianą Chwałę. ...z miłości do Mnie módl się o pełne nawrócenie Rosji.

## Spotkanie z Prezydentem Filipin

13 maja 2008 r. społeczna organizacja kobiet z Manili, za zezwoleniem Prezydenta Filipin, Glorii Macapagal Arroyo, zaprosiła Vassulę jako mówcę na swoje zebranie.

Najpierw w Palace Hall celebrowano Mszę św., gdyż był to dzień wspomnienia Matki Bożej z Fatimy. Vassula zajęła honorowe miejsce tuż obok pani Prezydent.

Po Mszy św. Vassula zwróciła się do obecnych około 500 osób, wśród których byli oprócz pani Prezydent, biskupi i kapłani.

Spotkanie było transmitowane w ogólnokrajowej telewizji.

Jej trwające 30 minut wystąpienie było zainspirowane wezwaniem do życia Biblią przez wybaczenie, przez zmiękczanie zatwardziałych serc przez Skruchę i Pojednanie, których owocami będzie Miłość i Jedność.

Vassula jeszcze raz przypomniała Filipińczykom o ich duchowym powołaniu do tego, by byli "ołtarzem kadzielnym", ołtarzem modlitewnym w intencji nawrócenia świata.

*Po spotkaniu Vassula wzięła udział w programie telewizyjnym i udzieliła wywiadu.*

*Cebu, Filipiny, 11.05.2008*

**Pokój niech będzie z tobą. Ja, Jezus Chrystus, jestem tu. Pozostań we Mnie i podaj Mi rękę. Trzymając cię za rękę, poprowadzę cię. Będziesz kroczyć ze Mną. Twój krok będzie dostosowany do Mego kroku. Nauczysz się być ze Mną, jak nauczyłaś się Mnie kochać i rozpoznawać. Nauczysz się, jak pomagać wielkiej liczbie osób. Uchwyć się więc Mnie i bądź uważna. Dam ci to poznać w stosownym czasie.**

**Módl się ze Mną i bądź błogosławiona. Ja, Bóg, kocham cię. Niech będą błogosławieni ci, którzy Mnie nie widzieli, a we Mnie wierzą. Oni odziedziczą wszystko, co należy do Mnie.**

***Jezus, 27.12.1986***

**Kto żyje prawdziwym życiem w Bogu pozostaje wierny Matce-Kościołowi i Tradycji. Ofiarowuje Bogu modlitwy swego serca, poświęca się, okazując skruchę i poszcząc.**

**W Moim Miłosierdziu miałem litość nad wami i to dlatego jestem tu, aby pouczyć nieuczonych i aby dać Moje Prawo tym, którzy są poza prawem.**

**Będę nadal karmił to pokolenie dziedzictwem Mojego Ojca Niebieskiego. Chleb, który leczy, przychodzi z Wysoka. Chleb pouczenia zstępuje z Nieba, ze spichlerzy Mego Ojca. Nikt nie może powiedzieć: „Nie mam nic do jedzenia". Oto daję wam go, aby nie kusiło was spożywanie tego, co trujące i śmiertelne, to, czego korzeniem jest świat. Mój Duch ofiarowuje wam Życie i Pokój.**

***Jezus, 10.08.1994***

W 1994 roku Vassula wzięła udział w zgromadzeniu Światowej Rady Kościołów na temat *"Jedność i Odnowa: Chrześcijańska Duchowość dla naszych czasów"*. Z urzędu zaprosił ją Daniel, obecnie Patriarcha Rumunii.

Po spotkaniu, o. Ion Bria zaprowadził Vassulę do Patriarchy Teoktysta, który ją pobłogosławił i poprosił o wszystkie orędzia w wydaniu francuskim.

*Jego Świątobliwość Teoktyst, Patriarcha Rumunii (w 1999 r. zaprosił on Jana Pawła II z wizytą do swego kraju.)*

*Cytat ten jest częścią materiału omawiającego osobę Vassuli Ryden, skierowanego do Światowej Rady Kościołów, jaki jej członkowie otrzymali podczas Światowego Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan, 23 stycznia 1992, w Genewie, Szwajcarii:*

*"Pani Vassula Ryden to głos duchowości i jedności. Przemawia do wszystkich chrześcijan: prawosławnych, katolików i protestantów, przekazując orędzie o pokoju, miłości i jedności. "Oby wszyscy stanowili jedno", dzięki łasce Ducha Świętego. Wiele osób, które słuchały tych orędzi znalazły w nich głębokie źródło natchnienia. Vassula została zaproszona przez zainteresowanych nią kolegów."*

*"Beze Mnie będziesz żyła jak świat. Ze Mną będziesz żyła jak w Niebie... Pozostań ze Mną, zakorzeniona we Mnie..."*
*Jezus, 20.05.1994*

*Hiszpania, 2006. Rekolekcje.*

## SZKOŁA DLA 200 DZIECI

W roku 2006 została zbudowana i otwarta szkoła podstawowa w Kulun, w odosobnionej wiosce w Bangladeszu, dzięki darom przyjaciół "Prawdziwego Życia w Bogu". Została nazwana szkołą "Prawdziwego Życia w Bogu" i służy 200 dzieciom.

*Marzec 2009, Vassula odwiedza szkołę w Kulun i dzieci uczęszczające do niej.*

*"Ja, Jahwe, Pan Zastępów - poprzez Moje Wezwania - pomogę tobie oraz innym żyć w świętości. Wzrastasz teraz na Moich Dziedzińcach, bądź szczęśliwa! Mówię ci, że Moje Orędzia przypomną wszystkim, gdzie są wasze fundamenty; przypomną, że Moje Słowo jest Żyjące. Moje Orędzia was ożywią. One są święte, jak Ja jestem Święty. Córko, później w pełni zrozumiesz Moją zbawczą pomoc. Nie zostaniesz zmiażdżona. Pokładaj zawsze we Mnie nadzieję. Nie pozwól, by wrogość ludzi cię zniechęcała. Jesteś w Moim Sercu, zatem niech cię nie przeraża człowiek..."* *Jezus, 29.12.1986*

Vassula w rozmowie z żydowskim rabbinem

**PRAWDZIWE ŻYCIE W BOGU DAJE ŚWIADECTWO O BOGU I O JEGO MIŁOŚCI. MÓWI WSZYSTKIM, ŻE CHOCIAŻ ONI ZAPOMNIELI O BOGU, TO ON, W SWEJ WIERNEJ MIŁOŚCI I LITOŚCI NIGDY O NICH NIE ZAPOMNIAŁ. KOCHA BEZGRANICZNIENAJNĘDZNIEJSZEGO Z LUDZI I PRZYCHODZI DO NIEGO OFIAROWUJĄC MU SWE SERCE.**

*Bangladesz. Vassula rozdziela ubrania w wioskach zniszczonych przez huragan.*

*2008. Vassula przemawia w cerkwii prawosławnej w Ameryce*

# Pielgrzymki ekumeniczne „Aby byli jedno...”

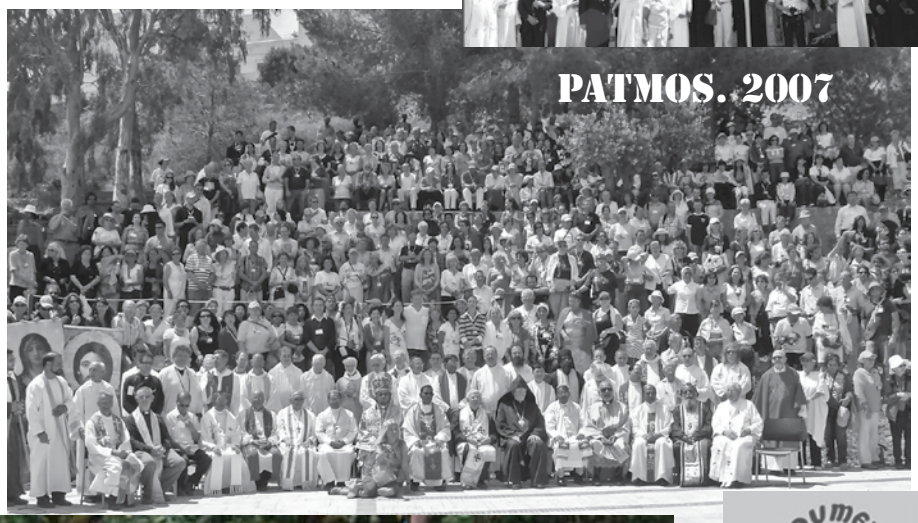


2011 - RZYM
Św. Piotr i św. Paweł uwielbiają Boga
*
2009 Grecja
Ekumeniczna pielgrzymka śladami św. Pawła
790 osób w tym 15 katolickich biskupów oraz wielu duchownych z 16 wyznań chrześcijańskich
*
2008 Egipt
Świętowanie Wielkiego Tygodnia we wspólnocie Kościoła prawosławnego greckiego wraz z patriarchą Theodorosem II
158 osób z 24 krajów
*
2007 Turcja i Grecja
500 osób z 67 krajów, w tym 87 biskupów i kapłanów z 18 wyznań chrześcijańskich
*
2005 Liban, Syria i Jordan
Śladami św. Pawła i Proroków
*
2002 Egipt
Śladami Świętej Rodziny
288 osób z 44 krjaów
*
2000 Ziemia Święta
Oblubieniec wzywa do pojednania i jedności
400 osób z 50 krajów, w tym 60 duchownych różnych wyznań
*
1998 Ziemia Święta
Modlitwa o jedność
200 osób, w tym 17 duchownych reprezentujących katolików, prawosławnych i protestantów

**„Jedność polega na dzieleniu się Komunią Świętą i na wierze w Moją Rzeczywistą Obecność w Najświętszej Eucharystii. Jedność, Moje dziecko, to wzajemne obdarowywanie się swoimi bogactwami...” *13.04.1991***

# Zjednoczyć się SERCEM!

## Fragment wystąpienia Vassuli podczas pielgrzymki w 1998

Jedność przyjdzie z przemianą naszych serc; to znaczy przez naszą miłość i wiarę. Nie chodzi o podpisanie traktatu i nie dokonają tego rządzący, którzy są podzieleni. Jedność przyjdzie i będzie przeżywana przez tych, którzy pozwolą, by Duch Święty dotknął ich w ich nędzy i by był ich Światłem. Jedność przyjdzie wtedy, gdy użyjemy dwóch kluczy, jakie daje nam Pan, są nimi pokora i miłość, wtedy jedność zatryumfuje ponad podziałem, który jest grzechem. Jedność przyjdzie wtedy, gdy zaczniemy prawdziwie kochać Jezusa Chrystusa. Jedność przyjdzie wtedy, gdy umrzemy dla samych siebie. Jedność przyjdzie, gdy ściszymy nasze głosy, żeby usłyszeć głos Jezusa, a zatem usłyszeć Jego Wolę. Jedność przyjdzie, gdy pochylimy nasze głowy i pozwolimy, by była widoczna Głowa Jezusa. Jedność przyjdzie, gdy zaczniemy się troszczyć o sprawy Chrystusa, a nie tylko o własne...

Przez skruchę człowiek może się odrodzić i może się zmienić od środka. Zatem to przez przemianę naszych serc Duch Święty poprowadzi nas do jedności. Pan mówi w Orędziu: *„Jedność powróci między braci nie przez słowa, lecz przez działanie Ducha Świętego. Prowadziłem cię ku poszukiwaniu jedności i ku życiu jednością, której Ja pragnę. Obroniłem cię przed uleganiem pokusie, abyś była żywym przykładem tego, do czego będzie podobna Jedność. Ktokolwiek na ciebie popatrzy, ujrzy Jedność zgodną z pragnieniami Mego Serca. Nie zniechęcaj się z powodu tych, którzy nie dostrzegają Mego Planu w tobie. To, co dałem ci w prezencie, cenniejsze jest niż perły, cenniejsze jest niż zgromadzone razem wszystkie skarby świata! Ja, Bóg, nie zganię cię za jedność, jaką żyjesz, lecz zganię człowieka, który zaatakuje cię w twojej misji. Jego ataki na ciebie są jak kamień rzucony w źrenicę Moich Oczu... Ja, Najwyższy, wskrzesiłem cię, abyś była wzorem jedności. Wy jesteście pierwocinami jedności. Mówię wam: rozmieśćcie Moje Orędzia tak daleko i tak szeroko, jak to tylko możliwe. Pamiętajcie: Jedność nadejdzie z pokorą i miłością. A teraz niech wasze serca cenią sobie to, co mówię: aby osiągnąć jedność, potrzebuję zadośćuczynienia..."* (30.09.1993)

Chrystus wykona plan Jedności przez ubogich w duchu, mówi do tych, którzy zwlekają z pracą dla jedności: *„...aby wznieśli oczy ku niebu. Czy widzą, jak ono jest daleko od ziemi? Tak daleko, jak ich serca oddalone są wzajemnie od siebie. Oto do jakiego stopnia oddalili się od siebie."* (21.12. 1992)

Jezus powiedział, że ci którzy pracują dla jedności powinni zacząć od ujednolicenia daty Wielkanocy. Czasem się zastanawiam i mówię, przypuśćmy że sam Jezus pojawiłby się nagle na jednym z ich 'spotkań dla jedności' i powiedział im, że powinni natychmiast ujednolicić datę Wielkanocy; co by zrobili? Czy dalej by zwlekali? Jezus mówi: *„Kiedyż więc wydadzą zarządzenie, jednomyślnym głosowaniem, aby wszyscy świętowali Wielkanoc w tym samym czasie?"* (21.12.1992)

*„Zawsze w czasie Wielkanocy muszę pić kielich waszego podziału, bo zmuszacie Mnie do tego kielicha."* (31.05.1994)

*„Z powodu ich nieugiętości oni są opustoszali!* (to znaczy, że są pozbawieni Ducha Świętego). *Wielu z nich mówi o jedności i braterstwie, ale ich słowa są podstępne, bez treści. Dajcie dowód na Oczach waszego Stwórcy, uginając się. Dajcie dowód na Oczach waszego Stwórcy ustalając jedną datę Wielkanocy. Dajcie dowód wobec Mnie, łamiąc wspólnie chleb. Przyobleczcie się w wielkość i blask nie przez zewnętrzny pozór religii i pobożności, lecz przez pokorę. Nawróćcie się! Niegdyś żyliście w pokorze, prostocie i bezgranicznej miłości, mieliście stoły bogato zastawione strawą. Tak, wielkość Mojego Kościoła przewyższała wszystko i całe żyjące stworzenie, bo Eucharystia stanowiła życie Mojego Kościoła. Jeśli dzisiaj Mojemu Kościołowi brak blasku, to dzieje się tak dlatego, że wiele Moich kościołów usunęło Moją Stałą Ofiarę."* (25.11.1991)

Nie możemy mówić o jedności bez wprowadzenia w życie dwóch największych przykazań Bożych. To byłoby jak chęć zbudowania domu bez położenia fundamentów. Jak moglibyśmy wierzyć w przyjście jedności, skoro nasiona jedności stale padają na spieczone i jałowe ziemie. Żadne nasiona nie wykiełkują przy takiej suszy, która symbolizuje twardość naszych serc.

Pan mówi: *„Patrzę na was wszystkich z Wysoka, na każdego z was. Mówię wam: kto zabiega wciąż o swe własne sprawy i o swą własną chwałę, ten utracił już Moje Serce... Grzesząc wzajemnym oddzielaniem się od siebie, to przeciw Mnie, Barankowi, grzeszycie tym grzechem podziału, który codziennie rozdziera Moje Ciało. To Mnie, Baranka, prowadzicie – siłą i zgodnie z waszym własnym prawem – na ponowne ukrzyżowanie. To Moje Ciało kaleczycie i rozrywacie."* (27.03.1992)

Bóg przemawia dziś i wzywa nas wszystkich do pojednania: *„Jeśli sądzicie, że jesteście w Prawdzie, wytłumaczcie Mi więc wasz podział... Otwórz oczy, Mój przyjacielu! Otwórz serce, a nie swój rozum! (...) Jedność nie będzie jednością litery, lecz ducha. Jedność będzie w waszych sercach. Pojednanie dokona się w sercach, a nie przez podpisanie jakiejś umowy! Jakże ktoś z was może się uważać za sprawiedliwego, skoro wasze kraje ogarnięte są wojną? Dowiedzcie się, że Moje Najświętsze Serce oczekuje od was: miłości, wspaniałomyślności, modlitwy, ducha pojednania, i że będziecie się miłować wzajemnie, jak Ja was miłuję. Czy usłyszę wołanie poddania się i nawrócenia?"* (14.09.1992)

Jezus nie będzie długo akceptował naszego podzielenia... *„Ja wszystkich was stopię! Wszystkich razem włożę was do tygla i wszystkich was stopię, jak ogień rozpalony pod naczyniem. Moje Królestwo nie może trwać podzielone."* (30.05.1993) Pan wspomina tu o wizji trzech żelaznych prętów, reprezentujących Kościoły: Rzymskokatolicki, Prawosławny i Protestancki.

***Konstytucja o liturgii świętej***
„SACROSANCTUM CONCILIUM"
DODATEK. OŚWIADCZENIE
II WATYKAŃSKIEGO SOBORU
POWSZECHNEGO W SPRAWIE
REFORMY KALENDARZA

Święty Powszechny Sobór Watykański II, oceniając doniosłe znaczenie wielokrotnie wyrażonych pragnień, aby święto Zmartwychwstania związać z określoną niedzielą i ustalić kalendarz - po uważnym rozważeniu wszystkich następstw, które mogą wyniknąć z wprowadzenia nowego kalendarza, oświadcza co następuje:

1. Sobór święty nie sprzeciwia się temu, aby uroczystość Zmartwychwstania została wyznaczona na określoną niedzielę w kalendarzu gregoriańskim, jeżeli zgodzą się na to wszyscy zainteresowani, zwłaszcza bracia odłączeni od wspólnoty ze Stolicą Apostolską.

2. Podobnie Sobór święty oświadcza, że nie sprzeciwia się projektom wprowadzenia do społeczności cywilnej kalendarza stałego.(...)

*Dokument uroczyście zatwierdzony przez Pawła VI dnia 4 grudnia 1963*

***Dekret o Kościołach Wschodnich***

Pkt 20

Dopóki nie dojdzie do upragnionej zgody między wszystkimi chrześcijanami w ustaleniu jednego dnia, w którym wszyscy obchodziliby uroczystość Paschy, na razie dla podtrzymania jedności wśród chrześcijan mieszkających w tym samym kraju lub należących do tego samego narodu, zaleca się patriarchom lub najwyższym miejscowym zwierzchnikom, aby co do święcenia Wielkanocy w tę samą niedzielę doszli do porozumienia ze wszystkimi zainteresowanymi po odbyciu narady w tej sprawie i uzyskaniu jednomyślnej zgody.

***„Proście Mnie codziennie słowami: „Panie Jezu Chryste, Synu Boga, zmiłuj się nade mną, grzesznym."***

***Przed każdym, kto modli się do Mnie odmawiając ten Różaniec, Niebo otworzy się, a Moje Miłosierdzie ocali go...***

***Córko, ucz tej modlitwy twoich braci... Upiększ Mój Kościół."***

*Jezus, 18.01.1990*

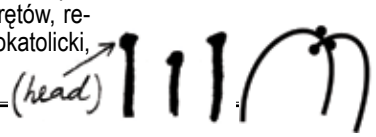

# ODPOWIEDŹ INNYCH RELIGII NA "PRAWDZIWE ŻYCIE W BOGU"

Począwszy od maja 2002, Vassula była zapraszana do uczestniczenia w spotkaniach międzyreligijnych, by dzielić się swoim świadectwem z innymi.

Pierwsze takie spotkanie odbyło się w Dhaka, gdzie otwarcia dokonał muzułmański imam. Następnie Vassula została zaproszona przez Arcybiskupa Taipei, Joseph Ti - Kan, by przemówić do słuchaczy wyznań niechrześcijańskich.

Z kolei w lutym 2003 Vassula została zaproszona przez Czcigodnego Suddhananda Mahatero do jego klasztoru w Dhaka, gdzie uhonorowano ją Złotą Nagrodą Pokoju za jej wysiłki mające na celu propagowanie pokoju w świecie.

Była nominowana do tej pokojowej nagrody przez mnichów buddyjskich jako wybitna osobowość. Nagrodę otrzymała w dowód uznania jej wielkiego wkładu i wysiłków w tworzeniu harmonii międzyreligijnej i promowania pokoju na świecie między wszystkimi narodami i wyznaniami.

Ceremonię zainaugurował J. E. Michael Rozario, Arcybiskup Kościoła rzymsko-katolickiego w Dhaka. Wśród wielu gości byli: Sekretarz Nuncjusza Apostolskiego w Dhaka, jak również muzułmańscy profesorowie z różnych regionów Bangladeszu, należący do czterech głównych religii: chrześcijanie, muzułmanie, buddyści i hindusi.

***Jordan, maj 2005.***

W Ammanie Vassula i inni pielgrzymi zostali zaszczyceni obecnością i formalnym powitaniem przez pana Akel Biltaji z Królewskiego Sądu Hashemite i doradcę Jego Królewskiej Mości Abdullaha II, który powiedział między innymi:

„Jestem tutaj w imieniu Jego Królewskiej Mości Abdullaha II. Witamy Cię w Jordanie! To jest miejsce, w którym wszystko się zaczęło się… To jest kołyska wiary. Tu kroczymy i podążamy krokami Abrahama, Jakuba, Mojżesza, Eliasza, Jana Chrzciciela, Jezusa i Mahometa. To tu judaizm, chrześcijaństwo i islam kochają jednego Boga.

Ta podróż, tak jak ja ją zrozumiałem, jest samą miłością, pojednaniem, tolerancją i cierpliwością, i jest to dokładnie tym, czego tutaj potrzebujemy. W duchu, który jest teraz w każdym z nas i we wszystkich, czy to w klasztorze, czy w meczecie, w sanktuarium lub w synagodze, Pan może zobaczyć ducha, którego [Vassulo] przyniosła pani ze sobą i ja go widzę na ich twarzach, widzę uśmiech, widzę miłość z 38 krajów. Politycy nie mogliby tego zrobić… Dokonała tego religia. Właśnie dlatego musimy zawsze trzymać się naszych wartości. (…)

W sercu Jordanu, w Ammanie, w imieniu Jego Królewskiej Mości, dziękuję za otwieranie naszych serc, naszych umysłów i oczu... Życzymy szczęśliwej Pielgrzymki i Niech Bóg wam błogosławi."

***Marzec 2009***

Prezydent organizacji o nazwie *Bangladesz Bouddha Kristi* Prachar Sangha zaprosił Vassulę do wzięcia udziału w seminarium na temat „harmonii międzywyznaniowej i pokojowego współistnienia". Odbyło się ono w Klasztorze buddyjskim Dharmarajika w Dhaka. Vassula, do której zwracano się do jak Boskiego Posłańca i gościa honorowego, została poproszona, by wygłosić mowę inauguracyjną. (…) Uczestnikami byli Czcigodny Dr T. Dhammaratana, Doradca UNESCO i wiceprezydent WFB we Francji. Kolejnym gościem był Pakistańczyk, adwokat Mir Nawaz Khan Marwat, Prezydent Azjatyckiej Konferencji Religii dla Pokoju.

Seminarium rozpoczął Dilip Barua, Minister Przemysłu Bangladeszu. Głównym gościem był Dr Md. Afsaru Ameen, MP, Minister Żeglugi, Govt. Bangladeszu. Wśród gości specjalnych był arcybiskup Kościoła rzymsko-katolickiego Poulinis Costa, Saber Hossain Chowdhury oraz gość honorowy, Czcigodny Chu Chao, Prezydent Związku Buddystów w Los Angeles (USA).

**Oto wyjątek z mowy inauguracyjnej Vassuli:**

„Ponownie mam przyjemność zwracać się do Was i dzięki mojej obecności podzielić się z moim małym wkładem w sprawę światowego pokoju. Chcę przekazać wszystkim czcigodnym delegacjom wielkie podziękowanie za zaproszenie mnie tutaj.

W swoim własnym imieniu, ale także w imieniu propagatorów pokoju, pojednania i jedności, zwolenników misji *„Prawdziwego Życia w Bogu"*, chcę przekazać najserdeczniejsze pozdrowienia.

Nie to jest ważne, aby jedynie usłyszeć czy przeczytać Prawo i poznać je – najważniejsze jest pójście za nim, życie nim i przekazywanie je innym jako przypomnienie. W ten sposób możemy być przykładem naszego Prawa i być świadkami widocznymi dla świata, pokazującymi, że na ziemi jesteśmy jak jedna duża rodzina, bo jesteśmy wszyscy równi w oczach Boga.

Kiedy mówię o naszych Świętych Prawach, nie mówię o „światowej religii". Powinniśmy tylko sprawić, aby świat rozumiał, że musi otworzyć swe duchowe ucho i poznać, że bez miłości i współczucia noszonego w sercu – nie będzie w nim pokoju; bez miłości dla siebie nawzajem nigdy nie będziemy w stanie usłyszeć krzyku potrzebującego, albo zrozumieć niesprawiedliwość wyrządzaną słabym i sierotom i cierpienia, które oni dźwigają i znoszą.

Kochać to znaczy znać Boga. Początek każdego konfliktu zwykle jest głęboko w naszym sercu.

Tak jak powiedziałam w czasie ostatniego spotkania, nasze serce jest jakby lustrem naszej duszy, bo odbija to, co nosimy w jego wnętrzu. Jezus Chrystus powiedział nam następującą prawdę: *„Plemię żmijowe! Jakże wy możecie mówić dobrze, skoro źli jesteście? Przecież z obfitości serca usta mówią. Dobry człowiek z dobrego skarbca wydobywa dobre rzeczy, zły człowiek ze złego skarbca wydobywa złe rzeczy".*

Jezus też dał nam złotą regułę. On powiedział: *„Zawsze traktuj bliźnich tak, jakbyś chciał, aby oni Cię traktowali."*

Kiedy ktoś nie żyje w pokoju z Bogiem, jakże może trwać w pokoju z samym sobą i sąsiadem?

W naszej chrześcijańskiej religii, wierzymy, że nasze działania, jeżeli są dobre – są natchnione z góry. Pochodzą od Boga, ponieważ On mieszka w nas i Jego Duch nas prowadzi. Ale, jeżeli nasze działania są złe, nie możemy winić Boga. Musimy wtedy obciążyć winą nas samych, nasze osobiste złe zamiary i nasze namiętne pragnienia. Te pragnienia to przywiązania do ziemskich bogactw i innych rzeczy, które niszczeją, przemijają i nie mają żadnego znaczenia dla wieczności, bo na ziemi nic nie trwa wiecznie.

W orędziu, które otrzymałam od Maryi Dziewicy, Matka Boża powiedziała:

*„Bóg wzywa każdego do siebie. Spróbuj zrozumieć Boże Wezwanie Pokoju. Napominam ciebie, abyś modliła się o pokój. Świat jest martwy dla miłości. Leży w głębokiej ciemności, ponieważ nienawiść, chciwość i egoizm dominują nad całą ziemią na wszelkie sposoby aż do jej rdzenia.*

*Katastrofy, głód, nieszczęścia, wojny i plagi, wszystkie są wywołane przez świat. Ziemia niszczy samą siebie i to nie Bóg powoduje wszystkie te kataklizmy, jak wielu z was jest skłonnych sądzić.*

*Bóg jest Sprawiedliwy i Miłosierny, ale zło powoduje zło."*

Dlatego nasze motto, w „Prawdziwym Życiu w Bogu" brzmi:

## „Odpłacaj Miłością za zło"

***Podstawową sprawą jest więc przebaczenie.***

Jezus mówi:

*„Z wysokości wołam do każdego z was: Przyjdź! Przyjdź i zawrzyj pokój ze Mną, twoim Bogiem, a będziesz miał Moje Błogosławieństwo. Powróć do Mnie, a będziesz żył na zawsze"* .

Z powodu tego szczerze spodziewam się, że nastanie taki dzień, że przez naszą stałą modlitwę i ofiary, przez nasze posty, Bóg ulituje się nad naszymi wadami i ofiaruje nam pokój, którego potrzebujemy i połączy nas i uznamy się za jedną kochającą się w Bogu rodzinę.

*

Hindusi, obecni na sali, usłyszawszy słowa Vassuli i to, z jaką życzliwością mówiła o wszystkich ludziach bez jakiejkolwiek dyskryminacji wobec kogokolwiek, poprosili ją, aby ich odwiedziła nazajutrz.

Ich świątynia nazywa się Światynia Narodowa Sree Sree Dhakeswari. Hindusi pozdrowili ją bardzo uprzejmie, z wielkim zachwytem. Prowadził nas prezydent Kajal Debnath i to on był naszym przewodnikiem. Następnie zostałyśmy skierowane do pokoju, w którym cierpliwie czekało około pięćdziesięciu studentów uniwersytetu, aby posłuchać Vassuli. Po przedstawieniu jej, Vassula dała swoje świadectwo o „Prawdziwym Życiu w Bogu".

*Georgia Braun, marzec 2009*

Umiłowani, to jestem Ja, Jezus, Jezus wasz Zbawiciel. Ukazuję się przez to słabe narzędzie, by dać wam wszystkim i całym narodom Moje Święte Orędzie Pokoju i Miłości. Ja, który jestem Władcą ponad wszystkim, używam wszystkich sposobów, Moje małe kwiaty, by was dosięgnąć. Dzięki Mojej Nieskończonej Miłości i z powodu Mojego nieograniczonego Miłosierdzia, przychodzę ofiarować wam Mój Pokój i Miłość.

Ja jestem Światłością tego świata i przychodzę zajaśnieć nad tym światem ciemności, w którym obecnie żyjecie. Małe kwiaty, potrzebujecie Mojego Światła. Jak każdy kwiat potrzebuje do życia światła i promieni słońca, tak i wam potrzeba Promieni Mojej Miłości, aby żyć dla Miłości i w miłości. Takie są Bogactwa Mojej Łaski. Kocham cię, stworzenie, do szaleństwa!

Kontynuujcie wasze modlitwy, pokutę, akty miłości, bo wszystko to jest balsamem na Moje Rany. Kocham was i z powodu tej miłości, którą mam do was, będę czuwał nad tym, by na tej pustyni, którą stała się wasza epoka, zakiełkowało nowe ziarno: ziarno Pokoju i Miłości. Zstąpię na umarłych, by ich wskrzesić i uczynić z nich Moje oddane sługi, czczące Moje Święte Imię i uwielbiające Mnie.

7.12.1988

---

*Rankiem siej ziarno miłości.*
*W południe siej ziarno pokoju.*
*Wieczorem siej*
*ziarno pojednania.*
*Potem idź zebrać plon i ofiaruj go Mnie, Twojemu Ojcu w Niebie. Ja zaś, Twój Ojciec Niebieski, powiem Ci: „Za twoją życzliwość, Moje dziecko, otrzymałaś swoją nagrodę w Niebie."*

*18.06.1994*

W Portugalii opublikowano aż siedem książek zawierających świadectwa więźniów-czytelników orędzi Prawdziwego Życia w Bogu, w których opisują jaki wpływ wywarły one na ich życie. Świadectwa pochodzą od więźniów więzień portugalskich. Oto kilka fragmentów tych książek:

„Być może wyda się Wam to niemożliwe i niewiarygodne, ale prawdą jest, że w więzieniu nauczyłem się jak być człowiekiem wolnym i czuję się bardziej wolnym niż kiedykolwiek..."

„Czytanie tych książek pomaga nam poświęcić całe nasze istnienie – Bogu, ofiarując mu dzień po dniu wszystkie nasze cierpienia, nasze radości, aby zadość czynić Najświętszemu Sercu Jezusa, ranionemu codziennie i rozrywanego przez nasze grzechy.

Czuję, przepływającą przeze mnie, powszechną (uniwersalną) miłość. Nie - miłość egoistyczną, korumpującą i niszczącą człowieka. To dlatego jestem wolny. Niemniej jednak, nie możemy wykorzenić całkiem naszej przeszłości: naszych wady, naszych słabości, naszych błędów. I wtedy konieczne jest, aby wszystko przebudować, tak jak robi to architekt klasztoru mnichów. To jak balansowanie ciężkimi kamieniami, aby stały się lżejsze do udźwignięcia."

„Teraz, kiedy już zacząłem czytać zaoferowane mi książki, to, co bez wątpienia najbardziej zwróciło moją uwagę to uczucie głębokiego pokoju w sercu w trakcie czytania „Prawdziwego Życia w Bogu": Jestem Jezusem. Vassulo, oprzyj się na Mnie i odpocznij. Tak, jestem spokojny, ukojony. To tak, jakby był tam, obok mnie, spokojny i uspokajający, dający mi pewność, że nie jestem sam, lub, jeśli potrafię sobie wyobrazić jego cichą obecność, mogę rozpoznać Jego obecność przy mnie, Przyjaciela na zawsze, przy którym nie ma potrzeby wypowiadania ani jednego słowa, wiedząc równocześnie, że cokolwiek się zdarzy, mogę na nim polegać, i to o wiele wcześniej zanim zdążę o cokolwiek poprosić, ufając, że możemy polegać na sobie nawzajem. I to był najlepszy prezent, jaki dostałem na to Boże Narodzenie, to znaczy: zyskałem zaufanie Przyjaciela, o którym wiem, że nigdy mnie nie porzuci..."

Orędzia Prawdziwego Życia w Bogu wywarły taki wpływ na więźniów, że, jak sami przyznają, zamienili nieprzyzwoite plakaty zawieszone w ich celach na wizerunki Jezusa i Maryi...

Na zdjęciach:
1. Pracownicy Beth Myrian w Meksyku
2. Grupa modlitewna w Tokio
3. Spotkanie z czytelnikami na Filipinach
4. Vassula błogosławi przybyłych
5. W towarzystwie o. O'Carrolla przekazuje Orędzia (także po polsku) Janowi Pawłowi II

# „A więc: poznacie ich po ich owocach..." Mt 7,20

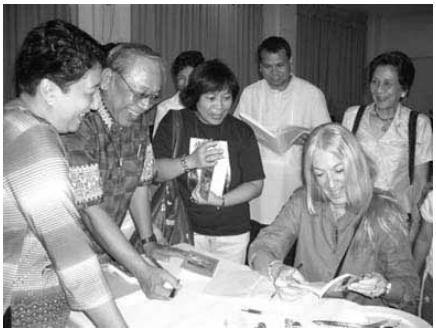

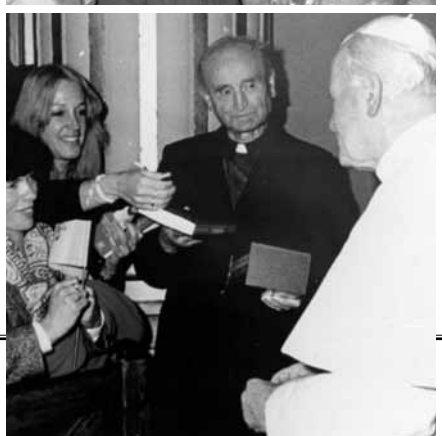

## Najświętsze Serce Jezusa przychodzi ukazać i ofiarować nam Swe Skarby zachowane na ostatnie czasy

7.12.1988

Umiłowani, to jestem Ja, Jezus, Jezus wasz Zbawiciel. Ukazuję się przez to słabe narzędzie, by dać wam wszystkim i całym narodom Moje Święte Orędzie Pokoju i Miłości. Ja, który jestem Władcą ponad wszystkim, używam wszystkich sposobów, Moje małe kwiaty, by was dosięgnąć. Dzięki Mojej Nieskończonej Miłości i z powodu Mojego nieograniczonego Miłosierdzia, przychodzę ofiarować wam Mój Pokój i Miłość.

Ja jestem Światłością tego świata i przychodzę zajaśnieć nad tym światem ciemności, w którym obecnie żyjecie. Małe kwiaty, potrzebujecie Mojego Światła. Jak każdy kwiat potrzebuje do życia światła i promieni słońca, tak i wam potrzeba Promieni Mojej Miłości, aby żyć dla Miłości i w miłości. Takie są Bogactwa Mojej Łaski. Kocham cię, stworzenie, do szaleństwa!

Kontynuujcie wasze modlitwy, pokutę, akty miłości, bo wszystko to jest balsamem na Moje Rany. Kocham was i z powodu tej miłości, którą mam do was, będę czuwał nad tym, by na tej pustyni, którą stała się wasza epoka, zakiełkowało nowe ziarno: ziarno Pokoju i Miłości. Zstąpię na umarłych, by ich wskrzesić i uczynić z nich Moje oddane sługi, czczące Moje Święte Imię i uwielbiające Mnie.

29.08.1990

Dla Mojego Świętego Imienia nie przestanę używać wszystkich sposobów,

# 2006. Edmon

by przywrócić wam rozsądek, nawet jeśli musiałbym wyprowadzić was na pustynię i tam ukazać wam Moje Najświętsze Serce i Jego Niezgłębione Bogactwa, abyście pojęli nagość i nędzę waszej duszy... Mam moc was uzdrowić, zatem przyjdźcie okazać skruchę!

10.09.1990

...pragnę ocalić to pokolenie, jak ocaliłem ciebie. ...pierwszą oznakę skruchy przybiegnę, jak przybiegłem do ciebie. Potem w obecności Moich Aniołów zaśpiewam mu Moją Pieśń Miłości. Zawrócę je z drogi iluzji i udzielę mu łaski Mojego Prawa. Następnie wezmę jego rękę w Swoją Rękę, aby je poprowadzić i zaprowadzę je do Mojego Domu, w którym pokażę mu wszystkie Bogactwa Mego Najświętszego Serca.

Moje Serce zachowało te Skarby na koniec Czasów po to, aby ożywić ten migocący, prawie wygasający płomień, zamieniając go w Ogień Gorejący; aby dać światło tym, którzy w mrokach i cieniach śmierci mieszkają.

6.01.1991

Ja, Święty Duch Prawdy, dniem i nocą, nocą i dniem, obdarzam was licznymi łaskami, by was wszystkich wspomóc na drodze do doskonałości.

Ja jestem waszym Życiem, dlatego pozwólcie Mi pokierować wami i być wam Przewodnikiem na tym wygnaniu, na którym żyjecie. Mogę być dla was Oazą na waszej pustyni.

O, stworzenie! Jakże mało Mnie znasz! Spędzasz całe życie szukając szczęścia w błahostkach, podczas gdy Ja, Wszechobecny, ofiarowuję ci Miłość, Radość, Pokój i Wolność, aby wyzwolić cię z lochów Zła. Moje Łaski są liczne, jednak wy nie uświadamiacie sobie Mo-

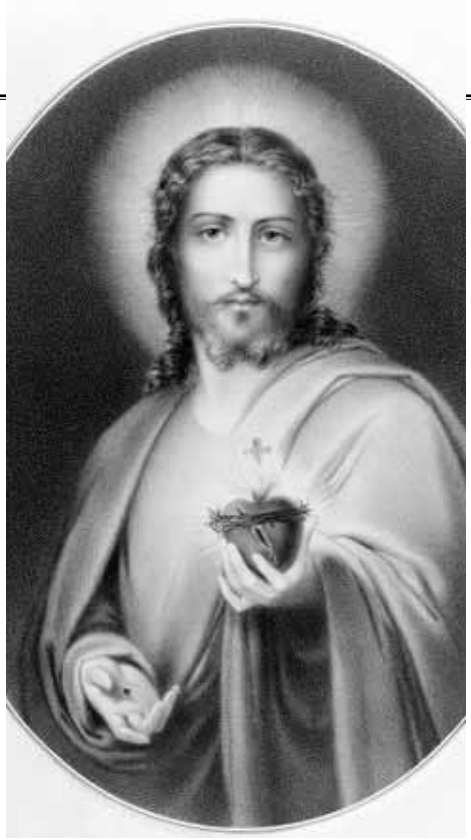

jej Obecności i nie wiecie, jak wiele łask może otrzymać ode Mnie wasz duch. Proszę Moich wiernych o modlitwy o zbawienie dusz. Wszystko zniknie pewnego dnia, wszystko zużyje się jak ubranie, ale wasza dusza będzie żyła na zawsze. Żniwo jest gotowe i wkrótce Pan Żniwa przyjdzie zebrać Swoje Żniwo. Bądźcie gotowi na spotkanie z Panem Żniwa.

24.02.1991

Przyjdźcie do Mnie tacy, jacy jesteście. Nie czekajcie, aż staniecie się święci, aby przyjść do Mnie. Przyjdźcie do Mnie tacy, jacy jesteście, nie bójcie się Mnie. Jestem Najczulszym Ojcem. Mogę być waszym Świętym Towarzyszem. Ja i wy, wy i Ja. Objawię wam Moje Święte Oblicze. Ukażę wam Święte Oblicze waszego Boga. Wasze oczy zobaczą Miłość twarzą w Twarz, a kiedy to nastąpi, rozwścieczone demony uciekną. Wtedy zrozumiecie, umiłowani, że od początku byliście Moi i że od całej wieczności Ja byłem wasz. Bądźcie jedno ze Mną. Miłość stoi u waszych drzwi. Ja, Jezus Chrystus, błogosławię was.

25.3.1991

Przyszedłem do ciebie i tobie ukazałem Moje Najświętsze Serce. Podążałem we wszystkich kierunkach, szukając sposobu uczynienia cię Moją. Wylewałem na ciebie błogosławieństwo za błogosławieństwem, aby wskrzesić cię z martwych i ukształtować, bo brakowało ci Mądrości. Zabiegałem o ciebie i w Mojej Czułości sam cię wybrałem, abyś stała się świadkiem wobec narodu, który nie jest twoim narodem i w którym wielu zupełnie nie potrafi zrozumieć, dlaczego Mądrość wybrała spośród nich cudzoziemkę. Ja, Najświętsze Serce, jestem zdecydowany ukazać im, że to ciebie, obcą dla nich, schwytałem, by dzielić Bogactwa Mego Najświętszego Serca, dzielić Jego radości i boleści. Tak, przyszedłem pouczyć także obcych o Bogactwach Mojego Najświętszego Serca. Ułożyłem dziś dla nich nową pieśń. Ja jestem Jednym i Tym Samym!

15.04.1991

Miałem litość nad tobą, pokolenie. Nie powtarzaj, że wszystko, co miałem do powiedzenia zostało już powiedziane. Dlaczego przypisujecie Mi wasze ograniczenia? Ja jestem Przypomnieniem Mojego Słowa, tak, wewnętrzną mocą Mojego Kościoła i mogę w sposób wolny zsyłać wam nowe cudowne zjawiska i dokonywać nowych cudów. Mogę w sposób wolny wznieść cię, pokolenie, wylać leczniczy balsam pochodzący z Bogactw Mojego Najświętszego Serca, kiedy chcę i na kogo chcę. Buduję, tak, odbudowuję Mój Kościół leżący teraz w ruinach.

Kiedy więc staniesz przede Mną, pokolenie, twarzą w Twarz, w Dniu Sądu, obym nie musiał ci powiedzieć: ty byłeś jednym z tych Moich prześladowców, którzy burzyli, kiedy Ja budowałem.

Miłosierdzie znajduje się teraz u waszych drzwi, Moje Współczucie puka do waszych drzwi w tych czasach ucisku.

Uważacie się za świętych? Dajcie Mi dowód waszej świętości, uwielbiając Mnie. Okażcie, że jesteście święci, pokazując Mi dusze, które nawracacie i przyprowadzacie do Mnie. Moje Królestwo bowiem nie polega na słowach ani na zewnętrznych przejawach religijności, ale na Wewnętrznej Mocy, której Ja sam mogę wam udzielić przez Mojego Świętego Ducha, jeśli będziecie Go szukać...

(Fragmenty „Prawdziwego Życia w Bogu")

# TON, KANADA

***28 maja 1987***

**«Moje Znaki nigdy się nie skończą. Moja Obecność będzie odczuwana na świecie i będę nadal ukazywał się poprzez znaki. Wierzcie! Wierzcie, o ludzie małej wiary!... Kochajcie Moje Dzieła! Przyjmujcie Moje Dzieła! Wierzcie, wierzcie we Mnie! We Mnie, który jestem Bogactwem i Nieskończonym Miłosierdziem. Moje Znaki są po to, ażeby wszyscy ludzie zrozumieli, że Miłość nie zapomniała o nich, że Miłość nie wycofała się, aby otoczyć się sławą w Swojej Chwale. Miłość jest wśród was i nigdy was nie opuszcza.»**

*Na zdjęciu: Twarz Chrystusa, która ukazała się za Vassulą podczas spotkania w Kanadzie.*

# KSIĄŻKI

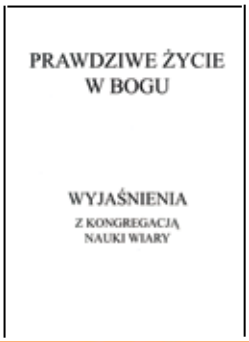


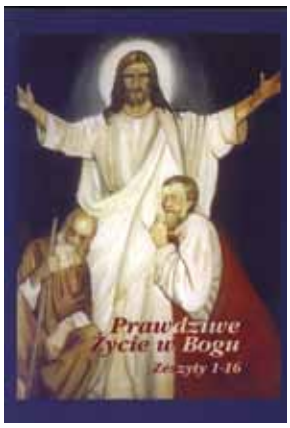


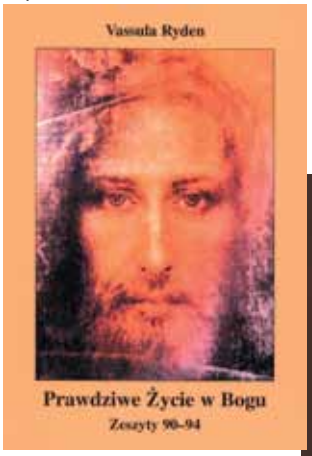


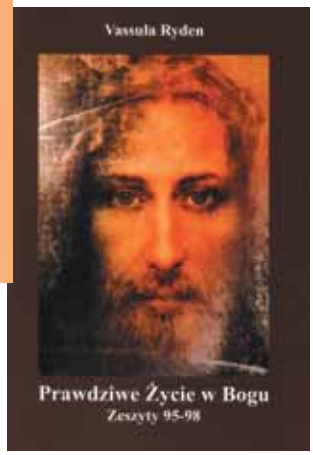


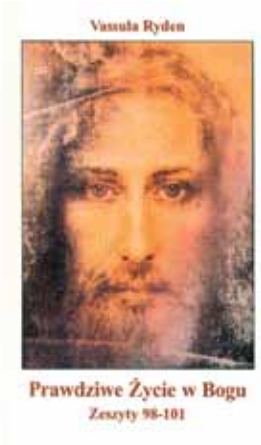


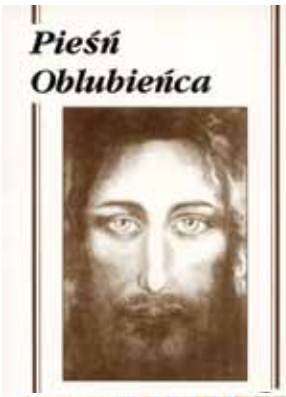


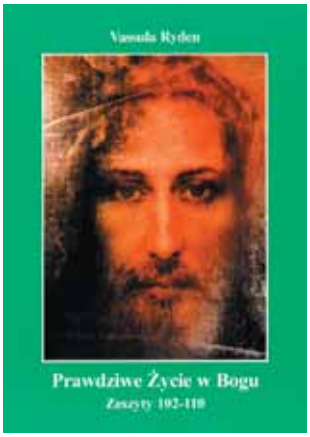

## ZE WSTĘPU VASSULI RYDEN DO ORYGINALNEGO WYDANIA ORĘDZI

*Witam was na chwałę Jezusa i Maryi!*

*Czytając orędzia zawsze zaczynajcie od pierwszego tomu. Potem czytajcie kolejno następne, abyście zostali zanurzeni w Bożą Miłość do was.*

***Jezus prosił mnie o zachęcenie was do tego, abyście zawsze usuwali z orędzi moje imię – Vassula – a zastępowali je waszym własnym imieniem...*** *Błogosławię Pana i dziękuję Mu za tych, którzy usłyszeli Jego Krzyk Miłości z Krzyża, a teraz poruszeni, stają się rzecznikami przekazującymi Jego Wołanie Miłości.*

***12.04.95:***

*„Wezwałem was po imieniu, aby dać wam Nadzieję. Otwarłem Moje Najświętsze Serce i ofiarowałem wam całe Moje Bogactwo i wszystkie Moje Skarby, jakie ukrywałem przez wieki. Zstąpiłem z Mojego Tronu, aby być między wami z Moim Sercem w Dłoni i aby ofiarować wam wszystkim ten Skarb, który w Nim się znajduje."*

***Nowe wydanie Orędzi „Prawdziwe Życie w Bogu" w formie książkowej:***

- Zeszyty 1-45 (dawniej tomy 1-3); 960 stron; twarda oprawa
- Zeszyty 46-90 (dawniej tomy 4-10); 960 stron; twarda oprawa
- Zeszyty 90-114 (dawniej tomy 11-15); 530 str.; twarda oprawa

***Wyprzedaż 1 wydania Orędzi***

- Zeszyty 1-16 (tom 1) 400 str.
- Zeszyty 65-70 (tom 6) 322 str.
- Zeszyty 1-4 (rozmowy z Aniołem Danielem); 78-79 (tom 8) 348 str.
- Zeszyty 80-84 (tom 9) 194 str.
- Zeszyty 85-90 (tom 10) 208 str.
- Zeszyty 90-94 (tom 11) 176 stron
- Zeszyty 95-98 (tom 12) 192 str.
- Zeszyty 98-101 (tom 13) 144 str.

Wstępy i przedmowy biskupów i teologów, wiernych Papieżowi; w tomie 14 - stanowisko Kongregacji Nauki Wiary wobec jej pism (obszerne omówienie), wypowiedź kard. J. Ratzingera: *„Możecie nadal rozpowszechniać jej pisma"!*

- ***Wyjaśnienia z Kongregacją Nauki Wiary*** (40 str.) Pełne wydanie korespondencji Kongregacji z Vassulą, zakończonej listem kard. J. Ratzingera (obecnie: Benedykta XVI), który uznał, iż wyjaśniono niejasności sygnalizowane w Nocie (1995)
- ***Wasze modlitwy mogą zmienić świat*** (384 str., twarda oprawa; modlitwy z Zeszytów 1-110 oraz modlitewnik dla grup, ułożony przez Vassulę)
- ***Modlitewnik dla grup „Prawdziwego Życia w Bogu"*** 48 str.
- ***Pieśń Oblubieńca*** - Fragment słów z „Prawdziwego Życia... (112 str.)

Nowość – autobiografia Vassuli ***„Niebo istnieje naprawdę, ale Piekło również"*** (272 str.)

***Kasety AUDIO***

- ***Bądź Moim Echem*** (60 min.) Wywiad z Vassulą o treściach
- ***Prawdziwe Życie w Bogu*** (2 x 60 min.). Fragm. treści eschatologicznych.
- ***Vassula w Tychach*** (90 min.) 1996
- ***Vassula w Warszawie*** 1996 (90 min.)
- ***Vassula w Olsztynie*** 1996 (90 min.).
- ***Vassula w Polsce w 1994*** (2 x 90 min.). Świadectwo Vassuli, odpowiedzi na pytania Czytelników.
- ***Misja Vassuli i jej pisma*** (60 min.). O. O'Carroll m.in. o przychylnym stanowisku kard. J. Ratzingera

***Kasety VIDEO***

- ***Bądź Moim Echem*** (60 min.) – Wywiad z Vassulą w Polsce.
- ***Męka i orędzie dla Polski*** (180 min.) – Vassula przeżywa Mękę. Wielki Post 1994.
- ***Głoś Moje Święte Imię... (1)*** (180 min.) Warszawa, Olsztyn 1996.
- ***Głoś Moje Święte Imię... (2)*** (180 min.) Olsztyn, Tychy 1996.
- ***Spotkania. Rozmowy w TV w Kanadzie (1)*** (90 min.)
- ***Spotkania... cz. 2*** (180 min.).

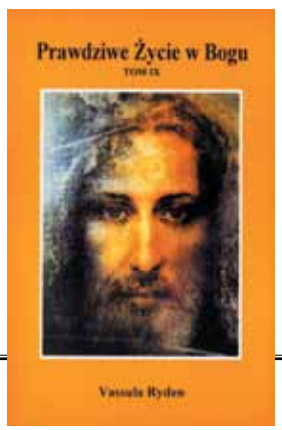


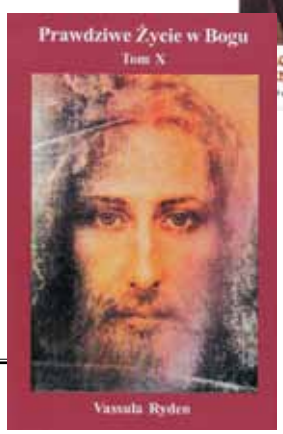

## Kasety AUDIO

Sześć rozmów z Vassulą w telewizji kanadyjskiej: Duch Święty; wielkie odstępstwo; przymierze Dwóch Serc; orędzie dla Kanady i Rosji; fazy oczyszczenia; sakrament pojednania.

- ***Vassula w Warszawie*** – 1994 (100 min.). Świadectwo w kościele Księży Marianów na Stegnach.
- ***Vassula w Poznaniu***, 1994 (150 min.)
- ***Vassula w Independence*** (USA, 90 min.)

***Płyty DVD***

- ***Męka i orędzie dla Polski*** - 1994 (180 min.)
- ***Vassula w Warszawie* - 1994** (90 min.).
- ***Vassula w Warszawie*** - 1996
- ***Vassula w Olsztynie*** - 1996
- *Vassula w Tychach* - 1996.
- ***Spotkania. Rozmowy w TV kanadyjskiej (2 x DVD)***

Wywiady z Vassulą, prowadzone przez lidera Odnowy Charyzmatycznej Henri Lemay 270 min.): Jedność Kościoła, Duch Święty; wielkie odstępstwo; przymierze Dwóch Serc; orędzie dla Kanady i Rosji; fazy oczyszczenia; sakrament pojednania.

***Płyty CDmp3***

- ***Spotkania. Rozmowy w TV kanadyjskiej*** (1 CDmp3) - 9 wywiadów z Vassulą.
- ***Prawdziwe Życie w Bogu*** - całość orędzi w języku polskim (14 tomów), czyta lektor (5 x CDmp3)

***Pocztówki***

- Widokówki z cytatami z „Prawdziwego Życia w Bogu"

**ZAMÓWIENIA:**
**http://www.ksiegarnialumen.pl**
**Telefon: 32 2584228; 32 7383869**

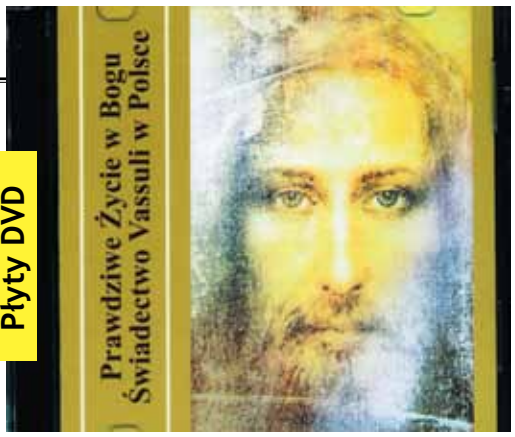

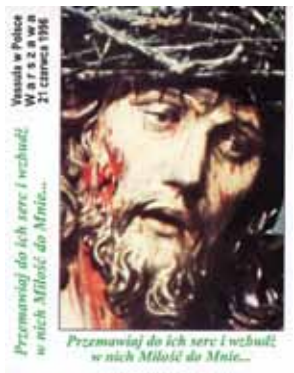

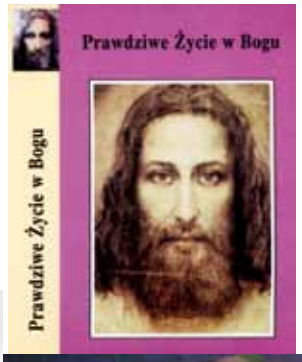

## Kasety VIDEO

## Płyty MP3

# VASSULA O PROROCTWACH

## Napisane po nieszczęściach spowodowanych przez tsunami w południowo-wschodniej Azji, w grudniu 2004 roku (fragment)

Pragnę wskazać proroctwa dane przez Boga, które przypominają nam o Jego wezwaniu do żalu za grzechy i miłości. Są to proroctwa, które mówiły o dwóch wieżach w USA, potem o tsunami w Azji, które spowodowało śmierć setek tysięcy ludzi, większość z nich to niewinne dzieci.

...Jest to straszna rzecz patrzeć na ból i rozpacz ludzi z wielu narodów, którzy stracili swoich ukochanych w ciągu jednej minuty, szczególnie gdy były to dzieci. Zachwycaliśmy się też, widząc cuda, które się wydarzyły, takie jak ocalenie 20-dniowego dziecka na materacu na wodzie lub znalezienie chłopczyka ze Szwecji i in. Być może to wydarzenie pomogło zrozumieć niektórym, że przed Bogiem jesteśmy niczym, że nasze życie zależy od Boga, a nie – od nas. Nic nie możemy zrobić bez Bożej pomocy.

Niestety, kiedy tak wielkie nieszczęścia spadają, dotykając niewinne istoty, znajdą się tacy, którzy natychmiast obwinią Boga, zamiast grzeszną ludzkość. Dla wielu będzie to jedyny czas, w którym przypomną sobie o Bogu, mówiąc o Nim ze złością i w ten sposób obrażając Go jeszcze bardziej. Jednocześnie ból i smutek skłaniają ludzi do bezsensownych wypowiedzi. Powinniśmy modlić się za te zranione serca, aby zostały pocieszone przez naszego Pana.

Kiedyś ktoś mnie zapytał, dlaczego dobrzy ludzie i dzieci muszą cierpieć, a nawet umierać? Zapytałam Pana. Odpowiedział mi: „Jeżeli umieracie to z powodu utraty wiary." Co oznacza, że my ściągamy te cierpienia na siebie. Z powodu naszego zła sami się wyniszczamy, sprawiając, że nawet przyroda obraca się przeciw nam. Matka Teresa, której zadano to samo pytanie, odpowiedziała, że życie dobrych ludzi i niewinnych dzieci jest zabierane, ponieważ są gotowi wejść do Królestwa Bożego. Jezus wyjaśnia ten problem: Łk 13,1-5.

Kiedy Bóg mówi tak, jak to czyni w orędziach *Prawdziwego Życia w Bogu*, to po to, by udzielić rady Swemu ludowi i zbliżyć go do Swojego Serca. Kiedy Bóg mówi, mamy Go słuchać i szanować Jego wypowiedzi. Kiedy Bóg mówi, czyni to po to, by nas doprowadzić do poprawy i pocieszyć. On mówi, a my mamy słuchać, pochylając nasze sztywne karki, czy to nam się podoba, czy też nie. Pycha jest korzeniem utraty wiary i odmowy słuchania. Bóg, który jest naszym Ojcem, udziela nam nagany za bunt i lekceważenie Go, ale nigdy nie zaniedba okazji, by nas zachęcić, podnieść i dać nam nadzieję, rozpalić naszą wiarę. Jednocześnie Bóg w Swoim nieskończonym Miłosierdziu, przychodzi do nas, aby nas ostrzec, że jeśli nie nawrócimy się i nie będziemy żyć świecie, spotka nas nieszczęście. Bóg nie chce, abyśmy cierpieli, i dlatego w Swoim nieskończonym Miłosierdziu podejmie wszelkie kroki, aby do nas przyjść i ostrzec nas, ponieważ całe zło ściągniemy na siebie my sami, a nie On.

*„Każdego dnia twego życia, pokolenie, Moja łaska jest objawiana i jak Ja jaśnieję nad całym rodzajem ludzkim, aby doprowadzić go do zawarcia pokoju ze Mną i z bliźnim, tak też i oni zajaśnieją pośród siebie, jeśli tylko posłuchają Mnie."* (6.01.2003)

Kiedy czasami słyszę, jak ludzie lekceważą Bożą Sprawiedliwość, miałabym ochotę zawołać: „herezja!". Bóg jest Bogiem Miłości, ale także Bogiem Sprawiedliwości. W Piśmie Świętym jest napisane, że surowość Boga jest tak wielka, jak Jego Miłosierdzie. Są tacy, którzy – kiedy Bóg nas ostrzega, pokazując nam jasno, co może się stać, jeśli nie poprawimy się – mówią: „Nie wierzę, że te natchnienia są od Boga, bo są za bardzo apokaliptyczne". Do tych właśnie skieruję słowa: „Czy możecie spojrzeć na dzień Sądu bez lęku? A cóż było z Niniwą? Czyż Bóg nie dał ostrzeżenia przez Jonasza? Bóg nie chciał zniszczyć całego wielkiego miasta, więc wysłał Swojego proroka, aby ostrzec mieszkańców. Posłuchali i pościli. Miasto nie zostało zniszczone."

Jeden z wielu przykładów w Piśmie Św., pokazujący jak Bóg reaguje w czasach buntu i utraty wiary, znajduje się w Księdze Jeremiasza 4,23-28.

Bóg ostrzega nas bezustannie, abyśmy powrócili do Niego, pojednali się z Nim i z bliźnimi. Chrystus błaga, aby Jego Kościół się zjednoczył. Prosi pasterzy już przez tyle lat, aby żałowali za grzechy i pojednali się, przyczyniając się do jedności przez ujednolicenie daty Wielkanocy. Cały świat popada w ruinę z powodu swego zła i zaniku wiary, przekraczając nie tylko Boże Prawo, ale także wszystko, co jest święte i nieustannie obraża Boga. Dlaczego więc ktoś się dziwi, kiedy łaska Ducha Świętego zwiększa się w tych czasach ciemności, aby nam pomóc? Jednak ciemność znowu prześladuje światło. Przeszkody, prześladowania, oskarżenia, wyśmiewanie się, zniesławienia, zakazy i oszczerstwa wylewały się od kilku ludzi przez wszystkie te całe lata, kiedy próbowałam składać świadectwa i przekazywać światu Słowo Boże. To spowodowało, że moja misja stała się bardzo trudna. Wielu z tych ludzi myślało, że spełnia święty obowiązek wobec Boga…

Jest napisane w Piśmie Świętym: „Była światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi. Na świecie było (Słowo) a świat stał się przez Nie, lecz świat Go nie poznał. Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli." (Jan 1,9-11)

Przez te wszystkie lata nasz Pan próbował obudzić w nas prawdziwe rozeznanie ciągle przypominając nam także i to, co było nam powiedziane w przeszłości przez świętych proroków i w Jego własnych przekazach. Jego nawoływania, jak i nawoływania Najświętszej Matki, były wezwaniami do żalu za grzechy, pokoju, miłości, jedności i życia modlitewnego. Nasz Pan w ten sposób przyszedł i ciągle przychodzi na świat, aby oświecić tych, którzy się zagubili. Do dziś tylko niewielu rozpoznało Jego życzliwą obecność, a jeszcze mniej – przyjęło Jego wezwanie. Nie zaniedbał przyjścia najpierw do Swoich, między Swoich, ale ciało w zatwardziałości serca i w niedowiarstwie znowu odrzuciło Miłość. Do dziś bardzo niewielu jest tych, którzy przyjęli Go całkowicie w Jego miłosiernym wezwaniu i okazali żal za grzechy, pozwalając Mu w ten sposób na zawładnięcie swymi sercami.

Świat dzisiaj zachowuje się jak Faraon. Odrzuca przez upór i niewiarę wszystko, co jest Świętością. O innych nasz Pan mówi, że ich zachowanie jest gorsze od Sodomy i Gomory. Przez całe te lata Chrystus błagał Swój Kościół o pokój, pojednanie i jedność między pasterzami. Mówił do nich, do Swoich. A mimo to do dziś jedność nie jest zaakceptowana. Przeciwnie, wielu Jego pasterzy odrzuca Jego Słowa, podane w tych orędziach, wyśmiewając się z zażyłej Miłości i – z powodu zatwardziałości swoich serc – traktując słowo 'jedność' jako nieprzyjaciela. To oni właśnie są nad krawędzią przepaści, a mimo to idą dalej swą drogą, jak zawsze czyniąc to, co sami uważają za słuszne.

Kiedy Słowo stało się Ciałem, świat Go nie poznał. Nawet wtedy, kiedy przyszło do Swoich, nie zostało przyjęte… W naszych czasach Bóg zbliżył się do każdego człowieka, ale wielu zignorowało Go, Jego drogi i wypowiedzi. Nie ma różnicy pomiędzy tym, jaki był świat wtedy i jaki jest dzisiaj. Odrzucenie i utrata wiary oto co nosi w swoim sercu. Nasz Pan pyta Swoich pasterzy:

*„Uroczyście pytam was wszystkich: co uczyniliście z Pismami? Pisma są zwierciadłem, które Mnie ukazuje. Jak to się dzieje – skoro mówicie, że znacie Pisma – że nie rozpoznajecie Mojej przemowy? Jak to się dzieje, że tak łatwo zaprzeczacie prawdzie? Ja wam to mówię: jeśli Mnie teraz nie rozpoznajecie w Moich słowach, to po prostu dlatego, że ani nie znacie, ani nie rozumiecie Pism, które są kluczem Ducha Świętego.*

*Niektórzy z was mówią: „Nie potrzebujemy tego prorockiego objawienia, nie jesteśmy zobowiązani ani go słuchać, ani czytać, gdyż Pisma nam wystarczą i z nich możemy posiąść wszelką wiedzę". Pytam was zatem w waszym niedowiarstwie: „Czy wiecie, dlaczego nie wierzycie, i czy wiecie, dlaczego jesteście tak obojętni i zdecydowani zamknąć serce? Czy wiecie, dlaczego nie szukacie nic poza nimi?" To dlatego, że nie macie Ducha Świętego, który mógłby was unieść z mroków ku Swemu Światłu, oświecając waszą duszę, aby widziała Syna z Ojcem, ukazujących się wam. Duch Święty tchnąłby w was tchnienie zmartwychwstania, ożywiając was, dając wam życie we Mnie. Czy dusza, która jest martwa, może pojąć Pisma i praktykować je, skoro nie jest żyjąca? Gdybyście pojęli Pisma, które są zwierciadłem odbijającym Mój Obraz, nie mówilibyście „Pisma mi wystarczą."*

*Nie, Mój przyjacielu, Pisma nie wystarczą, jeśli nie posiadasz Ducha Świętego. To dzięki Światłu Ducha Świętego można pojąć Objawienie. A wszystkie tajemnice w Pismach, które się wydawały nieprzeniknione i zapieczętowane, staną się poznawalne i jasne, gdyż klucz poznania zostanie ci udzielony przez Ducha."* (13.11.2001) Później, w innym orędziu, Chrystus pyta Swoich pasterzy: *„Kiedy Ja mówię, za waszych dni, a pasterze nie słuchają i nie wierzą, że to Ja interweniuję, to są takimi, jak mówi Pismo: „Nasi stróże ślepi, niczego nie widzą... Wszyscy zwrócili się na własne drogi, każdy szuka swego zysku..."* (7.8.2002)

Są też tacy, którzy powiedzieliby Bożym posłańcom: *„Jeśli wysłał cię Bóg i jeśli te słowa, jak mówisz, pochodzą od Boga, to daj świadectwo pokory, ukrywając się i ukrywając wszystkie te słowa. Przestań paradować i ujawniać te słowa na całym świecie."* (7.8.2002)

Ale Pan mówi: *„Ludziom tym odpowiedz tak: „Nie będę jak zły sługa, który ukrył swój talent, potem zaś został potępiony za to, że nic nie uczynił. Przeciwnie, pomnożę mój talent i oddam chwałę Temu, który mi go powierzył. Przekażę nie tylko temu pokoleniu ten nadzwyczajny cud. Aniołowie bowiem zaniosą słowa Boga i będą je rozpowszechniać – jak deszcz ziarna zrzucanego z góry – wszystkim przyszłym pokoleniom. Uczynią to w tym celu, by odnowić stworzenie Boże i upiększyć Kościół; by osłodzić usta Jego dzieci i otworzyć je, żeby Mu oddały chwałę; by otworzyć im oczy i pozwolić na przebadanie swoich serc..."*

*Jestem całkowicie zapieczętowana Boskim Imieniem Pana i nie boję się. Jestem Jego brzmiącą księgą, ogłaszającą te same Prawdy, które Nasz Pan już nam przekazał; więc nie ma w niej nic nowego. Nic nie ma nowego, co pochodziłoby ode mnie samej, bracia, ale to wszystko, co jest powiedziane, pochodzi od Bożej Wiedzy i z Ust Boga w Trójcy Jedynego. „To masz im powiedzieć w Moim Imieniu."* (7.8.2002)

Mimo tych słów trwają prześladowania i zakaz rozpowszechniania Słowa Bożego. Tak powstrzymuje się szerzenie wiedzy o Nim między Jego stworzeniem: Słowa, które może doprowadzić wiele krajów do żalu za grzechy,

*Fala tsunami widziana z satelity*

do nawrócenia i wiary, powodując, że Bóg się zlituje, tak jak to uczynił wobec Niniwy.

Oto inne ostrzeżenie: *„(…) Co do tych, których jeszcze nie nawiedziłem, to czeka ich wiele udręk. Dzień Pana przyjdzie też na nich i jaki to będzie dzień! Będę skory okazać Swoje Miłosierdzie, obyście tylko wyrazili żal... Ukażę Moje Miłosierdzie i zgromadzę was wszystkich z każdego krańca ziemi. Jednak Ja, Autor Hymnu Miłości, mówię wam: jeśli świat w swej niegodziwości nie zwróci się do Mnie – żałując, odpłacając miłością za zło – to wtedy wszystko, co może się przydarzyć każdemu z was, przekroczy wszelkie historyczne rekordy oczyszczenia! Nie ma płomiennego żalu ani rzeczywistej skruchy... Zgiełk panuje w narodach, a ich działania są na miarę ich bezbożności... Cała ziemia będzie cierpieć, chyba że usłyszę prawdziwy krzyk nawrócenia. Ach! Jakże mogą w ich głowach rodzić się myśli, że do pokoju doprowadzą ci, którzy stają wyprężeni na trybunach, ogłaszając pokój. A w jakiż to sposób, jaką drogą wprowadzą pokój między sobą, skoro sami przekraczają Moje Przykazania i są w stanie wojny ze Mną?”* (30.9.2002)

11 września w roku 1991, dokładnie 10 lat przed zawaleniem się dwóch wież w USA, nasz Pan, patrząc na ziemię, ostrzegł nas tymi słowami: *„… Moje Oczy przypatrują się dzisiejszemu światu, jednemu narodowi po drugim, badają duszę po duszy w poszukiwaniu odrobiny ciepła, odrobiny hojności i odrobiny miłości. Jednak tylko bardzo, bardzo niewielu posiada Moją łaskawość. Bardzo niewielu troszczy się, by prowadzić święte życie. Tymczasem dni uciekają i są już liczone godziny przed wielką zapłatą.”*

*Jezus nagle zmienił ton (głosu) i po kilku sekundach, tonem bardzo poważnym, który mnie przeraził, powiedział: „(…) Ziemia zadrży i zostanie wstrząśnięta. I całe zło wzniesione jak Wieża legnie w gruzach i zostanie pogrzebane w pyle grzechu! W Górze, Niebiosa zostaną poruszone i zachwieją się fundamenty ziemi! Módlcie się, aby Ręka Mojego Ojca nie spadła w zimie. Piorunami i Płomieniami nawiedzę niespodziewanie wyspy, morza i kontynenty. Słuchajcie uważnie Moich ostatnich słów ostrzeżenia, słuchajcie teraz, gdy jest jeszcze czas. Czytajcie Nasze Orędzia i kiedy Niebo mówi, powstrzymujcie się od lekceważenia i głuchoty. (…). Niebawem już Niebiosa otworzą się i sprawię, że ujrzycie Sędziego.”*

11 września 2001 świat był przestraszony upadkiem dwóch wież, które spowodowały śmierć tylu ludzi, między nimi wielu niewinnych. Świat zobaczył przerażające apokaliptyczne sceny, a jednak mimo tej okropności, która na nas spadła, zamiast szczerego zwrócenia się do Boga i żalu za grzech, świat stał się gorszy niż przedtem i zapragnął wojny. Zamiast zrozumieć, że źródłem tego, co się stało, były nasze wady, grzechy, winy, utrata wiary i odrzucenie Boga przez świat, nadal słuchaliśmy szatana i szliśmy raczej jego drogą niż drogą, którą pokazywał nam Bóg.

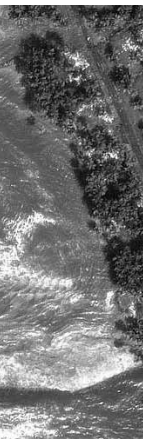

24 grudnia 1991, w wigilię narodzin Chrystusa, Zbawiciel dał nam następujące orędzie, czując się znieważony: *„Przychodzę dziś ofiarować Mój Pokój całej ludzkości, lecz niewielu słucha. Przybywam z warunkami pokoju i posłaniem Miłości, lecz ziemia bluźni udzielanemu przeze Mnie pokojowi. W czasie tej Wigilii Mojego Narodzenia wyśmiewa się i kpi sobie z Miłości, którą daję. Ludzkość święci te dni bez Mojego Świętego Imienia. Moje Święte Imię zostało odrzucone i uważa się dzień Mojego Narodzenia za wielkie wakacje, pełne rozrywek. Adoruje się bożków. Szatan wszedł do serc Moich dzieci, bo znalazł je osłabione i uśpione. Ostrzegłem świat…”*

Bóg daje nam do zrozumienia, że jest znieważony, gdy obchodzimy Boże Narodzenie zbierając się w rodzinie, bez wspominania prawdziwego powodu: narodzin Chrystusa.* W czasie Bożego Narodzenia każdy chrześcijanin ma uczcić narodziny Jezusa przez radość i pójście do Kościoła oraz przez uczczenie Jego Świętego Imienia. Wielu, w niewierze, czci i wielbi w zamian choinkę, wymianę prezentów, jedzenie aż do mdłości i zabawy aż do szaleństwa.

Później było kilka ostrzeżeń, ale te, które – jak uważam – mówią o tsunami z 26 grudnia 2004 w Azji, to trzy poniższe orędzia. Pierwsze jest wczesne, bo z 10 września 1987. Pisałam:

Nagle Jezus przypomniał mi sen, jaki miałam poprzedniej nocy. Zapomniałam o nim. To była wizja, jaką miałam ostatnio, ale we śnie było to gorsze.

*– Posłuchaj, pozwoliłem ci oglądać tę wizję w twoim śnie, abyś odczuła to wydarzenie. Nie: nie ma ocalenia!*

*Przypominam sobie, jak widziałam coś, co spadało z Nieba na nas jak ogromna fala. Próbowałam biec i schować się, wiedząc dobrze, że było to niemożliwe.*

*– Ale dlaczego to robić, skoro Ty nas kochasz? Dlaczego?*

*– Jestem znany jako Bóg Miłości, ale też – jako Bóg Sprawiedliwości.*

*– Co możemy zrobić, aby to powstrzymać?*

*– Jesteście wszyscy wezwani do podjęcia ogromnych aktów wynagrodzenia. Zjednoczcie się i bądźcie jedno, miłujcie się wzajemnie, wierzcie we Mnie, wierzcie w Moje Boskie Dzieła, bo Ja jestem zawsze z wami.”*

Wieści o tsunami zaskoczyły i zdziwiły nas wszystkich. Nikt jednak nie może powiedzieć, że Bóg nie zesłał nam ostrzeżeń. Kiedy były one nam przekazywane przez posłańców, wybranych przez Boga, wielu mówiło: „Nam te ostrzeżenia nie są potrzebne, mamy pociechę w świętych księgach Ojców Kościoła i w Piśmie Świętym. Modlimy się i podejmujemy ofiary, więc co Chrystus może nam więcej powiedzieć, niż to co już nam dał?” I zamknęli swe oczy.

Inne ostrzeżenie zostało nam dane 18 lutego 1993: *„Widzicie, nadchodzą dni, w których przygotowuję się do przybycia przez Grom i Ogień, lecz - ku Mojemu wielkiemu smutkowi - znajdę wielu z was nieświadomych i w głębokim śnie! Wysyłam do ciebie, stworzenie, posłańca za posłańcem, aby przeszył twą głuchotę, lecz jestem już zmęczony twoim oporem i apatią. Jestem zmęczony bardziej niż kiedykolwiek twoim chłodem. Jestem zmęczony twoją zarozumiałością i nieugiętością, kiedy chodzi o zgromadzenie się dla Jedności. Napełniliście Kielich Osłupienia, a teraz powodujecie, że się wylewa.*

*Zatruci waszym własnym głosem sprzeciwiliście się Memu Głosowi, lecz nie pozostanie tak na zawsze. Wkrótce upadniecie, bo przeciwstawiliście się Mojemu Głosowi z powodu zwodniczych niedorzeczności waszych głosów. Oczywiście, Mój Kościół jest w ruinie z powodu waszego podzielenia się. (...) Ziemia zostanie wstrząśnięta i jak spadająca gwiazda zadrży w posadach, usuwając ze swych miejsc góry i wyspy. Całe narody zostaną unicestwione. Niebo zniknie jak zwój pergaminu, jak widziałaś to w swojej wizji, córko. Wielka agonia nadejdzie na wszystkich mieszkańców, a biada niewierzącym! Posłuchaj Mnie: jeśli ludzie mówią ci dziś: „Ach! Żyjący będzie miał Litość nad nami. Twoje proroctwa nie pochodzą od Boga, lecz z twego własnego umysłu”, powiedz im: choć mówi się o was, że żyjecie, jesteście umarli, wasze niedowiarstwo potępia was. Ponieważ odrzuciliście wiarę w Mój czas Miłosierdzia i zabroniliście Moim rzecznikom rozpowszechniania Mojego Głosu, który miał ostrzec i ocalić Moje stworzenia, umrzecie tak samo jak niegodziwi.”*

Według naukowców, kiedy nastąpiło trzęsienie ziemi pod oceanem, cała ziemia zatrzęsła się i na ułamek sekundy zaburzyły się jej obroty. Wyspa Sumatra i także inne wyspy przeniosły się o kilka metrów ze swoich dotychczasowych miejsc.** Wydawało się, że jedna z wysp zniknęła, ale potem znaleziono ją w innym miejscu.

Później, 7 lutego 2002, Bóg dał nam ostatnie ostrzeżenie:: *„Moje Królewskie Panowanie jest u waszych drzwi, lecz czy wy jesteście gotowi na przyjęcie Mnie? Z hojnością i królewską rozrzutnością przygotowałem ucztę duchowego pokarmu, aby rozbudzić waszego ducha. Kiedy tam byłem (w USA), czekając na was, aby was nakarmić Moją Ręką, aby was ocalić od śmierci, odmówiliście zbliżenia się. Z powodu waszej pogardy wobec prawdziwej przemiany i z powodu tego, że z wrogością odnieśliście się do Moich ostrzeżeń, poprzednie sceny jęków, jakie się rozegrały* (11 września 2001) *są niczym w porównaniu z bolesnymi porankami, jakie macie przed sobą – z bolesnymi porankami, które przyciągniecie własną ręką. Wasz naród rządzi się całkowicie niezgodnie z całym Moim Prawem Miłości, które różni się od waszego systemu obcych praw. Na mocy tych praw popełnia się zbrodnie tak haniebne, że zagrażają nie tylko Ziemi, lecz również stabilności całego kosmosu. Tyle razy odstępowałem Moje berło nawet nie istniejącym istotom. Dziś, z wysoka, z żalem patrzę, ile jeszcze waszych planów zwróci się przeciwko wam. Świat spożywa już owoce swego biegu – prowokującego przyrodę do konwulsyjnego buntu, który ściąga na was klęski naturalne – i sam siebie dusi z powodu waszych knowań…”*

Jak wyjaśnia powyższe proroctwo, do tsunami doszło w rannych godzinach. Pan ostrzega nas, że z powodu naszej niewiary zagrażamy kosmosowi – nie tylko ziemi, ale całemu kosmosowi, wywołując bunt przyrody wobec nas.

Ale to nie wszystko. Pan ostrzega nas przed jeszcze gorszym wydarzeniem, które ma nadejść, jeżeli nie odmienimy naszych serc i nie wrócimy do Boga. Pan mówi: *„Widzisz, córko, wkrótce objawię tak samo Moją Sprawiedliwość. Mój Plan ma określony czas. Również czas Moich miłosiernych wezwań jest ograniczony. Kiedy skończy się czas Miłosierdzia, ukażę wszystkim, dobrym i złym, że Moja surowość jest równie wielka jak Moje Miłosierdzie, że Mój gniew jest tak samo mocny jak łaskawość. Wszystkie rzeczy, przepowiedziane przeze Mnie, szybko się teraz wydarzą. Nic nie może być z nich odjęte. ”* (19.02.1993)

18 lutego 1993, Bóg ostrzega nas, mówiąc: *„Szósta pieczęć właśnie jest otwierana i zostaniecie wszyscy pogrążeni w ciemności, i nie będzie więcej oświetlenia, gdyż dym buchający z Czeluści będzie jak dym z ogromnego pieca: taki, że słońce i niebo pogrążą się w ciemności. I Moim Kielichem Sprawiedliwości upodobnię was do węży i żmij. Każę wam pełzać na brzuchu i jeść proch w tych dniach ciemności. Przygniotę was do ziemi, żeby wam przypomnieć, że nie jesteście lepsi od żmij... Będziecie się dławić i dusić waszymi grzechami. W Moim gniewie zdepczę was. (…)*

Gdy nadejdzie Godzina Ciemności, ukażę wam wasze własne wnętrze. Przenicuję zupełnie wnętrze waszych dusz. Kiedy zobaczycie waszą duszę tak czarną jak węgiel, nie tylko odczujecie smutek jak nigdy przedtem, lecz w straszliwej boleści uderzycie się w piersi mówiąc, że wasza własna czerń jest daleko gorsza niż otaczające was ciemności...”

Jeszcze raz mamy czas na nawrócenie, zanim to proroctwo się zrealizuje. Chociaż Bóg mówi: „nic nie może być z tego ujęte”, możemy ciągle zmniejszać moc kary Bożej przez modlitwę, żal za grzechy i zmianę życia na życie święte. Jesteśmy wezwani do prowadzenia prawdziwego życia w Bogu. Bóg może odstąpić, tak jak to zrobił z Niniwą.

Orędzia Prawdziwego Życia w Bogu nie zwiastują tylko nieszczęść. Bóg daje nam je, w tych czasach miłosierdzia, aby nas umocnić. Jest to wołanie wzniosłej Miłości Boga. Bóg nie pozwoli nam na zawsze obrażać Swego Świętego Imienia. Oto powód, dla którego przychodzi w Swoim Miłosierdziu, aby przekazać nam wiele ostrzeżeń.

*Niech Bóg Was wszystkich błogosławi,*
*W Chrystusie, Vassula*

***24.01.1991***

Pokój niech będzie z wami. Umiłowani, wy, których Moje Serce pragnie nieustannie przyciągać, wy, których Moje Serce kocha do szaleństwa, wy, których stworzyłem z Mojej Najwyższej Miłości, wy, w których ciałach wzniosłem Moją Świątynię, żyjcie w świętości... Moje Serce wybaczyło wam, którzy nieustannie grzeszycie obrażając Mnie.

Weselcie się! Bądźcie radośni! Wasz Mistrz nie jest daleko. Wasz Pan jest na Drodze Powrotu. Przyjdźcie Mnie uwielbiać, przyjdźcie... Nawet kamienie i skały zawołają wkrótce, w czasie Mojego Powrotu: „Błogosławiony Król, który przychodzi!" Tego, kto przychodzi do Mnie w stanie grzechu, okazując skruchę, nie odrzucę.

Jednak dziś są tacy, którzy nie wierzą ani w Moje Miłosierdzie, ani w Moją Miłość. Nie tylko nie wierzą, ale sami Mnie zdradzają.

Mówię wam dziś tak, jak powiedziałem niegdyś: „Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli mu to nie zostało dane przez Ojca". Dlatego też mówię wam: módlcie się, aby wszyscy dzięki Miłosierdziu Ojca otrzymali Łaskę, Łaskę nawrócenia. Tak, aby „przyjść" do Mnie, trzeba koniecznie zostać doprowadzonym przez Łaskę daną z Wysoka. Nigdy nie odrzucę przyjmującego tę Łaskę. Nie traćcie waszego czasu na szukanie argumentów, aby przeciwstawić się Dziełom Mojego Ducha. Jeśli Ja wzywam, a wy nie odpowiadacie, to nie odpowiadacie na Łaskę. Umiłowani, proszę was o modlitwę, aby każdy, kto otrzyma tę Łaskę, uwierzył i nawrócił się.

Słowa, które wam daję, są Duchem. One podnoszą, ożywiają i dają Światło waszej wewnętrznej ciemności. Moje dzieci, daję wam liczne znaki, abyście uwierzyli, że Duch działa i żyje, nie oczekujcie więc znaków materialnych. W tych dniach, teraz, gdy noc właśnie ogarnia was zewsząd ciemnościami, Mój Duch przychodzi z pełnią mocy, aby wam pomóc. Ileż litości ma dla was Moje Serce, kiedy widzi wasze rączki szukające po omacku drogi w tych ciemnościach!

Daję wam liczne znaki, abyście uwierzyli, że w tych dniach Mój Duch rozlewa się na całą ludzkość, jak nigdy przedtem. Tobie zatem - który się jeszcze wahasz, podejrzliwy, niezdecydowany, proszący Mnie o znak udowadniający, że te Orędzia, jedne z wielu rozpowszechnionych na świecie, pochodzą ode Mnie - mówię najbardziej uroczyście: to nie Mojżesz dał twoim przodkom chleb z Nieba, ale Mój Ojciec. To On dał im chleb z Nieba. To Mój Ojciec karmi was, bo Chlebem Bożym jest to, co zstępuje z Nieba i daje Życie światu.

Wasi przodkowie jedli mannę na pustyni, a Ja dałem tłumom znak zapowiadający Moją Eucharystię: rozmnożyłem chleby i nakarmiłem ich tak, jak was karmię Moim Ciałem, aby dać wam Życie. Rozmnożyłem też ryby, symbol Mojego Imienia, symbol Tego-Który-Was-Karmi. Symbol znaku Mojego Imienia znaczy Jezus Chrystus, Syn Boży i Zbawiciel.

Zaprawdę dziś mówię wam, że Orędzia, które Mój Duch właśnie wylewa na każdy naród, nie są zwykłymi słowami: one są Duchem i Życiem. Czy nie czytaliście tego, co mówi Pismo: „Oto ześlę wam chleb z Nieba..."? Czy te znaki nie wystarczają, ażeby was przekonać? Dziś ciągle karmię was na wewnętrznej pustyni Chlebem Niebieskim, cudownym pokarmem, Cudownym Pokarmem, który się nie psuje, lecz ożywia waszego ducha. Jak z ziemi wyrastają nowe rzeczy, jak w ogrodzie kiełkują nasiona, tak Mój Chwalebny Pokarm budzi w was Życie, gorliwość i pobożność. Jak iskra może rozpalić ogień, tak Mój Święty Duch zstępuje na was, aby ożywić ten migocący w was płomień i przekształcić go w gorejący Ogień Miłości.

Pismo mówi: *„Człowiek zmysłowy bowiem nie pojmuje tego, co jest z Bożego Ducha. Głupstwem mu się to wydaje i nie może tego poznać, bo tylko duchem można to rozsądzić"*. Nowe Niebiosa i Nowa Ziemia są teraz właśnie u waszych drzwi. Jednak wielu z was nie zrozumiało i uważają to za głupstwo.

Ci ludzie pozbawieni duchowości wolą przyjmować Moje Znaki w powierzchowny sposób i gardzą Moimi Niebieskimi Orędziami. Pisma właśnie się wypełniają, istotnie bowiem zapowiedziały One, iż w dniach ostatnich pojawią się ludzie, którzy wyśmieją się z Mojej Obietnicy. Ponieważ wiedziałem, że ludzie mają nieskończoną zdolność grzeszenia i że na końcu Czasów Nieprzyjaciel zasiądzie na tronie w Mojej Świątyni, dlatego zachowałem dla Siebie resztę, aby stała się budowniczym Mojego Nowego Sanktuarium, Pierwocinami Mojego Ducha..

Módlcie się, Moi umiłowani, aby każdy miał czas się nawrócić. Módlcie się, aby Łaska zstąpiła na nich, aby rozpoznali i przyjęli Prawdę. Módlcie się za tych, którzy zwrócili się do baśni zamiast do Prawdy. Módlcie się o nawrócenie świata. Módlcie się, abym zamieszkał w każdej duszy i uczynił z niej Moją Własność. Módlcie się, abym mógł nawodnić te dusze jak rzeka płynąca pośrodku ulic miasta.Złóżcie siebie w ofierze, dzieci, aby dokonały się te nawrócenia. ...Pozostańcie przy Mnie w nieustannej modlitwie: w modlitwie bez końca.

***22.10.1990***

Czy powinienem powrócić, żeby cię odkupić? Bez najmniejszego wahania dla ciebie samego przyszedłbym powtórzyć Moją Mękę, dla ciebie samego! Czy teraz Mi wierzysz, kiedy mówię ci, że nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich?

Mówię ci to wszystko, abyś mógł odnaleźć pokój w Moim Najświętszym Sercu, abyś mógł odnaleźć prawdziwe życie we Mnie, abyś mógł odnaleźć prawdziwą miłość i spoczynek we Mnie, twoim Bogu.

Wiem, że jesteś słabe, Moje dziecko, ale twoja słabość przyciąga Moją Wszechmoc.